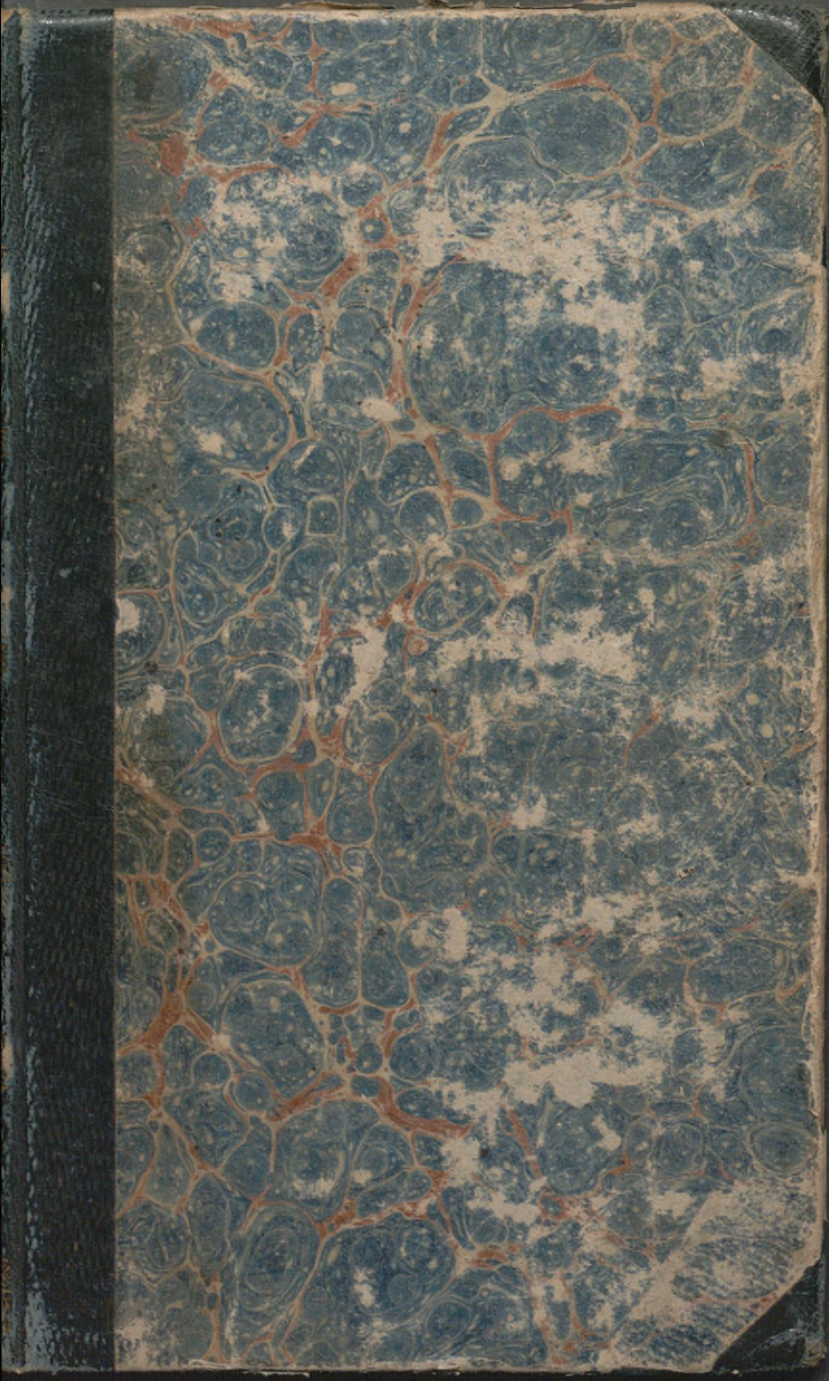




Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



Colour Chart #13





HISTORIA
PRAWODAWSTW
SŁOWIAŃSKICH

przez

Doktora Alexandra Maciejewskiego.

DOKTOR PRAWA I PROFESSOR W ALEXANDRO-
WSKIM UNIWERSYTECIE W WARSZAWIE.

TOM I.

obejmuje:

WSTĘP DO OKRESU I. PRAWO POLITYCZNE, HISTO-
RYĄ OŚWIATY I PRAWODAWSTW SŁOWIAŃSKICH
AŻ DO WIEKU XIV.

W WARSZAWIE i w LIPSKU.

W KSIĘGARNIACH BRZEZINY I HINRICHA:

1832.



Za pozwoleniem Cenzury Rządowej



WYCIŚNIĘTO W WARSZAWIE GŁOSKAMI J. WĘCKIEGO.

PZREDMOWA.

Pierwszą myśl do napisania dziełka tego powziąłem w roku 1820. Początkowo nazaczyłem mu mały zakres, ograniczając się zbieraniem materyałów do ułożenia systemu starożytnego prawa słowiańskiego cywilnego: późniéy idąc za poradą mężów w literaturze narodów słowiańskich głośne mających imiona, rozszerzyłem jego obręb, i postanowiłem wydać ie na widok publiczny w postaci, w iakiéy teraz wychodzi. Oprócz uchybień, iakie w pojedynczych częściach iego znaleźć się mogą, i iak sądzę, znaleźć się koniecznie muszą w dziele tak obszernego, iak to iest zakresu, i mającém tak trudne do odgadnienia rozwiązać pytanie; mniemam, iż mu nateraz na niczém więcéy nie zbywa: wyiawszy może to, iż do zupełnego zrozumienia rzeczy, rozdział, w którym się o podziale politycznym i prawnym ziem słowiańskiéy, i o charakterze ludów na niéy mieszkających mówiło, koniecznie powinien był poprzedzić rys historyi polity-

IV

czny Słowian, i krótki obraz ich Geografii. P. Kucharski (który się bardzo względny dla tego dziełka okazał, bo i poprawności druku, a szczególnię pisowni wyrazów, mianowicie czeskich, ruskich i serbskich dopilnował, i do zrozumienia źródeł słowiańskich bardzo mi dopomógł, za co mu publiczne składam dzięki;) właśnie radził mi, ażeby przez dodanie ieszcze tego rozdziału, uczynić dziełko zrozumialszem dla tych czytelników, którzy z historią polityczną i krajoopisarstwem słowiańskiem muię są obeznani. Spodziewam się, że mi się kiedyś zdarzy sposobność, i w tym względzie dziełko moje poprawić, i pomyłki iakie się uczonym słowiańskim dostrzedz w nim zdarzy, sprostować. Bo iedynie przez wspólne połączenie sił, pomysły do wykonania trudne uskutecznić się dadzą, a że właśnie iest takim ten, który, ieżeli nie urzeczywistnięm, przynajmnię urzeczywistnienie iego podobnym okazać staraęm się, łatwo się na to zgodzi, ktokolwiek badania tego rodzajuz przedsiębrał. Z resztą przywiodłszy w obszernym wstępie to wszystko, co dla zrozumienia dziełka wiedzieć potrzeba, niech mi ieszcze

wolno będzie, niniejszą przedmowę kilku uwagami zakończyć.

Wiadomo jest, że starożytnemu światu błysnęła pochodnią oświaty poezya, średnim wiekom prawo rzymskie, a nowszym czasem literatura grecka i rzymska, upowszechniona i dokładnie wyjaśniona, szczególniéj przez mężów, na prawie rzymskiém ukształconych. Wszakże prawo rzymskie aż do naszych czasów niezupełnie odpowiedziało przeznaczeniu swemu, będąc na inne cele, i że tak rzekę, na posługi filologii skazane, albo za narzędzie wybiegów i przebiegów prawnych, albo zagmatwania kraiowego prawa, u wszystkich prawie narodów, używane, nie zaś za środek naukowego ukształcenia prawników teoretycznych i praktycznych. Wprawdzie teoretycy zawsze starali się poznać je dokładniéj, ale i z tych nie wszyscy o tém byli przekonani, że to prawo nie do tego służyć powinno, ażeby zwolennicy jego ustami prawników rzymskich przemawiać nauczyli się, lub nauczywszy się ich dzieł na pamięć, słowa ich powtarzali niewolniczo; ale raczéj dla tego, ażeby się ich zwyczajem i trybem na rzeczy prawne zapatry-

VI

wać, i o nich rozumować nauczyli. Nie wszyscy też o tem wiedzieli, że prawników rzymskich postępując torem, potrafi układający prawa z nagromadzonych materyałów, utworzyć dokładną księgę prawodawczą, w duchu narodowości i naukowości pomyslaną i wykonaną: i że ich idąc śladem prawoznawca, potrafi skreślić dzieje prawodawstwa narodowego, i wystawić jego obraz, o ile to jest w mocy ludzkiej, dokładny. Dziś wszelako coraz to iasniey dążność prawa rzymskiego poymuiemy: dziś zręczniey i zgrabniey stosuiemy ie do praktyki, i sposobem jego urzędzenia i prawa krajowe zgłębiać usiłuiemy. W tym względzie znakomicie odznaczają się dzieła PP. Majera i Gansa. Pierwszy skreślił przed kilku laty obraz sądownictwa wszystkich narodów giermańskich, i na ducha téy instytucyi zwrócił uwagę przyszłego prawodawcę; drugi kreśli obraz prawa brania spadku u wszystkich celnicyszych narodów starożytnych i nowożytnych. I ia słabych sił probuiąc, usiłowałem podobnymże sposobem wystawić obraz prawodawstwa słowiańskiego, i podług możności okazać, że nie dla czego uczymy się rzymskiego pra-

wa, tylko ażebyśmy w prawodawstwie krajowém pożyteczniéy pracować mogli. Być może, iż mi się kiedyś nadarzy możliwość zastosowania do praktyki sposobu, iakim się na ducha prawodawstw słowiańskich w tym dziełku zapatrywałem, i odświeżenia téy prawdy w pamięć ludzi, że nauki nie do tego służyć powinny, ażeby się ich zwolennicy niemi pieścili, lecz ażeby do praktycznego życia zastosować starali się, cokolwiek dobrego w starych wyczytają szpargałach.

Powtarzałem już wiele razy, i jeszcze raz powtarzam, że prawo tymże się samym co i język sposobem naykorzystniéy kształci. Natura wlała w nas chęć panowania i rozkazywania: ona usposobiła nas także do nadawania praw drugim. Wszakże z pojedynczych tych praw, albo raczém ustaw, ułożenie dokładne porządnéy całości, zostawiła ona sztuce, i chciała, ażeby nabycie iéy nie łatwo i prędko człowiekowi przyszło. Toż samo się i z językiem dzieje. Puszczone w obieg wyrazy, równie iak i przepisy prawa, bądź utworzone, bądź ze zwyczaju powstałe, utrzymują się, dopóki tymże samym sposobem, iak powstały, z używania nie wyy-

VIII

dą. Jak na wyrazy stosownie użyte, a z rozmaitych okoliczności w niepamięć puszczone, uczeni zwracać powinni uwagę innych, i starać się znowu je do użycia przywrócić: tak i prawników naukowo usposobionych, obowiązkiem jest, usiłować ustawy i urzędzenia mądre, z rozmaitych przyczyn zaniedbane, wydrzeć niepamięci, i obumarłym nowe nadać życie. Tym to sposobem kształcono prawa u starożytnych i nowszych narodów, porządkiem prawodawstwem teraz się odznaczających.

Na zapytanie, czy i ludy słowiańskie takimże torem postępowały, znajdziemy odpowiedź w owéy strofie pieśni sławnego Szyllera:

I innie w Arkadyi pierwszy dzień zabłysnął,

I innie natura radość w życiu,

Zaprzysięgła przy powiciu.

I innie w Arkadyi pierwszy dzień zabłysnął,

Jednak tży tylko czas rączy wycisnął.

Smutny los więc prawodawstwa słowiańskiego zależał od przyczyn w ciągu dziełka dokładnie, o ile zakres pisma tego pozwalał, wyłuszczonech. One to sprawiły, iż

Słowianie, o zachowanie pamiętek swoich mniéy dbający, nie starali się mądrych urzędzeń i ustaw narodowych, przez złość ludzką lub nieznajomość rzeczy z pamięci i z użycia wyszłych wskrzesić, i nowém zasilić życiem. Woleli w ich miejsce przybrać obce, gorsze, i dla siebie niestósowne ustawy, podobni do tego, który mając podostatkiem dobrych i zdrowych pokarmów, zamiast się nimi żywić, przekłada ieść chwast gerzki, i lichą pożywać strawę. Pogardzone i zdeptane słowiańsko narodowe ustawy, podnieśli, i troskliwie pielęgowali cudzoziemcy. Pyszną się teraz niemi nayucywilizowańsze Narody, i za własne udaia. Z ich rąk powtórnie przyymiają ie Słowianie, może tém miléy i skwapliwiéy, że ie cudzoziemskimi być rozumieią. Własnym oczom zaledwiem mógl uwierzyć, gdym w starych wyczytał szpargałach, że cywilne szluby małżeńskie, sądy przysięgłych, i t. p. od wieków były narodowo słowiańskimi urzędzeniami.

Komuż nie iest wiadomo, że com tu o prawodawstwie powiedział, toż samo się u Słowian i z ięzykiem działo. Chociaż im to iuż

w XVI. wieku ich uczeni ganili, woleli oni ze zwyczaju wyszłe i zastarzałe wyrazy, cudzoziemskimi zastępować, niż przyjąć w ich miejsce wyrazy z ięzyka pobratymczego im ludu. Teraz, kiedy się coraz bardziéy o téy przekonująią prawdzie, że iednego dyalektu słowiańskiego nie można dokładnie poznać, nie znaiąc innych; być może, iż się i na to zgodzą, że żaden naród słowiański ducha prawodawstwa oyczystego nie poymie, ieżeli się i w innych prawodawstwach słowiańskich dokładnie nie rozpatrzy.

Pisałem w Warszawie, w miesiącu Styczeniu 1832. r.



OSNOWA TOMU I.

Słowianie powinni szukać zasobów dla praw swoich w własnych prawodawstwach ziemskich, i powinni śledzić historycznie ich początku, ogarniając myślą całą słowiańszczyznę (od §. 1. — 6.); a mianowicie zwracając całą uwagę na Polskę (Wielką i Małopolską, Mazowsze, Śląsk, Pomorze i słowiańszczyznę nadelbiańką), Czechy (Morawiią i Łużyce), Ruś, Węgry i Serbią (Dalmacyą, Kroacyą, Bułgaryą, Wołoszszczyznę) (— §. 9.). Zródła prawodawstw tych narodów, wymieniają się, a szczególniej akta urzędowe, kroniki, nowsi pisarze i księgi prawodawcze (— §. 13.). Następnie się wskazują okresy historyi prawodawstw tychże ludów (— §. 20.). Dalej powiedziało się, o ile dotąd postąpiono w rozwinięciu historyi prawodawstw słowiańskich (— §. 23.), co jeszcze do uskutecznienia pozostaie, i z jakiego punktu na tę rzecz zapatrywać się należy (— §. 26.). Rzuciwszy okiem na całość (— §. 28.), przystąpiono

W dziale I.

do opisu stanu politycznego ludów słowiańskich; a mianowicie: w *Rozdziale I.* opisano ziemię słowiańską, i zwrócono uwagę na ięj podział, zrobiony we względzie obradowania publicznego (powiaty, żupy, ziemie, wielkorządztwa, woiewództwa, namiestnikowstwa), i obrony kraju (kasztele, grody); gdzie też powiedziało się o wewnętrznem urządzeniu miast słowiańskich (— §. 34.). Następnie skreślono charakter Słowian w ogólności i szczególności (— §. 36.). *Rozdz. II.* przechodzi koleje rządów słowiańskich, i wykazuje, iak się u nich ustaliła władza królewska (— §. 44.), i iak obok nięj władza panów zaczęła się tworzyć (— §. 45.). *Rozdz. III.* mówi o urzędnikach: z tych jedni piastowali godności (Woiewoda, Kasztelan, Starosta, Ban i Żupan — §. 47.); inni byli ziemskimi urzędnikami (— §. 49.); inni nakoniec służebnikami (— §. 54.). w *Rozdz. IV.* wyłożono stosunki, iakie zachodziły pomiędzy mieszkańcami a rządem. Dzielili się mieszkańcy na I. *Kraiowców* (na szlachtę, z tego względu powiedziało się o prawie rycerskiem i lennem — §. 64.) na *nieszlachtę* czyli małych właścicieli ziemskich posiadłości i kmieci — §. 69. na *poddanych i niewolników* — §. 75). II. na *Cudzoziemców* (z tych na uwagę zasługują Niemcy — §. 78. Żydzi — §. 81. różnoziemcy — §. 82.). w *Rozdziale V.* powiedziano o duchowieństwie i iego stosunkach z rządem, za czasów *pogańskich* — §.

XII

84. i *chrześcijańskich* (duchowieństwo *katolickie* i *greckie* — §. 90.). *Rozdz. VI.* mówi o powinnościach czyli ciężarach publicznych podejmowanych dla *króla, urzędników i kraju* (— §. 96.). *Rozdz. VII.* o skarbowości, gdzie opisano sposób podatowania *statego i niestatego*, a z okoliczności téy mówiono i o *handlu* (— §. 101.). *Rozdz. VIII.* podał rys policyjnych urzędów (— §. 104.). Nakoniec w *IX. Rozdziale* mówiono o środkach ku obronie kraju przedsiębranych (— §. 108).

W dziale II.

w *Rozdz. I.* zastanawiano się nad tém, iak się tworzyły u Słowian wyobrażenia prawne (prawda, ustawa, zakon) — §. 111. i okazano, w *Rozdz. II.* że wpływ praw cudzoziemskich (niemieckich, kanonicznych, rzymskich, greckich) częścią psuł, częścią tamował rozwijanie się zasad prawnych — §. 121 w *Rozdz. III.* że użycie w sądownictwie obcego języka sprawiło, iż Słowianie mają bardzo mało rozwiniętą technikę prawną — §. 135. Następnie w *Rozdz. IV.* powiedziano się kto, gdzie, i iak stanowił prawa (wiece, zbory) — §. 131. w *Rozdz. V.* iakie pomniki prawodawstwa z okresu tego posiadamy. Wymienione są: wielko i małopolskie, mazowieckie, czeskie, morawskie, ruskie, słowacko-węgierskie, serbskie; nie pominięto także szląskich, pomorskich, nadelbiańskich, dalmackich, krockich, bułgarskich, wołoskich; każdy zaś pomnik prawodawczy pod czworakim rozważano względem.

W dziale III.

Rozdz. I. skreślono rys oświaty słowiańskiej, rozważając ją ogółowo i szczegółowo. Powiedziano się iaka była u Słowian oświata za czasów *pogańskich i chrześcijańskich*. O ile się to skutecznie dało, wspomniano wszędy o szczególności o każdym narodzie słowiańskim — §. 152. Szczególniej zwrócono w *Rozdz. II.* uwagę na prawnictwo i naukę prawa; starano się z pozostałych historycznych pomników wykazać, co w tym względzie uwagi godnego szczególnych narodów słowiańskich nasuwają nam dzieje. Rzecz całą zakończono skreśleniem obrazu zakładów, naukowo-prawnych u Polaków i Czechów — §. 160.

UWAGA *Przed przeczytaniem samego dziełka, należy rzucić okiem na to, co się na karcie 288, powiedziało.*

WSTĘP

DO OKRESU PIERWSZEGO HISTORII PRAWODAWSTW SŁOWIAŃSKICH.

I. Pomysł dzieła i wykonanie.

§. I. Obecny stan oświaty europejskiej i zasady jej polityki spodziewać się ludom słowiańskim każą, iż się istotnie to ziści, co im sławny przepowiedział Herder. 1. Ludy te, czując coraz bardziéj potrzebę zbliżenia się do siebie, pilnie wyszukują i w jedno gromadzą, cokolwiek je ściśłym połączy węzłem, iako to: język, literatura, obyczaje; i rozmyślają nad tém, iakby naykorzystniéj poprawić swoje prawodawstwo i urzędnictwa polityczne. Ja także pragnąc, podług możności, przyczynić się do osiągnięcia wielkiego celu, przedsięwziąłem skreślić w pier-

1 Co Herder mówi w *Ideen zur Philosophie der Geschichte der Menschheit*, Riga u. Leipz. 1791. IV. Bd. Sechsz. B. IV. *Slavische Völker*, jest nader ważne dla Słowian, i zasługuje, ażeby to odczytać i rozważyć pilnie. Tłomaczenie polskie ustępu tego znajduje się w I. tomie p. 246. J. B. Rakowieckiego *Prawdy Ruskiej*, w Warszawie 1820 r. wydanej.

wszych zarysach obraz prawodawstwa Słowian, politycznego, kryminalnego i prywatnego, łącząc w to i postępowanie sądowe. Bydź może, iż prawodawcy tych przynajmniej ludów słowiańskich, które się ieszcze samodzielnością cieszą, rzuciwszy okiem na to dziełko, przekonają się o téy prawdzie: że chcąc prawodawstwo krajowe poprawić i ducha narodowego wesprzeć, potrzeba rozpatrzeć się należycie w zasadach praw oyczystych, i z nich te do życia znowu przywrócić, które ieszcze duchowi i potrzebom czasu odpowiadają. Tak postępując nie będą oni z uymą narodowości, obcemi ustawami własnego uzupełniać prawa, kiedy do iego poprawy wielkich zasobów i oyczysta dostarcza im ziemia.

§. 2. Ponieważ zamiarem naszym iest li tylko narodowo-słowiańskie zgłębiać ustawodawstwo, wszelkie więc obce, na ziemię słowiańską przesadzone, lub na niéy rozkrzewione prawo, iako z duchem narodowości naszéy sprzeczne, od tych badań wykluczam. To się szczególniéy prawa niemieckiego dotyczy, którém się w całéy niemal słowiańszczyźnie wiele osad mieyskich i wicyskich rządziło i sądziło. Wszakże niebezkorzystną tak dla nauki prawodawstwa ogólnego, iako też i niemieckiego wykonałby pracę, ktoby się zajął skreśleniem powodzenia tego prawa na słowiańskiéy ziemi: bo z takich poszukiwań wypadłby bez wątpienia ten wniosek,

że prawo to, miejscowym okolicznościom ulegając, wielce nadwerężywszy ducha narodowości własnej, stało się z czasem ani niemieckim ani słowiańskim; podobnież iak i Słowianie zniemczeni ani prawdziwemi Niemcami ani Słowianami nigdy nie byli i nie będą.

§. 3. Ponieważ zaś, tak z powodu sąsiedzowania z Niemcami, iakoteż i obcowania z ludźmi na prawie niemieckim u siebie osiadłymi, i Słowianie wielce własne ustawodawstwo nadwerężyli, tak iż nieraz nader trudno odgadnąć, co iest istotnie narodowem, a co obcym: wypada zastanowić się nad tém, iakich się zasad powinien trzymać, kto narodowych ustaw bada początku; lub icżeli te prawa z cudzoziemskimi się już pomieszały, chce iedne od drugich odróżnić. Dla wydobycia się z takowych trudności, historia i narodowość słowiańska, w naderobniczych nawet szczegółach rozważana, powinny badaczowi ustaw słowiańskich pochodnią prawdy zapalić i światłem swoim przyświecać, iakby błakającemu się wśród ciemności: inaczéy zboczy nieochybnie z dobrej drogi, a zgubiwszy raz ślad prawdy, wpadnie równie iak i iego poprzednicy w odmęt niepewności, i już to, już owo za fałsz, lub prawdę chwytać będzie; a częstokroć stanie w miejscu iak wryty, niewiedząc, iak i gdzie daléj postąpić.

II. Zakres dzieła.

§. 4. Dla uniknienia tego błędu, badacz ustawodawstwa słowiańskiego, chociażby nawet i iednego tylko narodu prawodawstwo zgłębić zamierzył, powinien myślą ogarnąć całą słowiańszczyznę; dla tego, że prawodawstwo iednego narodu naylepiędy się wyiaśnia przez prawodawstwo drugiego. 2. Zaś dla wykrycia początku zasad prawa, powinien on, że tak powiem, całe życie publiczne i prywatne narodu wziąć w pomoc; a nawet to wszystko, co naród otacza, co siły iego fizyczne i moralne utrzymuie. Bo iak uważa Plato, ziemia na której żyjemy, powietrze którym oddychamy, pokarmy którymi się żywiemy, ludzie z którymi obcuiemy, nieraz są naylepszymi ustaw naszymi tłumaczami. Rozumie się samo z siebie, że w tém naywiększedy bacznosci użyć potrzeba, ażeby nie tak za mało, iako raczedy nie za wiele powiedzieć: bo w tym przedmiocie badań obszerna otwiera się pole, a cała sztuka zależy na tém, ażeby tego tylko czytelnikowi, udzielić, co do zrozumienia historyi i zasad prawa koniecznie mu wiedzieć wypada. Niżedy wytłomaczę się iaśniędy w tym względzie.

2 Pięknie tę myśl rozwinął Feuerbach, w przedmowie do rozpraw prawnych P. Unterholzner, w Monachium roku 1806 wydanych. Przełożono to na ięzyk polski, w Pamiętniku Warszawskim z. r. 1823.

§. 5. Ażby ducha całej słowiańszczyzny, pod względem politycznym i prawnym uważanej, myślą ogarnąć, nie potrzeba iéy we względzie dyalektycznym ani historycznym na wschodnią i zachodnią, lub na południową i północną podzielić ³; ale od gór które ją przedzielaia, potrzeba iednych Słowian przedkarpaccickimi, drugich zakarpaccickimi nazwać. Podział ten nie okaże się bezzasadnym, icżeli rozważymy, że urzędzenia polityczne i prawodastwo słowiańskie zupełnie inną cechę na sobie noszą przed karpatai, a inną za karpatai. Twierdzenie to poprę w ciągu całego dziełka dostatecznemi dowodami. Tu dosyć będzie wspomnieć, że pominałszy nadelbiańskich Słowian, iuż w tym okresie zniemczonych, wpływ zachodniéy Europy, mniéy więcéy do siebie zbliżył urzędzenia polityczne i prawne Czechów, Polaków, Rusinów; gdy przeciwnie tenże wpływ albo za bardzo, albo za mało na słowiańszczyznę zakarpaccicką działaiać, iéy prawodastwu częścią zupełnie odiał narodowości cechę, częścią w ścisłych ie karbach oyczystych zwyczajów zamknąwszy, sprawił, że się nader różni od urzędzeń politycznych i prawodawczych reszty słowiańszczyzny. Przekonywaiącym tego dowodem są Słowianie pod wpływem Madziarów i Serbów zostaiący.

³ Dokładną wiadomość powziąć o tém można z niżej przytoczonego dzieła P. Schaffarick.

§. 6. Wprzód, nim wymienię narody, które do Słowian przedkarpaccich, a które do zakarpaccich liczę, ieszcze i na to zwrócę uwagę, że chcąc ducha całej słowiańszczyzny myśłą ogarnąć, potrzeba sobie pewne chronologiczne obrać stanowisko, z któregoby na całość wzrokiem przenikliwym bezpiecznie spoglądać można. Przekonamy się niżej, że stanowiskiem takim są okresy ograniczające główne wypadki zaszłe w urządzeniach politycznych i prawodawstwie słowiańskim. Granicę tych okresów, a więc i badań naszych stanowią te czasy, w których iedne ludy słowiańskie a mianowicie Rosyianie, Polacy, Serbowie (Serwiianie) przeistoczywszy dawny porządek rzeczy, nowym trybem, a to pod wpływem cudzoziemszczyzny, wszakże z zachowaniem swoiéy narodowości, własne urządzenia polityczne i prawodawstwo uporządkowali: w których inni, a mianowicie Słowianie zakarpaccy osóbną administracyą kraiową i osóbné prawodawstwo ieszcze mający, a pod opieką Austryi, Rosyi i Turcyi zostaiący, o takowych zmianach albo iuż pomyśleli albo z czasem istotnie pomyśłą; w których nakoniec inni, iakoto: Słowianie przedkarpaccy, pod wpływem i rządem Austryi, Saxonii i Prus będący, przeławszy się w bryłę narodów niemieckich i postradawszy narodowość swoię albo ią powoli tracąc, może iuż nigdy wielkiéy rodzinie Słowian powróconemi nie będą.

§. 7. Pominąwszy więc teraźniejszość i przyszłość, zapuścimy się w przeszłe czasy, i покаżemy, o ile z nich obecność korzystać ieszcze może. Dla pewniejszego zgłębienia rzeczy, i tu stałe stanowisko obrać sobie musimy, wypadła albowiem upłynione czasy na pewne podzielić okresy. Takich znajdziemy dwa w ustawodastwie całej słowiańszczyzny, z których pierwszy ginie w XIII, XIV, drugi wprzeciągu XVII i XVIII wieku ⁴: następne czasy, z powodów wyżéy przytoczonych i dokładniéy ieszcze wyłuszczyć się mających od badań moich wyłączać. W obydwóch tych okresach Słowianie przedkarpaccy i zakarpaccy znamienite trzymali miejsce w wielkiéy rodzinie ludów europejskich: a mianowicie w pierwszym okresie zarówno Słowianie przedkarpaccy i zakarpaccy główną grali rolę na wielkiéy widowni świata; w drugim okresie grali rolę podrzędną za karpatami mieszkający Słowianie. *W 1 okresie występuje w słowiańszczyźnie przedkarpaccy*

1. *Polska*, znakomicie już odznaczająca się nie tylko ustawodastwem swoim wielkopolskim i małopolskim, ale za pośrednictwem praw swoich dzielny wpływ wywierająca na Szląsk i Po-

⁴ Trudno jest lepiéy zaokrąglić czas wieków. Doświadczył tego i P. Schaffarick, który w wydaném przez siebie dziele o historii literatury słowiańskiéy, *Geschichte der slavischen Sprache und Literatur nach allen Mundarten*, Ofen 1826. musiał nieraz jeden okres na kilka oddziałów dzielić.

morze, w tedy, nawet ieszcze gdy te krainy od niéy odpadły. Tu nie będzie od rzeczy policzyć i słowiańszczyznę nadelbiańską, z powodu iéy sąsiedowania z Pomorzem i Łuzycami (Lużacyą) pod wpływem Polski przez nieiaki czas także będącymi.

2. *Czechy* wyżéy pod ówczas od Polski w polityce stojące, nie cieszyły się porządnym zbiorom ustawodastwa kraiowego. Miały one wielki wpływ na Łuzycze i Morawy, zagarnąwszy ie pod swoją władzę.

3. *Rus* nader małego pod ówczas w polityce europejskiéy znaczenia, wielki miała wpływ, za pośrednictwem swego prawodastwa, nawet i na te ruskiego rodu ludy, u których wiele mogła przewaga Polski i Węgier.

W słowiańszczyźnie zakarpackiéy szczególniéy odznaczaią się Węgry i Serbowie.

1. Pokolenie *Słowaków* zakarpackich zawoiowali Madziarowie ale się nieczestłowiańszczyli. Przeciwnie się stało z Waregami do panowania od Rusinów wezwanemi.

2. Pokolenie Serbskie czyli *Serbowie* naidzielniéy opierali się wpływowi potęgi Madziarów. Inaczéy byliby ci całą zakarpacką słowiańszczyznę pod swoię moc zagarnęli. Wszystkie inne narody, które Szaffaryk (Schaffarick) do serbskiego horwackiego czyli kroackiego i słowieńsko-kraińskiego pokolenia liczy, wpływowi Madziarów lub Serbów ulegały.

§. 8. W okresie II. wielkich doznały odmian polityka i prawodawstwo słowiańskich narodów.
W słowiańszczyźnie przedkarpackiej

1. *Polska* utraciła swój wpływ na Szląsk, który przeszedł pod panowanie Czechów; utraciła go także i na Pomorzu do reszty zniemczonóm. Te dwa narody, Szlązaków i Pomorzan, zupełnie prawie w tym okresie nie tylko z prawodawstwa polskiego ale i ze słowiańskiego zostały wyzute; zwyczajnie i prawa niemieckie zajęły ich miejsce. Wcześniej jeszcze takiegoż doznała losu słowiańszczyzna nadelbiańska, a mianowicie pięć owych narodów, które do pokolenia Serbów i do Słowian zachodnich, czyli Łużyczan Schaffarick liczy. Sowiec nagrodziła sobie Polska te straty, przez poddanie się ich wpływowi wielu narodów. Jęć więc prawodawstwo i urzędzenia polityczne miały odtąd wpływ: na całą Ruś, z wyjątkiem Wielkiej Rusi czyli państwa moskiewskiego, później nazwanego Rossyą; na Litwę i Żmudź; na pokolenia ludów niemieckich osiadłe nad Bałtykiem i w Prussach; a nawet i część Pomorza powróciła znowu do dawnych z nią związków.

2. *Czechy* pozostały przy dawnych swych granicach i wpływie, jaki miały na Morawy i Łużycze; wszakże z pewnymi odmianami, bo Karól IV. wcielił wyższą Łuzacyą do korony czeskiej. W XVII. wieku dostała się ta kraina Sassom, a teraz po większej części Prussom u-

lega. W XV. wieku odzyskały Czechy i Morawię, którą Madziarowie zabory swoje i za Karpaty posuwający, posiadli byli.

3. Państwo *Moskiewskie* wzrastało w potęgę, w miarę, iak mu tego dozwalały wewnętrzne zaburzenia, napady dzikich Azyi barbarzyńców, i potęga Polski. O ile ićy tego własna, na niskim stopniu stojąca, dozwalała oświata, zaszczeniała ona narodowość słowiańską, albo uśpioną budziła na wschodzie i na południu, dokąd swoje zapędzała zagony.

Powodzeniem takim, iakieśmy widzieli w słowiańszczyźnie przedkarpaccy, nie cieszyli się Słowianie zakarpaccy.

1. *Węgry* potrafiły w prawdzie ieszcze długo utrzymać to znaczenie i przewagę, iaką sobie pozyskały w poprzedzającym okresie. Wszakże pod wpływem Madziarów nierozwinęła się bardzo narodowość słowiańska, a nawet nie o tyle, iak na Rusi pod wpływem Waregów, i pod ich następcami. Owszem Madziarowie depcąc narodowość słowiańską, nie potrafili i własney podnieść, silnemu wpływowi cudzoziemszczyzny wszelkiego rodzaju, i to samowolnie ulegając.

2. *Serbowie* także o mało co nieutracili narodowości swoiey, parci od obcey przemocy. Wszakże, lubo sami ulegli wreszcie potędze Turków, potrafili ją lepięć utrzymać, niż inni zakarpaccy Słowianie, na napady to Włochów, to Turków, to Niemiec wystawieni. Przewidzieć

można, że oni tylko, staną się z czasem reprezentantami narodowości Słowian zakarpackich, jeżeli przy samodzielności, którą już iakąskolwiek uzyskali, oświatę w duchu narodowości słowiańskiéy rozszerzać u siebie będą.

III. Źródła.

§. 9. Zrobiwszy zakres dzieła, wypada na-przód z iego źródtami obeznać się, a następnie czytelnika przekonać, że historia prawodawstw słowiańskich powinna być koniecznie zamkniętą w dwóch okresach.

Źródła są dwoiakie, główne i podrzędne: do pierwszych liczymy akta urzędowe, czyli dyplomata, tudzież księgi prawodawcze; do drugich kronikarzy i badaczów historii ludów słowiańskich. Przeydźmy i tę rzecz sposobem w zakresie dzieła wskazanym. Wszakże iuż tu ostrzedz wypada, że w tym tomie zamierzyliśmy sobie skreślić obraz prawodawstwa słowiańskiego, w takiéy tylko postaci, w iakiéy nam go przedsta-wia okres pierwszy; dla tego też ograniczamy się na samém wskazaniu źródeł, iakie do tego okresu należą. Następny tom okres drugi skreśli, gdzie też i źródła właściwe wyliczą się i zgłębią. Oto są źródła okresu pierwszego.

I. Polska.

1. Wielko i Małopolski prawodastwo wyjaśnią nam:

a, *akta urzędowe*. Wyznać potrzeba że to źródło jest najobszerniejsze; ale wyczerpięcie go zupełne jest wielce utrudnione i przez to, że całkowitego zbioru dyplomatów, dotyczących się źródeł dzieciów oyczystych dotąd nieposiadamy ⁵. Dopóki to nie nastąpi, ani dzieciów polskich, ani iego prawodawstwa dokładnie opisać niepodobna. Wszakże nie tylko Polaków, ale i innych narodów dzieje są w tém położeniu. Lecz ponieważ dosyć jest zacząć, ażeby i innych do pracy pobudzić, skreśliłem ustawodawstwo polskie podług dyplomatów dostępnych mi, a umieszczonych u *Bart. Paprockiego*, w herbarzu rycerstwa Polskiego; u *Nakielskiego*, *Miechowa*; u *Szczygielskiego*, *Tinecia*; u *Okolskiego*, *Orbis Polonus*; u *Niesieckiego*, *korona polska*; u *Naruszewicza*, w przypiskach do historii narodu polskiego; u *J. W. Bandtkiego* w dodatku do wydania iego prawa Chełmińskiego; u *J. S. Bandtkie* w piśmie czasowém łacińskiem wydawaném w Krakowie pod napisem *Miscellanea Cracoviensia*; u *Gawareckiego* w pamiętniku historycznym płockim, i u *Joachima Lelewela* w

⁵ W prywatnych zakątkach i w archiwach krajowych, wiele znajduje się urzędowych aktów, po większej części na pastwę robactwu oddanych. W Warszawie w metryce sekretnej znajduje się spis chronologiczny wszystkich aktów dawniej w zamku Krakowskim chowanych, od r. 1243. do 1613. doprowadzony. z. A. Powstańskiego *Wiadomość o archiwum krajowém*, w Krakowie 1824.

początkowém prawodawstwie polskiém, w Warszawie 1828 wydaném. 6. Korzystałem także ze zbioru Dogiela (z Bentkowskiego histor. Literatury Polskiej, w Warsz: 1814. tom II. p. 683), nawet i z téy części, która się dotąd w rękopiśmnie znajduje: ale to źródło mniéj się okazało, przynajmniéj co do tego okresu, obfitém. Samo się zaś z siebie rozumie, że wiele wiadomości o prawie oyczystém czerpać można z dyplomatów szląskich i pomorskich.

b, Księgi prawodawcze tak narodu Polskiego, iako też i innych ludów słowiańskich pomiiam, bo w rozdziale piątym, działu I. opiszę je dokładnie.

c, Inne narody słowiańskie nawet i te, które religią katolicką przyjęły, i podobnież iak i my wielce hołdowały łacinie, mają zabytki starożytnéy poezyi, z którój też i o dawnych swoich politycznych urządzeniach czerpią wiadomość. My nad kronikarzy, z których naydawnieysi połowy XII. wieku sięgają, nic więcéj nieposiadamy. O tych dosyć będzie powiedziéć w ogólności, bo w szczegółach wyrzekli już o nich zdanie czę-

6 Oprócz tu wymienionych mało co skorzystać się dało do okresu I. z dyplomatów umieszczonych w tomie I. Pamiętników historycznych J. U. Niemcewicza, i w tomie V. poszycie 1. Temidy Polskiej. Niemal we wszystkich tych zbiorach znajduje się wiele aktów podrzuconych. Za takie uważać potrzeba prawie wszystkie dyplomata rodowe, a mianowicie rodu Toporczyków dotyczące się.

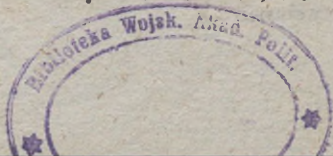


ścią ich wydawcy, częścią Joach. Lelewel, Fel. Bentkowski, Łukasz Gołębiowski i wielu innych. 7. Uwagę tu zrobić wypada, że kronikarza opisującego życie S. Woyciecha (*Acta Sanctorum*, Antverpiae tom III. p. 675), mylnie P. Bentkowski do źródeł historyi polskiéy policzył: gdyż ten iest raczéy źródłem historyi czeskiéy. Z naszych kronikarzy nayznakomitszymi są, w przypisku wymienieni *Gallus* i *Kadłubek*. Z tych drugi dotąd porządnie wydany nie iest: ia przytaczałem go podług wydania Dobromilskiego. Podzielone są o wartości tego kronikarza zdania: Schlözzer w przypiskach do kroniki Nestora wielce go łacie, inni, a mianowicie też Ossoliński II. p. 599. słusznie go bronią. I zdaie się, że naywiększa wada w Kadłubku iest ta, iż z wielką na swóy wick uczonością wszędzie się popisywać lubił, a hołdując za wiele téy przez siebie nie strawionéy uczoności, zro-

7 O Gallu mówi obszernie wydawca jego naynowszy, t. i. J. W. Bandtkie w przedmowie, *Martini Galli Chronicon Varsoviae* 1824. o Kadłubku są wyrzeczone zdania różnych, pomiędzy którymi odznaczają się J. Lelewel i J. Max. Ossoliński. Zebrał ie i w niemieckim wydał ięzyku S. B. Linde, *Warschau* 1822. W roku 1827 wydał P. Janowski w ięzyku łacińskim uczoną i z gustem napisaną rozprawę, którą wydział prawa i adm: tuteyszego Uniwersytetu nagrodą uwieńczył. Bentkowskiego i Gołębiowskiego o naszych Kronikarzach zdania, wyczytać można w tomie II. historyi Literatury polskiéy, i w Pamiętniku naukowym, wydawanym w Warszawie 1822 i 1823 r.

bił toż samo z poprzednikami swymi, co i z nim iego następcy zrobili: t. i. że częścią opacznie, częścią niedoskonale myśl iego poiąwszy, fałszyże zamiast prawdy popisali. Wszelako on był podstawą kronik późniejszych, które na wiele części i na osobne dzieła podziela i rozdrabnia J. Lelewel; o którego w tym względzie wyrzeczonym zdaniu powątpiewa P. Bentkowski II. p. 698. a całkowicie podziela ie P. Gołębowski. Pomiędzy tymi Kadłubka następcami pierwsze trzymają mieysce: *Boguchwała*, (tak go bowiem nazywa Bielski, w kronice w Warsz: 1764.) i *Archidyakon Gnieźnieński*: tych i wszystkich innych zebrał razem i wydał *Sommersberg*, o czem z. Bentkowskiego II. p. 697. Wyiąwszy tych dwóch, przytaczałem wszystkich razem pod ogólném nazwiskiem wydawcy. Galla i Kadłubka niezgrabnie uzupełniano z kroniki pospolicie zwaney *vita S. Stanislai*. Również i to dziełko oddycha prawdą, bo iego twórca, podobnież iak Kadłubek i Boguchwała, (z. Sommersb. II. p. 20.) odwołuje się do dawnych narodowych kronik; skąd oczywiście pokazuje się, że takowe istnieć musiały. Atoli Gallus ulegając przesądowi swego wieku, z lekka tylko napomynka o dziejach narodu przed wprowadzeniem religii chrześcijańskiéy, a nawet ie zupełnie, i to umyślnie, pomiia. 8. Z kronikarzy w wieku XV.

8 p. 26 Sed istorum gesta, quorum memoriam oblivio venustatis abolevit, et quos error et ydolatria defedavit, memorare negligamus.



żyjących na szczególniejszą uwagę zasługuie Długosz, dla tego, że pisząc narodu polskiego dzieie, zwraca uwagę i na akta urzędowe, czego w poprzednikach jego rzadko dostrzedz można. Bielski podług niego dzieie polskie ułożył: stał się on dla nas stąd ważnym, że w jego, więzyku narodowym napisanęj kronice, znajdujemy wiele, lubo nie zawsze trafnie spolszczonych wyrazów technicznych prawa politycznego polskiego dotyczących się. Prócz tu wymienionych kronikarzy, inni, przynayinnięj co się naszego przedmiotu dotyczy, małego znaczenia, całkowicie od nas pominionemi zostali.

d, Badaczów oyczystego prawa iest wielu: wymienia ich J. W. Bandtkie w oddziale historyi literatury polskięj Bentkowskiego, nauce prawa poświęconym. Przeczytałem wszystkich, lecz ważne dla okresu pierwszego znalazłem tylko pisma: Kromera, Hartknocha, Lengnicha, Steinera i obudwu Bandtków. 9. Naruszewicz mianowicie okazał się bardzo ważnym 10. Inni, któ-

9 Napisów ich dzieł niewymieniam, bo ie każdy znajdzie w pomienionym zbiorze Bentkowskiego przytoczone. Odstąpiłem od tego prawidła tam, gdzie z powodu rozmaitych dzieł pisarzy, zachodzićby mogła wątpliwość o pismach które czytelnikowi na pamięć przywodzę.

10 *Historia narodu polskiego*. Dwa są wydania tego dzieła, o których z. Bentkowskiego II. p. 738. 739. Dla porównania obudwu wydań przytaczałem tom II. 111. podług wydania pierwszego, następne tomy podług wydania drugiego. Tom I. wydany w Warszawie r. 1823. okazał się mniej ważnym.

rych pisma po r. 1814. wyszły, a z których także korzystałem, są: Ossoliński 11, i Miączyński 12; najwięcej dostarczył wiadomości Joach. Lelewel. Krytykę tych pisarzy umieszczę niżej, gdy mi przyjdzie rozebrać to pytanie, o ile też nowsi pisarze oyczyste prawodawstwo wyjaśnili.

2, *Mazowieckie* prawodawstwo ma też same źródła, któreśmy dopiero wyliczyli: szczegóły li jego praw dotyczące się wymienię niżej w rozbiórce pomników praw słowiańskich.

3, Wszystko, co się *szląskiego* prawodawstwa dotyczy, objęły zbiory *Sommersberga*, *Worbs Neues Archiv*. I. Th. Glogau 1804. J. E. *Boeme*, *Diplomatische Beytraege zur Untersuchung der Schlesischen Rechte und Geschichte*, Berlin 1770. 1772. tudzież *Schifordegher* w dwóch rozprawach dołączonych do *Observationes practicae de juribus atque processibus forensibus in Silesia*, Vratislaviae 1717. Do wyjaśnienia prawa ziemskiego które na Szląsku było polskiem najwięcej wątku dostarczył *Sommersberg*; *Boeme* udzielił wiele do prawa niemieckiego tu obowiązującego, a więc dla naszego przedmiotu mało użytecznym okazał się. Jeszcze mniej *Schifordegher*. W ciągu dziełka mego usprawiedliwię to zdanie.

11 Wiadomości historyczno krytyczne, tomów III. w Krakowie od r. 1818.

12 O dziesięcinach, w Krakowie 1816.

4, *Pomorze i słowiańszczyznę nadelbiańską* razem łączę, z powodów wyżej przytoczonych. Dzieci narodów słowiańskich w tych krajach mieszkających tak są dla całej słowiańszczyzny ważne, że widzę potrzebę osobno wymienić ich źródła, postępując już wskazanym torem.

a, Akta urzędowe *pomorskie* znajdują się w zbiorze *Dregera*, *codex diplomaticus Pomeraniae*, Berlin 1800; u *M. Rongona*, *Pomerania diplomatica*, Frf. ad Viadr. 1707; przy kronice, opisującej życie S. Ottona, a znajdujące się w *Ludewiga rerum Germanicar. script.* tom I. Frf. et Lips. 1718. Wszystko co się dotyczy *Łużyc* zebrał *Hoffmann: Scriptores rerum Lusaticarum*, Lipsiae et Budissae 1719. Aktów urzędowych ściągających się do reszty Słowian nad Elbą zamieszkałych ledwo kilka odkryć mogłem w *Lunigu*, *codex diplomaticus*, tom IX. p. 854. sq. Dyplomata te pochodzą z wieku Ottona I. i pokazuje się z nich że w owym czasie aż do gór Hercyńskich rozciągały się jeszcze posiadłości słowiańskie.

b, Zabytki praw iakie są, wskażę w właściwem miejscu.

c, Oprócz żywota S. Ottona ważną jest Kronika *Helmolda* i *Ditmara*, która też i dla Polski wiele ciekawych miejsc w sobie rzeczy. Najlepsze obudwu wydania, których użyłem, są *Baungartena* i *Wagnera* przytoczonych u *Bentkowskiego* II. p. 710. Resztę tego rodzaju pism

wszakże samych tylko Łużyc dotyczących się, obeymuie wyżey wymieniony zbiór Hofmana.

d, Spis pisarzów nowszych skreślił J. G. *Buhle*, Versuch einer kritischen Literatur der russischen Geschichte, I. Theil, Moskwa 1810. w rozdziale XXII. XXIII. Ale spis ten okazał się i niedokładny, i obeymuie wiele takich pism które się do badań naszych na mało co przydały. Te zaś z których wiadomość iakąkolwiek wy-czerpnąć mogłem, w ciągu dziełka mego przytoczę. Godnym uwagi iest dzieło, Allgemeine Welt historie, część 51. i następne, wydane w Hali r. 1790 - 1797. Szczególniey część 51. tego dziełka zasługuie na uwagę dla tego że podług niego P. Karamzin skreślił zwyczaje, obyczaje i prawa dawnych Słowian. Wszakże praca *Gebhardego* oprócz wielu usterków i tę jeszcze ma wadę, że prawie żywcem wyjętą iest z dziełka K. G. *Anton* Erste Linien eines Versuchs über der alten Slaven, Ursprung, Sitten, Gebräuche, w Lipsku 1783. w dwóch częściach wydanego; które aczkolwiek iest z wielu względów niedokładne: wszelako iako pierwsze w tym rodzaju wydane dzieło na szczególnieyszą zasługuie uwagę.

II. *Czechy.*

§. 10. Mówiliśmy wyżey o Łużycach: pozostaią nam do opisanía pod względem źródeł, właściwe Czechy i Morawia.

I, Poczynając od właściwych Czech, i postępując wyżej wskazaną drogą, wypada naprzód rozważyć

a, *urzędowe akta*. Te najdawniejszych sięgają czasów, bo już z roku 995. posiadamy dyplomata Bolesława pobożnego, przytoczony od Hajeka II. p. 322. Największa część tego rodzaju źródeł ukrywa się w rękopismach: mała ich częśćeczka jest drukiem ogłoszona, tak w zbiorze Sommersberga, iako też, a tu mianowicie, w zbiorach *Dobnera*. Takowych dwa posiadamy. Pierwszy składają przypisy do kroniki Hajeka, o której będzie niżej; drugi ma napis *Monumenta historica Bohemiae*, w Pradze 1764-1786. w sześciu tomach wydany. W Lunigu, *Codex diplomaticus*, w tomie I. w Lipsku 1732. wydrukowanym, znajducie się wiele i to bardzo dawnych dyptomatów, które wszakże samych tylko stosunków Czech z Niemcami i Papieżem dotyczą się.

b, Oprócz kronikarzy, posiada literatura czeska jeszcze iedno bardzo ważne źródło, na którym zbywa zupełnie literaturze oyczystéy. Rozumiem tu poezją dawną czeską, którą niedawniemi czasy odkrył i na iaw wydał szanowny *Wacław Hanka*. Z tych starożytné pieśni narodowe czeskie, od wydawcy rękopismem królodworskim nazwane, *Rukopis kralodworsky*, wydane od *Wacława Hanky*, w Pradze 1819, nie tylko jest dla nas ważny, co pieśń *sądem Libuszy* zwa-

na. 13. Kronika Christanna, iak pospolicie utrzymują, około r. 993. napisana, zawiera życie S. Wacława i Ludmiły: dla naszego przedmiotu nie okazała się być ważną. 14. Ale z bardzo wielu względów na uwagę zasłużyć kronika *Kosmasa* prałata pragskiego żyjącego na początku XII. wieku. 15. Pismko to jest z wielkim, iak na owe wieki, napisane gustem. Ale z głęboką rozważą użytym być powinno, tam szczególnięy, gdzie Kosmas ogólnie o rzeczy mówi, lub obyczaje i zwyczaje czeskie opisuie. Bo, co iuż i drudzy uważali. 16. Kosmas wskrós się prze-

13 Saud Libussin przez A. Jungmana w piśmie czasowém czeskiém *Krok*, Dil prwnj, Castka trétj, w Praze 1822. P. J. Dobrowski uznał to pismko za bezczelną ramotę i fałsz, i usiłował dowieść (*Wiener Jahrb.* tom XXVII.) że na początku XIII. wieku utworzoném zostało. P. Schaffarick p. 303. nie waha się pomimo tego naznaczyć mu początek w odległy starożytności czeskiéy, chociaż nie koniecznie w wieku Libussy. Że do czasów pogaństwa czeskiego odnieść tego dziełka niemożna, dowodzą wspomniane tam sądy Boże. Te, aczkolwiek inszego jest zdania szanowny J. S. Bandtkie, w rozm. krak. III. p. 48. sy. Słowianom przez chrześcian narzucone zostały. Właśnie ci sami pisarze, których on na poparcie swego zdania przytacza, przeciwko niemu mówią, i zupełnie potwierdzają to, co Prokopiusz w tym względzie nadmienia *scr. hist. Byz.* II. p. 132.

14 Zobacz *Acta SS.* tom V. ed. Surii, Colon. Agripp. 1580 p. 444

15 *Scriptores rerum Bohemicar.* T. I. Pragae 1783.

16 Fr. Pubitschka *Chronolog. Gesch: Boehmens* III. Th. Leipzig u. Prag. 1770. p. 111.

iał poezją, i prawie zawsze zamiast wystawić nam prawdę w należytém świetle, upiększa ją opisami od poetów pożyczanemi. Późnicys i kronikarze, których Dobner w swoim zbiorze umieścił, równie iak i inni w iego dziele nie objęci, nie dostarczają nic więcéy nad wypisy z kroniki Kosmasa wyjęte. Nawet o kronice Dalemita 17, tudzież o kronice węgierskiéy i czeskiéy, w Warszawie po raz pierwszy w roku 1823 wydany, toż samo powiedzieć potrzeba. 18. Wszakże i tych nieopuszciliśmy przytoczyć, ile kroć raz zdawali się coś ważnego udzielać.

d, Nowszych pisarzy wymienia Buhle p. 250. 251. ale niedokładnie. Następujący, mniéy więcéy, dostarczyli wiadomości. Dobner w przypisach do Hageka (*Annales Bohemorum*, tomu II, III, IV, Pragae 1763 sq.) który się szczególniéy odznacza. Przygotował on najpiękniejsze materyały dla przyszłego historyka dzieiów czeskich, i rzecz całą do wieku XII. doprowadził. Podobną pracą żaden ród słowiański poszczycić się nie może. Z późniejszych zasługują na wzmiankę *Stránski* *respublica bohemica*, ed.

17 Wydał ją Jeszyn ale bardzo niedokładnie. Nową recenzją przygotował do druku Wacław Hanka, i téy się radziłem. Żył Dalemit, iak się pokazuje z iego kroniki na początku XIV. wieku.

18 Przekonać się o tém można porównawszy p. 108. kroniki węgierskiéy i czeskiéy, z p. 8. kroniki Kosmasa pragskiego.

Schultz, Amstelredami 1713. Z niego to po większej części pozbierał wiadomości, iakich nam o urządzeniach politycznych udzielił *Balbinus*, w dziele *liber curialis Pragae* 1793. gdzie nazywa Strańskiego p. 452. „peritissimus rerum nostrarum.“ Wszakże my pomimo tego nie zmienimy zdania, iakieśmy o Strańskim niżej wyrzekli, na które się łatwo zgodzi, ktokolwiek starodawne urządzenia czeskie zgłębił. Niektórych wiadomości udzielił nam *Voigt*, *acta literaria bohemica*, Pragae 1774. vol. I. II. Ogólnych uwag nad stanem politycznym kraiu i iego oświaty udzielili nam PP. *Schaffarick* i *J. Jungmann* *Historie literatury Ceské*, w Praze 1825; ale mało co wyczerpnąć się dało z dzieiopisów czeskich. Wielce żałować przychodzi że się systematycznym wykładem tychże niezaiął uczony J. Dobrowski. On naywięcący posiadał zdatności do téj pracy; czego przekonywające dał dowody w rozprawach zamieszczonych w rocznikach towarzystwa naukowego pragskiego. Wszakże pisząc częstokroć, i to niesłusznie z uymą narodowości słowiańskiéy, bo iedynie w celu wywyższenia giermanizmu, dowiódł że się owém tacytowskiém *sine ira et studio* nieprzeiał.

2, Nie tylko urządzenia polityczne, aie nawet i literaturę wspólną z Czechami miały Morawy. Osobnych kronikarzy nie posiadały. Już pod rokiem 894. wspomina Kosmas pragski p. 37. o akcie urzędowym morawskim. Zbiory są też sa-

me co i czeskich dyplomatów. Nie tak się rzecz ma z pomnikami prawnymi, które w właściwem miejscu wymienimy osobno. Nowszych pisarzy przytacza Buhle p. 251. sq. z tych najważniejszymi okazali się: Moraviae historia politica et ecclesiastica, quam compendio retulerant *Ad. Pilarz, et Fr. Moravetz*, Brunnae 1785-87 tomi III. *J. G. Stredowski*, sacra Moraviae historia, Solisbaci 1770. tudzież Allgemeine Welthist. część 52.

III. Ruś.

§. II. Źródła ruskie tego okresu, nie są małe.

a, Chociaż na Rusi wyznawano religią obrządku greckiego niepisano akt urzędowych w języku greckim, lecz w ruskim. Z tych, traktaty handlowe Jgora i Olega z Grekami¹⁹, aczkolwiek niepewnym jest czas z którego pochodzą²⁰, nader ważne podają nam wiadomości o prawie kryminalnem, o sprzedaży niewolników i prawie brania spadku. Również ważnemi są umowy z Rygą i Gotlandyą Mścisława Dawidowicza księcia Smoleńskiego, o którey w źródłach

¹⁹ Różne są ich wydania. Ja przytaczałem je podług Schlözsera. Znajdują się one przy iego kronice Nestora, którą uczony Schlözser wydał z tłumaczeniem i komentarzem niemieckim, w Gietyndze od r. 1802-9. w pięciu tomikach. Przytaczałem i Nestora, podług tego wydania, zachowując i nazwisko wydawcy.

²⁰ z. Ewersa p. 119.

prawa ruskiego mówić będziemy. Naydawniejszym tego rodzaju zabytkiem jest dyplomata Wielkiego Kniazią Mścistawa Włodzimierzowicza i syna jego Wsiewołoda Mścistawicza ksiąząt Nowogrodzkich, dany między rokiem 1128-1162. klasztorowi Nowogrodzkiemu zwancemu Jurjew, przez Metropolitę Eugenja uczenie objaśniony. 21. Posiadamy nadto akta urzędowe 22, z XIII. i XIV. wieku obejmujące w sobie umowy miasta Nowogrodu z Wielkim Kniaziem Twerskim Jarosławem Jarosławiczem, i z innymi ksiązety, tudzież duchowne gramoty, czyli testamenta Wielkich Kniaziów ziem ruskich, nawet i tych co na Wołyniu panowali; nakoniec traktaty handlowe ruskich miast i ksiąząt z Lubeką, Rygą i innymi niemieckimi miastami. *P. Rosenkampff* przy acza 23, w treści wiele aktów urzędowych pochodzących z różnych wieków, a mianowicie od r. 996-1340, podobnież PP. *Filip Strahl*, i *P. Keppen* 24: które lubo wszystkie prawa kościelnego ruskiego historii polityczney i staro-

21 Trudy i zapiski obszczestwa istoryi i drewnostej rosyjskich, część 3, księga I. Moskwa 1826.

22 Sobranie Gosudarstwiennych gramot i dogoworow, nakładem Hrabiego M. Rumiancowa wydane w Moskwie 1813. w tomach trzech.

23 Obozrjenje kormczej knigi, Moskwa 1829.

24 Beytraege zur russischen Kirchengeschichte I. B. Halle 1827. Spisok ruskim pamiatnikam, Moskwa 1822.

żytności dotyczą się, są wszelako i dla praw publicznych, kryminalnych i cywilnych nader ważne.

b, Pomiędzy kronikami ruskimi pierwsze miejsce trzyma *Nestor* piszący około r. 1096 ²⁵, i pisarze bizantyńscy, o których zobacz co mówi Buhle p. 57. sq. Kronika Wołyńska, której w poszukiwaniach swoich historycznych radził się Karamzin, dotąd drukiem ogłoszoną nie jest. Właśnie teraz odkryto, że Nestor wypisał początkowe świata dzieje z Hamartola, którego kronikę słowiańską niedawno co odkryto. ²⁶ Na szczególną uwagę zasługują wyciągi *Strittera*, o których warto jest odczytać, co pisze Buhle p. 119. sq.

c, Nowszych pisarzy jest niemała liczba ²⁷, lecz nie wiele jest takich, którzyby, przynajmniej co się tego dotyczy okresu, znakomite wyświadczyli przysługi. ²⁸ Do tych liczby należą *Karamzina* Istorja gosudarstwa rossijskaho w St. Petersburgu od r. 1815. wydawana. Do poszukiwań moich posłużyły mi szczególniej dwa pierwsze tomy: następne mniej ważnemi okazały się. Dziełko A. W. Tappe, *Geschichte Russ-*

²⁵ Karamzin I. przypisek 213.

²⁶ Wien. Jahrb. LIII. p. 48.

²⁷ Wylicza ich Reutz w dzienniku prawnym *Mittermaiera* i *Zachariae*, *kritische Zeitschrift*, Dritter Band, 1. 2. Heft.

²⁸ Ogólnych uwag dostarczą *Schaffarick*, i historia literatury rossyjskiej przez *Grecza*. Polskie tłumaczenie wydał *S. B. Linde*, w Warszawie 1823.

lands nach Karamsin I. Th. Dresden u. Leipz. 1828. okazało się prawie nieużyteczne. Znalazłem tam nie iedno do wytknięcia, np. to co mówi p. 121. o *prawach polowania* które nie istniały na Rusi w tym okresie. Bardzo ważnem było mi pismo P. Ewers, Das aelteste russische Recht Dorpat u. Riga 1819. Że zaś gdzie tego była potrzeba, iuż zrobił z niego użytek P. Reutz, w dziełku, o którym niżej mówić będziemy, a tego iako naynowszego pisarza pominąć nie wypadało, nie dziw, że zamiast Ewersa, w pierwszemy mianowicie części okresu pierwszego, często przytaczaliśmy dziełko P. Reutz.

IV. Słowiańszczyzna zakarpacka.

§. 12. Buhle p. 149. sq. przytacza wielu pisarzy, mówiących o ludach ze Słowianami związek mających, tudzież opisujących samychże Słowian zakarpackich. Ale ich podania okazały się dla naszego przedmiotu albo bardzo mało, albo prawie nic nieznaczącemi. Naywięcący czerpaliśmy w tym względzie z kronikarzy bizantyńskich, a mianowicie z *Prokopiusza*, *Porphyrogenneta*, *Theophylacta* i z innych pod ogólnem nazwiskiem *scriptores historiae byzantinae* od nas przytaczanych, z wymienieniem tomu i karty podług wydania weneckiego. Łacińskich pisarzy, z których gdzieniegdzie korzystać się dało w właściwem miejscu przytoczę, bądź to wy-

mieniając ich samych, bądź też wspominając o pismach tych, którzy już z nich korzystali. W szczególach tylko o dwu narodach, t. i. o Węgrach czyli Słowakach przez Madziarów zawojuowanych, i o Serbach mówić będą: bo te tylko narody dochowały nam swoje prawodawstwa, a zatem te tylko stały się dla nas ważnemi.

1. *Węgry.*

a, Zbiory aktów urzędowych wymienia *M. Schwartzner*, *Statistik des Königreichs Ungern*, Ofen 1809. 1811. w trzech częściach, zobacz I. p. 12. sq. Co się prawodawstwa słowiańskiego dotyczy, nie są te zbiory bardzo wielkiej wagi, iak i samo prawodawstwo węgierskie nader ważnym nie jest, a to z powodów już przytoczonych. Także i zbiór *J. G. Schwandtnera*, *rerum hungaricarum scriptores*, Vindobonae od r. 1746. sq. mieści w sobie niektóre dyplomata tu należące, lubo daleko więcej udziela ściągających się do Serbii i iędy przyległych krajów, a mianowicie Dalmacyi, Kroacyi i t. d. W zbiorze *Luniga*, który wymieniłem wyżej o Czechach mówiąc, znajduje się bardzo ważny akt urzędowy z r. 1231. Ten który pochodzi z r. 1234. jest mniejszej wagi.

b, Kronikarze węgierscy nie nieprzedstawiają nader godnego uwagi, i śmieje powiedzieć można, że oni nie są tyle ważnemi, co kronikarze

ludów słowiańskich przedkarpackich. Niektórych nawet wiarygodność wątpliwą jest, iakoto Bezimiennego, pospolicie zwanego *notaryuszem króla Beli*. Ważniejszym od niego jest *Thworocz*; z innych nie szczególnego wyczerpnąć się nie dało. Ich pisma mieszczą się w zbiorze Schwandtnera wyżej przytoczonym.

c, Z nowszych pisarzy okazał się ważnym *Wierzbiec*, pospolicie Werböczem zwany; mianowicie też uczynił mi wielką przysługę jego zbiór praw węgierskich *Corpus juris hungarici, Tyrnaviae* 1696. który pod ogólném nazwiskiem wydawcy przytaczałem. Również zasługuje na uwagę na czele tegoż zbioru umieszczone Wierzbca dzieło zwane *Tripartita*, o którym w właściwém miejscu pomówię. Nader ważnym okazał się drugi i trzeci tom historyi Węgier przez *Fesslera* wydany: 29, ale mniéj ważném dziełem jest wyżej przytoczona Statystyka Schwandtnera, dla tego szczególniéj, że autor mało uwagi zwraca na dawniejsze czasy, i ściśle rzecz biorąc, nie przechodzi przedmiotu swego historycznie.

2. *Serbia.*

a, Wzmianka o najdawniejszych dyplomatach serbskich pochodzi z połowy wieku XII. ale

29 Geschichte der Ungarn u. ihrer Landsassen, Leipz. od r. 1815. do 1825. tomów 10.

wielki znawca literatury tego narodu P. Schaffarick twierdzi, że takowe nawet IX. wieku sięgały, co wielkie rzuca światło na oświatę najsłabszą tego narodu. ³⁰. Prawodawstwo Duszan Cara często się odwołuje do aktów urzędowych; które wszakże jako osobnym zbiorem dotąd nie objęte nie łatwo są dostępne, i my użytku z nich zrobić nie mogliśmy. Dalmacyi i Kroacyi urzędowych aktów nie mogłem odkryć więcéy nad te, które wymieniam następujące dzieła: *Historia di Dalmatia da Giovanni Lucio, in Venetia 1674.* tudzież *Lucius de regno Dalmatiae*, w zbiorze Schwandtnera w tomie III. To drugie dzieło przytaczałem pod nazwiskiem wydawcy zbioru. Przyległéy Styryi akta urzędowe wyszły w Wiedniu r. 1756. *diplomata ducatus Styriae.* Zbiór *Dumonta*, *Supplement au Corps Universel diplomatique par Du Mont T. I.* część I. Amsterdam 1739. nie więcéy nad jeden akt p. 65. nie dostarczył, a i ten okazał się mało ważnym. W dziele Luniga, *collectio nova* w I. II. części, wydany w Frankforcie i Lipsku 1730. jest akt urzędowy z r. 1276. w którém lubo jest mowa o *jus et consuetudo terrae*, wszakże wszędzie bardzo przebiia się niemczyzna w tém wszystkim cokolwiek się ściąga do praw Styryi.

³⁰ z. Wiener Jahrbücher tomu LIII. poszyt na miesiąc Marzec z roku 1831. p. 57. sq.

b, Starych narodowych kronik nie posiadają Serbowie: zastępują ich miejsce kroniki Dalmackie *Diocleatesa*, *Marka Maruli*, *Tomasza Archidyakona*, umieszczone w tomie III. zbioru Schwandtnera, gdzie też i wiadomość o nich jest podana. Pieśni narodowe serbskie zebrane przez *Wuka Stefanowicza Karadżicza* i wydane w Lipsku 1824. pod napisem *Narodne serbskie pjesme*, tyleż co i rękopism Krolodworski dla nas dostarczyły. Tłumaczenia ich niemieckie wyszły w Hali 1825. *Volkslieder der Serben von Talej*, i *Wila oder serbische Volkslieder* w Lipsku 1828. 1829. *von Gerhard*.

c, Dla przedmiotu naszego trudno było co odkryć u pisarzów nowszych, chociaż do pomocy wziąłem nie tylko opisujących dzieje serbskie, ale i pogranicznych lub związek iaki z nimi mających narodów, iako to Dalmatów, Kroatów i t. d. Oprócz przytoczonych przez Buhle p. 263. sq. a pomiędzy którymi odznacza się *Engel* (*Allgemeine Welt Hist.* 49. część) zasługują na wspomnienie: *J. Csaplovics*, *Slavonien u. Kroatien*, Pest 1819. tomów 2., *F. J. Sulzer*, *Geschichte des transalpinischen Daciens*, Wien 1782. tomów 3., *Zabawnik za godinu 1821.* przez *Dymitrego Dawidowicza*, tudzież *Danica*, *Zabawnik za godinu 1827.* przez *Wuka Stefanowicza Karadżicza*, u *Beczu*, (w Wiedniu). Tu należą także następujące pisma: *Pejacsevich*, *historia Serviac*, *Colocae* 1799. *Jos. Mikóczy*, *otiorum*

Croatiae liber, Budae 1806. *L. Ranke*, die serbische Revolution, Hamburg 1829. Wszakże nie mogąc ich tu w mieyscu dostać, nie bardzom się kwapił o to, ażeby ie otrzymać skąd indziędy, naczytawszy się tylekroć nowszych dzieł a nie mogąc z nich nic wycisnąć. Przekonałem się albowiem, że ieden z drugiego przepisuie, często nawet machinalnie i bez własnego pomysłu, nie dając należytego baczenia na akta urzędowe, starodawne kroniki i pomniki prawne, które były, są i będą zawsze, nayważnieyszém tego rodzaju pism źródłem.

§. 13. Wypada zwrócić ieszcze uwagę na słowniki tak łacińskie iako też i słowiańskie, tudzież na pisma o dyplomatyce drukiem ogłoszone, a nakoniec na podróże. Pisma peryodyczne pomiiam, bo mało iest takich, z którychby użytek należyty do opisu okresu pierwszego zrobić można, a skąd się co wycisnąć dało, nie przepomniałem o tém powiedzieć w ciągu dziełka mego.

1, *Słowniki łacińskie*, służące do zrozumienia łaciny średniego wieku, wymienia Buhle p. 320. sq. Nayważnieyszym iest: *Caroli du Fresne Dni Du Cange*, Glossarium ad scriptores mediae et infimae Latinitatis, którego są różne wydania. Dzieło to objaśnia dokładnie wyrazy potoczne i techniczne, iakich kronikarze słowiańscy po łacinie piszący używali. Baczyć na to potrzeba że ci nazwiska słowiańskie, bądź to

urządzeń kraiovych i prawnych, bądź urzędów, bądź nakoniec samego prawa dotyczące się, czasami nakręcanym sposobem, a czasami machinalnie nawet, wyrazami z czystéy i rzymskiéy, częściéy iednak z łaciny średnich wieków wyjętymi oznaczali. Dla tego częstokroć zważać potrzeba nie na wyraz, którego oni używają, lecz na znaczenie, w iakiem użyty przez siebie wyraz rozumieją. Stąd nie raz pokaże się, że nazwisko wyrazu iest wprawdzie cudzoziemskie, ale rzecz sama, którą ono oznacza iest narodową słowiańską. Zniknie takim sposobem domniemanie o iéy pochodzeniu cudzoziemskiém, gdy się pokaże, iż ona istotnie na słowiańskiéy ziemi powstała i wzrosła. Między słownikami po słowiańsku pisanemi pierwsze zaiste miejsce trzyma słownik języka polskiego przez *S. B. Linde* w Warszawie w sześciu tomach od r. 1807 do 1814 wydany: wszystkie inne z tém porównane dziełem, nie są niczém inném, iak tylko wokabularzami. Wszakże żałować wielce wypada że szanowny autor, nie badał etymologicznie i historycznie początku wyrazów polskich, podobnie iak to uczynił Adelung w słowniku języka niemieckiego. W prawdzie cała praca byłaby przez to o trzecią część urosła, ale wtedy nie byłaby już prawie nic pozostawiła do życzenia.

2, Buhle w przytoczoném miejscu wspomniął także o pismach dyplomatykę objaśniających; nakoniec nie przepomniał i o podróżach po kra-

iach słowiańskich odbytych. Pierwszego rodzaju pisma przeczesałem, ale mi one, co do przedmiotu mego, żadnych nie udzieliły wiadomości. Nie lepićy mi się powiodło i z drugim rodzajem pism: nie w nich o urządzeniach politycznych i prawnych, coby do zgłębienia okresu tego przydać się mogło, nie znalazłem. Czemu się dziwić nie można, bo rzadko kiedy odbywają się podróże w celu robienia odkryć w prawodawstwie: a podróże w zamiarze robienia poszukiwań o prawie rzymskiem, przez uczonych niemieckich, przed kilku laty przedsiębrane, do rzadkich zdarzeń policzyć trzeba.³¹ Bydź może iż z czasem drugi Anacharsis w tymże samym celu przejdzie słowiańskie ziemie, w jakim tamten po Grecyi podróżował.

IV. Okresy.

§. 14. Wypada teraz usprawiedliwić myśl wyżej rzuconą o okresach historyi prawodawstw słowiańskich, i odpowiedzieć na zapytanie, dla czego w ciągu całego dziełka, mówiąc o narodach słowiańskich, niezaczynam od Rusi, albo od Czech, iako mających najdawniejsze pomniki praw w całym prawodawstwie słowiań-

³¹ *Foerster* i *Blume* odbyli podróż do Włoch, *Hache* i *Jourdan* do Anglii; *Clossus* do Moskwy. O trudach przez innych w tym celu przedsięwziętych, z. *prodromus corporis juris civilis*, *Schradero*, *Clossio et Tafelio auctoribus*, *Berolini* 1823. *Themis*, à *Paris* 1819. sq. w tomie II. i III.

skiém, ale na czele wszystkich narodów kładę Polskę. Przyczyną tego iest, że wpływowi niemieckiego prawodawstwa, lub postęp oświaty tamuiącym okolicznościom, inne narody więcéy niż Polacy ulegając, nie mogły w takim stopniu iak ci, ani ducha swego prawa, ani urządzeń politycznych rozwinąć. Dla tego też lepiéy poznamy ustawodawstwo innych narodów, ieżeli się wprzód w polskiém rozpatrzmy: a wtedy dosyć będzie napomknąć o podobnych urządzeniach i u innych narodów do polskich podobnych, iako z tegoż samego źródła wypłynionych. Powody te nasuwaią nam oraz zasadę, iakiéy nam się trzymać koniecznie wypada, dzieląc całe ustawodawstwo słowiańskie na okresy. Boć to iest rzeczą niezaprzeczoną, iż iak w każdéy innéy sprawie, tak i tu chcąc dopiąć celu požądanego, potrzeba obrać sobie główny punkt działania, całą uwagę nań zwrócić, a posiadwszy go, z niego na wszystkie strony stosowne czynić obroty.

§. 15. W historyi prawodawstwa iakiegobądź narodu, takim głównym punktem działania iest ów czas, w którym po raz pierwszy pomyslano księgę ustaw oyczystych ułożyć, a tym sposobem rozproszonemu i bezsilnemu dotąd prawu kraiowemu nadać moc i powagę. Okres taki, tém większą cechę pewności na sobie nosić będzie, ieżeli się do niego i inne okoliczności przyzepią, wykazuiące nam wielkie zmiany bądź w polityce, bądź w oświacie narodu; aczkolwiek

takie wypadki są podrzędne, i nie tyle uwagi, co główny cel, na siebie zwracają. Na to bacząc zgodziny się, że wprawodawstwie polskiem wiek Kazimierza W. czyli rok 1347; w prawodawstwie czeskiem wiek Karóla IV. czyli rok 1348; w prawie ruskiem koniec wieku XIII. w którym po raz ostatni pozbierano porobione do Prawdy ruskiéy dodatki, i prawodawstwo to w iedną zebrano całość; w prawie słowacko węgierskiem wiek Ludwika W. czyli r. 1342-1355; w prawie serbskiem wiek Duszan Cara, czyli rok 1349. stanowią pierwszy okres. Doznały nadto wielkich zmian i urządzenia polityczne, a w Polsce i Czechach nawet i oświata prawna inny obrót brać zaczęła.

§. 16. Drugi okres prawodawstwa polskiego kończy się z upadkiem konstytucyi 3. Maia. Następcy Kazimierza W. nieprzedstawiają nam nic szczytneho we względzie prawodawczym. Pisa-no prawa, nawet robiono zbiory praw, ale te na szczególną uwagę nie zasługują: ³² bo stanowiący je niemieli tego na uwadze na co szczególniejszą baczność zwracał Kazimierz W. Dla

³² Rozumiem tu prawa sankcyą seymów otrzymujące, i do nich to stosuje się, com powieuział, nie zaś do praw, które dla korony projektował Zygmunt I, a które wszakże zawsze na nieszczęście odrzucano. Na Litwie, w Prussiech i Mazowszu, wielki ten król toż samo dla prawodawstwa uczynił, co niegdys dla królestwa polskiego wykonał Kazimierz W.

tego też wynoszenie się iednego stanu nad drugi, a mianowicie stanu szlacheckiego nad stan micyski i kmiecy, psuło harmonią w obywatelstwie polskiem, którą tak silnym węzłem spoił prawodawca wiślicki. Wprawdzie niezbywało na dobrych urządzeniach, a do takich ia liczę zaprowadzenie Trybunałów koronnych, które przy lepszym składzie rzeczy byłyby może takie same przysługi wyświadczyły Polsce, iakie uczynił Rzymianom Edykt Pretorski. Bo na czas pewny wybrani sędziowie, zasiadając kolejno w Trybunałach polskich mogli byli na upowszechnienie w narodzie znaomości prawa podobnie działać, iak działali Rzymscy Pretorowie. Wypadało tylko przynajmniéy ważniejsze wyroki drukiem ogłaszać, i w powodach do nich przytoczonych zwracać uwagę na niedokładność i usterki prawa krajowego. Ale panowie i szlachta, od następców Kazimierza W. chęcią uzyskiwania przywileciów znarowieni, torowali drogę do złego, raczény głupotą niż złą chęcią uwiedzeni. Obszerny ten okres, bo blisko pięćset lat obeymniący, gdy go nam przyidzie wielostronnie rozważyć, przekona nas, że owczesne prawodawstwo polskie, pod względem sztuki i właściwego sobie celu, t. i. należytego wymiaru sprawiedliwości uważane, na bardzo niskim stopniu u nas stało, bo mieliśmy wiele praw ale mało było w naszych sądach prawości i sprawiedliwości; albowiem od czasów Zygmun-

ta III. zupełnie niedbano o oświatę, a nauki prawa wcale nie było. Po upadku Polski nawał na nią praw niemieckich zamącił do reszty, iuż i tak przez ciemnotę i złość ludzką wygasłe w sercach Polaków wyobrażenia prawne, w duchu naukowym poymowane. Późniący zaprowadzony kodex francuzki, bardziący niż którekolwiek inne z obcych praw do naszych serc przemawiając, na lepszą drogę poymowania prawości i ściślejszego wymiaru sprawiedliwości naprowadzać nas zaczęło. O ile zaś przyczyni się ono do ustalenia szczęścia narodu, gdy pewnym zmianom iakich nauka prawa i narodowość nasza wymaga ulegnie, to w swoim czasie wykryje ten, który po mnie dziełka tego zakres dalej rozwinię, i wskaże, iak napływ obcych prawodawstw na słowiańszczyznę działał, i czy pomieszany z dawném ięcy ustawodawstwem nowemu prawodawstwu w duchu narodowości poiętemu dał życie, lub czy wyobrażenia prawne Polaków zupełnie zczudzoziemszczył.

§. 17. Podobne co i Polskę zamieszki i nieszczęścia, ale pod inną bo religijną objawione postacią, przypawiły Czechy o zgubę ich narodowości i prawodawstwa. Dla badacza praw tego znakomitego szczepu słowiańszczyzny tém trudnięcy jest korzystnie w przedmiocie prawodawstwa pracować, iż się widzi pozbawionym możliwości czerpać o niém wiadomość z czystych źródeł. Bo panowie i szlachta czeska, z powo-

dów, które się niżej wyłożą, broniła swym królom stanowić księgi prawodawcze, pozwalając im tylko, i to pod swoim wpływem, pojedyncze wydawać ustawy. Więc też, że tak powiem, ukradkiem tylko można było coś podobnego w Czechach zdziałać, co w Polsce Kazimierz W. i Alexander iawnie i samodzielnie wykonali. A tak złość i przewrotność ludzi sprawiły, że prawodawstwo czeskie dotąd po największą częśći w rękopismach ukrywa się; a obecne okoliczności wcale temu niesprzyają ażeby teraz przynajmniej na widok publiczny wyszły. Wszakże zważając na napisy rękopismów, które nam w historyi Literatury czeskiej P. Jungmann przywodzi, i zważając na to, co tenże i co P. Schaffarick w ogólnych rysach mówią o oświacie czeskiej po Karolu IV. wnieść można: że aż do końca okresu drugiego, t. i. do czasu w którym prawo {Austryackie narzucono Czechom, co iak twierdzi Jungmann p. 474. za Józefa II. r. 1782 nastąpiło, starano się tam, lubo coraz to bezsilni, utrzymać prawo ziemskie, i zasłonić je od zupełnej zagłady, iaką iemu i urządzeniom kraiovym prawo niemieckie zagrażało.

§. 18. Okresy iakie porobił Reutz 33, w pra-

33 Alexander v. Reutz, Versuch über die geschichtl. Ausbildung der russischen Staats und Rechtsverfassung, Mittau 1829.

wodawstwie ruskiem i rossyyskiem są niepewne, bo są wzięte z zasad prawa politycznego: gdy przecież tylko źródła praw powinny nam być w tym względzie skazówką, a dopiéro w niedostatku tychże, należy brać za granicę okresu wypadek ważny w urządzeniach krajowych. Takim jest bez wątpienia przeistoczenie państwa i całego narodu rossyyskiego, pomyslane i wykonane przez Piotra W. pomiędzy r. 1682-1725. Okres pierwszy przez nas wyższy oznaczony, ma to nadzwyczajne, a wielce go od innych ważnych wypadków cechujące zjawisko, że w przeciągu jego powstało prawodawstwo ruskie, które bez obcego wpływu na ludy ruskie działając, byłoby z czasem silnym węzłem połączyło wszystkie, gdyby wewnętrzne zaburzenia i napad Tatarów na wielką Ruś nie był temu przeszkodził. Gdy zaś w roku 1462. Jan Wasilewicz uwolnił kraj z pod ich iarżma, wiele przeszkód połączeniu temu kładło zawady. Chociaż więc i wtedy wielka Ruś czyli państwo Moskiewskie, nie raz się odznaczyło prawami kościelnymi i cywilnymi, wszelako, szczególnież też od zachodu zamknięte i pilnie przez sąsiadów w granicach swoich strzeżone, niemogło w prawodawczym względzie należycie działać na inne ruskie ludy. Cały więc drugi okres prawodawstwa rossyyskiego, nosi na sobie tę ogólną cechę, jaką i prawodawstwo polskie tegoż samego okresu; t. i. że lubo Polacy i Rossyianie, podług możności swoiey pracowa-

li korzystnie w prawodawstwie krajowém, przecieź do stanowczego wypadku rzeczy nie doprowadzili. Bo Polska i Rossya z nagromadzonych materyatów nieutworzyły sobie ogólnéy księgi prawodawczéy, iaką się okres pierwszy odznacza; aczkolwiek w obudwu narodach wcale różne były tego przyczyny. Piotr W. i w prawodawczym względzie odznaczyć się pragnął, ale zamiarów swoich do skutku nieprowadził. W naszych szczególniéy czasach dzielnie nad tém pracują, ażeby to wielkie dzieło, przez wielkiego monarchę pomyslane, a przez niektórych z następców jego dzielnie popierane, doprowadzić do skutku. Nawał ukazów od czasów Piotra W. częściéy niż dawniéy wydawanych, postawiwszy prawodawstwo rossyyskie w takim prawie stanie, w iakim zostawało prawodawstwo rzymskie od czasów Konstantyna W. aż do Justyniana, musiał za sobą sprowadzić konieczność zarządzenia potrzebie w podobny sposób, iakiego się chwycił Justynian. Co ten monarcha dla państwa rzymsko-greckiego przez sporządzenie sławnego swego zbioru uczynił; prawie toż samo dla państwa rossyyskiego iuż po części do skutku przywidzono przez zbior wszystkich praw, iakie w państwie tém od dawna wydawano. Dzieło to, nie tylko w rossyyskiém lecz w całym prawodawstwie słowiańskiem znakomitą epokę stanowić będzie: z jego wątku powstanie księga prawodawcza utworem swoim i sposobem wykonania znamiénitą.

§. 19. I prawodawstwo słowiańszczyzny zakarpackiéy na dwa okresy podzielić można. Słowacko-węgierskiego prawodawstwa okres pierwszy już oznaczyłem wyżéy; granicę okresu drugiego stanowi panowanie Leopolda I. pomiędzy 1657-1705; czyli ogranicza się ten okres wypadkiem czasu, w którym po zawarciu pokoju Karłowieckiego, przez przyłączenie ziemi siedmiogrodskiéy do Węgier, ściślejszym, niż kiedy wężétem, los Węgier z losem Austrii połączoney został. Obudwu tych okresów prawodawstwo przedstawia nam dziwaczną mieszaninę różnorodnéy narodowości, bo i samo państwo węgierskie zbiorcem jest i mieszaniną narodów, różnéy religii, ięzyka, obyczajów. Przy pomocy historyi i ciągłą mając baczność na narodowość słowiańską, usiłowaniem naszym będzie wskazać, iakie też żywioły słowiańskie mieści w sobie zamęt tego prawodawstwa.

§. 20. Serbskie prawodawstwo nie ma świeższej epoki nad wiek Duszan Cara nazwanego Silnym. Po śmierci jego przechodził naród Serbów rozmaite losu koleje. Pozbawiony środków zbliżenia się do oświaty zachodniéy Europy, szarpany wewnątrz rozterkami domowemi, a zewnątrz napadami nieprzyjaciół, uległ wreszcie przemocy Turków, pod których wpływem od r. 1371. aż do naszych czasów został. Z końcem upadłego wpływu Turków na Serbią, kończy się i drugi okres prawodawstwa

Serbskiego; a cały ten przeciąg czasu możemy słusznie nazwać, wiekiem ucisku, przemocy i zamięszania. Pomyślniejsza przyszłość uśmiecha się do Serbów: wszakże długi minie przeciąg czasu, za nim oni staną na tym stopniu pomysłności na jakim w XIV. wieku stali. Zawcześnie iest przez nich zrobiony krok ku poprawie prawodawstwa krajowego, przez objawienie chęci przyswoienia sobie kodexu cywilnego francuzkiego. Bo czyż to wytrawione i na prawie Rzymskiem ukształcone prawodawstwo trafi do przekonania serbskich sędziów i zaradzi potrzebom narodu, od tylu wieków prawny oświaty zupełnie pozbawionego? Bezpiecniéy byłoby postępować w naprawie prawodawstwa krajowego wskazaną przez nas drogą; w prawdzie dłuższą ale pewniejszą. To mogłoby ułatwić Serbom wpływ i na innych zakarpackich Słowian wyznania greckiego, a nawet, po przytłumieniu przez gruntowną oświatę dawnych przesądów, mogłoby ich kiedyś połączyć z Serbami wyznania katolickiego.

V. *Nowsi pisarze.*

§. 21. Pod tém godłem rozbioreę pokrótce prace prawników i historyków, którzy czerpając ze źródeł okresu pierwszego, usiłowali objaśnić historiją prawodawstwa swego narodu: bo skreśleniem historyi powszechnéy prawodawstwa sło-

wiańskiego dotąd nikt się nie zajął. Oświadczam na wstępie, że prace ich, o ile one do końca okresu pierwszego dochodzą, rozważać będę; zachowując sobie dokończenie reszty we wstępie do następnego okresu. Nayprzyzwoicięj będzie i tu postępować drogą przy zakresie dziełka naszego i wyliczeniu źródeł już wskazaną.

1. *Polska.*

Oprócz Naruszewicza i Lelewela, ze wszystkimi innemi tu należącemi pisarzami dosyć będzie rozprawić się ogólnie, bo szczegółowo da nam poznać ich usterki ciąg dziełka. Wyjąwszy pisma obudwu Bandtków, ³⁴ wszystkich wadą jest, niedokładne obeznanie się ze źródłami. Gdyby był Kromer tego błędu nie popełnił, byłby dokładnięj zgłębił dawne dzieie; byłby podał pewnieysze wyobrażenie o kraiowych urządzeniach politycznych, o prawodawstwie przed Kazimierzem W. a nawet i samego statutu Wiślickiego czego wszystkiego zaledwie dotknął. Nadto nie byłby popełnił fałszów o stosunkach duchowieństwa z władzą świecką. Wszakże ma Kromer i

³⁴ J. W. Bandtkie rozprawy umieszczone są w Pamiętniku Warszawskim Bentkowskiego: J. S. Bandtkie rozprawy umieszczone są w Rozmaitościach Krakowskich, w tomie III, w Krakowie 1831. Drugie dziełko, Ueber die gräfliche Würde in Schlesien, Breslau 1809. przytaczałem dla skrócenia wyrazem *J. S. Bandtkie*, opuszczając tytuł.

swoje zalety, o których wspomnieć w miejscu właściwem nieprzepomniemy. Toż samo, t. i. brak rozpatrzenia się w źródłach słusznie zarzucić można Hartknochowi, Lengnichowi i Steinerowi; ale za to nagrodzili to czém inném, a mianowicie Hartknoch w rozprawach o starożytnościach pruskich, u Bentkowskiego w tomie II. na karcie 118. przywiedzionych, a od nas wielokroć przytaczanych bez wymienienia tytułu dzieła, iako obszernego. Wszakże nikt tyle nieprzesadził wywodem rodowitości praw i urzędzeń politycznych krajowych z Niemiec, ile Steiner; lubo od tego błędu nie są zupełnie wolnymi nawet Naruszewicz i obadway Bandtkowie. Dowody na to przytoczymy niżej, tu na usprawiedliwienie tych mężów powiemy że wada ta w ich pisma stąd szczególnięj się wkrađa, iż zakreślając ciasny obręb badaniom swoim, i nieogarniając myślą całej słowiańszczyzny, w podobieństwie ustaw niemieckich i krajowych wspólny obudwu upatrywali początek. Podobnego nadużycia dopuszczano się niegdyś i względem początku praw Rzymskich, z Grecyi ie wywodząc: teraz, a mianowicie w Belgii i Niemczech, wyraźnie się przeciw temu oświadczono. 35. I słusznie: bo wszystkie ludy są mnięj

35 z. W. Eisendecker über die Entstehung, Entwicklung und Ausbildung des Bürgerrechts im alten Rom. Hamburg 1829. p. 99. sq.

więcący do siebie podobne; i ieden naród, tąż samą potrzebą co i drugi wiedziony, może bez obcego wpływu toż samo u siebie postanowić, co gdzieindzięcy istnienie, albo istniało. Stąd też wytłomaczyć się daie owo uderzające podobieństwo niektórych przepisów, iakie wprawie XII. tablic rzymskich, w Prawdzie ruskięcy, w prawach Indyjskich, i t. p. natrafiamy. Wszakże od przewinienia przeciwko téy prawdzie niezupełnie wolny iest i nasz głęboko uczony Ossoliński. Pomiiam Miączyńskiego, bo ten mało dla badań naszych dostarczył; nawet o Czackim nie wspomnę, bo ten okresu pierwszego zaledwie dotknął: zwracam uwagę całą na dwa dzieła, które do naygłębszych badań historycznych, iakimi się nasza literatura zaszczyca, należą. Każdy się na to zgodzi kto należycie rozważy: Adama Naruszewicza *historją narodu Polskiego*; i Joachima Lelewela *początkowe prawodawstwo polskie cywilne i kryminalne do czasów Jagiellońskich w Warszawie 1828* wydane. Obadway, a mianowicie też Lelewel, wyświadczyli taką samę przysługę prawu krajowemu, iaką dla prawa Rzymskiego niegdyś uczynił sławny Gibbon. Żałować tylko wypada, że się dokładnięcy nie obeznali z zasadami nauki prawa: byliby i przez to zbliżyli się do zalet iakimi się odznaczają historycy i filologowie XVI. wieku, o które nie nadaremnie kusił się sławny wieku naszego historyk Bartold Niebuhr, a o które snać nie dbają terażnięcy historycy i filologowie.

2. *Czechy.* 3. *Rus.*

§. 22. Historia prawodawstwa czeskiego od-
 łogiem dotąd leży, o czém całkowiec przekona
 się ktokolwiek historią literatury czeskiéy roz-
 waży. W Czechach dotąd albo niechciano, albo
 nie umiano ze źródeł prawa krajowego czerpać,
 czego oczywisty dowód przedstawiają nam pi-
 sma Strańskiego, Balbina i wielu innych. Pismo
 P. Voigt po większém części w rękopiśmie do-
 tąd pozostać. Taka Czechów obojętność na dzie-
 ie oyczystego prawa nikogo nie zadziwi, kto histo-
 ryą i ich charakter rozważy. Pismo czasowe te-
 raz w Pradze wychodzące, umieszcza niekiedy
 artykuły o dawném prawie czeskiém; i to jest wszy-
 stko, co w obecnym czasie dla prawodawstwa
 krajowego w Czechach czynią. Bez porównania
 w lepszym stanie znajduć się pod tym względem
 historia prawodawstwa ruskiego. Wszakże wszy-
 stko co w Rossyi gruntowniém i z pewną znaio-
 mością sztuki, dotąd wypracowano jest własno-
 ścią uczonych niemieckich tamże osiadłych. Nie-
 dawno temu, iak ich pisma wyliczył P. Reutz.
 Pomiędzy niemi zaszczytnie się odznaczają dzie-
 ła P. Ewers, i samegoż P. Reutza: ale do obu-
 dwu zastosować to można całkowiec, cośmy
 w poprzedzającym §. o pismach naszych prawni-
 ków i historyków powiedzieli. Bo i P. Reutz, ba-
 daniom swoim ciasny zakresliwszy obręb, sło-
 wiańskie ustawodawstwo tłumacząc, wiele praw

wywodzi ze Skandynawii, które istotnie wzięły swój początek na słowiańskiej ziemi. Z rodowitych Rossyan, sam tylko P. Karamzin, [na szczególną uwagę zasłużyć. Ale iemu pod względem prawodawczym ieszcze coś więcej zarzucić można. Naywięcej nas w nim razi nieobeznanie się ze źródłami. Gdyby P. Karamzin miał to być na uwadze, nie byłby poprzestał na tém, co inni częstokroć mylnie powiedzieli, i nie byłby do całej sławiańszczyzny zastosował tego co inni, a po większój części niemieccy pisarze o Słowianach nadelbiańskich, często bez ładu i składu skreślili. Zaiste mało się ten ze słowiańszczyzną obeznał, kto samój tylko nadelbiańskiej słowiańszczyzny urzędzenia polityczne rozważał.

4. *Słowiańszczyzna zakarpacka.*

§. 23. Jeżeli przed Karpatami, wyjąwszy Polskę, tak mało uprawiano historją prawodawstwa oyczystego, czegoż dopiero spodziewać się można po Słowianach zakarpackich. Zdaie się wprawdzie, że Słowacko-Węgierskie państwo, mając ieżeli niedokładnie, sprzężysto iednak urządzoną administracyą krajową i stosownie do niój ułożone prawodawstwo, powinno było znaleźć, przynajmniej w drugim okresie badaczów, którzyby iego ducha zgłębili: ale ci, co nad niem, i to w ięzyku łacińskim pracowali, ogra-

niczyli się na samym spisie wszystkiego, co i kiedy postanowiono. Wymienia ich Domin w dziełku tego rodzaju pierwszym w języku słowiańskim za Karpatami wydaném *Dogodozpisz Pravicz szamoszvojneh Vugerzkeh, vu Zagrebu* 1819. p. 3. sq; które jest poniekąd drugą częścią innego dziełka *Predznanya Pravicz szamoszvojneh Vugerzkeh, vu Zagrebu* 1818 roku: Wszakże i ci, których wspomina, pisarze, i sam nie wznosi się wyżej nad pisemka, iakie w podobnym rodzaju w przeszłym wieku przed czasami Heinekyusza w Europie wydawano. Prędzcy więc, niż Domin przemówi do serca każdego Fessler, który w dziejach węgierskich skreślił obraz prawodawstwa i sądownictwa słowacko-węgierskiego. Ale oprócz wad, które nas w dziele Karamzina rażą, popełnił on i te, któreśmy w §. 19. wytknęli, a nawet ieszcze większe. Wszystko wytkniemy w właściwém miejscu. Korzystnięcy niż Fesslera, użyć gdzie niegdzie można dzieła Wierzbca; on iako prawnik lepięcy rzecz poymuie, i w iasnieyszém wystawia ją świetle. Żałować tylko potrzeba, że nam nie wskazał źródeł, z których czerpał. Dla tego też pisząc historią prawodawstwa słowacko-węgierskiego, naylepięcy będzie z samych ustaw czerpać, trzymając się zawsze drogi, w §. 3. wskazaney. Kilku słowami rzecz zakończę o historii prawodawstw serbskich. Ta zupełnie jest dotąd nietkniętą. Ze wszystkiego, co o tym przed-

miocie tu i owdzie napomknęli kronikarze i pisarze nowsi, ia pierwszy ułożyłem iakaśkolwiek całość, zawsze radząc się naylepszych źródeł. Dosyć iest zacząć ażeby i drugich do pracy i napisania czegoś lepszego pobudzić.

VI. Rozkład rzeczy.

§. 24. Ponieważ wszystko, co o historii prawodawstw słowiańskich dotąd pisano, nie daie nam o niéy dokładnego wyobrażenia, postanowiłem, chociażbym też przez to własnéy tylko ciekawości miał dogodzić, skreślić iéy obraz, i znawcom go do osądzenia przedstawić. Rozważając zasady tego prawodawstwa, przekonałem się, że chcąc wzrost i postęp iego zgłębić, potrzeba wskazać przyczyny, dla których w ten właśnie a nie inny sposób rozwinąć się musiało. Zrobiwszy stosunek, iaki pomiędzy częściami historii prawodawstwa słowiańskiego zachodzi, wypadło: że każdy okres na dwie części, czyli na historią prawa zewnętrzną i wewnętrzną podzielić trzeba; z których każdą znowu podzielić należy na działy, rozdziały i poddziały, wyczerpując wątek rzeczy logicznie i chronologicznie. Mówiąc iaśniey uznałem bydz potrzebém tak ułożyć treść rzeczy, ażeby iedna z drugiéy wyływała, poczynając od czasów naydawniejszych i tak następnie idąc.

§. 25. W części drugiéy skreślimy obraz hi-

stori i wewnętrzny: tu zastanówmy się nad historią zewnętrzną. Chcąc ją dokładnie rozebrać, i wątek rzeczy dokładnie rozwinąć, potrzeba wprzód na trzy następujące zagadnienia odpowiedzieć: iaki był stan polityczny państwa? iaki prawodawstwa? iaki prawoznawstwa czyli nauki prawa? Wypływa stąd, że historia zewnętrzna na trzy działy podzieloną być powinna. Idąc do szczegółów, sama treść rzeczy w dziale pierwszym objętych, powinna nas o tém przekonać, że urzãdzenia polityczne i prawodawstwo ludów słowiańskich nieinaczej lecz tak iakieśmy wskazali rozwinąć się musiały, bo tak wypadło z połozenia i przyrodzenia ziemi, na której Słowianie mieszkali, z natury rządu, któremu ulegali, ze stosunków politycznych, iakie mieszkańców z rządem łączyły, z urzãdzenia hierarchii kościelnej, z gospodarstwa nakoniec narodowego i z obmyślonych środków obrony kraju. W dziale drugim wykazać potrzeba, że pomniki praw w tym okresie istniejących, nie są dziełem samowolności prawodawcy, lecz wpływem wyobrazeń prawnych i oświaty narodu: które ieżeli się nie tak rozwinęły, iak się tego słusznie należało spodziewać, musiało to mieć swoją przyczynę, którą teź wykazać należy. W dziale trzecim szczególnie potrzeba wyjaśnić, iakie środki przedsiębrano do rozkrzewienia w narodzie oświaty a mianowicie prawnej.

§. 26. Nadewszystko o to starać się wypada, ażeby całość zalecała się logicznością i dobrorem myśli, i do przedmiotu stósowném wystowieniem. Treściwość całe dziełko cechować powinna, tém bardziéy że mamy wielkie do przebieżenia pole, a przedmiot wyłożyc się mający jest taki, o którym nie należy się za wiele i za mało powiedzieć. Wady téy, która szczególniéy w pismach Czackiego bardzo razi, unikniemy, jeżeli pilnie na to będziemy baczyli, że nie piszemy starożytności ale historią prawodawstw słowiańskich. Wszystko więc, co się objaśnienia pomników prawa dotyczy, powinno dziełko nasze albo dokładnie wyłożyć, albo o tém najmniej napomknąć, jeżeli to już kto inny wyłuszczył. Kogo podobny szczegół obchodzi, dalszą o nim wiadomość poweźmie ze źródła wskazanego sobie; 36, kto o to niedba, cóż mu za potrzeba nadstawiać ucha gadatliwemu szperaczowi, w starożytnych, iak ie ktoś może nazwie, bredniach upodobanie znaydującemu? Wszak-

36 Ważnemi z tego względu są: dzieło P. *Anton* już wyżej przytoczone; który i inne pisma tego rodzaju przywodzi. *Surowiecki*, śledzenie początku narodów słowiańskich, w XVII. tomie roczników Towarzystwa przyjaciół Nauk w Warszawie. To dziełko przełożył na ięzyk niemiecki P. Szaffaryk Ueber die Abkunft der Slaven, Ofen. 1828. i wiele w niem uchybień wytknął. Przytoczone dzieło P. *Rakowieckiego*, i innych pism nowszych, a mianowicie historycznych, nie mało w tym względzie uwag nastęrcza.

że tu idzie o poznanie zasad, a zatem o rozpatrzenie się w ogóle, zwłaszcza, kiedy jest głównym zamiarem ogarnąć myślą ducha prawodawstw słowiańskich, drobnostki zaś i mniej znaczące szczegóły pominąć.

VII. Rzut oka na całość.

§. 27. Na czele dziełka objawiłem powody, jakie mną kierowały w napisaniu tego: za szczęśliwego się poczytam, jeżeli moje pismo do przekonania przemówić potrafi. Jakikolwiek będzie wypadek życzeń moich, przynajmniej ta odwieczna prawda, znowu się odświeży w pamięci Słowian, że przeszłość jest naleyszą mistrzynią terażniejszości, a wyrocznią przyszłości. Runęły dawne wicki w odmęcie czasu, wszakże nie wszystko do grobu z sobą poniosły; bo zostawiły nam pamięć wielu wprawdzie niedobrych, a nawet niedorzecznych urzędzeń, ale przekazały nam także miłe wspomnienia wielu pięknych i mądrych ustaw. Znaczenie ich i dążność łatwo odgadnie, kto w starych dziejach więcéy nad to, co martwa litera wskazuje wyczytać potrafi. Czas jest, ażeby się Słowianie i w prawodawstwie swoim dokładnie rozpatrzyli, i przekonali się, że iak ięzyk i obyczaje tak i prawo ściśle ich z sobą łączy. Na téy drodze postępując, poznaią potrzebę wzajemnego sił własnych połączenia, spoienia ich

ściłym węzłem, podania sobie bratnięcy dłoni, i w wspólnym związku szukania środków wzmożenia i ustalenia swoięcy narodowości.

§. 128. Dwie szczególnięcy wady zawsze upatrywano w charakterze Słowian. Pierwszą, w ich lekkomyślności ugruntowaną, już w siódmym wieku po narodzeniu Chrystusa żyjący Maurycy wyknał, uważając, że Słowianie wzajemnie się nienawidzą, i w niezgodzie żyją. Druga, mająca swe źródło w zamiłowaniu cudzoziemszczyzny, do której zawsze Ignęły serca słowiańskie, sprawiła, że oni zawsze woleli obce niż swoie, że im cudzoziemski ięzyk i obyczaje były miłsze nad własne. Ich własne dobro ostrzega Słowian, ażeby się tych wad pozbyć starali. Jak niegdys Sfinx przed bramami Tebów pożerał przechodniów, którzy iego myśli nie odgadnęli i na zrobione sobie zapytanie, odpowiedzić nie umieli: tak i czas ieżli, nie obecny to spodziewany, Słowian pochłonie, ieżli się pilnie w swoich nie rozpatrzą dzieciach, i z nich dalszego swego nie odgadną przeznaczenia. Kto się w pomnikach historycznych rozpatrzyć nie umie, temu

Róstwo prawdy, skąpiąc nagiego promienia,
 Pełni swoięcy nie raczy ukazać z pod cienia.
 Bo ięcy trudno dostrzeże, choć kto oczy wlepi.

HISTORJI PRAWODAWSTW SŁOWIAŃSKICH OKRESU I.

CZĘŚĆ I.

HISTORIĄ ZEWNĘTRZNĄ TYCHŻE PRAWODAWSTW OBEYMUJĄCĄ.

Treść części pierwszcy.

Ludy słowiańskie porównać można z rodziną, składającą się z osób najlepszymi i najpiękniejszymi przymiotami duszy i ciała obdarzonych. Ta rozplemiwszy się na zachodzie i wschodzie, uciskaną bydy poczęła od sąsiadów obcego rodu; którzy przy pomocy starszych owęy rodziny braci, uboższych słowiańskich plemienników, gdzie mogli wygubili, a na zagładę narodowości sameyże starszyny mocny zrobili zakrój. Te rodziny słowiańskie, które ludzi obcego rodu za sąsiadów nie miały, dosyć wiernie dochowywały prawa i obyczaje swych przodków: u tych starsi nie bardzo uciskali młodszych, będąc sami od oycy rodu, którego królem zwali, na wodzy trzymani. Ale i tam starsi bracia mocno nad tém pracowali, iakby władzę króla ograniczyć i przewagę nad młodszymi uzyskać.

DZIAŁ I.

STAN POLITYCZNY SŁOWIAN.

Treść działu.

Lud to był dobry ci Słowianie, wszystkimi zaletami, ale też i wadami swobodnie wychowanego młodzieńca znamienity; zwierzchności swoiey uległy, chyba kiedy zmiarkował,

że ićy opierać się może. Królowie uważając starszych i młod-
szych za równych sobie w obliczu prawa, wyszukiwali środ-
ki, któreby tychże bardzićy iednoczyły. Ale ta równość nie
miała miejsca tam, gdzie przemoc panowała. U wszystkich
Słowian, lubo to dopiero późnićy nastąpiło, znane były pod-
daństwo i niewola. Duchowieństwo z początku ściśléyszim, póź-
nićy wolnićszym węzłem spoione było z narodem. O uległości
Słowian ku swoim władzcom świadczą ciężary i podatki które
na nich wkładano, ale od ponoszenia i składania tychże potrafiłi
się uwolnić starsi bracia i duchowieństwo. Bo ci ubiegali się
za przywilejami, a gdzie niegdzie tworzyli między sobą związ-
ki przeciwko obćy napaści, wszakże w tym przynajmnićy
okresie, nie przeciwko rządowi. W pewnym względzie woj-
skowość u Słowian, lubo nie u wszystkich, podobnie była
urządzoną, iak się teraz w niektórych kraiach europejskich
przez zaprowadzenie gwardyi narodowćy urządza.

ROZD. I. ZIEMIĄ I LUDZIE.

Pulchna i żyzna ziemia ³⁷, na której od nie-
pamiętnych czasów mieszkali Słowianie, ma kli-
mat zdrowy, położenie rozmaite. Większa ićy
część napętniona iest pagórkami, wzgórzami,
a gdzie niegdzie i wysokimi górami, które ie-
dnak mało co ustępują płaszczynom w uro-
dzajności. Dobroć tćy ziemi i łagodny chara-
kter ićy mieszkańćow, zwabiały do siebie cu-
dzoziemców cheiwych zysku: którzy skoro po-
między Słowianami, a mianowicie na płaszczy-

³⁷ Szczegółowe opisy ziemi polskićy i czeskićy, znajduią
się u Galla p. 17. i w kronice węg: i czes: p. 98. Innych ziem
opisu w naydawnićszych kronikach nie znalazłem, a co póź-
nićysi w tćy mierze mówią, to nas nie tyle obchodzi.

znach mieszkającymi, swoje siedziby zakładając poczęli pierwsi utracili pewną gałąź przemysłu, która przez wiele wieków stała się wyłączną własnością przybyszów. Rozumiem tu handel i rękodzieła, które późniéj i Słowianom nad brzegami morza mieszkającym, i tego rodzaju zatrudnieniom wielce się oddającym wydarto. Odtąd oni rolnictwem, pasterstwem, ogrodnictwem, bartnictwem, i t. p. wyłącznie trudnili się, wszelki zaś przemysł tak dalece u nich upadł, że Słowianie, którzy podług świadectwa Herdera i wielu innych, hutnictwa i górnictwa nauczyli Niemców, dla wydobywania z ziemi soli i kopania kruszców, zapraszać ich potem do siebie musieli, i swoich niegdys uczniów sami uczniami się stali:

§. 30. Obszerna przestrzeń Europy, od wschodu granic Azyi sięgająca, od południa z Cesarstwem greckim granicząca, a z iednój i z drugiej strony morzami, czarném i adryatykiem oblana, rozciągająca się na zachód po za Elbę, Sałę, Sałę i Sączą (Json) a na północ do brzegów bałtyckiego morza, była siedzibą słowiańskich ludów. Dowody, które Anton i Schaffarick w piśmich w przypisku ³⁶, przytoczonych przywiodzą, przekonywają nas, że Słowianie i po za Elbą ieszcze przed piątym wiekiem po narodzeniu Chrystusa mieszkali, i stamtąd późniéj dopiero przez Niemców częścią wyparowani częścią uiarzmieni zostali. Obszerne swe siedziby dzie-

lili od niepamiętnych czasów na okręgi, których nazwisko łatwo odgadniemy pilnie rozważwszy, co się wyżej powiedziało o sposobie użycia słownika łacińskiego P. Du Cange. Ludy przedkarpackie, wzięwszy nadelbiańskich Słowian, dzieliły swoje siedziby na *powiaty* (powiece): ludy zakarpackie i od nich pochodzący Słowianie zamieszkali nad Elbą, podzielili swoje siedliska na *żupy*; a gdzie ten podział istniał, tam i urzędników Żupanami nazwanych znano. Wzmianka jest o Żupanach na Szląsku i w Polsce: ale ona twierdzenia naszego nie obala, bo źródło, z którego ta pochodzi wiadomość, jest inćne, ³⁸ bo inaczej twierdzićby można, że i w Czechach były Żupanie, gdyż o nich nawiasowo wspomnieli uzupełniacze Kosmasa pragskiego. ³⁹ Ale gdzie najcelniejsi kronikarze mileżą, tam do pokątnych świadectw odwoływać się nie można, zwłaszcza, jeżeli te z główną rzeczą w żadnym nie zostają związku. W Polsce, w Czechach i na Rusi odbywały się wieca, przeto i powiaty istnieć tam w naydawniejszych czasach musiały; i pewno dzielono w tedy te kraie ze względu na obradowanie publiczne i na sądownictwo. ⁴⁰ Dopiero Olga podzieliła Rusz na mniejsze i większe okręgi i od

³⁸ J. S. Bandtkie w rozmaitych krakowskich III. p. 28.

³⁹ Niżej się o tém powie, gdy mowa będzie o Żupanach.

⁴⁰ i Bojarowie ruscy należeli do wieców po miastach odbywających się.

założonych tamże domów, do których wstępowała, ilekroć objeżdżała kray, w celu wybierania podatków, nazwała je *Pogostami*. 41. Odtąd i ze względu na pobieranie poborów Ruś dzielić się zaczęła. Niech nas to niezastanawia, że w naydawniejszych czasach dzielono Czechy na *czuda*: albowiem ten wyraz oznacza *gromady*, czyli kupy ludu gromadzącego się na wieca. 42.

W podobnymże celu zrobiony był podział kraju na *żupy*, wszakże z pewną odmianą, którą wnet wytkniemy. Na wieca uczęszczała cała gromada ludzi orężem władnąc inogących: gdzie pod przewodnictwem urzędników obieralnych naradzała się względem dobra ogółu. Ale za Karpatami mieli prawo przewodniczenia narodowi posiadacze żyznych, a więc bogatych ziem, 43, żupnemi panami czyli żupanami zwani. Potwierdza to Porphyrogennet 44, i ów odwieczny napis

41 Schlözzer V. p. 52. 59. Ewers p. 65. 66. 69. Reutz p. 56. 57. 42. Właśnie Łużyczanie, których zawoiowali Czechowie, nazywają gromadę *tszuda* (polskie trzoda) czyli *czuda*: stąd i porusku *uczreżdać* urządzić. Dobrowski Institut. veteris linguae slavicae p. 187. 188. Linde, *powiat*. Inaczéy to tłumaczy J. S. Bandtkie w rozm. krak. III. p. 40. 43 Za karpatami nazywa się *żupa* woda słona, tudzież ziemia w taką wodę obfitująca. W prawach Duszan Cara żupa znaczy toż, co zbiór kilku włości, czyli większy wartości nieruchoma wieyska własność, *powiat*. Linde, *powiat*. Kronikarze po łacinie piszący żupę i powiat tłumaczą wyrazem *pagus*, *districtus*. 44 Scr. hist. Byz. XXIII. p. 78. Najstarszy z Żupanów nazywał się *Ban*, *Pan*.

runami słowiańskimi skreślony, który w podróżach swoich po kraiach słowiańskich odkrył za karpatami P. Kucharski. 45. Cała tamtejsza słowiańszczyzna dzieliła się na żupanie, i podobnie dzielić się musiała wszędzie, gdzie osiedli Słowianie z za Karpat przybyli. Twierdzi Schottgen 46, że Niemcy zawojuawszy kraie nadlebiańskie, zachowali aż do XVI. wieku podział ich na żupy. Madziarowie zastawszy u Słowaków tenże podział, chętnie go zatrzymali 47, iako zgodny z ich widokami arystokrackimi. W serbskich żupach były grody, o których niżej powiemy, i siedła czyli sieła, albo wsie. Posiadacze i właściciele żup z granicą kraiu stykających się mieli obowiązek pilnowania granic 48, podobnie iaki mają za Karpatami teraznieysze kordony wojskowe. Późniéj podzielił Duszán Car Serbią na Woiewództwa i Kniaziewstwa, co dopiero po roku 1344 nastąpiło 49, ieszcze bo-

45 Napis ten iest: *Zidaku! tu dli Jaromeisel żupni pan u Api;* co znaczy: *Patrz Daku! tu leży Jaromysł żupny pan na Api;* z. Powszechny dziennik kraioy w Warsz. 1829. Nro 38. w dodatku. Pocieszną iest rzeczą czytać u pisarzów niemieckich, że Żupan z Niemiec do Słowian przeszedł, Slavin v. J. *Dobrowski*, Prag. 1808. p. 201. 46 *Diplomatische u. kritische Nachlese I. Th. Dresden u. Leipz. 1730. p. 191. Alg. WeltHist. 52. p. 297. Nad Elbą położonych Żupanii nawet i nazwiśka dochowano nam, Hagek II. p. 485. Leibnitii script. rerum Brunsvicensium II. p. 550. 47 Comitatus węgierskie są słowiańskimi żupańjami, J. S. Bandtkie rozm. krak. III. p. 29. 48 z. § 70. prawa Duszán Cara. 49 Da-uica p. 75.*

wiem ten podział nie jest znany jego prawodawstwu.

§. 31. W obszerniejszym względzie dzieliły się krainy słowiańskie na *ziemie* (terrae, provinciae, palatinatus). Widoczną jest rzeczą, że i ten podział dawnych sięga czasów, kiedy Słowianie dla rozstrzygnięcia większej wagi spraw, na większe wieca, czyli na seymy uczęszczali. 50. Gdy z koleją czasów jedne ludy słowiańskie pod rząd monarchiczny, drugie pod władzę cudzoziemców przeszły, trwał podział kraju na *ziemie* w Czechach, gdzie panowie i szlachta; i w Polsce gdzie panowie, a później i szlachta wielkie mieli swobody 51. U Bulgarów, Dalmatów 52, w całej nadelbiańskiej słowiańszczyźnie, na Rusi 53, i na Pomorzu podział ten nie istniał, częścią że z czasem ustały tu wieca, co mianowicie o Rusi rozumieć należy; częścią, że od niepamiętnych czasów w miejscu wieców istniały za Karpatami *zborny*, a więc to nazwisko *seym*,

50 Ziem, Syem, seym. Naruszewicz III. p. 40. ledwo że napomknął o ziemiach. Tu zapytaćby się można, dla czego, a mianowicie w XIV. wieku, tak w swoich dzielnicach, iako też i w ruskich krajach, gdzie panowali książęta mazowiecy, podział kraju na *ziemie* zaprowadzono. 51 Narusz.

III. p. 40.

52 Comitatus, Alg. W. Hist. 49. p. 337. Docleas

p. 482.

53 Wyrażenia u Nestora *wsio Rusi i rusku ziemia*, w Trudach i zapiskach obszczestwa istorji p. 6. nie są wyrazami technicznymi.

nieznaném tu bydź musiało 54. Mieysce ziem zaięty późniéy Wielkorządztwa, Woiewództwa 55, Starostwa 56, Namiestnikowstwa 57, i ledwie że nie w saméy tylko Polsce pozostał podział na ziemie. Temi zawiadowali urzędnicy, którym kronikarze rozmaite nadaią nazwiska 58, (Consilarii, Comites, Comites sacri palatii, Praefecti); tych z początku liczba niewiadoma, późniéy do dwunastu doszła. 59. Wszakże i wtedy Wielkorządztwa te, nie zawsze Woiewództwami, bo czasem i ziemiami się zwały. 60.

§. 32. Również ważny podział krain słowiańskich iest, ze względu na obronę oyczyzny. W tym celu podzielono powiaty i ziemie na kasztelle i grody. Różnicę tychże wnet wykażę: wprzód atoli muszę na to zwrócić uwagę, że czasem kronikarze iedno za drugie biorą. 61. Wszelako pil-

54 Com dotąd powiedział o podziale krain słowiańskich, potwierdzają źródła główne i podrzędne. W wątpliwość wprowadzić mogą dowody z ięzyka czerpane. Ale że tam, gdzie idzie o prawne zgłębienie rzeczy, filologów marzenia nic nie stanowią, przekona się każdy, kto pismo Antona i iemu podobnych pisarzy należyście rozważy. z. Lindego pod wyrazami *powiat, żupa, żupan, wieca, zbor*. 55 Dowody na

to niżej przytoczę, gdy mi przyjdzie mówić o Woiewodach.

56 Kadłubek p. 263. 57 Schlözzer III. p. 42. Reutz p. 61. 58 Gallus p. 67. Kadłubek p. 217. 542. Dług. p.

58. 59 To, czemu Dług. p. 58. zaprzecza, potwierdza-
ją Narusz. VI. p. 102. 110. Lengnich (jus regu. Pol.) p. 259.

60 Palatini terra, w statucie Kazim. p. 112. 61 rozni.
krak. III. p. 29.

nie na to bacząc, co nam prawią, możemy sobie o całej rzeczy zrobić naciągane wyobrażenie. Zamienić iakie miejsce w twierdzę, nazywało się w łacinie średnich wieków *incastellare*; samą twierdzę, i w niej zostających ludzi zwano, rzymskimi wyrazami, *castellum*, *castellani*, a cały obręb twierdzy, znaczny niekiedy obszerności, w którym sądził i rządził rządcza twierdzy czyli Kasztelan, nazywano wyrazem z zepsutej łaciny wziętym, *castellatura*.⁶² Nie wypływa jednak stąd, ażeby, iak to twierdzi Naruszewicz, VI. 129. kasztelanie i powiaty jedno znaczyć miały, bo mogły być powiaty i bez twierdzy: a lubo Boguchwała mówi⁶³, że cała Polska była niegdyś podzieloną na kasztelanie, chce on wszakże przez to oznaczyć, że się tak dzieliła we względzie obrony kraiu: bośmy wyżey okazali, że w Polsce istniał i podział na ziemie. Świadczy Helmold I. 53. że tylko potrzebą zmuszeni zostali Słowianie stawiać u siebie zamki obronne: czego przyczynę dostatecznie wyjaśnia ich charakter. Wypływa stąd, że ci Słowianie, u których była mniejsza obawa napadów zewnętrznych, lub z którymi sąsadował mniey bitny nieprzyjaciel, różnicy twierdz i grodów, czyli miast nie znali; i u tych ciż sami urzędnicy mieli rządy miast, których i do innych posług

⁶² Du Cange, *incastellare*, Gallus, 72. 171. Sommersb. I. 827. 831. Tak i w około ruskich grodów leżały włości, do ich obrębu należące, Ewers p. 21. ⁶³ Sommersb. II. 137.

używano. U Serbów np. zwyczajni urzędnicy carscy i właściciele ziemskich posiadłości dzierżyli grody. Wszakże ani się godzi o tém powątpiewać, że same te miasta ogrodzonymi, czyli iakośkolwiek obwarowanemi być musiały, stąd je też *Waroszami* czyli *Grodami*, a w nich mieszkających ludzi *waroszaninami* lub *gradjaninami* zwali ⁶⁴, i dotąd zowią zakarpaccy Słowianie.

§. 33- Nie tak było u Słowian z ludami bitnemi zachodniéj Europy ciągle się spotykających. U Węgrów znano urzędnika zwanego *Bilochius regalis*, którego było toż samo przeznaczenie, co dozorczy twierdz u przedkarpaccich Słowian. ⁶⁵ Kronikarze polscy używają wyrazów *castellum*, *civitas* na oznaczenie twierdz i grodów, a mieszkańców miast zowią *oppidani*. ⁶⁶ Ponieważ zaś, iak uważa *Naruszewicz III. p. 11.* już w najdawniejszych czasach znaczną obszerność ziemi obeymowały kasztelańje, więc te, które i twierdzą, i wiele włości w sobie obeymowały, podzielano w ten sposób: sam powiat kasztelański zwano *castellania*, twierdzą w tymże powiecie znajdującą się *castrum* ⁶⁷. Podobnież i na Ru-

⁶⁴ Hagek II. p. 343. Ewers p. 21. ⁶⁵ Nazwisko *Bilochius regalis* (*Fessler II. p. 210.* fałszywie pisze *Bilotus*) odpowiada wyrazowi *judex castri*, o którym niżej będzie.

⁶⁶ Gallus 72. *Sommersberg I. 899.* ⁶⁷ Taką różnicę robi *Du Cange p. w. castrum, castellania.* Taka różnica znajduje się i w akcie urzędowym *Kazimierza sprawiedliwego*

śi co innego znaczył Posadnik, co innego *Gorodu Prekaszczyk*, lubo gorod oznaczał tu każde bez różnicy miasto ⁶⁸. Takiż sam podział znano w Czechach, i pewno w całej nadelbiańskiej słowiańszczyźnie ⁶⁹. Dodadź tu potrzeba, że do zakładania właściwych miast, czyli grodów opieszale brali się Słowianie, bo ich nie lubili, będąc oddawna do wiejskich siedzib nawykli ⁷⁰. Chcąc ich do tego zachęcić, królowie, a mianowicie też polscy, różnych używali sposobów ⁷¹, ale im się to nie udało. Ruskie miasta wkrótce podniosły się przez handel i bogactwa do znakomitego znaczenia, a mianowicie też Kijów, Nowogród, Wjatka, Psków, Smoleńsk. Nowogród jest szczególniejszy uwagi godnym. Było to potężne miasto, które wielkich nabyło bogactw, i przeważnego znaczenia, iuż to przez handel skandynawski, iuż przez przywilecie od wielkich książąt, a mianowicie od Jarosława i Włodzi-

go z r. 1186. który rozmaycie tłumaczą Naruszewicz i Steiner. p. 55. Wszakże uczony Lelewel ostrzegł mnie, że ten dyplomata jest podrzucony. I w Krakowie był obok kasztelana, *judex castri*, Lelewel p. 99. ⁶⁸ Reutz p. 150.

⁶⁹ Na aktach urzędowych czeskich znajdujemy podpisy *castellanorum capitaneorum*: Hagek II. p. 141. za jedno obadwa bierze i słusznie, bo iednakowa obydwóch czynność była, tylko że się obrębem większym lub mniejszym różniła. Jaka odmiana w tym względzie zaszła w drugim okresie, powie się w miejscu właściwém. ⁷⁰ Jornandes de reb. get.

p. 85. Procop. hist. Byz. II. p. 132. Miscell. Cracov. I. p. 61.

⁷¹ Gallus, Narusz. II. 257.

mierza sobie nadane 72. Miało obszerne terytorium: w niém były okręgi wieyskie zwane *miry* 73, tudzież włości, iakoteż małe i ieszcze mnieysze miasteczka, (pregorody, slobody), których mieszkańcy aczkolwiek na wieca głównych miast uczęszczali, wszakże na nich żadnego nie mieli znaczenia; a nawet mieli sobie odięty sposób zarobkowania z handlu, zostawionego wyłącznie znakomitszym mieszczanom, w celu dania im sposobności nabycia ieszcze większych bogactw 74. Podobnie na pregorody i slobody dzieliły się i miasta książęce, wszakże tych wewnętrzne urządzenie było iednakowe. O wewnętrzném miasta Nowogrodu urządzeniu przekonywamy się szczególniéj z umów zawartych pomiędzy nim, a książętami Twerskiemi: umowy te, iak się w źródłach wykazało, znajdują się w tomie pierwszym zbioru Hrabiego Rumiańcowa. Trzeba wiedzieć, że Nowogrodzanie potrzebując pomocy przeciw zewnętrznym zamachom, wchodzili w umowy z pogranicznymi książętami, i za udzieloną sobie opiekę z dobréj woli dawali im dary. Na czele rządu mieyskiego, czyli magistratu stało duchowieństwo i władza świecka, t. i. Władyka czyli Biskup, i dwaj urzędnicy Posadnik i Tysią-

72 Ewers p. 244. sq.

73 § 13. Prawdy Ruskiéj Jarosława.

74 W ogóle pięknie opisał rządy Nowogrodu Reutz p. 143. 169. sq.

cznik. Mieszczanie dzielili się podobnie jak i w Serbii na starszych i młodszych (stareysi, mienszj): a między tymi pierwsze trzymali miejsce Boiarrowie, woioownicy i kupcy. 75. Od miasta nie się nie należało księciu opiekunowi nad to, co umową obiętém było: zgoła, każdy krok iego i iego urzędników na ziemi Nowogrodzkiej stawiony, każda czynność przedsięwzięta, traktatem obwarowaną była; i nie dozwolono mu w terytoryum mieyskiém zakładać wsi i osobne nadawać im prawa. Książę był także gwarantem umów, iakie Nowogrodzaniez obcemi narodami, a mianowicie z Niemcami zawierali. I miast wołyńskich musiała być niepospolita zamożność, kiedy te śmiały buntować się przeciw swym książętom.

Podobnież iak ruskie, ale oczywiście nie tak swobodnie urządzone były miasta serbskie. Bo i te podług §. 82. praw Duszan Cara miały własne urzędy, własnych urzędników i rząd własny, czyli magistrat, do którego także wchodziło mieyscowe duchowicństwo.

§. 34. Nieszczęście chciało, żeby miasta Słowian, wyznających religią obrządku łacińskiego, podobnież nie wzrosły i urzędzeń swych nie rozwinęły. Mianowicie też czeskie i polskie miasta w nędznym były stanie, bo od właścicieli ziemskich, pozwalających swe sioła na miasta

75 Gramoty Rumiańcowa I. z r. 1265. 1270. 1305. 1307.

zamieniać, srodze uciskane, niszczały. Ponieważ cisnęli się do miast ludzie własności nieruchomości gdzie indziéy nieposiadający 76, więc ci, ażeby pozyskać prawo mieszczan, (iakiem było ciągnienie zysków z targów mieyskich 77, należenie do obrad publicznych 78, udział we wspólnéy własności mieyskiéy, iakiemi np. była pasza i inne dogodności ku wygodzie mieszczan służące) 79, musieli pod nader uciążliwemi warunkami, co się szczególniéy w Czechach uczuć dawało 80, place na wystawienie budynków nabywać, i obowiązywać się część swego mieyskiego zarobku założycielowi grodu oddawać 81. Zamiast te przeszkody uprzątnać,

76 wszakże nie iest konieczną rzeczą przypuszczać, (iako czyni autor artykułu umieszczonego w Miscell. Crac. I. p. 60. 61.) ażeby ci tylko poddanymi byli. 77 Mówi Kadłubek, *civitas est ubi forum celebratur*.

78 Pokazuje się to z urzędzeń miast Kroackich i Dalmackich, gdzie wszakże nie było miast na prawie niemieckim osadzonych, Lucius p. 515. 516.

79 Pokazuje się to z przywileiów nadawanych przez Krzyżaków miastom Pruskim, a umieszczonych w Dogielu i Dregerze.

80 Było odwieczne prawo w Czechach, że stawiający w mieście budynek ma go za własny dopóki żyje; po śmierci staie się własnością panującego, Hagek II. p. 271.

81 W Nakielskim p. 21. iest dyplom z r. 1154 gdzie sobie założyciel miasta Jędrzeiowa waruie, *corda occisorum pecorum, et de singulis alecum vasis in praefato oppido vendendis aliquot aleca*. Inny dowód nastęrcza dyplom Jana starszego X. Mazow. miastu Warszawie nadany, umieścił go J. W. Bandtkie w dodatku do prawa Chelm. Od takich uciążliwości wolne były miasta na prawie niemieckim osadzone.

królowie słowiańscy, wszyscy razem, bo iedynie Ruś wyjątek w tym względzie czyni, pozwalali Niemcom⁸², i Żydom zaludniać miasta i miasteczka rządzić się własném prawem i nie ponosić ciężarów publicznych. A ponieważ z tych przybyszów znaczne odnosili korzyści, szczególniéj się do nich przywiązywali: a nawet, w słowiańszczyźnie nadelbiańskiéj, łączyli się z nimi przeciw narodowi, za utrzymaniem narodowości obstaiącemu⁸³. Przez co podnieśli wprawdzie dobry byt miast i pojedynczych osób; ale że uprzedzając naturalny bieg rzeczy, i niedozwalając wolnym krokiem i w sposób duchowi słowiańszczyzny odpowiedni rozwiać się siłom grodów swoich, iak to czynili królowie ludów zachodniéj Europy: zrzadzili to, że miasta nadelbiańskie i czeskie zupełnie, a polskie⁸⁴, i

82 Nad Elbą już bardzo wczesnie miało to miejsce, Dittmar p. 82. Czesi nawet zabierali w czasie wojen niemieckich rzemieślników, niemi swe miasta osadzali, i tak ie Niemczyli, Hag. II. 303. Uczony J. Leleweł ostrzegł mnie że coś podobnego i w Polsce było: ale przepomniał gdzie na to są dowody. 83 A. WHist. 49. p. 82. 250. 84 Że zaś

nie wszystkie miasta, ta była główna przyczyna, iż ieszcze i za Kazim. W. wiele bardzo miast musiało się rządzić prawem polskiém, gdyż Długosz p. 1081. wspomina o *jura regni municipalia* do statutu wiślickiego przez Kazimierza W. wcielonych. Były to zaiste pewne przepisy do miejscowości zastósowane, na które uwagę prawodawca wiślicki zwraca, ilekroć razy używa wyrazu *civis, civiles homines*.

słowacko-węgierskie po większój części zczodziemszczały.

§. 35. Powiemy teraz o siłach moralnych i fizycznych Słowian, co nam i ich charakter wyjaśni. Ten miał w naydawniejszych czasach też same rysy, które go i późniój, kiedy się Słowianie na liczne rozdzielili szczepy, znamienowały. Prokopiusz około r. 562. p. n. Chr. Maurycy r. 582-602. Lev r. 886-911. pisarze Grecy, skreślili nam pierwi charakter Słowian *zakarpackich* w sposób następujący.

I. Charakter Słowian w ogólności.

1, Słowianie mieli ciała rosłe, zdrowe i silne. Z twarzy wszyscy byli podobni sobie, toż samo z koloru włosów, oczu, z mowy ⁸⁵, i charakteru; który był prosty, otwarty i łagodny (*πονηροὶ μὲν τοὶ ἢ κακρογοὶ ὡς ἥμισυ οὐ τυγχανουσι ὄντες*). Z natury weseli szczególniejsze znajdowali upodobanie w muzyce, mieli od dawna wyraz (gusle), od Serbów dziś ieszcze używany, na oznaczenie muzycznego narzędzia ⁸⁶. Byli religijni, ale się oraz gustom i wieszczbiarstwu wielce oddawali; i to pomiędzy niektórymi ludami słowiańskimi mieszkającymi z téj strony Karpat upowszechnili. Lubili nad wszy-

⁸⁵ Ta podług Prokopa była nader niewykształcona, iednym słowem barbarzyńska.

⁸⁶ Scr. hist. Byz. III. p. 238. Hagek II. p. 340. 341. Stritter I. p. 41.

stko wolność, nie cierpieli mieć pana nad sobą. Późniéy od Greków przymuszeni żyć pod władzą iednego, rodakowi rządu oddali, woląc swemu raczéy niż obcemu ulegać. Skromni w iedzeniu i napoiach uczt nie lubili, łatwo znosząc głód, niedostatek i trudy. Wszakże przykrzyli sobie znosić rolnicze znoie; woleli raczéy trudnić się pasterstwem i chowem bydła: ale z czasem poplubili wieyskie prace i wielce im się oddawali. Domowe ich pożycie było wzorowe. Pospolicie odbierała sobie życie żona, po stracie męża, nie mogąc przeżyć iego śmierci. Z cudzoziemcami do siebie przybyłymi iak naygościnniéy się obchodzili i wywierali zemstę na tego, który się z przychodniem źle obszedł. Domy swe stawiali w niedostępnych miejscach, a będąc zewsząd otoczeni nieprzyaciołmi i zawsze ich napadu lękając się, mieszkania swoje opatrywali wielu wychodami, ażeby się tém łatwiéy w razie niebezpieczeństwa uratować mogli. Z tego też powodu mniéy dbali o wygodne mieszkania, i to zazwyczaj składało się z chałupy (*ἐν καλύβαις*) nieczystéy i brudnéy. W obrębie granic swych walcząc nad ludzkie okazywali męstwo. Naybardziéy lubili walczyć w ciasnych i do nagłego napadu sposobnych miejscach. Lekka zbroia naybardziéy im przystała, i walka nie w szeregach, ale pojedyncza. Z wrogiem zaciętym walcząc, strzał iadem zatrutych używali: a w razie grożącego im niebezpieczeństwa wskakiwa-

li w wodę, pod którą długo bez utraty życia zostawać umieli. Wszakże wroga swego dopóty za nieprzyjaciela uważali, dopóki stał na placu bitwy. Z pojmanym obchodzili się łagodnie, nie obracali go na niewolnika, lecz po skończonéj wojnie pozwalali mu za okupem powracać do domu, albo jeżeli zechciał pozostać u nich i żyć z nimi w przyjaźni. W zdrowych i pięknych mieszkając okolicach, bardzo się rozmnażali, i dla tego wcześniej zaczęli w obcych krajach osady zakładać.

2, Przeszedłszy góry posuwali się coraz dalej na zachód, i połączyli się z *przedkarpacciami* Słowianami w Morawii, w Czechach i nad Elbą mieszkającymi. I tych obyczajów powabnymi kolorami malują nam kronikarze Niemiec: ale ich charakter w wielu razach, różnił się od charakteru Słowian zakarpaccich. Podług wyznania tychże kronikarzy, poczciwość, rzetelność, łagodność nawet względem swych nieprzyjaciół zachowana, piękne ich cechowały dusze ⁸⁷. Był to lud pracowity i na wszelkie niewygody i trudy zahartowany; ale ucisk i przemoc Niemców zrobiła go gnuśnym i niedołężnym ⁸⁸. Starszym

⁸⁷ Helmold II. 12. mówi: pollebant multis naturalibus bonis. Rzadkiemi są owe przykłady, które przytaczaia Długosz p. 101. Stritter II. p. 37. Podeyrzaném jest, co się znajduje w Hoffmana rer. Lusatic. scr. p. 183. 184. 241.

⁸⁸ Helmold i Witikind, z. Hoffmana p. 183.

i przełożonym okazywał wielkie uszanowanie ⁸⁹. Był religijny i niczém nie dał się skłonić, ażeby nawet, gdzie tego zachodziła potrzeba, przysięgał. Gościnność aż do tego stopnia posuwał, iż osobne czcił bóstwo gośćmi się opiekujące (Radagast) ⁹⁰. Charakter jego otwarty, sposób myślenia prosty i niepodstępny, obyczaje łagodne: ale im bliżcy Niemiec mieszkał, tém był skrytszy lud słowiański i w zawieraniu przyjaźni ostrożniejszy; wszelako z kim ją zawarł wierne mu ięy dochował ⁹¹. Bratem swoim nazywali Słowianie przedkarpaccy tego, z kim się rozmówić i zrozumieć mogli ⁹², ale o tém braterstwie zapominali łatwo ci, którzy z Niemcami sąsiadując, ich ięzykiem przemawiać, i ich obyczajem rządzić się nawykli ⁹³. Od nich to i od Prusaków, narodu niesłowiańskiego, przecięli wiele szpetnych zwyczajów. Do tych ja liczę zabijanie ludzi bogom na ofiarę, mordowanie nowo narodzonych dzietek i wicłożeństwo, które na Pomorzu i nad Elbą u wszystkich klass ludu miało miejsce, gdy przeciwnie u innych Słowian podobnicę iak i u Scytów, tylko królom było dozwolone ⁹⁴. Wszakże z tego, co im iest wrodzone t. i. z zamiłowaw-

⁸⁹ Ossoliński II. p. 567. ⁹⁰ Helmold I. 82. II. 12.
⁹² tenże doznawszy iak najlepszego u Słowian przyięcia
czerni tę ich gościnną cnotę I. 83. ⁹¹ A. W. Hist. 52.
p. 300. ⁹² A. W. Hist. 51. p. 207. ⁹³ Narusz. VI.
p. 100. A. W. Hist. 49. p. 230. ⁹⁴ Dowiodę tego w dru-
gięy części.

nia wolności, którą nad życie cenili, nigdy się nie wyzuli Słowianie; bronili iéy do upadłego: i naród, który iaki lud słowiański uiarzmił, musiał go albo wytępić, albo swobody iego zachować ⁹⁵. Wiéc ażeby zawsze bydz w stanie obronienia tego, co naydroższém dla serc swoich mieli, zarówno kobiety, iak i mężczyzni uczyli się władać orężem. Nawet i Wenus słowiańska wyobrażaną była zbroyno. ⁹⁶.

§. 36. Odkąd się Słowianie na osobne podzieliłi pokolenia, i osobne narody składać zaczęli, charakter ich w głównych zarysach wszędzie był iednaki, w szczegółach się tylko różnił. Wypłynęło to częścią z życia publicznego i prywatnego, iakie każdy z tych narodów prowadził, częścią z okoliczności, które go otaczały. Wszakże mająiąc charakter głównych narodów przedkarpaccich i zakarpaccich, nie na pojedyncze zdarzenia względ mieć należy, ale potrzeba badać ogół, i stąd pewny wyprowadzić wniosek. Dawni kronikarze tu i owdzie nieco nam w téj mierze napomknęli: ich następcy mniemali, że dosyć jest wiele nagromadzić szczegółów, ażeby dokładnie charakter narodu opisać; dla tego też pożądanego nie dopięli celu. Daléy w téj mierze postąpili pisarze nowsi, wszelako i z ich opisów coś dokładnego o duchu narodu, a przy-

⁹⁵ Hoffman w przytocz. m. p. 241. 242.
 cza na to dowody Hartknoch p. 135.

⁹⁶ Przyta-

naymniéy co się pierwszego okresu dotyczy, wy-
cisnąć niepodobna. To, co o charakterze Słowian z różnych wyczerpnęli pisarzy J. Dobrowski 97, i Schaffarick 98, iest za nadto ogólnie powiedzianém, a nawet raczéy do drugiego, niż do tego tu należý okresu.

II. Charakter Słowian w szczególności.

I, Charakter Polanów, narodu, iak się zdaie z Lachami, późniéy nazwanemi *Polakami*, będącego w związku, krótko ale dobitnie opisał Nestor 99. Samychże Lachów dzieie tego okresu roztrząsnąwszy, pokaże się, że umysł ich był iuż to spokojny i łagodny iuż prędko i porywczy iak nurty Wisły, którécy zamieszkiwali brzegi. Ręka zrzeczna tym narodem kierująca, i w duchu narodowości iego działająca, potrafiła zawsze podobnie iak miękkiemu woskowi nadać mu kształt, iaki sama chciała; zwłaszcza ieżeli żywy iego umysł zawsze czemiś zaiąć się potrzebuiaćcy, stósownie zatrudnić umiała. Ale czemiś użyteczném nie zaięty umysł Polaka, sam się zaprzatnąć potrafił. W obradowaniu i seymikowaniu naybardziéy sobie podobał: i to iest iego

97 Slavin, Slovanka, Prag. 1814. 98 Wielce iest niedokładném, co mówi o charakterze dawnych Słowian p. 14. a z tego co udziela o nowszych Słowianach p. 43. sq. raczéy o ich życiu prywatném niż publiczném powziąć można wyobrażenie. 99 Hagek IV. p. 385 Schlözzer II. p. 124. Leibnitz, scr. rer. Brunsv. II. p. 285. 287. 288. Ewers p. 25. *tlomaczy die Polen, polnisches Land.*

istotny żywioł, do którego zawsze tęschnił i wzdychał. Zalety jego i wady te same są, któreśmy w ogólnych rysach dopiero co opisali, mówiąc o zakarpackich i przedkarpackich Słowianach. Zwykł on je odkrywać w czasie wielkich niebezpieczeństw oyczyzny i dowieść, co też istotnie już w tym okresie za czasów Władysława Łokietka światu objawił, że wszystko dla dobra powszechnego poświęcić jest gotów, niekiedy nawet i osobistą urazę. Rolnictwem, pasterstwem i łowiectwem zajmował się szczególniej: prawodawstwo jego dostarcza na to dowodów.

2, Też same zalety i wady, co Polacy, mieli także i Czesi ale je daleko wcześniiej rozwinęli: bo już w tym okresie większa u nich, niż w Polsce swoboda panowała, swawola większa, bo też mniejsza była niewola. Naród ten może najszywszą wyobraźnią, największym gieniuszem i bystrością umysłu ze wszystkich Słowian obdarzony; do przejścia się duchem i uczuciami poezyi najzdolniwszy, w którego rokosznym kraiu w nayodleglejszych czasach, bóstwa słowiańskie przemieszkiwały rzadziej aniżeli gdzie indziej; po którego wzgórzach i dolinach hasały czarownice, widma i upiory: naród ten bardziej niż który inny lud słowiański oddający się gustom i wieszczbiarstwu¹⁰⁰, wcześnie żywił w

¹⁰⁰ Hagek II. p. 206. 207. 223. Stritter I. p. 181. A. W. Hist. 49. p. 304. Kosma; opisując sposób życia starożytnych Czechow p. 8. miał przed oczami opisy poetów złotego wieku.

sobie fanatycznego ducha, i chęć do poswarek teologicznych. Te późniéy zamienione w kłótnie religijne, krwią kray czeski zbryzgały i o upadek go przyprawiły. Ta fantastyczność, i że tak powiem zamiłowanie zabobonu bardzo się przebiia w czeskiém prawodawstwie. W żadném słowiańskim prawie nie znajdujemy tyle przepisów o sądach bożych, ile ich w tém napotykamy.

3, Ruś naywierniéy zachowywała dawne narodowe obyczaje, nawet i wtedy, kiedy Polanie i Lachowie odmienili starożytny słowiański obyczaj zawierania małżeństw; który iako z religią chrześciańską niezgodny, potępiając Nestor, mówi 101, że Rusini małżeństw nieznaią. Charakter słowiański i w tym narodzie mocno się przebiia; zatrudnienia jego były nie zupełnie też same, co innych Słowian, bo z wielką dla siebie korzyścią, zwrócił szczególniészą uwagę na przemysł i handel, czego nam oczywiste dowody zostawił w swoiém prawodawstwie.

4, Słowiańszczyzny zakarpackiéy obyczaje naylepiéy nam iéy prawa maluią, a okoliczność ta nie dozwala bynaimniéy wątpić o téy prawdzie, że prawodawstwo każdego narodu, naylepiéy cechuje jego charakter, i oraz mieści w sobie nayinteresowniészą część jego dzieciów. W tym mia-

101 Schlözzer II. p. 124. 125. 126. Reutz p. 10. 73. 74. Ewers p. 105. sq. utrzymuią że i prywatnym dozwołoném tu było wielożeństwo.

nowicie okresie całą słowiańszczyznę, a szczególnież też państwo słowacko-węgierskie przyrównać można do zaieznego domu, do którego wolny każdego czasu przystęp ludzom, wszelkiego wyznania, obyczajów i języka. Często ścieranie się z cudzoziemcami zwykle sprawia, iż charakter narodoxy gospodarstwa i domowników słabieie, zaraża się cudzoziemców wadami a nie przeymuie cnót, bo rzadko ma dosyć czasu i sposobności bliżey się im przypatrzeć. Pomiędzy Słowakami przebywali Madziary, Niemcy, Żydzi, Grecy, Włochy, a późniéy stałe siedlisko tu sobie założyli. Nie dziw więc, że publiczne i prywatne życie Słowaków wielce ich różni od reszty Słowian, i że czystość ich obyczajów, a nawet i duchowieństwa, tu bardziéy niż gdzicindziéy na szwank wystawioną była. Wprawdzie mniéy spostrzegać się to daie u *Serbów*, wszakże ponieważ ci znowu za bardzo mało ścierali się z ludami zachodniéy Europy, i ustawiczne prowadzili woyny, nie mogli się otrząść z wielu przesądów, od których się iuż teraz słowiańszczyzna przedkarpacka, a mianowicie Polska, uwolniła. Że Serbowie wielce dbali o nieskażytelność ducha narodoxy, świadczą ich prawa i urządzenia polityczne z ducha narodoxy słowiańskiéy rozwinięte, o których całość pilnie tu dbano i wtedy ieszcze, kiedy w słowiańszczyźnie przedkarpackiéy iuż dawno zapomniano o nich. Charakter obudwu tych narodów, Słowaków mówię i *Serbów*, bardzo się przebiia w ich prawach.

ROZDZIAŁ II^{gi}

RZĄD, MONARCHA I PANOWIE.

§. 37. Ludy słowiańskie miały pierwiastkowo rząd z ich charakterem zgodny. Można by go nazwać rodowo gminowładnym. Rody rozproszone po dworkach znaczną przestrzenią mieysca od siebie odległych, ulegały naczelnikowi familii, rządzącemu niemi patryarchalnie. O Polanach mówi Nestor (u Schlözsera II. p. 99. 100.) *Polanomże żywuszczim osobie, i władjeuszczim rody swoimi.... No sij Kij kniażasze u rodu swojem.* O Czechach mówi stara kronika (sąd Libuszy p. 51.): *wsak ot swej czeledi wojewod.* Toż samo było i u Rusinów,¹⁰² było i za Karpatami podług świadectw Prokopiusza i Porphyrogenneta.¹⁰³ Nie były to w prawdzie rządy familijne owym zupełnie podobne, iakie u starożytnych Izraelitów i u Arabów znaydujemy, albowiem rody słowiańskie chociaż żyły odosobnione, tworzyły rządy gminowładne. Zbierały się na zgromadzenia polityczne, i tam wspólnie ze starszyzną przez siebie do kierowania sprawami publicznemi wybraną krajowę załatwiały sprawy. I w bliższych chrześcijaństwu czasach też same były rządy u Polaków Cze-

102 Schlözser II. p. 33. Ewers p. 2. 3. 9. 12.

103 Scr. hist. Byz. XXIII. p. 72. II. p. 132.

chów i Rusinów, 104, a nawet i za czasów chrześcijańskich w gminnowładztwie żyli Łużyczanie, 105, i Pomorzanie. 106.

§. 38. W czasie wojen rząd gminowładny zawieszano, a najwyższą władzę powierzano jednemu, którego zwano rozmaicie. Powstało stąd, że gminnowładztwo słowiańskie w możnowładztwo przeszło, i utworzeniu się monarchii utorowało drogę. Każdy z naczelników rodzin w mniemaniu, że ma do tego potrzebne usposobienie, chciał być wodzem, 107, i iak się o tém widocznie, mianowicie z historyi czeskiej i ruskiej przekonywamy, obranemu na czas wojny wodzowi ulegać niechciał. Wodzowie bądź że własne, bądź że oyczyzny dobro w tém upatrywali, sami radzili narodowi 108, rząd zmienić i władzę jednemu powierzyć.

§. 39. Tém łatwiej zgodziły się na to ludy słowiańskie, gdyż uyrzały, że niektóre z ich szczepu narody chwyciły się tego środka, ażeby swo-

104 Hagek II. p. 39. Schlözzer II. p. 34. Ważném iest co o rządzie dawnych Polaków i o ich Woiewodzie Kroku na czele swojej kroniki mówi Boguchwała. 105 Jest godnym uwagi co powiada Dittmar p. 151.

106 Na Pomorzu w późne ieszcze czasy było wiele małych rzeczypospolitych, A. W. Hist. 52. p. 48. sq. 107 Karamz. I. p. 72. 73. Reatz p. 20.

108 Ważném iest, co w tym względzie mówi Kadłubek o Kroku z wyprawy wojennej powracającym. W tém, co Ossoliński II. p. 572. o Ziemowicie mówi, nie masz podobieństwa do prawdy.

im prawom nadać powagę i porządek ustalić. Bo kiedy jeszcze reszta Słowian w gminowładztwie żyła, zakarpaccy Słowianie i Rugianie ulegali królom 109. Ich torem idąc Polacy i Czesi królewską władzę oddali rodakom, a Ruś północna wezwała na tron Waregów, ród swój od Germanów wywodzących 110. Ale Słowianie długo nie mogli się oswoić z rządem monarchicznym; co się pokazuje z różności nazwisk iakie swoim rządczcom nadawali. Nie jest pewnym, kiedy Polacy monarchów swoich królami zacząć zaczęli. Zawoiowani od Bolesława I. Łużyczanie nazywali go *starszym* (senior), sami zaś Polacy, zwali go naprzód *Woiewodą* a później *księdzem*; iżeli to na wiarę zasługuje, co w téj mierze na początku swéj kroniki Boguchwała prawi. Dziwna rzecz, że i tómacz statutu Kazimierza W. tym wyrazem mianuje króla: dziwniejsza jeszcze, że w słowiańszczyźnie nadelbiańskiéj, a mianowicie na wyspie Rugii, monarchę, który też, iak się wyżéj powiedziało, istotnie był kapłanem, księdzem nazywano. 111. W Czechach zwano panującego *Gospodynem*, *Knierzem*, żonę jego *Knieżną*, dzieci *Knjżetami*: na Rusi *Welikim Kniazem*, żonę *Kniahynia* dzieci *Kniaziami* a na Woły-

109 Scr. hist. Byz. XXIII. p. 72. Hartknoch Resp. p. 31. Anton p. 69. 110 Schlözzer II. p. 170. 171. Hagek II. p. 30. 54. 111. 111 Co powiedział Anton p. 90. powtórzył Gebhardi A.W.Hist. 51. p. 14.

niu synami królewskimi (*syn Karolew*). Słowianie zakarpaccy po dziś dzień Kniaziami zowią woytów wsi ¹¹². Nie znam nazwiska słowiańskiego, którémby na Węgrach zwano monarchę. W prawach Duszan Cara mianują się serbscy monarchowie *Carami*, ich żony *Caricami*, a następcy tronu *kralami*: a zaś księżniczki z domu panującego ród swój wiodące greckiem nazwiskiem *Despina*, *Desposina*, zowią się. ¹¹³. Najwłaściwiey Chrobotowie książąt królewskiego rodu zwali, *Panami*. ¹¹⁴.

§. 40. Dotąd nie rozstrzygniono, podług iakiego wzoru królestwo polskie, i całe iego wewnętrzne urządzenie ustaliło się i uporządkowało. Naruszewicz, na którego zdaniu polega wielu ¹¹⁵, utrzymuje, że na wzór królestwa Franków założoném zostało. Ale to twierdzenie nie ma dostatecznych dowodów. Bo i cóż tu za rękomyią niemylności stawiają nam kronikarze? Czy wystowienie łacińskie? Wszakże oni pisząc o urzędach i urządzeniach wewnętrznych polskich, po łacinie, musieli służbę publiczną łacińskimi Merowingów i Karlowingów wyrazami oznaczyć, aczkolwiek te urządzenia kraio-

¹¹² Rukopis kralodworski p. 3. 65. sąd Libuszy p. 53. Kronika Dalemity, Hagek II. p. 311. 312. A.W.Hist. 51. p. 270. Reutz p. 37. Stritter II. p. 208. 209. Gram. Rum. II. z r. 1289. ¹¹³ W. Jahrbüch. LIII. p. 8. ¹¹⁴ z. przytoczone miejsca w przyp: 112. ¹¹⁵ J. S. Bandtkie w rozm. Krak. III. p. 27. poszedł za iego zdaniem.

wemi i właściwie słowiańskimi były. Jednakże dobrze się w tém, co oni prawią rozpatrwszy, odkryjemy i u nas, i u innych Słowian urzędy które u Franków znanemi nie były. Dosyć będzie odwołać się w tym względzie do Pristaldów, o których niżej pomówimy. My więc, nie zapatrując się na obce wzory, opiszemy stan polityczny Polski i innych krajów słowiańskich, iak go nam źródła wystawiają, trzymając się względem wyvodu i pochodzenia urzędów i urzędzeń tegoż samego prawidła, iakiego się trzymać wypada, gdy rzecz idzie o wybadanie iakowego przepisu prawa.

§. 41. Naypierwszą było rzeczą, poddać obranego króla pod prawa, i wskazać mu iego obowiązki; a te były, dowodzić woysku, rządzić i sądzić. 116. Szczególniey ten ostatni obowiązek, tak się bydz ważnym zdawał, że mianowicie w Czechach, wyrazy *sędzia i król*, długo były iednoznaczącemi. 117.

Ruscy królowie ciągle, Czescy bardzo *krótko* w uległości ludy swoje trzymali. W Polsce przez

116 Schlözzer II. 170. 171. Strański p. 178. Evers p. 2. Kromer resp. Pol. p. 128. 129. W opisie starożytnéy Polski, w Warszawie 1828. w dwóch częściach wydanym, mylnie powiedziano w I. części p. 58. 59. że władza dawnych Królów Polskich żadnemi prawami ograniczoną nie była. 117 Hagek II. p. 39 Strański p. 178. mówią: *accepit autem a populo rei-publicae administrandae potestatem, non ut princeps qui ex arbitrio suo imperaret, sed ut praetor, qui ex aequo et bono imperaret.*

cały przeciąg tego okresu równoważyła się szala przewagi w narodzie pomiędzy władzą króla, a zabiegami panów duchownych i świeckich, którzy też władzę królom albo wydrzeć, albo ograniczać zamierzali. Wszelako wszyscy prawie polscy królowie mocno za prawami swemi obstając, potrafili silną stawiać tamę usilności możnych, do ścieśnienia władzy najwyższej zawsze dążący, bo to, iak się już powiedziało, leżało w charakterze narodu.

§. 42. Dziedzicznym był tron królów słowiańskich, na tychże samych zasadach, co i dziedzictwo (*haereditas*) prywatnych osób, oparty; t. i. że najstarszy wiekiem z synów królewskich następował po oycu, a w braku syna dziedziczył tron najstarszy z rodziny, następstwo swoje po mieczu wyprowadzający. 118. Dla tego też, ażeby dziedzictwo to uszczuplonóm nie było, przestrzegali ci, (a takich nazywa Kadłubek *alti sanguinis principes*, p. 314.) na których z czasem toż dziedzictwo spaść miało. Wspominają wprawdzie kronikarze o wyborach królów, 119, lecz, iak słusznie uważa Lengnich (I. p. 67.) wybór taki, nie był niczém inném, tylko ogłoszeniem (*declaratio*) ludowi, że po zmarłym królu, ten, (którego wymieniono) panuje. Czczém tylko jest pochlebstwem, z iakiém się Popiel do swoich stryiów odzywa, 120, a pod-

118 Ossol. II. p. 567. 119 Kadłubek p. 376. 421. 529. 530. 531. 535. 120 *Vestro regnavi munere*, Kadł. p. 89.

stępném tłumaczenie wyrazów *natu major* iakie Mieczysław stary przywodzi, iak też równie i to, co panowie, władzę królów ścieśnić pragnący, o różnicy brania dziedzictwa po książęciu w dzielnicy własny rządzącym, a po wielkim, że go tak nazwę książęciu. 121. Bo u Polaków i Czechów zasadniczym było prawem, 122, że Król ani samowolnie tronem rozrządzać, ani od niego usuwać tych nie może, którzy do niego prawo mają. Czy i na Rusi podobneż prawo dziedziczenia najwyższéj władzy miało mieysce, wątpliwość zachodzi. Ponieważ Nestor mówi, że po śmierci Warega Sincusa, bracia jego Truwor i Ruryk, podzielili się jego krajem; i ponieważ umierający Ruryk oddał swe państwo nie swemu małoletniemu synowi, lecz Olegowi jednemu ze swego rodu: wszyscy pisarze 123, naydawniejsze ruskie prawo o dziedziczeniu tronu tłumaczący, utrzymują: że po zmarłym książęciu nie następowali na tron synowie, lecz jego bracia. Ale na to żądałbym lepszych dowodów nad te, które Ewers przytoczył. 124. Bo do prawdy podobniejszym jest, że w owych czasach niemogły byź rządy powierzane dziecku, aczkolwiek to miało do nich prawo, lecz sil-

121 Co przez to rozumiem, powiem niżej, mówiąc o panach.

122 z. przypisek 118. 119. 123 Karamzin 111. p. 194. Ewers p. 15. sq. 21. sq. Reutz p. 30. sq. 124 Co przytoczył z Nestora i z sądu Libuszy nic nie dowodzi, bo uledez może innemu tłumaczeniu, i powinno, iako nie będące w związku z całością.

nieuszyć potrzeba było ręki, któraby stérem rządu kierowała. Wszakże i Olga w mieysce swego małoletniego syna, dopóki ten nie dorósł rządziła państwem. Naturalną zaś było rzeczą, że kobiéta, a do tego matka, dobrowolnie oddała rządy komu się należały; i również naturalną rzeczą jest, że tego nie uczynił stryj zostawszy raz wielkim Kniaziem. Od czasów Włodzimierza żadný nie ulega wątpliwości, że tron najstarszy z synów zmarłego dziedziczył. 125. Późniéy, iak się to niżej okaże, pozyskanie możności objęcia rządów wiele zależało od panów. Jeszcze i tę uwagę, którą mi zrobił uczony J. Lclewel, wypada tu uczynić, że w większych tylko księstwach ruskich, iako to w wielkiéy Rusi, w Kijowie, w Haliczu, i t. p. Książęta byli dziedziczni: gdzie indziéy dawnym słowiańskim zwyczajem obierano ich. Za Karpatami u Węgrów i Serbów tron był dziedzicznym; u Daków i Bulgarów panowie duchowni i świeccy stanowili, kto ma panować. 126.

§. 43. Nie tylko tronem dowolnie rozrządzać nie mógł panujący, ale także z własności korony nie wolno mu było uronić. Prawo to miało mieysce u tych Słowian, gdzie na rządy monarszé wpływali i panowie. W Polsce zerwano testament Kazimierza W. ponieważ rozdał ziemię i grody, nie uzyskawszy na to pozwolenia

125 Reutz p. 89. 126 Kronika Czeska i Węg: p. 20. Stritter II. p. 903. AW. Hist. 49. p. 337.

od panów. 127. Tamże król żeniąc się, nadawał żonie obszerne włości na utrzymanie się za życia, i gdyby wdową została: takowemi rozrządzała ona dowolnie. Nadanie to ponieważ za przychyleniem się panów nastąpić musiało, powstało stąd, ale dopiero w następującym okresie, nowe prawo, że się król nie może żenić bez dołożenia się do tego stanów, które też i o posagu starowały. 128. Czy i na Rusi toż samo miało miejsce, tego z pewnością twierdzić nie można, a i owszem przeciwnie być musiało, gdyż wola panującego nie była tu tak krępowaną przez panów, iak gdzie indziej. Nad to z testamentu Włodzimierza Wasiłkowicza Kniazia Wołyńskiego pokazuje się, że na Rusi takie prawo nie istniało. 129 Podobnież było na Pomorzu i na Szląsku, panowie tamteysi albo raczėj szlachta nie miała tyle mocy, ażeby się w tym przypadku sprzeciwić woli panującego. 130.

§. 44. Wyjąwszy to ograniczenie, wielkie miał król prawa w całej słowiańszczyźnie. Bo i wszystkie godności urzędników mniejszych, iak to same ich nazwiska oznaczają, ku wygodzie iego służyły. 131. Nawet i cudzoziemców na najwyższe posuwał dostojności (co dopiero od pamiętnego przywileciu Ludwika, ścieśniono w Polsce), a pod pozorem, że to ze względu na dobro publiczne czyni, nawet i ziemie, zamki i grody,

127 Archid. Gnesn. u Som. II. p. 102. 128 Dług: p. 309. Dogiel I. p. 11. 16. 129 Gram. Rum. II. p. 7. 130 Dług. p. 795. 799. Nakielski p. 504. 131 Lengnich II. p. 37

komu chciał rozdawał. 132 Świętą i nietykalną była królów osoba: mieszkanie ich mieyscem przytułku, nawet i dla winowayców; 133; a zewnątrzna okazałość, na iaką się owe wieki zdobyć mogły, 134, świadczyła o wielkiem Słowian, ku swoim władzcom uszanowaniu. W Polsce otaczali go liczny dwór i słuźalcy, zwani *curiales*, *officiales*, *benefici*, *fideles*: 135: na Rusi i w Serbii liczniwszy icszcze poczet, *družyną*, *dworzanami* zwany, stał na iego usługi. 136. Panowie naśladowali w tém królów, bo i ci swoich klientów, i swoje družyny mieli. 137.

§. 45. Pomówmyż więc i o panach, kiedy ci iuż w tym okresie zaczęli wpływać na rządy państwa.

Twierdzi Szafarzyk, że od naydawnieyszych czasów, znanym był u Słowian podział mieszkańców na klasy podług ich godności, 138, i praw, iakie mieli. Lecz tego nie potwierdzają dzieje Słowiańskie. Bo iezeli podług świadcze-

132 Kosm. Pr. p. 254. Reutz. p. 36. 56. 58. 133 Vita S. Ottonis p. 471. 134 Gallus p. 24, mówi: nondum... princeps orbis tanto fastu superbie tumescebat, nec tot cuneis clientele stipatus, ita magnifice procedebat. vita S. Ottonis. p. 668.

135 W Kronikach natrafiamy na podobne wyrazy. Oznaki królewskiej godności, iakimi były *corona*, *sceptrum*, *lancea*, chowano w skarbcu krakowskim. Gallus p. 377. 379. 380.

136 Karamzin I. p. 239. 240. i przyp: 510. Reutz. p. 38. 46. prawa Duszan Cara §. 25. 137 O Polsce świadczy to vita S. Stan: p. 331. o Rusi i Czechach, Kronikarze, o Serbach prawa Duszan Cara §. 40. 138 Szafarzyk p. 16.

stwa naydawniéjszych kronikarzy mieli Słowianie teź same, co i Hunnowie obyczaje; 139; toć właśnie Hunnowie, w nayodlegleyszych iuź czasach z tego się chećpili, że wszyscy są sobie równi, że nie znaią ani panów, ani niewolników. 140. Toż samo miało mieysce i u starożytnych Polaków, 141, a śmiało twierdzić można, że i u wszystkich Słowian. Dopiero rządy monarchiczne, a bardziéy ieszcze religia chrześciańska, wprowadzaiąc do Słowian nowe potrzeby, wprowadziła oraz i stany ludzi stósownie do ich powołania. Odtąd posiadłość ziemska, powołanie rycerskie, sprawowany urząd, dawały prawo do naywiększego w kraiu znaczenia. Wyrazy, któremi takowe powołania ludzi oznaczano, albo były ogólne, albo szczególne; i teź same nazwiska raz większą, drugi raz mnieyszą godność oznaczały. I tak w Polsce i u Słowaków zwano w naydawniéjszych czasach bogatych posiadaczy ziemskich *jobagiones* (kniecie): późniéy oznaczał ten wyraz czynszowników. 142. W Czechach *knieciamí* zwano znakomitych ziemian, 143, późniéy i tu

139 Scr. hist. Byz. II. p. 132. 140 Hajek II. p. 80. Stritter II. p. 5. 28. A.W.Hist. 51. p. 64. 141. Boguchwała u Sommersb. II. p. 20. Lechitae qui nullum regem seu principem inter se tamquam fratres et ab uno patre ortum habentes.

142 Rozmait. Krakowskie III. p. 48. 143 J. Jungmann, hist. Lit. Czeske, p. 7. Dawne czasy przypomina ów wiersz Libuszy p. 53. *każe knieźna wyprawiti posly... po wsze kme-*

także wyrazem tym czynszowników zwać zaczęto. Ale w Serbii nazwisko kmiecia długo się utrzymywało przy temże samém znaczeniu, iakie miało pierwiastkowo w Czechach. 144. Tęże samę kolci, ale dopiéro w drugim okresie, doznało ruskie nazwisko *Bojar*. W rycerstwie i urzędach też same zachodziły zmiany.

Idąc do szczegółów spostrzegamy naprzód że trzy stany ludzi były u Słowian, panów, szlachty i kmieci. Tu pomówimy o stanie panów: stan szlachecki i kmiecy niżej rozbierzemy.

I. Naydawnieysi kronikarze polscy, nayznakomitszych pomiędzy jobagami czyli posiadaczami wieyskiemi, iedném słowem ludzi należących do rzędu panów, nazywaią *seniores*. 145. Późnięysi nazywaią ich *barones*, od których odróżniaią *nobiles*. 146. Tłomacz statutu Kazimierza W. tak te wyrazy spolszczył; iż pierwszych t. i. *barones* nazwał *panami*; wszystkich zaś innych mieszkańców Polski, na prawie narodowém osadzonych, *ziemianinami*. 147.

ty lechy a władyky. Krzywe spostrzeżenia robi P. Ant. Jungmann (w Krokn p. 58), tłomacząc te wyrazy 144 z. Wuka Stefanowicza *Danica* p. 98. 145 Zobacz w rejestrze do Galla wyraz *seniores*. 146 Już w dyplomacie z r. 1228 czytamy te wyrazy, *barones et alios nobiles* (Rkps. Dogiela). W dyplomacie z r. 1286. (Narusz. VI. p. 130. 131.) powiedziano: *barones cujuscunqye fuerint dignitatis*. Steiner p. 28. twierdzi, że *barones* i *nobiles* byli radzcami królewskimi, i że tych tylko tém mianowano nazwiskiem; na co się zgodzić nie mogę. 147 W statucie Kazim. W. p. 139. po-

Tak barones iako też i nobiles, rozmaicie się poddziałaia; lecz wszystkie te poddziały w następujących trzech nazwiskach: duces, comites, principes czyli proceres, zjednoczyć można. 148.

Zdaie się że *duces* byli urzędnicy woyskowi; *comites* urzędnicy cywilni, czyli, iak ich Naruszewicz III. p. 40. nazywa, 149, pomocnicy królewscy; alii principes, proceres, znaczyło resztę panów tak duchownych iako też i swieckich. Wszakże duchowni wymieniaia się zazwyczaj podług godności, iakie w hierarchii piastuia i przy każdém zawsze przodkuia zdarzeniu. 150.

Ta, że ia tak nazwę, szlachta wyższa, tegoż samego, co i stan szlachecki i kmiecy, używała prawa. 151. Wszakże potrafiła iuż

wiedziano *nullus terrigena... cujuscunque status aut conditionis existat.* 148 Gallus p. 55. mówi: *duces, comites*; zaś p. 66. *duces, comites, alique principes*; a p. 77. dodaie *alique proceres*. Kadlubek się wyraża p. 421. 537. 539. *pondifex et primates, magnates, optimates, primi provincialium et consulares viri*. Późniéy, wszystkich bez wyjątku urzędników, wyższych i niższych zwano *comites*; i zdaie się że z czasem stał się ten wyraz tytułem, podobnym naszemu *Jaśnie Wielmożny, Wielmożny*. z rozm. Krak. III. p. 32. 149 Takimi np. byli owi naczelnicy zamków obronnych szląskich i mazowieckich (Gallus 66. 146. 234. 267). Nie była to więc godność dziedziczna, ale tylko osobista, J. S. Bandtkie p. 37.

150 W aktach urzędowych i na zjazdach. Statut Kazimirza Wielkiego wyraża się: *praelati et barones, dignitarii, nobiles et proceres*. 151 Wszyscy zarówno nazywaią się *nostrisubditi, terrigenae*. Tak się przynajmniéy statut Kazim. W. p. 113. wyraża, dając przez to poznać, że są *wszyscy ró-*

wcześnie rodom swoim niepospolitego nadać blasku, iuż to przez świetny orszak drużyny, iuż przez przybieranie niższych rodzin do swojego herbu; 152; Biskupi i panowie przywłaszczali sobie opiekę nad małoletnim dziedzicem tronu; 153; szemrali, kiedy król wbrew ich woli coś postanowił. 154. Mianowicie też Biskup krakowski przywłaszczywszy sobie prawo w czasie bezkrólewia zwoływania seymów 155 nie raz na czele deputacyi z panów złożonéy 156 udawał się do króla, w celu przepisywania mu, iak ma rządzić: a icżeli nic nie wskórał, był mu niechętny, i do niechęci innych namawiał Biskupów. 157. Wiadomo co z tego powodu między Bolesławem II. a Stanisławem Biskupem zaszło. Wszakże i za Władysława Łokietka tegoż samego próbował Nankier, nie tylko w Polsce, ale i na Szląsku. 158. I Kazimierz W. musiał nieraz znosić ostre przymówki Bodzanty Bisku-

wni w obliczu prawa. Wszakże Steiner p. 30. przeciwnie twierdzi. 152 Potwierdza to dyplomata u Okolskiego (Orbis Polon. II. p. 137. Paprock. herb. 391.); ten lubo z r. 1581. pochodzi, wszelako iest tam wyraźnie powiedziano, *vetus est inde a majoribus usitata consuetudo.* 153 Kadłubek p. 147.

154 Kadłubek p. 570. 155 Kadłubek 533. 156 Co Dług. p. 285. mówi, dowodzi, że nie wszyscy Comites i Baranes znaczyli toż samo, co i urzędnicy wyżsi, iak twierdzą Steiner (Exercit. etc. p. 28. 38.) i G. S. Bandtkie p. 30. Bo iakżeby byli śmieli ci urzędnicy, od Króla zawiśli, wiązać się przeciwko niemu z Biskupem? 157 Gallus p. 109. Kronika pod r. 1091. u Sommersb. II. p. 181. 158 Sommersb. II. p. 167.

pa. 159. Przyszło wreszcie do tego, iż powzięty od dawna, bo już za Kadłubka, zamiar Biskupów i panów, to jest, ażeby obok władzy królewskiej utworzyć i senat, 160, dochodził swego celu. Już za Kazimierza W. rzadko się iaka odbyła rada, do którejby i panowie przez Króla wezwani nie byli 161.

Na Szląsku i na Pomorzu, iako w krajach niegdyś należących do Polski, byli także panowie i szlachta. A mianowicie też szląskie dyplomata mówią o *nobiles* i *milites*, i o ich drużynie czyli *clientes*. Ale oprócz tych wspominań także są Vasalli, feudati; co naturalnie Niemczyzną trąci. 162. Do tego tu wreszcie doszło, iż sami tylko lennicy xiążęcy zwali się *nobiles*. 163.

Na Pomorzu i u Kaszubów, a mianowicie też w całej słowiańszczyźnie nadelbiański *nobiles* mieli wielkie znaczenie. 164. Zwano ich *panami* i *pankami*. 165. Postanowienie przez panującego wydane nie obowiązywało narodu, jeżeli się nań nie zgodzili pierwsi z panów, czyli Woiewoda i Kasztelan, iako też, już w tym okresie tu znana, izba poselska. 166. Bo uważać

159 Dług. 1088. 1089. 160 Już Kadłubek rozprawia o *consistorium principis*, i *senatus* p. 400. 314. 317. 161 *Visum est nostrae militiae*, statut Kazim. W. p. 81. 162 Sommersb. I. p. 873. toż i w Czechach Dobn. III. pag. 330. 163 Steiner. p. 36. 164 A.W.Hist. 52. p. 296. 165 A.W. Hist. 52. p. 249. 166 A.W.Hist. 52. p. 249. p. 42. 43. w dyplomacie z r. 1168. wyraźnie powiedziano: *acta sunt*

należy, że Słowianie nadelbiańscy, jako najbliżsi zachodniocy oświaty, urządzeniami politycznymi bardzo wczesnie innych uprzedzili Słowian, ale też bardzo wczesnie upadli. Ci ludzie, podług twierdzenia Herdera, też same męczarnie i katusze od Niemców wycierpieli, iakich późniocy Meksykanie doznali od Hiszpanów: i iedyne tylko przez całkowite wyrzeczenie się swoiocy narodowości, nędzne swe okupili życie.

II. U Czechów iuż w samych początkach panowali królowie pod wpływem *kmieci*, t. i. iak mniemam ziemskich obywateli: którzy dzielili się na *lechów* i na *władyków*. Zważając na znaczenie tego wyrazu *lech*, sędzę: że pierwsi składali stan wojskowy, drudzy stan szlachecki: i że późniocy, po przypuszczeniu i mieszczan do obrad publicznych, utworzyły się owe trzy stany królestwa czeskiego, iakie w tym kraiu iuż od niepamiętnych czasów istnieć miały. 167. Lecz, iak mniemam, wiele fałszu dostrzedz się daie w tém, co mówi Strański, o początku i składzie senatu czeskiego w naydawniejszych czasach. 168. Wszakże w Czechach iuż bardzo wczesnie miało to miejsce, co w Polsce dopiero późniocy nastąpiło. 169. Temiż samemi wyrazami co

haec... in praesentia totius populi terrae convocati illuc ad concilium, rozm. Krak. III, p. 49. 167 Strański p. 422.

168 Strański p. 168. 169. 180. 419. 421. 169 Kosmas p. 192. 58. *tunc temporis Dux non erat suae potestatis sed Comitum.*

i Kronikarze polscy, oznaczają swych panów albo (iako ich nazwał Strański p. 425.) *panoszów* i czeskie kroniki, 170, a szczególniej też dyplomata. 171. Wszakże nazwisko *dux* tylko samemu panującemu nadawano. Wyrazy *szlechtic*, *pan* iedno znaczyły, więc przeciwnie iako to było w Polsce. 172.

Pierwszego rzędu szlachta zwała się w Morawii *urodzone pany*. 173. Tamże stany składały się z *proceres*, czyli władyków, *majores natu gentis*, i z duchowieństwa. 174. Śmiało twierdzić możemy, że niemiecki autor, który nam to podać, pomylił się co do znaczenia wyrazu *władyka*. Bo w prawach czeskich, które też i w Morawii po większój części obowiązywały, wyraźnie iest powiedziane, 175, że *władyka* znaczy niższego rzędu szlachcica.

III. Na Rusi byli *Kniaziewie*, czyli książęta słowiańscy władzy *Waregów* ulegający, 176, i *bojarowie*, 177, którzy ogólnym nazwiskiem *starców* albo *starszyny*, mianowali się. 178.

Tym, aczkolwiek wielki szacunek okazywał panujący, 179, iednakże przed podziałem państwa

170 *Continuatores Cosmae pragensis*. p. 417. 171 *Do-bner* III. p. 206. IV. 320. 172 *Hajek* II. p. 143. 173 *A. W. Gesch.* 52 p. 67. 174 *A. W. Gesch.* 52. p. 45. 175 *Hajek* II. p. 143. 176 *Reutz* p. 34. 177 *bóy*, ma bydź tego wyrazu *źródłosłowem*, *A. W. Gesch.* 51. 276. 178 *Reutz* p. 38, mylnie ich opisać *Karamzin* I. przypisek 167. wyrazami *Heersöge*, *duces*. 179 *Reutz* p. 38. 34.

na dzielnice, czyli przed Jarosławem, więcéy niż późniéy monarsze ulegaiąc, nie mogli mieć takiego znaczenia, iakiego nabyli od czasu, w którym iedno ksiązę ażeby drugiemu tron wydrzeć, ich pomocy do dopięcia celu szukało. 180. A chociażby i podobne zabiegi nie były przez ksiąząt często praktykowane, to i tak z niechęci i nieufności, iaka się pomiędzy nich wkra-dała, panowie korzystać umieli. Bo iak w Polsce Książe krakowski miał nieiakąś zwierzchność nad resztą dzielnic, tak i na Rusi Wielki Książ, późniéy Wielkim Kniaziem całéy Rusi mianuiący się, naywyższą nad innemi książętami miał władzę, zaszłe pomiędzy nimi godził spory, z nimi w ważnych okolicznościach obradował; a lubo się do ich wewnętrznych rządów nie miał prawa mieszać: wszelako odstępujących od wspól-néy sprawy karać musiał. 181. Co iak się powie-działo rozdwaiało państwa siły a potęgę panów wznosiło. Trzymali oni pierwsze miejsce pomiędzy drużyną panującego, a iako takich, brano za świadków do podpisywania traktatów z ob-cemi narodami zawieranych przez Wielkiego Kniazia. 182. Uwagi godną rzeczą iest, że przy końcu okresu tego tytuł Bojara zaczął oznaczać rangę, którą Wielki Książ i udzielne książęta rozdawali tym, których wynieść nad innych chcieli. Potomstwo ich, równie iak słuźebników i słu-g

180 Reutz p. 92. 181 Reutz p. 95-105. 110. 182 Ewers p. 207. Reutz p. 42. Karamzin. I. p. 216.

książęcych rościło sobie prawo do większego siebie nad innych poważania: skąd się z czasem klasy i rangi mieszkańców potworzyły. 183.

IV. U Słowian zakarpackich mieli panowie wielki wpływ na rządy państwa. U Bulgarów składało radę stanu sześciu Bojarów. 184. Kronikarze łacińscy zowią tychże panów w *Dalmacyi*, *Krobacyi*, i *Serbi* duces, comites, co po słowiańsku znaczyło tyleż co Ban i Żupan. Na *Węgrach* w Dalmacyi i Krobacyi znajdziemy tylko dwa stany polityczne znaczenie mające, t. i. panów duchownych i świeckich, i szlachty. 185. W kronikach tego narodu, iakoteż i w prawach, 186, iednakowe noszą nazwisko. Panowie, a mianowicie duchowni wielkie tu mieli znaczenie, 187, do nich należało przestrzegać, ażeby królowie swéy władzy nie nadużywali. 188:

183 Reutz p. 114-116. 120. 121. 184 A.W.Hist. p. 49. p. 337. 185 Schwartner II. p. 175. Ci właściwie składali *naród, populus*. 186 Wierzbiec p. 3. 20. po słowiańsku nazywali się panowie świeccy, *Páni velikomožny*. Schwartner II. p. 169. 187 S. Stefan, często się w swych prawach odwołuje do senatu, Wierzbiec p. 10. Już r. 1042. panowie Węgierscy odzywali się z tém, że im król ulegać powinien, iako od nich na tronie posadzony (Schwandtner I. p. 102). 188 Fessler III. p. 615. Królowie zakarpaccy chcąc co uronić z własności publiczney, nawet i w tedy gdy uposażali klasztory wyznać byli winni iż to czynią *ex communi consilio cum omnibus Zupanis*. Potwierdza to przywiléy z r. 838. u Schwandtnera III. p. 99. 105. 123. 125. 138. gdzie powiedziano: *concordi totius cleri et populi electione, de Croatarum Dalmatarumque*

ROZDZIAŁ III^{ci}

O URZĘDNIKACH.

§. 46. Skład osób, mających u Słowian udział w rządzie, podzielić można na piastujących godności, na urzędników, i słuźebników, do pomocy i posług tymże dodanych. Charakterystycznym jest w rządzie ludów słowiańskich, że w czasach przedmonarchicznych wszystkie bez wyjątku, duchowne, świeckie, cywilne i wojskowe urzędy, były obieralne. 189. Rządy monarchiczne zmieniły to. Wszakże ludy słowiańskie zawsze do tego zmierzały, ażeby wszystkie godności i urzędy piastowane były przez osoby wolnymi wyborami ludu u steru rządu postawione. Jakie z tego względu szczęście lub nieszczęście na Słowian spadło, osnowa tego dzieła okaże.

§. 47. Naywyższe urzędy czyli godności, sprawowali następujący urzędnicy.

I. *Woiewoda* co za urząd piastował, samo nazwisko jego oznacza. Jest to ieden z naydawniejszych urzędów u wszystkich Słowian znany. 190. Za czasów monarchicznych, a mianowicie też w Polsce, nie samo tylko dowództwo nad wojskiem oddawano Woiewodzie (t. i. w

Regni regimine, per vexillum, ensem, sceptrum et coronam investitus atque constitutus Rex. 189 Hajek II. p. 141.

190 Lengnich I. p. 122. Hajek III. p. 35.

przypadku gdy sam król osobiście dowodzić nie mógł); lecz poruczano mu także i najwyższą cywilną władzę, którą w imieniu króla, pod bokiem jego wykonywał. 191. Ponieważ zaś wybór Woiewody od samego króla zależał, stał się ten urząd zupełnie dworskim; tak atoli, iż podczas wojny, wojskową, podczas pokoju cywilną władzę na przemian sprawował. Oprócz przytoczonego świadectwa Galla, dowodzą to i nazwiska iakimi Kronikarze Woiewodów mianują. 192. Dyplomata świadczą że od r. 1205. godność Woiewody polskiego czasami li tylko wojskowa, czasami li cywilną była. 193. Przed nim iako zastępcą króla robiono akta urzędowe i spierano się sędownie w najwyższéj instancji. 194. Za Kazimierza W. był Woiewoda tylko sądową osobą; i ściśle rozgraniczono jego sędowniczą władzę, od sędownictwa kasztelańskiego. 195.

Od czasu rozdrobnienia Polski na udzielne księstwa, namnożyło się Woiewodów. Każdy książę w Polsce, na Szląsku, na Pomorzu, 196,

191 Gallus 177. 194. 192 Comes qui palatina dignitate fungebatur, sacri palatii Comes, Princeps, Princeps militiae, primus inter Comites, barones, Kadlubek p. 542. 564. 213. 482. Sommersberg II. p. 30. 37. Pam. Warsz. III. p. 332. 193 Pam. Warsz. III. p. 333. gdzie iest Palatinus et exercituum dux, i znowu, li tylko Palatinus. 194 Pam. Warsz. III. p. 332. dla tego też iuż r. 1250. nazywał się, *magnus iudex Poloniae*. Sommersb. II. p. 86. 195 Dowody na to, wskaże statut Kazim. W. 196 Narusz. III. p. 40. Sommers. I. p. 879. Worbs p. 95. A.W.G. 52. p. 80. 249.

i nad Elbą, 197, musiał mieć swego Woiewodę. Znano ten urząd i w Czechach. Kosmas pragski wspomina pod rokiem 1110. Woiewodę, a tegoż samego raz *Comes Palatinus*, drugi raz *Comes* 198 nazywa, p. 250. 251. Rękopis Królodworski p. 42. dochował nam wyraz *wojewody*.

Rusini i Serbowie nazywali Woiewodami dowódców wojsk, tak swoich, iako też i obcych. 199. Ruscy Wielcy Kniaziowie mieli swoich Woiewodów, którzy podobnież iak i w Polsce, wojskową i cywilną piastowali godność. 200.

Wszyscy Słowianie zakarpaccy Woiewodów mieli; 201; i dotąd tak się zowie u Kroatów pomocnik starosty weselnego. 202. Węgierski Woiewoda miał wielkie znaczenie. W czasie bezkrólewia wodził rey pomiędzy panami i szlachtą: przy nim zostawała pieczęć królewska.

II. *Kasztelan*. Odkąd Słowianie, ulegając potrzebie czasu, wbrew narodowemu duchowi zamki obronne stawiać u siebie poczęli: 203, nazwali Kasztelanem urzędnika dozór mającego nad ludźmi w kasztelu osadzonemi. Sami tylko Słowianie przedkarpaccy obrządku łacińskiego mie-

197 A.W.Gesch. 51 p. 276. 198 Hajek II. 141. 199 Schlözzer V. p. 9. prawa Duszán Cara §. 64. 200 Schlözzer II. p. 212. 213. IV. p. 4. V. p. 134. 189. Karamz. I. przypisek 167. Reutz p. 65. 201 Fessler II. 801. III. p. 629. Wierzbic p. 24. Fessler II. p. 198. A.W.Hist. 52. p. 9. 15. także 49. p. 234. 460. 461. 202 Csaplovics I. 175. 203 Helmsold I. 53.

li kasztelanów: 204. u Rusinów byli Posadnicy, 205, tęż samą co Kasztelani godność piastuiący, i także znaczenie maiący: w iakim stosunku do nich zostawał Gorodu prikaszczyk, powiedziało się wyżéy. Za Karpatami panowie i urzędnicy książęcy dzierżeli zamkį i grody. 206. Wyrażný wzmianki kasztelanów nie natrafiamy tu, dla tego, że kronikarze łacińscy wszystkich, iakąbądź wysoką godność piastuiących urzędników, ogólném nazwiskiem *Comites* mianuią. Ci, co na wyrazy a nie na rzecz samą uważaią, dziwne stąd wyprowadzaią wnioski. To utrzymuią, że urząd Żupana godności kasztelańskiéy dał początek: 207, to znowu, że urzędy narodowe słowiańskie zastąpione tu były przez urzędy cudzoziemskie na wzór Franków utworzone. Wszelako zdaie się bydź do prawdy podobném, że powiatem kasztelańskim rządził Kasztelan, i w pomoc mu dodany *judex castris* inaczéy *Praefectus* zwany, li tylko nad twierdzą władzę swoię rozciągaiący. Przeciwnie kasztelanią w obrębie swym tylko twierdzę i małe terrytoryum obcymuiącą, sam

204 Nad Elbą i na Pomorzu byli kasztelanie A.W.Hist. 52. p. 80. 249. Ludewig p. 555. Kasztelanów Szląskich, Czeskich, Morawskich wspominaią podpisy na dyplomatach u Sommersberga i Dobnera znajduiących się. Tiomacząc statuta Kazimirza nazywa Kasztelanów *panami w Grodztwach*. 205 Reutz p. 57. 58. 63. 206 Wyżéy wspomnialecm o urzędniku węgierskim zwanym Bilochius regalis. W prawach Duszan Cara §. 84. powiedziano: *Wlastele i kefalie carewe koi d'rže gradowe i wor'szi*. 207 A.W.Hist. 51. p. 273.

zarządzał Kasztelan. I takich to, iak mniemamy kasztelanów nazywano w Czechach i w Polsce *Praefecti* 208. Tak rzecz zrozumiawszy, sądzę, że się łatwo da sprostować owo pomieszanie wyobrażeń, iakie w téj mierze w szacowném piśmie Joach. Lelewela p. 99. 100. spostrzegamy. Kasztelan miał do pomocy sędziów i słuźebników. Królowie wyimując prywatnych w obrębie kasztellatury będących od sądownictwa kasztelana, tém samém uwalniali ich także od sądownictwa ich sędziów. 209. Na to bacząc łatwo odgadniemy, co znaczy w statucie Kazim. W. (p. 72.) wyrażenie: *cujuscunque judicis*. Nie poymię dla czego Kromer republ. Polon. p. 141. kasztelana nazywa *quasi legatus Palatinorum*.

III. *Starosta*. Zakarpaccy Słowianie ulegali władzy starców (*οἱ γερουτες*). 210. W czasach przedchrześcijańskich miała być podobna władza starców czyli starostów w Czechach; a nawet i na Rusi przed przybyciem Waregów. 211. Nowy porządek rzeczy przez tychże zaprowadzony sprawił, że tylko mała władza przy starostach czyli starszeństwie miast pozostała. Wszystkie prawa dawnéy słowiańskiéy starszyny oddano Namiestnikom, 212, z takąż władzą iaką

208 Hajek II. p. 141. 260. Kadłubek p. 324. 209 Dyplom, z r. 1299. u Nakielsk. p. 226. Inszego zdania iest J. S. Bandtkie p. 13. 27. Rozbierzemy tę rzecz dokładniéy, gdy nam przyidzie mówić o sądownictwie. 210 Scr. hist. Byz. XXIII. p. 72. 211 Hajek II. 141. 160. 212 Schlözzer III. 42.

mieli polscy i czeszy Jenerał-Starostowie postanowionym. Wiedzieć bowiem potrzeba, że w zawoioowanych prowincjach, iak np. na Pomorzu, ustanawiali Królowie polscy Wielkorządców, których Kronikarze *Capitanei, iudices inferiores* (t. i. sam król był niby sędzią wyższym) zowią. 213. Ponieważ zaś Boguchwała 214 wyrazy *capitaneus* i *exercituum dux* za iedno bierze, widać stąd, że ci Wielkorządcy łączyli w sobie cywilną i woyskową władzę: zupełnie tak iak niemieccy capitanci. W właściwéj Polsce nie znano tego urzędu, aż od panowania Czechów. 215. Ci bowiem używając go od dawna u siebie, 216, zaprowadzili go i do Polski. Już w r. 1295. w przywileiu danym przez Wacława Króla Miechowitom, 217, znajdujemy wzmiankę o starości. Gdy władza Czechów ustała w Pol-

Reutz p. 150. 151. 164. 213 Kadlub. p. 476. 263. 214 Naruszewicz VI. p. 99. tak i na Węgrach Schwandt. I. p. 349. 215 Przeciwnie twierdzą G.S.Bandtke p. 6. wsparty mniemaniem Steinera w pisemku szacowném (Ueber das poln. Reichsgrundgesetz etc. p. 55): które wszakże, co niżej okażemy, nie w tym względzie niedowodzi, również iak i Joach. Lelewel p. 99. 216 O właściwych Czechach mówi Dobner III. p. 336. IV. p. 300. V. p. 39. O Morawii Dobn. IV. p. 300. A.W.Hist. 52. p. 68. na Szląsku iuż holduiącym Czechom byli Starostowie, podług świadectwa podpisów na dyplomatach u Sommersberga z. J. S. Bandtkie p. 11. i rozm. Krak. III. p. 29. 217 Nakielski p. 226. Myli się Lelewel w uwagach do tab VI. twierdząc że Jenerałstarostowie w Wielkiéj Polsce dopiero r. 1300. nastali.

sce, zachowali królowie ten urząd, a mianowicie też dla właściwéy, czyli Wielkopolski. 218. W małej polsce przebywał król, więc tam nie był potrzebnym starosta. Przyczynę rozdrobnienia téy władzy, i pomnożenia liczby starostów, wytłomaczę w następującym okresie. Wielce się ci mylą, którzy utrzymują, iż początkowo iedno znaczył Starosta i Kasztelan. Tak twierdził Naruszewicz II. 255. VI. 185. zaprzeczył temu Steiner, 219, a obadway Bandtkowie toż samo, co Naruszewicz znowu powtórzyli. 220.

IV. *Ban* i *Župan*. Rozpatrując się w tém, co dawni pisarze, 221, o Banu i Županach mówią, twierdzić można, że godności te są odwiecznie słowiańskie. Z Chrobacyi, 222, początkowego swiego, iak się zdać, siedliska, przeszły one i do nadelbiańskich Słowian i pamięć ich dłużej się tu, iak za Karpatami utrzymała. To się szczególniey godności Župana dotyczy, o którym również iak i o Banu nie masz wzmianki w prawach Duszan Cara, gdyż w Serbii miejsce obu dwu zaięty dwa greckie urzędy Logothetes i

218 W statucie Kazimierza wielkopolskim iest ten urząd wymieniony p. 112. 185. 186. a zawsze iako druga po królewskiej godność. Właściwą Polską była Wielkopolska, Lelewel p. 277. 219 l. 1. p. 45. 220 Pam. Warsz. III. p. 336. rozni. Krak. III. p. 29. 30. 43. 221 Wymienił ich J. S. Bandtkie w rozni. Krak. III. p. 29. 222 Diokleat i Marul, u Schwandtnera III. p. 483. 517. ważne w tym względzie napomykają wiadomości; rozbierzemy ie w szczegółach w rozprawie o sądownictwie.

Primicerius. 223. Po zaprowadzeniu religii chrześcijańskiej, gdy szczególnie Słowian nadelbiańskich zmieniły się urządzenia polityczne i wojskowe, władza, tudzież godność Żupanów tutejszych upadła, wszakże bardzo długo utrzymywała się w pamięci ludu, do swęj narodowości silnie przywiązanego. 224. Zastąpiły te urzędy godności Woiewodów, Kasztelanów i Starostów. Naruszewicz 225 utrzymuje, że Żupani znani byli w Czechach, u Łużyczan, w Polsce i na Szląsku. Co się dotyczy Polski, Czech i Szląska, znalazłem to zdanie Naruszewicza, zupełnie nieuzasadnione: i nie sądzę, żeby ktoś, dla zbitcia moiego zdania, odwołał się do dopełniaczy Kosmasa pragskiego pod r. 1261. lub innych pokątnych świadectw. Nawet i dyplom z r. 1258. u Sommersberga I. p. 879. nic w tym względzie niedowodzi, iak się to już wyżej powiedziało.

O stosunkach Bana z Żupanem nic pewnego powiedzieć nie można. Atoli pokazuje się, 226, iż Ban większą godność od Żupana piastował. Z Dioleatesa p. 483. 487. wyczytuemy i to, iż Banowie i Żupany byli Wielkorządcami wprawdzie ulegającymi sobie nawzajem, ale zarówno od

223 Prawa, Duszan Cara §. 70. 224 Anton wiele i dziwnych rzeczy o Żupanach prawi I. p. 95. II. 71. 225 IV. p. 350. VI. p. 99. 102. rozm. Krak. III. p. 28. 226 scr. hist. Byz. XXIII. p. 78. łacińscy Kronikarze nazywają Bana dux, Żupana Comes. Powstały stąd nazwiska Curialis Comes, Curiae iudex, zamiast *zupanus*. Schwaandtaer III. p. 114. 123. 125.

króla zawisłymi. 227. U niektórych zakarpackich Słowian, po upadku władzy królewskiej, zagarnęli pod swoją władzę Banowie Żupanów, i sami przybrali tytuł Wielkich czyli Arcy-Żupanów. 228.

§. 48. Mówmy teraz o urzędnikach i o służebnikach. Byli urzędnicy iedni ziemscy drudzy dworscy: lecz trudno jest odgadnąć, którzy są dawnieysi. Wszakże biorąc na uwagę to, cośmy dotąd mówili o rządzie Słowian, twierdzić możemy, że wprzód ziemskie, a dopiero później dworskie urzędy nastąpiły.

Dziwną jest rzeczą, że to co o rządzie Chrobatów z dwunastu starszych złożonym mówi Porphyrogennet, 229, wielce się zgadza z podaniem

227 Początek, wzrost i upadek tych godności był tenże sam, co Woiewodów i Kasztelanów, t. i. stali się oni z czasem urzędnikami dworskimi. Na dyplomatach Dalmackich i Kroackich u Schwandtnera III. p. 105. 156. wymienieni są: *Zupanus Palatii*, *Zupanus Cavallarius* (koniuszy), *Zupanus Pincernarius*, *Zupanus Comitissae*, podobny do przedkarpackiego *Camerarius reginae*; jest nawet i *Postzupanus*. W XIV. wieku, zapewne przez naśladownictwo krain przedkarpackich, zwać się Żupani zaczęli *Castellani* i *Vice Castellani* (Schwandtner III. p. 328. 329). Samego tylko Bana ieszcze nawet i w XIII. wieku, była dawna powaga np. *Banus totius Sclavoniae* (Schwandtn. III. p. 286.). Dla tego nazywają go też łacińscy kronikarze Jenerałem starostą, np. u Schwandtnera III. p. 123. 125. *Imperialis Protospatarius ac totius Dalmatiae Capitaneus*. 228 Karamz. I. przyp. 171. A.W.Gesch. 49. p. 463. Volkslieder der Serben p. V, 229. Script. hist. Byz. XXIII. p. 78. Byz. XXIII. p. 71.

Boguchwały, 230, o rządzie dwunastu starców u dawnych Lechitów, i z wiadomością udzieloną nam od Galla, 231, o dwunastu radzcach Bolesława I. Ale nie iest podobieństwem do prawdy, co utrzymuie Naruszewicz; 232, iakoby za czasów Bolesława I. Monarchia polska na dwaście części podzieloną była; i że każda miała swojego radcę, czyli wielkorządcę. Gallus mówi tylko o radzcach, ustanawianych rządzcami przez Bolesława I. po twierdzach i grodach: 233, a że na ustanowieniu urzędników po takich szczególniéj mieyscach, zależeć wiele musiało temu królowi, charakter iego wojenny i troskliwość o wzrost miast zupełnie nas przekonywaią. Po ziemiach zaś i po powiatach rządziła dawnym trybem słowiańskim starszyzna, w Polsce, w Czechach, na Rusi i w krajach im przyległych. 234. Wszelako niezabawem dostały się i powiaty i ziemie pod zarząd urzędników dworskich: 235, gdyż niczém inném nie byli owi polscy i czescy comites, 236, czyli (bo ich i tak kronikarze zowią, 237,) consilarii. Wiadomo iest, co było w

230 Sommersberg II. 231 Gallus p. 67. 68. Bielski p. 43. nazywa ich *sędziami*. 232 IV. p. 253. 233 Singulis civitatibus vel castellis deputabat, Gallus p. 73.

234 O Pomeranii z pewnością twierdzić to można, A.W. Hist. 52. p. 80. 249. 235 Comes był urzędnikiem dworskim Hajek II. p. 141. Stosownie się więc wyraża Nakielski p. 113. *Officium regium sive terrestre*, przypuściwszy tylko że sam dobrze to rozumie, co mówi! 236 Kosmas p. 33. Kadłubek p. 312. 237 Kosmas p. 224. Gallus p. 67. Kadłubek

Polsce powodem pomniejszenia liczby Woiewodów, i iakich w tym też mianowicie kraiu, urząd ten doznał odmian. Podobnychże prawie odmian doznała i kasztelańska godność. Z osłabienia i rozdrobnienia obudwu tych godności, woiewódzkiéy mówię i kasztelańskiéy, w Polsce, w Czechach, nad Elbą, i w krajach pod ich wpływem zostających, utworzyły się z czasem urzędy ziemskie, (*panami ziem* nazywa ich Tłomacz Statutu Kazimierza W.) więcéy powagi od dworskich urzędów mające, aczkolwiek z nich powstałe; i wcale różne od dawnéy starszizny słowiańskiéy. U reszty Słowian inszym się trybem ta rzecz rozwinęła.

§. 49. Urzędy ziemskie na Pomorzu składali: Palatinus, Castellanus, Tribunus, Camerarius, Succammerarius. 238. Że tenże sam skład urzędów ziemskich był w Polsce i na Szląsku, iest wielkiém do prawdy podobieństwem; toż samo o Czechach i o nadelbiańskiéy słowiańszczyźnie twierdzić można. Że Woiewoda i Kasztelan, byli już w tym okresie urzędnikami ziemskimi potwierdza częścią to, com o tych urzędach wyży powiedział, częścią statut Kazimierza W. Komornik (Camerarius) był dawniéy dworskim w Polsce urzędem: 239, ale już statut Kazim. W.

bek p. 128. 238 A.W.Hist. 52. p. 80. 249. różni byli Komornicy z. rozm. Krak. III. p. 43. 44. 239 Gallus p. 42. 55. 111. i Królowe miały swych Komorników w Polsce, na Szląsku i w Czechach, Lelewel p. 94. 95. Od tych mało co róż-

liczy go do urzędników ziemskich: albo, co jest pewniejszém, był w Polsce za czasów Kazimierza W. obok dworskiego urzędu, 240, także ziemski urząd podobnego nazwiska. Jego i Podkomorzego (succamerarius) godność była wiele znaczącą za Karpatami w Morawii i Czechach; 241, a niezabawem stała się taką i w Polsce: iak się to pokazuje z przywileju udzielonego szlachcie polskiéy przez Ludwika króla. 242. Na Wołoszczyźnie pozostał Komornik, przy dawnéy swoiéy nicości. 243.

Trzymając się podchwyconego owego śladu w urządzeniach pomorskich, policzam do urzędów ziemskich słowiańskich i Woyskiego (tak się bowiem zwał późniéy nasz Tribunus): znano go w Polsce, na Pomorzu, na Szląsku, i za Karpatami. 244. Trudno odgadnąć, iakie było istotne ie-

źnili się Vastandiones, z. rozm. Krak. III. p. 32. 240 Archidiac. Guesn: u Sommersberga II. p. 105. stat. Kazim. W. p. 30. 241 Na dyplomatach Czeskich i Morawskich czytamy w podpisach obok Camerarius także: *summus camerarius*; a na Szląskich, Magnus Cammerarius. Tamże, iak się zdaie nie znano urzędnika succamerarius. Na aktach urzędowych Dalmackich i Kroackich (u Schwandtnera III. p. 99. 105.) czytamy: *Zupanus Camerarius, Camerarius secundus*.

242 Palatinatus, Castellanus, judicium et succamerariatus officia, et his similia, quae usque ad vitam conservari consueverunt. 243 Sulzer, Geschichte des transalp. Daciens, Wien 1782. III. p. 188. 244 Z. podpisy dyplomatów u Sommersberga i Gawareckiego p. 5. rozm. Krak. III. p. 33. Du Cange p. w. *Tribunus*, tu wszakże miał być mieyskim urzę-

go znaczenie; lecz pewnym jest, że to był urząd wojskowo - cywilny. 245.

§. 50. Oprócz dotąd wymienionych osób, bądź godności bądź urzędy piastujących, wszystkie inne osoby, do składu rządu należące, służebnikami królewskimi zwano. Dopiero później zamieniła się ta służba na urzędy dworskie tak, iż odtąd służebnikami zwali się ci tylko, którzy stali na usługę, albo godności piastujących urzędników, alboliteż urzędników ziemskich i sądowych. Przycyżmy tę rzecz kolcją, w wrzędach głównych i podrzędnych nam wskazaną.

§. 51. Naydawniejsi kronikarze nadają urzędnikom dworskim ogólne nazwiska: *pristaldi*, 246, *officiales*, 247, *curiales*. 248. W późne bardzo czasy nazywały się na Rusi osoby takie służebnikami, i nosiły nazwiska od pełnionych przez siebie obowiązków. 249. Toż samo było i w Pol-

dnikiem; w takim znaczeniu wzięty odpowiadałby ruskiemu Tysiącznikowi. 245 Reutz p. 65. Już tę uwagę zrobił *Kloese*; z. J. S. Bandtkie p. 62. sq. 246 Przystawowie, o których już Gallus p. 141. wspomina, nazwani byli po słowacku *pristaneci* assystenci. Uczenie o nich rozprawia J. S. Bandtkie w rozm. Krak. III. p. 27. Jeszcze w XIII. wieku wzmiankują ich akta urzędowe. W całej słowiańszczyźnie, a mianowicie też na Rusi i za Karpatami znano Przystawów. Tylko czescy kronikarze i akta urzędowe o nich przemilczą.

247 Kadłubek p. 408. 248 Tak zwano urzędników dworskich, szczególnież w Czechach i Morawii, rzadsza o nich wzmianka w Polsce. A.W.Hist. 49. p. 68. 249 *Koniuszyj*, *Klucznik*, *Kazjaczen* (podskarbi) *Diak*, (pisarz), *Ciwuń* i

see, na Szląsku, na Pomorzu, i w Czechach: z tą tylko różnicą, iż, a mianowicie też na Szląsku i w Czechach, mieli panujący obok siebie osoby takie, iakich nie znano w Polsce; 250, co szczególniey przypisać potrzeba wczesnemu naśladownictwu Niemiec. Jeden z dawnych kronikarzy polskich 251, wymienia następujące urzędy dworskie, które odpowiadaia owym, iakie na Szląsku, 252, Pomorzu, 253, i w Czechach, 254, napotykamy: *Vicethesaurarius*, *Dapifer*, *Subdapifer*, *Pincerna*, *Subpincerna*, *Subagaso*, nielicząc w to dwóch (*camerarius*, *succamerarius*) któreśmy iuż wyżey, przy ziemskich urzędach wymienili. Nie są to ieszcze wszystkie; bo oprócz tych, znajduiemy ieszcze następujące w tym tu okresie: *Vexillifer*, *Mareschalcus*, *Venator* (w Czechach *summus Venator*); *Cancellarius*, 255, ostatniego urzędu nie natrafiamy w in-

t. p. Reutz. p. 61. 62. 109-111-118. I na Szląsku znano w tym okresie klucznika, z J. S. Bandtkie p. 62. sq. 250 Na Szląsku, na Pomorzu i w Czechach byli: *Magister Camerae*, *Submareschaleus*, *Camerarius reginae*, *Burggravius*, *Secretarius*, *Landgravius*, *Magister Curiae*, *Major procurator in beneficio*, *Comes beneficium habens*: świadczą o tém podpisy na dyplomatach u Sommersberga, Ludewiga i Dobnera. 251 Archidiacon. Gnesnen. u Sommersberga II. p. 105. 252 Pośród podpisów na dyplomatach. 253 A.W.Hist. 52. p. 80. 249. 254 To co o urzędnikach czeskich mówią Strański i Balbinus, nie zgadza się z podpisami na dyplomatach; a więc jest niedokładném. 255 Gallus p. 4. 125. Ruski Diak, temu urzędowi odpowiada.

nych krajach słowiańskich: nosił on tam pewnie inne nazwisko. Na Pomorzu był Gladifer, toż samo pewnie znaczenie mający, co na Rusi Miecznik. 256.

§. 52. Same nazwiska tych urzędów, wskazują nam ich obowiązki. To zaś jest godnym uwagi, że w Polsce znajdujemy niektóre podrzędne urzędy, a nie podają nam dzieje, czyli też i urzędy główne tegoż nazwiska tam znano. 257. Bo dla czegoż obok Podkoniuszego nie jest także wymienionym Koniuszy? Dla czego obok Vicethesaurarius, nie jest wspomniany The-saurarius, zwłaszcza kiedy go już w tym okresie znano na Szląsku; 258; i dla czego w Polsce dopiero później, bo roku 1368, ten urząd powstał? 259.

§. 53. Również napróżnobyśmy badali w którym roku te urzędy powstały. Jednakże co się dotyczy Polski, możemy niektóre wskazać data. I tak Podczaszy już jest pod rokiem 1205. wymieniony; Choraży (u Serbów *stjegonosza*) sięga wyżej, bo aż 1088 r. Łowczy, wymieniony

256 A. W. Hist. 52. p. 80. 249. Reutz. I. l. Wszakże w dyplomie, który się w rękopiśmie Dogiela znajduje z r. 1352. jest podpis, *Lictors qui vulgariter Mecznik*. 257 Wątpliwość w tym względzie objawioną usunął w części, ale jeszcze nie zupełnie J. S. Bandtkie w rozm. Krak. 111. p. 44.

258 Był tu podług świadectwa podpisów na dypl. u Sommersberga, obok *subthesaurarius*, także i *thesaurarius*.

259 Pam. Warsz. III. p. 333.

jest pod r. 1352. 260. To nas przekonywa, że urzędy wojenne, albo z wojskowością związek mające dalszych czasów sięgają; zbytek zaś, i wszystkie ku wygodzie króla i jego okazałości służące, późniejszym się należą czasom, i pochodzą z Niemiec 261. Myli się Steiner (p. 32.), gdy utrzymuje, że urzędnicy, niegdyś pomiędzy słuźebników policzeni, w czasie zaburzeń domowych wiele sobie praw poprzywłaszczali: tak bowiem było w Niemczech, lecz nie było w Polsce. Że zaś na podpisach aktów urzędowych, zazwyczaj przed królem robiących się, najczęściej za świadków podpisywano ich, nie ta była przyczyna, jaką Steiner podać, iż ci tylko podobne czynności zaświadczać mogli; lecz przeciwnie, postępowali sobie tu królowie podobnie jak dzisiejsi notaryusze: brali bowiem na świadków osoby najbliższe ich będące, mając ich, że tak powiem, na podoręczu.

§. 54. Słuźebnicy królewscy wyszedłszy z czasem na urzędników dworskich, gdy co raz bliżej do godności panów i wyższych urzędników przystępowali, sprawili to iż im tylko samym

260 Pam. Warsz. III. p. 333. 261 Już Naruszewicz i Steiner p. 10. tę uwagę zrobili. G. P. Schultz (de succemerario regni Poloniae Thoruni 1747. de Marschalcis, Dantisci 1743.) p. 9. 4. przypisując Bolesławowi I. zaprowadzenie wielu urzędników dworskich na sposób niemiecki; sam siebie zbija tém, co z Niesieckiego (Corona Po.) p. 250.) przyłącza.

dawnicy służące nazwisko *officiales*, *ministeriales*, (*woźnych, słuźebników, czeladników, czeladzinów, sług, pachotków, parobków*, jak ich tłumacz statutu Kazimierza W. zowie) odtąd już pozostało przy osobach, im teraz, sędziom, i wyższym urzędnikom na usługę będących. Takimi już za dawniejszych czasów byli poborecy (*monetarii seu thelonarii* w Szląsku i na Rusi *mytnicy, tamoźnicy* ²⁶²) pod r. 1259. u Nakielskiego p. 180. wzmiankowani.

I w Czechach też samę kolęj rzeczy co i w Polsce przechodzili słuźebnicy. Z tych również i tu poborecy, (*exactores, villici*), od najdawniejszych czasów byli znani, ²⁶³ którym, w pewnym przynajmniej względzie, odpowiada ruski Wirnik i serbski Globar ²⁶⁴. Krótko mówiąc, u wszystkich prawie narodów słowiańskich, gdzie obradowano publicznie, byli obok osób piastujących godności także urzędnicy i słuźebnicy. Miało to więc miejsce także u Węgrów i Serbów, a że ci u tych narodów lennikami królewskimi, urzędnikami ziemskimi i słuźebnikami byli, poświadczają kronikarze ²⁶⁵, i prawa Duszan Cara, o czém

262 Reutz p. 150. Ielew. p. 27. 263 Kosmas pragski p. 9. tudzież podpisy na dyplomatach i Hajek II. p. 315. IV. p. 381. 264 W drugiej części o obudwu opowiemy.

265 Kronikarz u Schwandtnera I. p. 298. *Thavernicus, qui et camerarius dicitur, ac dapiferorum, pincernarum, nec non agasonum magistri, et caeteri, qui habebant in curia dignitates.* Serbskich urzędników i słuźebników wymienia prawo Duszan Cara.

się niżej w rozdziale IV. przekonamy. Też prawa wszystkim administracyjnym i sądowym urzędnikom daią ogólne nazwisko *urzędników świeckich* (Εἰσάρχαι Κοσμικοί, εἰσαρχοὶ κοσμικοί), carskich czynowników (*Carinik, Stanik*) *szędziów* (*Sudje*), *głóów* (kefalie od κεφαλή głowa) lub iak się dziś w Dałmacyi zowią, *poglawarów*. Od carskich kefaliów, odróżnić potrzeba tegoż nazwiska urzędników pozupach i grodach ustawionych, których władza mniejszą była. W ciągu dzieła dokładnie się o nich powie.

Lubo na Rusi Wielkiego Kniazia i udzielnych książąt urzędnicy li tylko słuźebnikami byli; wszakże późniący podobnie, iak to było w Polsce odróżniano ich od *sług*, czyli od niższych ieszcze słuźebników. I nazwisko druźyny poszło w zapomnienie, i iuź tylko pozostało w potocznym mowie, oznaczając przyiacioł i krewnych. Odtąd zwano technicznie słuźebników panującego *dworem* ²⁶⁶. Z resztą byli to wolnego stanu ludzie, pana i mieysce podług woli zmieniałący, i na słuźbę od iednego księcia, do drugiego udaiący się: dopóki temu nie zaradzono, zastrzegając przez wzajemne umowy, że słuźebników Wielkiego Kniazia, nie ma nikt do słuźby przyjmować, od niego pozwolenia na to nicuzyskawszy ²⁶⁷. Przez słuźebników rządżono

²⁶⁶ Reutz p. 109. 111 - 118. Że toż samo było i w Serbii wnioskuujemy z §. 40. praw Duszan Cara, gdzie powiedżlano: *dworane włastelscii, oczina druźina.*

²⁶⁷ Reutz p. 115. 164.

kraiami ruskimi, posyłałac ich do miast i włości dla kierowania sprawiedliwością i administracją kraiową. W pomoc dodawano im Przystawów, czyli słuźebników niższego stopnia do dworu nienależących 268. I za Karpatami urzędnicy sądowi i administracyjni mieli dodanych sobie Przystawów; mieli ich także i prywatni własne sądownictwo na mocy danego sobie przywileciu, iak np. Biskupi, mający. Zaś Banom i Zupanom oprócz Przystawów w pomoc dodani byli setnicy (centuriones) czyli osoby, zbieraniem poborów, oraz i niższém sądownictwem trudniący się 269. W Polsce i na Rusi inne było przeznaczenie setników, i dodanych im w pomoc dziesiątników: 270, gdyż mianowicie na Rusi były te osoby wojskowemi czynownikami, należący wraz z Bojarami i Grydniami czyli dworskimi urzędnikami, do druzyny panującego. Wyższym od setników i dziesiątników był tysiącznik.

Tyle o urzędnikach. Reszta, a mianowicie o urzędnikach sądowych, powie się w drugićy części.

ROZDZIAŁ IV^{ty}

MIESZKANCY I ICH STOSUNKI Z RZĄDEM.

§. 55. Poznawszy stosunki panów z monarchą, poznamy także i stosunki innych mieszkańców

268 Gram. Rum. I. z r. 1270. Du Cange, tłumacząc wyraz *Prestaldi*, odwołuje sięli tylko do aktów urzędowych slowiańskich. 269 Diokleat p. 483. 270 Karamzin I. p. 239. 240. Schlözzer III. p. 76. Ewers p. 207. W Polsce naydawniejszych, bo ziemiowitowskich czasów ci urzędnicy sięgaia.

z rządem. Ci albo byli kraiowcy, albo cudzoziemcy. Kraiowcy dzielili się na szlachtę, kmieci i poddanych: cudzoziemcy, na chrześcian, żydów, i t. d.

I. Kraiowcy. 1. Szlachta.

Co do stanu, w jakim się znajdują ludzie względnie na prawo publiczne, dzieli Gallus p. 89. kraiowców na *nobiles, liberati*. Wyraz *nobilis*, (tłomacz statutu spolszczył go *szlachetny, oświecony*), nie oznacza u Galla osoby do rzędu panów należący, ale osobę taką, która wolną z urodzenia będąc, we względzie na swój stan od samych tylko praw zależy. W przeciwnym stanie znajdowała się osoba do rzędu *liberati* należąca; i że tak było, niżej okażemy. Kiedy późniéj rozmaitego stanu ludzie do krajów słowiańskich napływali, wolno urodzeni Słowianie, a do rzędu panów nienależący, chcąc się tém widoczniej od reszty mieszkańców odróżnić, do imion wolną ich rodowitość oznaczających, ieszcze przybierali nazwiska od włości posiadanych. U tych ludów słowiańskich, u których, chociaż zwolna, rozwijały się przecieź prawa mieszkańców, ziemianie, do rodu swojego przywiczuiący iakowás zacność, nazywać się poczęli szlachtą. Zródłostów tego wyrazu różni różnie wyprowadzają. Joach. Lelewel mieni go

Wielce się pomylił Ossoliński II. p. 574. wywodząc z Niemiec ich początek.

bydź własnym polskim, i w wyrazie *Lach* początek mu naznacza 271. Rzecz dziwna, że w starożytnych prawach niemieckich wyraz *slahta* oznacza rodowitość 272; i właśnie w takim znaczeniu używali go zniemczeni nadelbianscy Słowianie 273. Cokolwiek bądź, nikt temu nie przeczy, że wyraz ten dopiero późniéj zaczął bydź znany Słowianom: dawniéj znakomitsi z nich rodem mogli się zwać rozmaicie. Podobnego znaczenia wyrazów natrafiamy wielką rozmaitość w dyalektach słowiańskich. Co wszakże dopiero późniéj nastąpiło: bo zważając na ducha i charakter Słowian, zdaie się, że w naydawniészszych czasach zupełna równość w tym względzie u nich panowała; aczkolwiek podobało się Naruszewiczowi VI. p. 196. VII. p. 72. twierdzić, że szlachectwo było w Polsce odwieczném. Ale zwróćmy uwagę na pojedyncze narody słowiańskie.

§. 56. U *Polaków* przez téż samę koley czasu wyraz *szlachta* przeszedł, przez jaką i naz-

271 p. 15. pod wyrazem świętokradztwo. 272 J. Grimm, Deutsche Rechtsalterthümer, Göttingen 1826. p. 408.

273 Linde p. w. *szlachta*, tudzież tłumaczenie pisma S. wydane w Budyszynie 1823. i w Kotwicy (Cottbus) 1821. Rzecz dziwna, że w zbiorze wyrazów Polabskich, w r. 1690 sporządzonym, a całą literaturę Słowian nad Elbą mieszkających składającym, który w czasie swoiéj podróży po krajach słowiańskich P. Kucharski przepisał w Zgorzelicach (Goerlitz), zowie się szlachcic *tyenangs*, szlachcianka *tyenantgeinia*: co odpowiada ruskiemu *Tijun*, (Ciwuń).

wisko *panowie*. Niezabawem kronikarze wyrazem *nobilis*, nie tylko szlachtę, ale i panów nazywać zaczęli. *Miles* stał się odtąd technicznym wyrazem, szlachtę oznaczającym 274; i w ścisłym znaczeniu był używany, kiedy szło o wskazanie praw do stanu tego przywiązanych 275. Taka różnica, iaka pomiędzy panami w następnym okresie nastąpiła, (odkąd zaczęto ich dzielić na Woiewodów i Kasztelanów, a to w stosunku do praw pewnych, iakich w kole senatorskiem zasiadając używali): miała już teraz miejsce co się dotyczy szlachty. Miała szlachta z panami wspólny rodzaj szlachecki (*pokolenie szlacheckie*), (tak się bowiem tłumaczył statut Kazimierza W. wyraża) a chociaż w prawnym względzie odróżniano panów od szlachty, wszelako w potocznym mówieniu obadwa tych ludzi stany *szlachtą* nazywano 276. Na szlacheckim szczególnie, również iak i na kmiecym stanie potęga narodu naywięcej polegała 277, który dzielnie użył

274 Tak w kronice z r. 1143, u Sommersb. II. p. 162. *militēs Poloniae, e familia militum Poloniae*; tudzież Sommersb. II. p. 77. *militia Cujaviensis*. Tłomacz statutu Kaz. W. tak te wyrazy spolszczył: *szlachta wojenna, rycerze a szlachta, slachezcizy*.

275 Lelewel p. 292. 276 *Illustres* zwano panów i szlachtę: *proceres*, tylko samych panów. 277 W całej słowiańszczyźnie, gdzie się rozwinął stan szlachecki, dzielnie się opierano wpływowi cudzoziemszczyzny. Uczą nas dzieje że szczególnie szlachta stawała w obronie wieśniaczego stanu, ilekroć Niemcy robili zamachy na zniszczenie narodowości słowiańskich kmieci i poddanych, Dreger p. 127. 128. A.W.Hist. 52. p. 19.

umiał Władysław Łokietek, i przy iéy pomocy uratował od zguby Polskę. Syn iego Kazimierz W. daléy sięgnął. Bo widząc, że szlachta wielkopolska, naśladowując panów, starała się o pozyskanie przywileiów ich stan. nad inne stany wynoszących 278; w Małecypolsce, przez wznowienie dawného prawa rycerskiego, zbliżył szlachtę do stanu wieyskiego, i tym sposobem pomnożył i zasilil stan szlachecki. Podobnegoż sposobu chwycono się w czasach upadaiący Polski, ażebym stany szlachecki i wieyski do siebie zbliżyć.

§. 57. Rozważmyż teraz to prawo rycerskie 279, będące najmocniejszém ogniwem, które wszystkie stany, mianowicie też szlachecki, ze stanem wieyskim spaiło; tak, iż śmieć wyrzec można, że odkąd to prawo upadło (co wkrótce po śmierci Kazim. W. nastąpiło 280), szlachta wynosić się nad stan wieśniaczy i uciskać go zaczęła 281.

278 Statut wielkopolski znał przepisy dowodzące pochodzenia szlactwa; czego w Małecypolsce nie było, Lelewel p. 16. O przywileiu szlachty sieradzkiéy mowi Nakielski p. 113.

279 *Jus militare*, tłumacz statutu Kazimierza W. nazywa go także *prawo slyachetne*. 280 Lelewel p. 315.

Ale z Długosza wyliczaiącego włości Dyecezyi Krakowskiéy i pilnie zwracaiącego uwagę na dobra z pod prawa rycerskiego wyjęte, możnaby wniesć że ieszcze za iego czasów istniało to prawo. Rozm. krak. III. p. 58. 281 Raz ieszcze

oświadczam, iż wyrazu tego *stan* używam w niewłaściwém znaczeniu: ieszcze bowiem nie było w tym okresie u Słowian

§. 58. Narody słowiańskie, które miały stan szlachecki, (milites), (a że miały takowy Polska tudzież do nięj zależące kraie, iakoteż Czechy i Słowacy Węgierscy z pomników historycznych ²⁸², pewno wiemy, a o innych słowiańskich kraiach, podobneż, co i te urzędnia mających, z pewnością wnosić możemy): żywiły w sercu swoim tę rycerskim duchem tchnącą zasadę, że każdy, chociażby nawet i skibę gruntu posiadający ma, w czasie napadu nieprzyjaciela stanąć pod rozwiniętą do boju chorągwią ²⁸³. Nie tylko swiececy właściciele wszelkiego wyznania ale i duchowni, a nawet i klasztory temu prawu ulegały ²⁸⁴. Ponleważ zaś z duchownymi wiele z tego względu doznawano trudności, Kazimierz W. ustanowił w Polsce, że dobra duchownych, z pod prawa rycerskiego wyłamujących się, może al-

stanów, Czechy może wyiąwszy. Wszakże Narusz. VI. p. 196. VII. p. 72. iuż do tego okresu odnosi *ordo equester*, i względem początku szlachty popelnia błąd, któryśmy iuż wyżęj wytknęli.

²⁸² *Milites* podpisywanych iako świadki, znajdujemy na dyplomatach szląskich, pomorskich, czeskich, morawskich. Na Węgrach znany był stan Predyalistów (posiadaczy gruntów) szanowany zarówno ze szlachtą. Fessler II. p. 204. 205. III. p. 648. ²⁸³ Powiedziano w statucie Kazim. W. p. 102.

expeditio generalis debetur: a militibus pro quantitate bonorum. Cudzoziemcy, iak się zdaie wolni byli od wojskowości: tak bylo na Rusi iak się pokazuje z traktatu Mściława Dawidowicza. ²⁸⁴ Lelewel p. 317. Szczygielski p. 157. Nakielski p. 41. Sommersberg I. p. 898. Żydzi nawet, iezeli byli posiadaczami dóbr, sądownie sobie przyznanych, z. statut Kazim. W. p. 16.

bo król, albo kto inny bronić kraiu zdolny, przywłaszczyć sobie; a na Pomorzu i w Prussach wyraźnie wyrzekli Krzyżacy: że duchowni nie mają posiadać gruntów ziemskich, i że są obowiązani sprzedać takowe, gdy im je ktoś podaruje 285. Jak od ponoszenia innych ciężarów publicznych, tak też i od prawa rycerskiego wyłamywano się, i uzyskiwano na to od królów przywileie: wszakże częściej czynili to duchowni, niż świeccy; bo tylko w źródłach prawa polskiego, i to jeden przywilej, Kleinensowi z Ruszczy, do rzędu panów należącemu obywatelowi, na ten cel wydany odkryć mogłem 286.

§. 59. Ponieważ zaś nie sam tylko wolno urodzony człowiek, iak to było u Franków 287, lecz każdy gruntu właściciel był podług ustaw słowiańskich obowiązany prawu rycerskiemu ulegać, i tym samym od innych więcej znaczył: z tego względu musiała być i ta zasada przyjęta, która się szczególnie w czeskim objawia prawie 288, że tylko temu wolno jest nabywać

285 Lelewel p. 317. Dreger p. 287. 286 Przytacza ten przywilej i Naruszewicz VI. p. 129. Mniemam, że zawcześniej Lelewel p. 202. 313. wyrzekł, że świeccy, na mocy słującego im przywileju, uwolnieni od prawa rycerskiego, nazywali się *nobiles*. Bo ten wyraz był ogólny, oznaczający ludzi do rzędu panów należących; podobnie iak *miles* szlachtę, albo iak się tłumacz statutu Kazim. W. wyraża, *tych, co pod chorągwią byli*. Wszakże wszyscy należeli do *militia* aczkolwiek narady z królem odprawiali ci tylko *milites*, którzy i *nobiles* byli. Statut Kazim. W. p. 81. 287 Steiner p. 8. 288 *An competens et utilis videatur ad*

grunta, kto zdolnym jest ponosić ciężary do gruntu przywiązane, a mianowicie też pod chorągwią służyć. Ponieważ zaś przyjętém było, że nawet i skibę gruntu posiadający do prawa rycerskiego, czyli szlacheckiego (bo i tak się to prawo nazywa, iak się to iuż wyżéy okazało), należy: łatwo sobie wytłomaczyć możemy, dla czego podług statutu Mazowieckiego i ludzie wcale ubodzy, czyli iak się statut Kazim. W. wyraża, *pauperes milites*, a nawet i nieszlachta, prawa rycerskiego używać, i tym także sposobem, a przynajmniej w pewnym względzie, uszlacheać się mogli 289. Fałszywe twierdzenie Steinera p. 16. 17. iakoby sama tylko szlachta na rycerzy pasowaną, a zatém ona tylko do stanu rycerskiego należeć mogła, poprzecby można tém, że Krzyżacy samą tylko szlachtę *ad cingulum militare* przypuszczali 290: lecz to nie tylko że krzyżacko-niemieckimi ustawami trąci, ale nadto rozumianém być powinno o godnościach w zako-

onera solvenda et adimplenda. Dobner IV. p. 386. To nam tłumaczy, dla czego Krzyżacy wymagali nawet i od tych, którzy zupełną posiadali własność, uzyskiwania od panującego zezwolenia na możność sprzedania swéy własności. Te goż samego wymagano i od nabywcy, Dreger p. 287. i w Karyntii było także prawo (*diplomata sacra ducatus Styriae, Viennae 1756. p. 16, 17*). 289 Lelewel p. 316. z tego powodu nazywali się rycerze pomiędzy sobą, iak się wyraża statut Kazim. W. *commilitones aut fratres*; wczém, iak sądzę, szukać trzeba zarodu, tyle w późniejszych czasach właściwionego *braterstwa szlacheckiego*. 290 Dreger p. 287.

nie krzyżackim otrzymywanych; do dostąpienia których sama tylko szlachta przypuszczaną była. I to nie przeciwko nam nie dowodzi; owszem za nami mówi, co powiadaią Kadłubek p. 346. i Długosz p. 134. o pewnym poddanym, usamowolnionym, a potem szlachectwem i dobrami obdarzonym: ponieważ Bolesław śmiały owego człowieka przez to iedynie do stanu rycerskiego posunął, że go uczynił właścicielem ziemi ²⁹¹.

§. 60. Wielce się także i ci myślą, którzy początek stanu rycerskiego z Niemiec i z feudalności wywodzą ²⁹², również iak i ci, którzy królów słowiańskich twórcami stanu rycerskiego, iako panów wszystkich ziem w swoich państwach objętych, być mienia, co też ma dowodzić to szczególniej, iż akta urzędowe o nabywaniu i pozbywaniu się gruntów, przed nimi odbywać się były powinny ²⁹³. Bo nie sami tylko lennicy pod cherągami służyć byli obowiązani: a jeżeli, podług twierdzenia naydawniejszych kronikarzy, pomnażali królowie rycerstwo, grunta im pra-

²⁹¹ Tak właśnie rozróżniano rycerstwo i na Węgrach, *nobiles qui sercientes regis dicuntur* t. i. ci, którzy wzięli od króla *feudum, quam castrenses et pertinentes ad castra* Schwandtner I. p. 299. I jest powiedzianem wyraźnie, że szlachcicem ten się zowie, kto grunt posiada, *omnis nobilitationis et ex consequenti possessionariae collationis, qua nobiles decorantur, et ab ignobilibus segregantur*. Wierzbiec, Tripart. I. 3.

²⁹² Steiner p. 12. A.W.Hist. 51. p. 274.

²⁹³ A.W.Hist. 52. p. 66. Bandtkie w Pam. Warsz. III. p. 331.

wem rycerskiem wyznaczając, to wszakże nie królowie, ale potrzeba powszechnego dobra, bo obrony kraju dotycząca się, była tegoż rycerskiego stanu twórcą. Dla czego zaś w całość słowiańszczyźnie nayeżęściły przed królami akta robiono, przyczynę tego wyżcy wyłtomaczymy 294. Czyż przypuścić można, ażeby królowie słowiańscy z gminowładziwa powstawszy, mogli się byli mienić powszechnymi gruntów właścicielami? Zaiście podobnego prawa ani Waregowie 295, nie mieli na Rusi: cóż dopiero innych słowiańskich narodów królowie!

§. 61. Ponieważ każdy podług swoiocy zamożności z więccy, lub mniocy kosztownym rynsztunkiem przyczyniał się do obrony kraju: to właśnie, a szczególniocy w Małéypolsce, gdzie zapomniane prawo rycerskie, wskrzesić musiał

294 Zobacz wyżcy uwagę 286. i Fessler III. p. 722. iest w błędzie. Ważném iest co mówi Wierzbic Tripart. I. 5. *ubi princeps noster quempiam hominum cujuscunqve conditionis existat, ob praeclara facinora ac servilia, castro vel oppido, sive villa, aut alio jure possessinario condonavit, mox ille per hujusmodi donationem principis... in verum nobilem creatur.*

295 Tylko zawoiowane kraie uważali za własność książęca, Ewers p. 68. Reutz p. 47. To co czytamy w przywileiu Ludwika króla szlachcie polskiocy nadaném, że odtąd zamiast zwykłego podatku, mają płacić po dwa grosze od łanu *in recognitionem summi dominii*; iest iedném z jicznych frazesików z obcych praw wyiętym, którymi wielce lubiono nastrzępiać dyplomata po łacinie pisane. Wszakże powiedziano w statucie Kazim. W. p. 154. że Bóg tylko ma *dominium universale*.

Kazimierz W. sprowadziło podziały szlachty na rycerzy zamożnych i znakomitych (*milites famosi*), i na sołtysów czyli kmieci zrobionych szlachtą (*milites ex sculteto seu kmetihone creati*), i na *swircatki* (*milites scartabellati*); tak bowiem nazywa tłumacz polski statutu Kazimierza W. tych rycerzy, którzy pomiędzy pierwszymi i drugimi, środkowe zajmowali miejsce. O rycerzach zamożnych nie mam potrzeby nic więcej namienić: ani też o drugich: bo wiadomo jest i z Galla, i z późniejszych kronikarzy, że królowie kmieci i poddanych do stanu rycerskiego wpisując tym sposobem ich osobistą uzaucniali godność. Ale czémże był ów swircatka? Steiner, który obszernie o szlachecie tego rodzaju rozprawia, pochodzenie jego i nazwisko skądśiś tam z Niemiec wywodzi, i twierdzi, że tak nazywali się chłopci, konno na ruczawkę od swoich panów wysyłani, na rejestr wojskowy, jako niższego stopnia rycerze wpisani, i takową godnością chwilowo, bo tylko przez czas wojny cieszący się, a potem do roli i pługa powracający²⁹⁶. Lecz, gdyby to był stan ludzi, chwilowo, bo tylko w czasie wojny, nie zaś i w czasie pokoju praw pewnych używający, dla czegożby Kazimierz W. uznać miał potrzebę mówienia o nim osobno, w księdze swych ustaw dla wszystkich stanów napisanę? Właśnie to, że Kazimierz W. i tych niższego rzędu rycerzy prawa

²⁹⁶ Steiner p. 38. 39. 40.

osobno rozbiera, dowodem jest, że znaczenie jego nie było chwilowe. Ale, ponieważ taka rycerska godność mieściła w sobie coś szczególnego, a może tylko w Małéypolsec pierwiastkowo używaną była, zagraniczni prawnicy, z *Włoch*, gdzie iedynie w owych czasach kwitnęła nauka prawa, układając wraz z królem księgę ustaw w Wiślicy, oznaczyli ją szczególném, i to obcem, bo włoskiem nazwiskiem ²⁹⁷, które wszakże i do naypóźniejszych u nas przetrwało wieków.

U Czechów wyraz *władyka* oznaczał szlachcica; co nowym jest dowodem, że u Słowian nie wywiązał się stan szlachecki z ducha narodowego, lecz z potrzeby czasu i okoliczności. Bo chociaż akta urzędowe czeskie po łacinie pisane, nazywają szlachcica miles, wszakże tłomaczenie jego wyrazem władyka, okazuje, że rody czeskie, które albo same, albo których przodkowie, wraz z królem *władali* niegdyś w narodzie, nie na prawie rycerskiém, lecz na władaniu drugimi, godność swoją zasadzały. Od naydawniejszych aż do naypóźniejszych czasów władyków godność istniała w Czechach, zawsze oznaczając pewny udział w rządzeniu ²⁹⁸. Wszak-

²⁹⁷ Zrządźłośćów wyrazu gruntownie objaśnił Joach. Lelwel p. 14. pod wyrazem *stróża*. ²⁹⁸ Nayodleglejszą starożytność przypisuje temu wyrazowi Strański p. 175. Co też potwierdza się przez rękopism królodworski p. 5. Wszelako Dobner powiada, że wyrazu tego, na żadnym pomniku

że w Mazowszu, dokąd, iak się zdaie z Czech, ale dopiero późniéy, kiedy tych ziem książęta z Czechami bratać się poczeli, przywędrował, władyka, oznaczał obywatela pomiędzy panami i kmieciami środek trzymającego, a zatém szlachcica 299. W Morawach nazywał się szlachcie *urodzony władyk*, i nosił zawsze nazwisko swoje od dóbr, które posiadał; które tyle razy zmienił, ilekroć razy i dobra nowe nabywał 300. Kiedy szlachta czeska, pnąc się do urzędów, od nich zaeność swych rodzin, i ogólne nazwisko wyprowadzała; panowie czescy, którzy urzędami także niegardzili, chcąc się przecie czémś od władyków odróżnić, nazwisko szlachty przybrali. I wyraźnie iest powiedziano w prawie czeskiém, że władyka mniéy znaczy, aniżeli szlachcic 301.

Rusini nie znali szlachty, z powodu inszego wyżéy nad XIII. wiek sięgającym, niewyczytał (ad Hagek II. 142). Na dyplomatach raz czytamy ten wyraz wzięty w znaczeniu *szlachcica*, drugi raz w znaczeniu *urzędnika*. W sądzie Libuszy wyraźnie powiedziano, że i *kmieć* mógł być oraz *władyką*; tę uwagę iuż P. Ant. Jungmann zrobił.

299 Pam. Warsz. I. p. 151. 153. 154. Dziwną iest rzeczą że w Mazowszu także samo co i w Czechach znaczenie było wyrazów *szlachcic*, *władyka*. Przekonać się o tém można z ustaw książąt Mazowieckich, które niżej przytoczę. W oryginale łacińskim iest *nobilis*, *miles*; co tłumacz spolszczył *slychczycz włodika*.

300 A.W.Hist. 52. p. 67. Dla tego iak mniemam, i tłumacz statutu Kazim. W. i prawo Duszana Cara p. 34. i inne prawodawstwa słow maieństwo wiejską nieruchomą, nazywaią *imie*, *imene*. 301 Hajek II. p. 143.

u nich, aniżeli gdzie indziéy było, urządzenie wojskowości ³⁰². W urzędowéy mowie, iako to przy wysyłaniu posłów do obcych narodów była tylko mowa o wielkim kniaziu gdzie indziéy (w §. 4. p. 95. 96. traktatu Igora) Carem nazwanym tudzież o innych wielkich Kniaziach i Bojarach iego hołdownikach (pod jego rukoju), i ludziach ruskich ziemi (*wsje ludzi ruskich zemlej*). Wstępy do traktatów Olega i Igora są z tego względu uwagi godne. *Władykę* natrafiamy wprawdzie i w ruskich aktach urzędowych tego okresu: ale, co teraz i u Serbów iest w użyciu, nazywano nim tylko Biskupów.

§. 62. I za Karpatami uzacnienie osoby, a więc uszlachcenie przywiązywano do posiadanej majątności wieyskiéy. W prawach Duszan Cara ogólny podział mieszkańców iest na *wlastiteli*, to iest właścicieli, i na *proczich ludzi*, t. i. innych ludzi. Właściciele są wielcy i mali, *Wlastele* (wlastelin) i *wlasteliczyci* (Wlastelić, Wlasteliczić). Pierwsi i drudzy dzielą się na knezów, Prjemikjuriów, Władalców (Władaców, Władyków), Prjestanników i Naczelników. Podział ten przekonywa nas, że i tu więcéy ceniono osobę, skoro prócz własności, piastowała godność, urząd, lub skoro do rzędu słuźebników Cara należała. Same wyrazy albowiem wskazują nam, że dopiéro co wymienione osoby składały klasę urzędników,

³⁰² Reutz p. 44. Schlözzer II. p. 212. 214.

i z powodu posiadanych własności, należały do rzędu bogatszych właścicieli, czyli do Włastelinów, i do wielkich Włastelinów. Podobnież i w traktacie Olega (z. Szleccera rossyjsk. II. p. 700) ruscy *Welicy Bojary*, czyli iak inne rękopisma czytają, *Swelli Bojary*, różnią się od reszty mieszkańców takąż godnością nie zaszczycających się, a wszelakoż z powodu posiadanych włości (wołost) posiadaczami (*zemledierżczy*, ziemie dzierżący) w traktacie Mściśława Dawidowicza nazwanych. Prawo Duszan Cara n. p. w §. 23. zawsze kładzie Kneźów obok Włastelinów, a późniejszy z r. 1700. rękopism tegoż prawa Bolarynami ich mianuje. Właściciel serbski będący oraz przełożonym (tak się bowiem prawo Duszan Cara w §. 12. wyraża) czyli urzędnikiem zwał się Władalcem. Ze na posiadłości wiejskie szczególniey zważano, większą lub mnieyszą godność obywatelom przyznając, to dowodzi, iż w Serbii znano prawo rycerskie. Ze względu na toż prawo, wymagano od posiadających własność, ażeby dostawiali do boiu koni, szli na wojnę, i *po zakonu* t. i. podług prawa wojowali. Również ze względu na to prawo nadawano włości i grody wielkim i małym właścicielom, a Car był mocen to, co dał, odebrać, ieżeli posiadacz z udzieloną sobie nieruchomością niegospodarnie się obchodził, lub włożonych na siebie rycerskich obowiązków nie pełnił. Nie na inném więc prawie, tylko na takim,

iakie i w Polsce o lennościach było, własności takie albo raczéz posiadłości (dzierżawy, *drżawe*) trzymali, co także ich nazwisko *Wlastitel carew, Stjegososz Weliki Wlastelin* oznacza 303.

§. 63. Opisawszy pokrótce prawo rycerskie, tém samém odpowiedziałem na pytanie, czy było u nas prawo lenne? Niezawodnie było: a toli rozróżnić należy feuda od praw lennych. Prawo lenne należy, iż tak rzekę, do praw każdemu narodowi wrodzonych. Żaden naród, iak daleko dziecie rodu ludzkiego sięgają, od tego prawa nie był wolny, a więc i Słowianie znać go musieli. Wszakże prawo lenne objawiając się w starożytności i w średnich wiekach pod rozmaitemi postaciami, nigdy nie okazało się u Słowian tém, czém były *feuda* u narodów germańskich; lubo obcyć się bez tego nie mogło, ażeby obok prawa rycerskiego, nie mieli znać i feudalności ci Słowianie, na których urządzenia polityczne i prawne dzielny wpływ wywierało prawo niemieckie. Rozumiem tu nadelbiańską słowiańszczyznę, Czechy, Szląsk 304, Ruś 305, i

303 Na to, com powiedział przytaczam prawo Duszan Cara §§. 19. 23. 26. 29. 33. 68. 70. 73.

304 Na to wiele dowodów dostarczył nam sam J. S. Bandtkie, w rozmaít. krak. III. p. 55. sq. który wszakże istnienie fendów w Polsce przypuszcza. J. Lelewel przecząc temu p. 317. niepotrzebnie wyraz *prawo lenne* odrzuca; bo czemuż go nie zatrzymać, kiedy nam dokładnie maluje istotę rzeczy? Bart. Niebuhr nie wahał się i ludów starożytnych lennicze stosunki nazwać *lennościami*.

305 Reutz p. 27. 28. 93. 111. 115 - 118.

Węgry ³⁰⁶, gdzie z przyczyn, które się łatwo dadzą odgadnąć, albo z prawem rycerskiem pomieszano feuda, albowi też obok prawa rycerskiego, jako szczególniejsze zjawisko feuda istniały. Na Rusi, ponieważ nie było szlachty, same tylko feuda znano. W Polsce nie było feudów: i nie przeciwko temu nie dowodzi, że Gallus wyrazów lenniczych często używa, bośmy już wyżej powiedzieli, co o podobnych wyrażeniach kronikarskich sądzić należy. Włości i grody oddawane pod warunkiem, ażeby ich nabywca przyjął na siebie włożony obowiązek, i pełnił go nie dla osoby panującego, jako raczy dla publicznego dobra, przechodziły iż się tak wyrażę na lennika albo jako posiadłość, albo iak dziedzictwo. Ale tego nigdzie wyczytać nie można, ażeby przez zamienienie się w dziedzictwo, bez przyłożenia się do tego nadawcy, takieżmże prawem ulepszać się miały nadane lennikowi dobra; iakiem prawem ulepszały się dziedzictwa, gdy ich właściciel otrzymał prawo niemieckie, bądź z warunkiem należenia do obrony kraju, bądź bez tego warunku ³⁰⁷. Jak zaś dalece feuda nie zgadzały się z polskimi o lenności wyobrażeniami, przekonywa nas rozporządzenie Kazimierza W. wydane po przyłączeniu ziemi Wschowskięj do korony. Mocą tego postanowienia wszystkie feuda przez Szlązaków tamże zaprowadzone, zamienił w posiadłości dziedzic-

306 z. przypisek 2. p. 179. b

307 Lelöwel p. 315 sq.

czne ³⁰⁸; iuż bowiem w tedy ustały puścizny, do których zupełnego wykorzenia tenże król nawięćy się w Polsce przyczynił.

§. 64. Lecz, ieżeli każdy właściciel skąd inąd a nie z prawa lenności nabywający posiadłość, równieź iak i każdy lennik prawu rycerskiemu ulegać musiał; słuszenie zapytać się o to można, czy obudwu teź same były powinności; lub czyli istotnie zachodziła różnica pomiędzy włością lenną a nielenną. Na to pytanie odpowiemy^{niży} w rozdziałach V. i IX. gdzie teź wymienimy ciężary i powinności do gruntów lennych przywiązane, tudzieź obowiązki rycerskie lenników i nielenników. Tu wspomnieć ieszcze i o tém potrzeba, że nie z samego tylko względu na prawo rycerskie, rozdawano posiadłości, ale i ze względu na służbę publiczną. Bo podług urzędzeń owych wieków pensy nie płacono ze skarbu, ani urzędnikom, ani służebnikom, i moźe tylko nayniższym z nich mały dawano datek. Wszystkie inne osoby posługi krajowe pełniące wynagradzano posiadłościami, które wszakże nie stały się w Polsce lennościami dziedzicznymi. Były to raczeźy dzierżawy, dopóty dzierżącemu ie służące, dopóki pełnił obowiązki. Te goź sposobu wynagradzania służebników używano i na Rusi, wszakże tu znano raczeźy feuda, niż lenności. Tam gdzie do spraw publicz-

nych używano języka łacińskiego, nazywano takich posiadaczy *Benefici*, *Beneficiarii* 309, gdzie przemawiano w aktach urzędowych językiem narodowym, ogólnego wyrazu na oznaczenie podobnych osób nie znano; przynajmniej mnie nigdzie go wyczytać nie zdarzyło się.

O stosunkach prawnych pomiędzy synem posiadacza, lub dziedzica, a ubocznymi jego krewnymi z posiadłości lub dziedzictw takowych wynikających, dokładnie opowiemy w drugiej części. Tu dosyć będzie wspomnieć, że dobra li tylko w posiadłość oddane, szły na synów zmarłego podług prawideł puścizny, już za pogańskich czasów u Słowian istniejący 310, zaś oddane w dziedzictwo spadały i na braci zmarłego. Bez zezwolenia tych dziedziców nie mógł z takowych dóbr nie uronić posiadacz: bo ta wolność była mu tylko zostawiona co do dóbr własnym przemysłem, lub przez darowiznę nabytych 311. Również i dziedzictwa na siebie spadłego od przodków przekazać dziedzic nie mógł

309 Lelewel p. 111. rozm. krak. III. p. 34. tudzież przyp.

310 Świadczy ów sławny dyplomata w zbiorze Dregera p. 287. umieszczony, że gdy nawróconym Pomorzanom przyznano nowe prawo sukcesyjne, do prawa Justyniańskiego podobne, bardzo się cieszyli, iż odtąd w przypadku śmierci beztestamentowej, nie na samych tylko synów majątek ich spadał, *cum in paganismo solos haberent filios successores.*

311 Tak się łatwo wytłumaczy ów zamęt w polskim prawie, iaki w niem miał istnieć podług zdania J. Lelewela p. 88.

nikomu, bez zezwolenia syna, lub braci swoich, ³¹² Król, przed którym akt odbywać się musiał, zezwalał, lub nie zezwalał na takie własności w obce ręce oddanie. Syn, lub brat dziedzica zezwalając na przelanie własności, jeżeli nadto swojego nie posiadał majątku, tém samém prawo rycerskie utracił.

2. Obywatele nieszlachta.

§. 65. Wielce się myli Jordan ³¹³, kiedy twierdzi, iż u Słowian ogólny podział ludzi był na szlachtę i niewolników. Mylność tego twierdzenia wykazałem, charakter Słowian opisując. Odkąd u Słowian powstały klasy panów i szlachty, ludzie słowiańscy, do rzędu szlachty nie należący, wolnemi wprowadzić byli: wszakże los ich nie wszędzie był iednakowy, iak to się zaraz okaże.

³¹² Ważne są dyplomata z r. 1232. 1233. 1235. 1237. 1251. od Nakielskiego p. 155. sq. przywiedzone. Podług tychże Comes Pakosław (bo zapewne najczęściej panom dawano dziedzictwa) zeznał przed panującym: *quod villa data per me Sancto Sepulchro non est obnoxialis, qui mihi ab intestato succederent, possessio enim dictae villae devenit ad me tanquam adventicia, non ad me perveniens ex paterna hereditate, et ob hoc ad suos non transferretur haeredes.* Tamże Bogusław z Girszkowic sprzedając włości, zeznaie, iż ją nabył *jure hereditario*, lecz że względem iey sprzedaży ułożył się z braćmi. ³¹³ De originibus slavicus, Vindobonae 1795. p. 85.

§. 66. *Polscy* kronikarze nazywają takich wolnych ludzi a nieszlachtę *liberi, plebs, ignobiles, rustici*: a że ci w owych czasach dzieie narodowe opisywali, kiedy już znano niewolę, więc iako przeciwne sobie wyrazy obok siebie stawiają *dominus, servus*. Późniéy, a mianowicie też w statucie Kazim. W. używany był wyraz *villanus, kmetho seu rusticus*, co tłumacz tegoż statutu spolszczył wyrazem *kmieć albo chłop*. Temi wyrazami w Czechach i w nadelbiańskiéy słowiańszczyźnie stan wieśniacy zwano. Wszelako w Polsce i na Szląsku, *villanus* oznaczał wieśniaka nieszlachcica zupełną własność mającego; a zaś *kmetho*, opłacaiącego czynsz z uprawianéy przez siebie roli. Bo, chociaż temu przeczy Lelewel p. 128. 130. 292. własność ziemska nie należała zupełnie do szlachty, ani też nie wszyscy kmiecie przywiązani byli do ziemi sobie udzielonéy: gdyż przynajmniej ci wieśniacy, którzy do prawa rycerskiego przystęp mieli, własność ziemską mieć musieli. Do tych to ią liczę owych *villani* na Szląsku ³¹⁴, do tych także owych w statucie Kazimierza W. p. 128. *pau-*

³¹⁴ Na dyplomie z r. 1295. podpisał się za świadka pewien *villanus*, Sommersberg I. p. 969. Takie iest, iak mniemam, prawdziwe znaczenie wyrazu *villanus* w statucie Kazim. W. Niebiegłość w nauce prawa układaczów tegoż statutu sprawiła, że technika prawna nie iest w nim dokładna; dla tego i *kmiecie* nazwani są często *villani*, (stat. Kaz. p. 42.) co tłumacz statutu również nietechnicznie spolszczył *uboga szlachta albo kmiecie*.

peres milites seu villani. Sięgając nawet najodleglejszych czasów znajdziemy w Gallu p. 302. podanie, że zabrane nieprzyjacielowi grunta wydzielano na dziedzictwo (*per sortes hereditarias*) wieśniakom. Wątpić nie można, że takowi wieśniacy należeli do rzędu mieszkańców, oprócz rządu i prawa, nieczyim rozkazom nieuclegających.

Mniejszych swobód doznawali kmiecie i zagrodnicy czyli przebywacze tak bowiem tłumacz statutu Kazimierza W. spolszczył wyraz *incola* który iak mniemam zarówno oznaczać może zagrodnika, i dziś tak nazwanego komornika czyli chałupnika. Wszakże właściciel, którego grunt uprawiali, nie mógł od nich wymagać więcej nad to, do czego się sami zobowiązali. Pospolicie opłacali czynsz, i dopóki go opłacali i swoje powinności należycie odbywali, właściciel ziemi, z mieysca ich rugować nie mógł 315. Lubo posiadłości tych wieśniaków były pewnemi obciążone ciężarami, i od posiadłości dziedzicznych wielec się różniły 316, wszelakoż kmieć rządny

315 Od tego to opłaconego czynszu nazywają ich niektórzy, *censualis*: na Szląsku nazywały się ich prawa *jurā emphyteutica*. Miscellan. Crac. I. p. 47. 53. *censualis* iest wprawie czeskiem wyraz techniczny.

316 Dla tego też nazywały się *hereditates deservitae*; niby różniące się od *hereditates empticiae*, z. statut Kazim. W. p. 106. Kmieć będący szlacheckim, tém samém nie mógł mieć *własnego* dziedzictwa, wszelakoż Naruszewicz II. p. 294. prawi o dziedzictwie szlacheckich kmieci.

nabywał nieraz od właściciela grunt czynszowy, i na własność zupełną obracał go; a niekiedy nawet brał w zastaw od właściciela własny jego majątek, i takowy z czasem na własność swoją zamieniał. 317. Ale dopóki własności nie nabył i czynsz opłacał, nie mógł posiadłości swęj, bez wiedzy właściciela sprzedać; nie mógł ięj iak tylko w przepisany czas, t. i. około nowego roku porzucać: a nawet i wtenczas nie wolno było tego czynić wszystkim kmieciom, wyjąwszy przypadek prawem przewidziany i dozwolony. Kmiecicia przed czasem z gruntu uszłego kto u siebie osadził, ulegał karze; i kmieć mógł być na powrót sprowadzony, ażeby odsiedział na gruncie lat tyle, przez ile go na nim nie było. Wszakże gdy się o zbiegłego kmiecicia właściciel ziemi w rok nie upomniał, przedawnienie zapadłe zrywało wszelkie stosunki osobiste między nim a kmieciem. Nadto z gruntu oddalając się, powinien był kmieć posiadłość w należytym zostawić stanie. Lubo zaś oprócz tego, co prawo przepisywało, i do czego się sam zobowiązał, nie był nic więcéj właścicielowi winien; wszelako ponieważ grunt przez niego posiadany nie był iego własnością, częstokroć gdy nie można było przytrzymać własności pana, przytrzymywano własność kmiecicia, i posuwano rzecz do tego, że zamiast na właściciela

317 W statucie Kazim. W. p. 166. *si nobilis kmethoni hereditatem obligaverit.*

ziemi, wkładano na kmiecia karę exkomuni-
ki 318.

§. 67. U Czechów takiż sam był stan wieśniaków nieszlachty. Własność mający wędźniacy nazywali się *villani*, czyli *wiesnicy*: czynszowych nazywano *kmiecie*. W dawniejszych czasach daleko wędźcy było wędźniczów: lecz iuż w tym okresie zaczęli oni tegoż samego doznawać losu, iaki późniy polskich wędźniaków spotkał. Bo w Czechach wędźsza niż w Polsce wolność, a za nią następuiąca swawola szlachty, wyzuła ze swoich praw wędźskiego stanu ludzi, i obróciła ich w kmieci 319. Zresztą iakie były stosunki prawne wędźniczów, tego dla braku źródeł dokłaćnie powiedzieć nie możemy. Kmiecie, częścią też same nosili nazwiska co i kmiecie szlącscy i polscy, częścią mieli osobne, ich stan i powinności dokłaćnie nam wykazuiące 320. Nie wolno ich było z micyseca ruszać, i zabierać im posiadłości, chyba za pozwoleniem królewskim 321.

§. 68. Rozważywszy to com wyżcy o panach i szlachcie powiedział, odgadniemy dla czego

318 To wszystko iest objętem w statucie Kazim. W. p. 75. 94. 114. 319 Strański p. 436. 437. nazwiska ich

Swobodnicy, Diedinicy, Naprawnicy, dokłaćnie nam ich stan i prawa maluią. Do prawa rycerskiego należeli. 320

Kmaczye, homo tributarius, censualis, sive emphyteuta, rusticus, Dobner I. p. 241. III. p. 388. IV. p. 225. VI. p. 26.

321 Dał takie pozwolenie Ottokar Przemysław r. 1256. Dobner VI. p. 26.

dopiero w tém miejscu o obywatelach ruskich mówić zamierzam. Na Rusi nie było szlachty w takim wyrazu tego znaczeniu, iak go rozumiwały narody słowiańskie w których prawo rycerskie i lenne (nie feuda) istniały. Wspominając nowsze rękopisma Prawdy ruskiéy *dworaninów*, na co już wyżej p. 88. uwagę zwróciłem, ale Nestor i dawniejsze rękopisma Prawdy ruskiéy, wyrazu tego nie znają. Wszakże musiała zachodzić różnica i pewne stopnie pomiędzy mieszkańcami ziem ruskich, tudzież musiała im się godność większa lub mniejsza z prawa należeć. I tak też istotnie było: ale prawo ruskie przyznając mieszkańcom większy lub mniejszy szacunek wychodziło z téy zasady, że za głowę człowieka, którego jest godność większa, więcej się płaci kiedy przydzie zemścić się za śmierć jego.

Na samym wstępie oświadcza Prawda Jarosława, że za głowę wolno urodzonego człowieka (*muż*) zostającego w bliższych stosunkach z panującym (*muż*, lub *Tijun* książęcy) płaci się 80. grzywien, a o połowę tyle składa się za głowę osoby do świty panującego należący, czyli ona będzie krajowcem (*Rusin*) czyli cudzoziemcem (*Grydeń*). Tyleż płaci się za głowę kupca lub urzędnika (*Tijun*) boiarskiego; tyleż za *Jabietnika* lub *Miecznika* ³²², tyleż nakoniec za

³²², Znaczenie *Jabietnika* i *Miecznika* w II. części tego dziełka wykażę. *Grydeń* pochodzi od wyrazu *grjedu*, idę,

głowę człowieka prywatnego iakiegokolwiek bądź wyznania i rodu, ruskiego (waregsko-słowiańskiego) czy cudzoziemskiego (Słowianin, Izgoj). Dodatki do jarostawowéy Prawdy późniéy dorobione różnicę czynią między męzami i ludźmi (*ludin*): za głowę pierwszych płaci się 80, grzywien, a do ich rzędu oprócz osób w Prawdzie Jarostawa wymienionych należą Ogieńszczanin i Podjezdnoj (posłannik książęcy) którego zupełnie pomiia wydanie Rakowieckiego.

Za głowę ludzi płaci się 40 grzywien albo i mniéy, co nam przypomina ów wprawie serbskiém przyięty podział, na wielkich i małych ludzi. Do rzędu wielkich, że ich tak nazwę, ludzi należą: książęcy konjuszy (podług niektórych rękopisów, iak uważa Ewers p. 306. iuż w jarostawowéy Prawdzie wspomniany) stajenni, kucharze i Otrocy, o których Nestor iuż pod r. 980. wspomina. Zdaie się, że Otroków nazwisko wszystkie do ogólnéy służby księcia przeznaczone osoby oznaczało: przeznaczenie i zatrudnienia iakie otrocy urzędników mieli, poświadczają to. Zamiatowanie rolnictwa sprawiło, że monarchowie i urzędnicy słowiańscy służebni-

a więc Grydeń iest niby comes, od comitari w ścisłem tego wyrazu znaczeniu z. wyżéy przypisek 148. Inni skąd inąd ten wyraz wyprowadzają (z. Rakowiecki I. p. 89). Myli się więc Reutz p. 42. twierdząc że wyraz Grydeń nie iest słowiański.

kom swoim nadawali nazwiska właściwe ludziom trudniącym się wiejską pracą. Za dowód tego posłużyć może, com wyżej o nazwiskach iakie tłumacz statutu Kazimierza W. słuźebnikom nadaic, powiedział, i co niżey o serbskich Otrokach powiem. Bo chociaź podobało się Karamzinowi II. p. 41. Grydnia i Otroka brać za iedno, wszelako rękopism, który podług Ewersa prawdziwe jarosławowe prawo zawierać ma, nic o Otrokach nie wie, lubo wspomina Jabetnika i Grydnia. Gdyby rękopisma Prawdy ruskiéy z XIII. wieku nie były Grydniów przepomniały, sądziłbym że z czasem Grydnie w liczbę Otroków przeszli, i że odtąd znaczenie ich i nazwisko ustało. Coś podobnego stać się musiało z Jabetnikiem kiedy podług uwagi wielu (z. Rakowieckiego I. p. 105. 106.) ieden tylko rękopism o nim wspomina. Za głowę małych ludzi opłaca się 12. lub 5 grzywien. Tu należą piastun i piastunka (*Iskormilec*, *Kormilica*), bez względu na to z iakiego pochodzą rodu: wolnego czy niewolniczego, Tijun lub iak go rękopism Prawdy ruskiéy nowogrodzki nazywa, starosta sielski (bojarski i ksiąźący), rzemieślnik (remestwennik), o których wszakże dopiero z XIII. wieku rękopisma Prawdy ruskiéy wspominaią, a dawnieysze o nich milczą. Lecz nieśluszenie, iak mi się zdaie, bo iuź dawniey prawo ruskie uwagę na nich zwrócić musiało: tam albowiem gdzie kwitnie handel, i rzemiosła ko-

niecznie kwitnąć muszą. Wszyscy inni ludzie (*Rjadowicze*; z rzędu, z gminu) właściwie motłoch składający (*smerd, chłop*) pięcią grzywien szacują się. Niewolnicy głowa (*Roba*) wyższy, bo szczęścią grzywien ceniono: przyczyny tego odgadnąć nie umiem. Uwagi godnym jest, że po Jarosławie bardziej niż dawniej na własność nieruchomą mieyską (ogniszcze) zważano, kiedy od posiadania takowey głowom familii, chociaż i do rodu Bojarów należeli, nazwisko Ogniszczanów nadawano. Nie myli się więc Karanżin II. p. 44. Ogniszczanami imienitych grażdżaninów, czyli mieyską własność posiadających obywatelów nazywając, bo i Bojarowie do mieyskich obywateli należeli.

W jarosławowey Prawdzie Chłop nie oznacza niewolnika (czeladnik): tę uwagę już poniekąd Ewers p. 273. uczynił, pytając swych czytelników o wskazanie mu różnicy iaka pomiędzy czeledzinem a chłopem istotnie zachodzić mogła. Wszakże on nie zwrócił na to uwagi że i dodatek do jarosławskię Prawdy dorobiony kładzie chłopa obok smerda (z. Rakowieckiego II. p. 50.) Wiem o tém, że rękopisma Prawdy ruskię z XIII. wieku, na iednę szali Chłopa z niewolnikiem kładą, wszelako dodają wyraz *obelny* (obiet) gdy chcą stan iego niewolniczy dokładnie oznaczyć. Chłop przeto iak ja mniemam toż samo znaczył w prawie synów Jarosława, co oznaczał w ruskię Prawdzie z XIII. wie-

ku *zakup*, czyli człowieka wolnego stanu do posług domowych lub uprawy roli (*rolejnyj zakup*) nanięty, któremu aczkolwiek gospodarz (iego pan nawet i hosudarem nazwany) żadney krzywdy robić niemógł, gdyż zakup pod zupełną prawa opieką zostawał, wszakże gdy od pana swego uciekł nie dotrzymawszy czasu do którego był nanięty w stan niewolniczy przechodził. Jedni ze smerdów i zakupów nie posiadali własnego majątku podobnie iak serbskie a może i czeskie (o których niżej powiemy) sieroty: inni mieli majątek, iak mówi Prawda ruska z XIII. wieku 323. Z czasem atoli w całej słowiańszczyźnie a więc i na Rusi stanu wieyskiego doła coraz to bardziéy pogorszać się zaczęła. Od czasów Teodora Iwanowicza r. 1597. a bardziéy icszcze od czasów Wasila Iwanowicza Szuyskiego wszystek lud wieyski ruski przeszedł w poddaństwo. 324.

§. 69. *Za karpatami* tam gdzie prawo rycerskie ceniono, i stan wieyski poważano. Wszak-

323 To o czém się mówiło potwierdza Prawda ruska p. 80. 81 i 82. Ona nawet wspomina o dziedzictwie (statku) *bojariskiem, smerdowskiem, i ludzkim* p. 101. a nawet p. 123. mówiąc o kupnie koni odróżnia *kniazów, bojarów, kupców, sieroty*. Rakowiecki I. 93. sądzi że i ci byli zakupami którzy się albo sami w niewolę zaprzędawali, albo zaprzędawanymi byli. Ale o iak wielki, podług wyraźnego przepisu prawa naszego, był przedział pomiędzy zakupem a niewolnikiem! 324. J Heym, Opyt naczertania statystyki gławniejszych Hosudarstw, Moskwa 1821. p. 85.

że tego dostępowali iedynie ci, którzy *udwor-
nionymi* (tak się bowiem prawo wyraża) czyli
usamowolnionymi będąc, potrafilo się dorobić ty-
le, że albo własność ziemską nabyli, albo czyn-
szowymi posiadaczami gruntów zostali. Nazy-
wali się zaś na Węgrach, w Dalmacyi i Kroa-
cyi Jobagami, albo Predyalistami (*nobiles prae-
diales*) 325. Nie przepomniał tym wyrazem i pol-
skich kmieci nazwać, Ludwik król Węgierski i
Polski, w owym sławnym przywilciu, przez któ-
ry szczególniejsze nadał prawa szlachcie pol-
skiéy 326. Dokładniéy iest opisany stan wieyski
w prawach serbskich. Rozpatrując się w nich
przekonywamy się, że do rzędu wieśniaków wol-
nych należeli właściciele małych posiadłości
wieyskich. Byli oni zupełnie podobni do o-
wych *pauperes milites* w statucie Kazimierza
W. lub, co na iedno wychodzi, do naszéy dro-
bnéy szlachty. Nieposiadających żadnéy wła-
sności ziemskiéy nazywa prawo ludźmi, albo ma-
łemi ludźmi, którzy się dzielą na wolnych i pod-
danych. Wolnymi są *Neropchy i Wlachy*. Ne-
ropch podług tłumaczenia P. Szafarzyka po-
chodzą od *nur* ziemia, i *pchnu, pachaju, pcham*

325 Wierzbic p. 13. Naydawniejszy kronikarz Węgierski
zna już to nazwisko, zobacz Schwandtnera I. p. 9. III. p.
328. 329. Na to bacząc zrozumieamy Wierzbca i Schwartne-
ra II. p. 200. twierdzących, że *kto nie był szlachcicem, dóbr
nieruchomych posiadać niemógł.* 326 p. 186. używa
tu wyrazu *Ivagiones*, bo i tak się Jobagowie nazywali.

np. pług, orzę: a więc oznacza rolnika uprawiającego grunt dzierżawiony za pieniądze lub łożoną pracę. Osobne w prawodawstwie swoim §. 33. 36. 37. przepisał Duszan Car dla tych ludzi przepisy, które, wyjąwszy to że w §. 94. większą karą gromią uciekających z gruntu rolników, są bardzo podobne do przepisów o kmieciach w statucie Kazimierza W. objętych. Wolnego stanu człowiek trudniący się chowem i paszeniem bydła, a więc na ten cel dzierżawiący łąki i grunta nazywa się w prawie Wlach. Z Wołoszczyzny bowiem przybywali w najdawniejszych czasach do Serbii ludzie, w celu szukania takowego zarobku.

3. *Poddani i niewolnicy.*

§. 70. Od ludzi wiejskich wolnego stanu wielce się różnili poddani. Właśnie ci, których religia potępia poddaństwo i niewolę, t. i. Chrześciance nauczyli Słowian, że godziwą jest rzeczą wolnością ludzką frymarczyć, i wolnych ludzi wraz z ich potomstwem i żonami w niewolę zaprzedać. Ottonowie, rozdarowywali familii słowiańskie jakby trzody bydła³²⁷, i pierwsi upowszechnili niewolę w słowiańszczyźnie nadel-

³²⁷ W Lunigu, codex diplomat. w tomie IX. p. 854. 855, znajduje się dyplomata z r. 937. mocą których Otto I. darowiznę robi Klasztorowi przez siebie założonemu, z *pietnastu familii słowiańskich i całego ich majątku*. Toż samo drugi, i trzeci raz, jest tamże powtórzonem.

biańskiéy i całym Pomorzu. Stamtąd przeszła niewola do Czechów, Polaków i Rusinów 328. Do słowiańszczyzny zakarpackiéy dostała się od Greków i Włochów. Wszakże iak dalece nieprzemawiała do serca i pojęcia słowiańskiego, przekonać się i stąd można, iż długi przeciąg czasu upłynął, nim i wyrazy, *niewola*, *niewolnik*, poznał ięzyk słowiański. 329.

§. 71. U Polaków byli *servi*, *servitores*, *adscriptitii* 330. Pod tym wyrazem *servus* rozumie się człowiek kupiony, lub ieniec woicenny, który nad sobą uznać pana, i od iego woli zależy 331. Późniejsze źródła prawa polskiego, mianowicie też statut Kazimierza W. nazywa takich ludzi *servitores*, *famuli* 332, i lubo nad niemi przypisuić wielką władzę ich panom, wszelako niedozwala się z niemi, iak z niewolnikami obchodzić. Dowody na to niżej przytoczę. Ludzie nabyci w celu użycia ich do uprawy roli, zwali się *poddanymi* (*coloni adscriptitii*, *originarii* 333): o nich przypominaią nam także źród-

328 Misc. Cracov. I. p. 47. 48. A.W.Hist. 52. p. 20.

329 A.W.Hist. 51. p. 276. 330 Gallus p. 204. Lelewel p. 25. 331 Gallus p. 124. Kadłubek p. 295.

332 Statut Kazim. W. p. 129. i w rejestrze Bandtkiego p. w. *famuli*. 333 przytacza różne nazwiska poddanych oznaczając mające Naruszewicz III, p. 293. VI. p. 193. lecz nie wszystko, o czém mówi, stosuić się do Polski; powypisywał on te podania z dzieiów średnich wieków i nierozróżnił pilnie urzędzeń niemieckich od słowiańskich.

dła szląskiego prawa³³⁴. *Adscriptitius* nazywał się poddany na grunt sprowadzony: potomstwo jego wraz ze swemi następcami zwało się originarii. Różnicę tę poddaństwa, podaje Długosz³³⁵, a świadectwo jego znajduje poparcie w dawnych kronikach³³⁶. Bo pewną jest rzeczą, że zwyciężone ludy, nim się ieszcze w zupełną moc zwycięzcy dostały, wyiednywały sobie pewne korzyści; a mianowicie, warowały sobie płacenie daniny, byle ich nie obracano na poddanych: a gdyby ich na grunt swój sprowadził zwycięzca, wymawiali sobie prawo wykupienia się z poddaństwa. Z przytoczonego od Długosza świadectwa przekonywamy się, iż ci, którzy się w przeciągu lat trzydziestu nie wykupili, ze swoim potomstwem w wieczne przechodzili poddaństwo. Odtąd nie ich z takowego stanu uwolnić nie mogło, iak tylko usamowolnienie, ieżeli podoabało się ich panu takowe przedsięwziąć. Stawali się poddanymi i tacy ludzie, którzy dla ubóstwa nie będąc w stanie brać czynszowych gruntów, z własnéj woli (*propria professione*) w poddaństwo się oddawali. Potomstwo ich na gruncie obcym zrodzone (*qui ex ascriptitiis nati in ipso solo glebae coaluerunt*), temuż samemu, co i ich rodzice, ulegali losowi. Poddani opłacali się swojemu panu produktami ziemi, i ręczne wykonywali dla niego prace, czyli odrabia-

³³⁴ Worbs p. 83.

³³⁵ Długosz p. 309.

³³⁶ Ka-

dlubek p. 510. *Miscellanea Crac.* I, p. 53.

li pańszczyznę: i dla tego nazywano ich także *servitores*. Nie byli oni wolni i od danin, i od ciężarów, iakie wszyscy kraiu mieszkańcy ponosić byli obowiązani: wszakże panowie ich wyrabiający sobie uwolnienie od ciężarów publicznych, tém samém i dla swoich poddanych takowe uzyskiwali 337. Do wypraw wojennych iako rycerze nie należeli, własności ziemskiej nie posiadając: wszakże pan udający się na wojnę, brał z sobą i poddanych swoich, policzał ich do wojskowych ciurów, i używał do najniższych posług. Jeżeli szczęśliwym iakowym przypadkiem wydarzyło się, iż i ciura ważne dla dobra ogółu wyświadczył przysługi, w tenczas z poddaństwa usamowolniony i własnością obdarzony przechodził w szeregi rycerstwa. A ponieważ i od tych ludzi mógł się kraj iakichś spodziewać korzyści, niepozwalano panom samowolnie obchodzić się z nimi 338. Mianowicie też na korzyść tych ludzi wydanym został ów zakaz panom, przez Kazimierza W., o którym Długosz p. 53. 1164. 1165. wspomina. Kmieci od przemocy możniejszych bronili samo prawo, poddanych musiał bronić monarcha. Ale szlachta potrafiła sobie wyrabiać przywileje, a na mocy tychże nie tylko z poddanymi, ale i z kmieciami obchodziła się dowolnie 339.

337 Miscell. Cracov. I. p. 47. 338 Niezupełnie więc byli mancipia servilia, iak ich nazwano w Miscell. Crac. I. p. 47. 339 Lubo, iak się zdaje, podrzucony, wszelako

§. 72. *U Czechów* podobnegoż losu, a może i gorszego, iak w Polsce, doznawało poddaństwo, a to z przyczyn wyżéy przytoczonych. Samo nazwisko, iakie tam poddanym dawano, stan ich litości godny, dokładnie nam opisuie ³⁴⁰. Z tychże samych powodów co i w Polsce, powstało w Czechach poddaństwo: prawa nad poddanymi były też same co i w Polsce. Zaprzedawał ich właściciel w niewolą, albo raczéy, iak ja sądzę, dawał w zastaw Żydom ³⁴¹, a sprzedając grunt swój wraz z inwentarzem, sprzedawał i poddanych. Sobiesław król; tyleż dobrego dla chłopków czeskich, co i nasz Kazimierz W. dla polskich czyniący, starał się polepszyć stan poddaństwa; ale mało znalazł w następcach swoich naśladowców ³⁴².

§. 73. Wszystko co nam o niewoli i poddań-

z pewnego względu ważnym iest przywilej wydany Toporczykom, a przez Kazimierza W. r. 1366. potwierdzony, znajduie się w Paprockiego herbarzu p. 53. Inne przywileie dotyczące się poddanych i kmieci, przytaczaią Naruszewicz VI. p. 129. Nakielski p. 174. Lelewel p. 188. ³⁴⁰ po czesku nazywano ich *Robota* (labores, captivi, mancipia). Łacińskie wyrazy poddaństwo oznaczaiące są: mancipia, offerri, servi et ancillae, snbditi, servitores, i *cartulati*, które podobne ma brzmienie iak polskie *scartabellati*. Sprzedając lub darowiznę robiąc ze swoich poddanych pan spisywał ich nazwiska. Kosmas pragski p. 204. Dobner I. p. 241. II. p. 325. p. 190. III. p. 388. IV. p. 253. Hajek II. p. 274. Kronikarz życia S. Woyciecha p. 181. 190. ³⁴¹ Długosz p. 109. Dobner IV. p. 218. 253. o Polsce zobacz świadectwa przytoczone przez Lelewela p. 25. ³⁴² Dobner I. p. 85,

stwie ruskiem źródła tego okresu podają, dotyczy się ienców woiennych i nabytych niewolników: posłuchajmy, co o nich mówi prawo. Niewolnik zwany w traktacie Olega (§. 8. 9. p. 729. 736.) *połonianin* (plennik, ieniec) *czeledin*, w traktacie Igora p. 97. *rab*, a w ruskiéy Prawdzie, iak się wyżéy powiedziało, rozmaite noszący nazwiska; nie iest rzeczą: bo kto go niewinnie zabié nie dosyć że zań panu zapłacić musi, ale nadto tyleż za karę podług Prawdy ruskiéy z XIII. wieku, wnosi do skarbu książęcego ile się podług Prawdy synów Jarostawa za głowę smerda i chłopa należało. Takąż samą karą t. i. 12. grzywnami okupuie pan winę niewolnika: ale gdy niewolnik pieniądze u kogo wyłudził, prawo się pyta czyli ten któremu taką zrobiono szkodę, niepotrafił iéy się ustrzedz, szczególniéy czy niemógł zmiarkować że nie z wolnym człowiekiem lecz z niewolnikiem ma do czynienia, z którym bez pańskiego pozwolenia nie iest wolno pieniężnych robić interesów. W stosunku do swego pana iest niewolnik rzeczą, a z tego względu, wszystko co posiada i co nabędzie iest pańskiem (Pr. R. p. 121.) potomstwo też iego z płodem zwierząt na iednéy się kładzie szali 344. Dzieci z niewolnicy i iéy pana spłodzeni nie są, podobnie iak i w prawie rzymskiem iego potomstwem,

343 Pr. R. p. 50. 101. 121. 122.

344 Pr. R. p. 109.

od *czeledinu* płod *ili* od *skota*.

ani bracią prawych iego dzieci: wszakże Prawda XIII. wieku stanowi, że gdy pan a oyciec takich dzieci umrze, mają wraz z swoją matką uzyskać wolność. Jeżeli za przewinienia swego niewolnika odpowiadać nie chce pan, wtedy co też i prawo rzymskie stanowi, albo za szkodę przez niego zrzządzoną wynagrodzić musi, albo wydać go uszkodzonemu. Pr. R. p. 120. Niewolnik za też same przewinienia ciężéy iest karany iak człowiek wolny ³⁴⁵. Ogólnie nazywa się podług stanu swego pana, stąd: chłopiksiążęcy, boiarscy, duchowni (*czerneczeskie ludie*, nie smerdowskie, iak Karamzin a z nim Rakowiecki II. p. 70. utrzymuie) i t. p. Godnym uwagi iest sposób nabywania niewolników. Bo oprócz zięcia go iako ienca woiennego, staie się każdy niewolnikiem 1, przez kupno przy świadkach, 2, przez przyięcie go do służby iakiéy kolwick, bez poprzedniéy umowy (rjadu), 3, przez poięcie za żonę niewolnicy i 4, za długi. Te trzy ostatnie sposoby dopiero późniéy nastaly: początkowo iedynie dwa pierwsze czynily niewolnikiem: wszakże Karamzin II. p. 46. nie iest zupełnie tego zdania. Już traktat Igora p. 133. 143. podaie nam taxę wykupu ienca woiennego, skąd wnosic możemy o cenie niewolników.

³⁴⁵ O tém wszystkiém co się mówilo porównac należy Prawdę Ruską p. 86. 98. 101. 108. 109. 117. 118. 120. Tamże p. 118. powiedziano *Chołop ili Roba*.

§. 74. Za Karpatami również znano poddaństwo i niewolą. Mianowicie też na Węgrach, formalne handlarstwo niewolnikami w używaniu było. Z resztą zupełnie była tu niewola taka, iak i w Rzymie: powody dostania się do nięć prawie też same, a nawet i usamowolnienie było formalne, odbywające się przez wręczenie na to świadectwa na piśmie. Za toż samo przestępstwo sroższą ponosił karę niewolnik, niż wolnego stanu osoba. 346. Łatwo jest odgadnąć, czylim w tym kraju niewola była utworem. Madziarowie albo zaprowadzili ją, albo iuż przez Rzymian zaprowadzoną zastawszy, takową w całej obszerności tego wyrazu, zatrzymali.

W Serbii nazywano poddanych Sebrami, czyli Serbami. Jeńców wojennych obracano w poddaństwo i osadzano na serbskim gruncie, stąd nazwisko Serb tym ludziom nadawane: i dotąd w Serbii tym wyrazem oznacza się stan chłopski. 347. Wszakże teraz nie wielka ich tam jest liczba, bo cała Serbia składa się po większćy części z właścicieli małych mająćności. W poddaństwo dostawali się także ludzie bez sposobu do ży-

346. Fessler II, p. 215. Wierzbicec p. 8. 10. 11. Nawet xiędzem nie mógł zostać poddany bez zezwolenia pańskiego. W późniejszych dopiero czasach dozwolono mu opuszczać grunt bez woli pana: lecz i to znowu cofniono. Fessler III, p. 724. 725.

347. porównać z prawa Duszan Cara §. 33. 20. P. Szafarzyk przytoczył do §. 45. dwa ważne miejsca z Mateusza Własteresa, dotyczące się poddanych Sebrami zwanych,

cia będący, i z własnej woli podobnie jak w Polsce (com wyżey z Długosza wykazał) na gruntach właścicieli osiadający: nazywano ich *sierotami*, (a takich i prawo czeskie znało z. Rakowieck. II. przyp. 93). *otrokami*, mają oni podobieństwo z *Gołotami* czyli *Obłomkami* statutu Kazimierza W. p. 88. bo i ci nie byli niewolnikami. Tych także bardzo łagodne było poddaństwo: bo właściciel, na którego zostawali gruncie, niemógł im samowolnie roli odbierać, lub jak inwentarz dawać córce w posagu; owszem tęż samą rolę, którą uprawiali, potomstwu swemu Otrocy mianowicie przekazywać mogli. Nad nimi prawo opiekę swoją rozciągało ale zbrodnie ich i przekroczenia surowiey, jak wolnych ludzi karało. Otroków los tenże sam był i nad Elbą, ale u Rusinów jak się wyżey powiedziało los ich i przeznaczenie było inne³⁴⁸. Rola, na której osadzano poddanych nazywała się w Serbii *pronjarska zemla*, a właściciel takięj ziemi

348 Reutz p. 61. Anton p. 93. W języku czeskim *ota*, *otka* znaczy *kozicę*, *sochę* czyli kij którym za lemiesz zachodzącą ziemię zpychał za plugiem idący parobek. Z tąd powstało nazwisko Otrok, i jak mniemam *otarica* jak się Prawda ruska p. 81. wyraża, czyli zasługa w produktach iaką najemnikowi dawano. Godnem uwagi iest, że nazwisko Otrok używanem było szczególniey u Słowian obrządku greckiego i u Słowian nadelbiańskich, którzy, iak się powiedziało z za Karpat wyszli. To tłumaczenie wyrazu Otrok ma więcęj do prawdy podobieństwa niż owo które podali Ewers p. 116. i Reutz p. 61.

pronjar, potomstwo iego *proniarewicze*; świadczą o tém §. 35. 40. praw Duszan Cara, a same te nazwiska mając powinowactwo z wyrazami *Fro*, *Frohndienste*, a więc cudzoziemskimi będąc, iawnie dowodzą, żeśmy wyżęj prawdę wyrzekli twierdząc, iż poddaństwo nie wiązało się z ducha słowiańszczyzny.

§. 75. I w innych zakarpackich krainach, przez Słowian zamieszkanych było poddaństwo i niewola. Dyplomata z wieku X. i XI. przekonywają nas, że ie znano w Styryi, w Karyntyi i Krowacji 349; historycy twierdzą toż samo o Dalmacyi i Bułgaryi 350. Włochy, którzy tu zaprowadzili niewolą, chcieli stąd na siebie spadać ohydę zważyć na samychże Słowian 351.

II. Cudzoziemcy. 1. Niemcy.

§. 76. W celu przyrzeczenia kraju, przypatrzenia mu się zbliska, i przekonania się, czyliby nie można z nim wejść w stosunki handlowe, narody obce wysyłały od dawna do całej słowiańszczyzny umyślnie na to wybranych ludzi 352. Niezabawem zaczęli cudzoziemcy zakładać u Słowian osady; częścią skłaniając do tego poczi-

349 Diplomata sacra ducatus Styriae, p. 4. 6. 9. Lunig codex diplomat. Italiae IV. p. 5. 6. 350 Lucius p. 512.

523. A.W.Hist. 49. p. 335.

351 Mówi Lucius l. 1. że

niewola utrzymuje się w Dalmacyi podług *consuetudo dell' Slavi nelli castelli e ville*.

352 Kronika Węgierska i

Czesk. p. 102. Reutz p. 13.

wych i żadney nieprzewiduiących zdrady mieszkańców; częścią nachodząc ich siedziby z orężem w rękę. Szczególniey Niemcy, gdziekolwiek swoje nad słowiańszczyzną rozpostarli panowanie, co im się zupełnie udało nad Elbą, Odrą i Bałtykiem, tam i osady swoje zakładali. Tym to szczególniey sposobem marchią Brandeburską i iéy przyległe kraie zniemczono 353.

§. 77. Wszakże sami królowie słowiańscy, fałszywą polityką uwiedzeni, dzielnie dopomagali obcym do zczudzoziemszczenia swych ludów. W tém przynajmniey to pociesza; iż wyiawszy niektóre małe ksiąźątka, a szczególniey szląskie i pomorskie, monarchowie słowiańscy pozwalając Niemcom zakładać w swoim kraju osady, icdynie w tém dobro swych ludów upatrywali. Cokolwiek bądź, dali oni następnym pokoleniom tę zbawienną naukę, że każdy naród, który się stara przez zwabienie do siebie obcych osadników powiększyć własne siły, niszczy je i zniwecza, icżeli się oraz nie postara nadadź tym przybylcom zupełnego poloru swojej narodowości 354. Zakładając u siebie obce

353 Sommersb. II. p. 78. 354 Grecy a późniey i Rzymianie narzucali obcym narodom swoją narodowość, mocą oręża, zakładając pomiędzy niemi osady. Słowianie nie tylko że w tém Greków i Rzymian nie naśladowali, ale nawet z bezprzykładną w dziejach ludzkich, na dobro swych następców obojętnością, zakładali u siebie na obcem prawie osady, i tak rozrywali państwa siły, w pośród swego kraju tworząc obce rzezz pospolite.

osady, tak nad tém ale fałszywie rozumowali Polacy, Czesi i z nimi sąsiadujący Słowianie: „ićielić można nadawać pojedynczym osobom, a nawet i całym gminom pewne swobody, czemuż im odmawiać pozwolenia rządu się swoim obyczajem i prawem, przemawiania do siebie oyczystym ięzykiem.“ Za Karpatami toż samo się działo ale nie wszędzie; bo nie masz śladu, ażeby Serbowie osiadającym u siebie Niemcom osobnych praw używać pozwalali: owszem z księgi prawodawczey Duszan Cara z §. 59. widać, że sascy osadnicy do ogólnych praw krajowych i do przepisów tamże względem nich objętych stosować się byli powinni. Przeciwnie było na Węgrach: osadzeni po miastach Niemcy używali podług Schwartnera II. p. 259. praw niemieckich nie na téj zasadzie, ażeby iak to było w Czechach i w Polsce, przywilejem zapewnionem to mieli, lecz że tam inniéy zważano kto iakiego używa prawa, byle woli rządu zadość czynił. Wszakże iak Schwartner wyraźnie mówi, nakazano im odwoływać się od wyroków sądu niższego, do sądów królewskich, nie zaś do Magdeburga. Czesi i Polacy udzielając Niemcom przywileciów, toż samo i Węgrzyni, czynili to z początku z samego naśladownictwa zachodu, pochopnego do nadawania przywileciów: późniéy ze względu na wyludnienie kraju, sprowadzenie do siebie przemysłu handlowego i rękodzielniczego, iakoteż wykarczowa-

wanie obszernych puszczy i zamienienie ich w grunta urodzajne ³⁵⁵. Wszakże zwabiając do siebie cudzoziemców Słowianie i oświadczając im: *quod omni servitute relegata gaudebunt pleno jure theutonico* ³⁵⁶, dawali poznać rodakom swoim, że prawo narodowe niewolą trąci, a cudzoziemskie swobody zapewnia. Stąd i niechęć i zazdrość obudzono w narodzie. Bo król osadzając gminę obcą na prawie niemieckim, nie tylko ją z pod swojego, ale i z pod tego prawa uwalniał, które prywatni mieli do miejsca na osadę świeżo przeznaczoną ³⁵⁷. Korciło królów, że zamożne osady mieyskie i wieyskie w niezem się nieprzyczynią do ponoszenia ciężarów, wyjąwszy składki na dziesięciny i obronę swych siedzib przeciwko napadowi nieprzyjaciela ³⁵⁸. Czyż się więc dziwno zdawać będzie, że ku tym kolonistom, czyli jak ich na Węgrach zwano ³⁵⁹, posadnikom czuł wieczną niechęć stan szlachecki i wieyski ³⁶⁰.

§. 78. Daleko mądrzejsi postąpili sobie władcy słowiańscy, z krwi niemieckiej pochodzący. Bo gdy gdzie indziej, a mianowicie też w Czechach i w Polsce niemieckie osady wolność mia-

³⁵⁵ Jeszcze w roku 1319. to szczególniej miano na względzie, Paprocki herbarz p. 16. ³⁵⁶ Narusz. IV. p. 204, Paprocki p. 53.

³⁵⁷ Tak się wyrażono w dyplomie klasztorowi Tynieckiemu nadanym, Narusz. VI. p. 130.

³⁵⁸ Statut Kazim. W. p. 154. Rongon p. 95. ³⁵⁹

Fessler II. p. 827. III. p. 786. ³⁶⁰ A.W.Hist. 52. p. 22.

ty odwoływać się od wyroku sądów swoich do Magdeburga, krzyżacy nadawszy swoim osadom prawa chełmińskie, flamingskie i magdeburgskie, wyraźnie im tego zakazali³⁶¹. Waregowie nie przyznawali na Rusi bawiącym cudzoziemcom praw obcych, lecz tychże co i kraiowcy używać im kazali: aczkolwiek udzielali im przywileiów i szczególną praw opiekę iako obcym i bez związków familiynych w ruskich przebywającym kraiach³⁶². Szczególniey poważali oni trudniących się zewnętrznym hurtowym handlem (*gośćba*, mały handel *kupla* z. Karamzin II. przyp. 94.) i tych bez względu, czyli oni byli zagraniczni, czy kraiowcy, nazywali również iak w Polsce i w Czechach, *gośćmi*. Używali ich i do poselstw z obcemi narodami³⁶³.

2. Żydzi.

§. 79. Królowie słowiańscy Żydom nie tylko też same przywileie, co i Niemcom nadali, ale większemi ieszcze obdarzyli ich swobodami, a

361 Dogiel I. p. 6. niżey o tém pomówię. 362 z. 9. 10. Prawdy rusk. Jarosława. Karamzin I. p. 54. Reutz p. 44. 165. Gram. Rum. I. z r. 1305. 1308. Ważny jest list swobodny r. 1299. przez Nowogrodzan Lubczanom i Ryżanom dany na bezpieczną podróż po kraiach ruskich. Znayduie się wydrukowany i objaśniony w numerach 23. 24. Wiestnika Europy z r. 1811. Ważnym iest także traktat Smoleńska z Rygą z r. 1330. 1359. u Rum. II. 363 O Rusi z. przyp. 263. o Czechach i Polsce Dogiel I. p. 6.

mianowicie w Polsce, na Szląsku, na Węgrach, i w Czechach ³⁶⁴. W Polsce, owym raju żydowskim, mieli sobie udzielone *jura et statuta* ³⁶⁵, i znaczne przywilecia, a to dla tego, iak się naddający im też przywilecia królowie wyrażają ³⁶⁶, że żydzi powinni mieć sobie zapewnione środki zbierania pieniędzy, którychby w razie potrzeby udzielić panującemu byli w stanie. Szczególniejszą opiekę rozciągnął nad nimi Kazimierz W. z przyczyn każdemu dobrze wiadomych ³⁶⁷, pochlebnemi do nich przemawiał wyrazami tam nawet, gdzie mu iako prawodawcy poważnie się wyrazić wypadało. ³⁶⁸. Opieka ta Kazimierza W. i innych królów słowiańskich nad żydami rozciągniona, przypuszczała ich do dobro-

³⁶⁴ Też same przywilecie, iakie im Bolesław książę kaliński nadał, a Kazimierz W. potwierdził w Polsce, udzielone sobie mieli na Szląsku i na Węgrach; a nawet ieszcze większe, Sommersberg I. p. 842. 846. Fessler II. p. 869. 870. Tylko zawarowano żeby im niepozwalać monopolu soli, i urzędów nie powierzać, Lunig codex dipl. I. gdzie akt urzędowy z r. 1231. Polskich żydów przywilecie znajdują się w zbiorze praw polskich Bandtkiego. Przywilecie czeskich żydów znajdują się przy rękopiśmie praw mieyskich pragskich z r. 1135. iak świadczy Dobner II, p. 526. ³⁶⁵ p. 3. co znaczą *jura et statuta*, niżéy wytłomaczmy. ³⁶⁶ Statut Kazim. W. p. 16. et hoc ideo, quia ipsi Judaei debent fieri suis pecuniis parati pro necessitatibus nostris sicut subditi nostri. ³⁶⁷ Bługosz p. 1110. ³⁶⁸ nazywa ich *nostris fideles*, a wyrażenie się *nominis Christiani veri inimici* nieszczerze ale w pewnych widokach wymknęło się z ust iego z. stat. Kazim. W. p. 2. 82.

dzieystw, iakich i mieszczanie używali, a uwalniała od ciężarów, iakie wszyscy bez wyjątku mieszkańcy kraiu ponosić musieli 369. Nadto zapewniała im środki uniknienia kary prawa; religią ich i zabobony czcić nakazywała; zastaśniała przed nienawiścią narodu, i upoważniała do zysków niegodziwych, bo dla reszty mieszkańców niedozwolonych. Rozbierzmy to w szczególach 370.

§. 80. Nie wolno było zapożywać żyda, tylko na wyraźne naleganie powoda. Zapozwany żyd przed króla, lub woiewodę, bo tych iedynie za zwierzchników swoich i sędziów uważał, stawał osobiście; i oczyszczał się z uczynionego sobie zarzutu, składając przysięgę na swoje przykazania, podług rotuły umyślnie na to przepisanej. Zabójcę żyda sam tylko król sądził, i karał zaborem dóbr, kiedy zaś szła sprawa o skaleczenie żyda, sądził woiewoda. Sędzia zastępujący króla lub woiewodę, niemógł przed siebie zapożywać żyda, lecz powinien był udać się w obręb bóżnicy, i tam badanie swoje rozpocząć, wszakże nie tak uroczystym sposobem, iak kiedy sam król lub woiewoda sądził. Powód zadający żydowi zbrodnią, powinien ićy był

369 Od *statio, danin* czyli *popłatek* uwolniono żydów z: stat. Kazim. W. p. 7. 13. 14.

370 Na to, co powiemy znajduią się dowody w przywileiu żydowskim umieszczonym w zbiorze Bandtkiego. Nawet i słówka więcéy niepowiedziło się nad to, co tam wyrażono.

świadcstwem trzech chrześcian i trzech żydów dowieść. W szabas, lub inny dzień świąteczny żadna sprawa przeciwko żydowi wytoczoną być nie mogła. Celnicy nie mogli rewidować żyda przecieǳdzającego granicę, ieżeli ten oświadczył, iż wiezie ciało zmarłego współwyznawcy, dla pochowania go. Znieważenie cmentarza żydowskiego, szkoły albo bożnicy, było świętokradztwem. Zakazało prawo oskarżać żydów, lub posądzać o to, że krwi chrześciańskię używają do swoich zabobonów; bo się spodobało prawodawcy za baśń to uważać. Żyd pożyczać mógł pieniądze i na dobra nieruchome, a nawet i świętości chrześciańskie mógł brać w zastaw, byle ie wzięwszy dał do przechowania duchowny osobie. Procenta od procentów należały się żydowi, ieżeli po terminie uiszczenia się z długu minął miesiąc: ieżeli zaś upłynął rok i dzień stawał się zastaw własnością żyda.

§. 81. Do każdę okoliczności starali się zastósować żydzi. Wiązali się nawet z chrześcianami przeciwko pogaństwu, i orężem ie wytępiali. Mianowicie czynili to w Czechach, gdzie doznawali prześladowania, chcąc się tym sposobem przypodobać chrześcianom 371. Nie wiele to iednakże pomogło. Żaden właściciel nie mógł w Czechach udzielić usiebie mieszkania żydowi, chyba za wyraźném pozwoleniem króla 372.

371 Dobner IV p 399.

372 Dobner VI. p 75.

Na Węgrach nie wolno im było w dzień święta chrześcijańskiego pracować, ani z chrześcianami zawierać małżeństwa. Niewiadoma jest przyczyna ponowienia tego zakazu, który już z prawa kościelnego wypływa, i u wszystkich Słowian zawsze był szanowany 373.

3. *Różnoziemcy.*

§. 82. Ruś i reszta słowiańszczyzny przedkarpackiej i zakarpackiej, nie nam ważnego w przedmiocie prawa żydowskiego nie nastrocza. Kray ten nie zdawał im się pierwiastkowo być godnym uwagi, późniejszy nie dozwalało im tamże zagnieżdżać się, i rzadko natrafiamy w ruskich dyplomatach wzmiankę o żydach 374.

Wcześniej, bo już w XI. wieku, znajdujemy na Rusi czerwonej zamieszkałych Ormian 375, ci w następnym okresie uzyskali od królów polskich osobne prawa. W całej zaś Rusi wyznawający mahometańską religią od dawna mieszkali 376.

Za Karpatami mianowicie w Węgrzech osiadali po miastach różnego rodzaju i wyznania ludzie, Grecy, Żydzi, Mahometanie, czyli iak ich

373 Wierzbic p. 16. 18. 374 Gramm. Rum. I. z r. 1317. wspomina o żydzie lichwiarzu. W ruskich ziemiach blisko Polski położonych mieszkali i żydzi, Reutz p. 168.

375 P. Kucharski wynalazł we Lwowie u W. Dzierzkowskiego dyplom nadany Ormianom od Teodora księcia ruskiego r. 1062. z ruskiego na łaciński język przetłumaczony.

376 Reutz p. 168.

zwano Saraceni 377, w serbskich miastach nawięćcy Grecy, i o nich tylko §. 60. praw Duszan Cara wspomina. Ci aczkolwiek równie iak i Żydzi przebiegli, nie okazali się tyle, co pierwsi szkodliwymi dla Słowian.

ROZDZIAŁ V^{ty}

O DUCHOWIEŃSTWIE I JEGO STOSUNKACH ZRZĄDEM.

§. 83. Wierzyli Słowianie w istnienie iednego boga, i temu przypisywali zwierzchnictwo nad wszystkimi innemi bóstwami które czcili, a z pomiędzy których pierwszeństwo przyznawali bóstwom sprawiedliwości, piękności i gościnnosci, iakimi byli Prove, Siva i Radagast 378. Składali też ofiary i Nimfom, a ofiarując im wnioskowali o przyszłości: w przeznaczenie wcale nie wierzyli 379. Pokłony oddawali bogom albo w świętych gaiach, albo w przybytkach. Sam tylko

377 z. dyplomata Andrzeia II. z r. 1231. u Luniga w tomie I. p. 1646. Codex diplomaticus. 378 Helmold I. 83. 52. 53. O bóstwach *Prove i Radagast* żadna wątpliwość nie zachodzi. Boginią Siva przeważ po słowiańsku Strzedowski, Moravia sacra p. 52. *krassopani*, a Hartknoch p. 135. za iedno ją z Wenerą bierze. Wszakże inne znaczenie temu bóstwu przyznaie Joach. Lelewel w dziele o Indyach w Warszawie 1819. Rzecz dziwna, że mitologia Indyjska wielce iest podobna do mitologii słowiańskiej, a mianowicie nadelbiańskiej: ta od innych mitologii słowiańskich bardzo się różniła.

379 Script. hist. Byz. II. p. 132. Ossoliński II. p. 405. Hajeck II. p. 89.

kapłan, lub ten, który bogu przynosił ofiarę, lub śmiertelnie chory, który tu swego ocalenia szukał, miał sobie dozwolony wstęp do świętego gaju, a tego siekiera naruszyć nie mogła 380. Na wyspie Rugii, owym siedlisku największych świętości słowiańskich, czczono bogów w kościele 381. Tu i chrześcian w boiu poymanych na ofiarę bogom zabiano: tych bowiem największych nie nawidzili, mając ich za swych wrogów i sądząc, że oni, pod pozorem rozkrzewienia wiary chrześciańskiej, chcą zniszczyć samodzielnosc słowiańszczyzny. Z teyże samey przyczyny naukom i opiniom chrześciańskim wstępu zabraniali do swoich siedzib 382. Wszakże nie wiedzieli o tém, że ich religia wiele już w sobie mieściła zarodków chrystyanizmu; co poświadcza i owo zamitowanie liczby XII; którą za świętą uważali zarówno chrześciance i Słowianie. Podług icy rachuby dzielili powiaty, ziemie i urzędy.

§. 81. Chociaż w niektórych szczegółach, dotyczących się mniemań i obrządków religijnych, różnili się pomiędzy sobą Słowianie, wszelakoż ślady, iakie w kronikarzach ruskich i u Słowian nadelbiańskich natrafiamy, wykrywaią nam iedność, iaką i w tym względzie zachowywała ca-

380 Helmold I. 83. 84. Dittmar p. 151.

381 Helmold. I.

36. 37.

382 Helmold I. 52. 53. Lindenbrogii script. rer.

germ. III. p. 189. toż samo powtarzają wszystkie niemal kroniki ludów niemieckich z słowiańszczyzną sąsiaduiących.

ła słowiańszczyzna 383. Przekonywamy się stąd, że ściśle zachodził stosunek pomiędzy władzą duchowną i świecką; i że duchowni osobnocy klasy ludzi nie składali, lecz że też same osoby, duchowne i świeckie obowiązki sprawowały, będąc na to od ludu wybrane 384. Wszelako i tak wielkie było znaczenie duchowieństwa: godność najwyższego kapłana u wszystkich Słowian zarówno z godnością Królewską, u Rugian zaś wyższy nad nią ceniono 385. Dla tego też w późne czasy nazwiskiem *księdza*, zwano kapłana i księcia 386.

§. 55. U Słowian zakarpackich prędcy się rozszerzyło chrześcijaństwo, niż z téj strony Karpat. Tam bowiem sami Słowianie dopraszali się, a żeby ich ochrzczono, i sami wynaleźli w języku swoim pogardliwe nazwisko *poganina*, którym nazywali rodaka przy bałwochwalstwie uporeczywie obstającego 387. Toż samo miało miejsce i na Rusi. Nie sądźmy, a żeby niewiedomość rzeczy lub nowość prędcy ku chrześcijaństwu zniechęciła serca zakarpackich Słowian, znali ie o-

383 Reutz p. 10. 384 Hartknoch p. 155. 385
Helmold I. 36. 87. Hartknoch p. 148 386 Strzedowski
Moravia sacra p. 214. 387 Script. hist. Byz. XXIII. p.
71. 85. Tém bardziy się temu dziwić wypada, że hierarchia
duchowieństwa pogańskiego (kronikarze wspominają o *Proto-*
flamines i *Archiflamines*, u Schwandtera III. p. 536.) dokład-
niy tu była urządzoną, niż przed Karpatami: a właśnie du-
chowieństwo pogańskie naybardziy się sprzeciwiało zapro-
wadzeniu do Słowian religii chrześcijańskiy.

ni bowiem, również jak i Słowianie przedkarpaccy już od czasów Konstantyna W. 388. Lecz na nieszczęście zjawiły się rozliczne przeszkody tamujące wpływ chrystyanizmu w zachodniéj słowiańszczyźnie. Ubóstwo narodów słowiańskich stawiało ich w niemożności ponoszenia wydatków jakich wymagała zewnętrzna okazałość obrządku łacińskiego. Wszelako królowie w rozszerzeniu religii katolickiéj własne i ludów swoich upatrujący dobro starali się temu zaradzić, z własnych funduszów utrzymując pierwsiastkowo duchowieństwo katolickie. Tym sposobem pomiędzy Łużyczanami i Pomorzanami światło religii katolickiéj rozszerzyło się, zwłaszcza że te narody dla ich ubóstwa uwolniono pierwsiastkowo od płacenia dziesięciny 389. Późniéj chwyciono się w całość zachodniéj słowiańszczyźnie innych środków ażeby zamierzonego dopiąć celu.

W Polsce Mieczysław I. nakazał swoim ludom ochrzcić się: wyznaczył termin na którym jeżeli kto rozkazowi zadosyć nie uczynił, miał sobie edjęte dobra 390. Lecz przemoc odpierała przemoc; bo za każdą wydarzoną sposobnością, a mianowicie też po śmierci Mieczysława II. i późniéj, ba, nawet za Bolesława III. Krzywoustego, do bałwochwalstwa wracano, tak dalece, że ten król śmiercią nawet musiał karać niepo-

388 Stritter I. p. 44.

389 A.W.Hist. 52. p. 18. 303.

390 Miało to nastąpić *edicto regio*, Narusz. VI. p. 166
Długosz p. 105.

słusznych ³⁹¹. Nawet i tak duchowieństwo katolickie, aczkolwiek przez króla dzielnie wspierane, na rozmaite przykrości które od narodu doznawało, narażonem było. Uważano że wyrazy liturgiczne, a szczególnięc wyraz *kyrie eleeson*, nie mile brzmiał w uchu słowiańskiem. Uważano także że Latynami a nie Słowianami nazywał naród tych którzy się do religii chrześcijańskię przywiązywali ³⁹². Z powodów które Miączynski (p. 65. sq. 69. sq.) przytacza narzekano na dziesięciny. Ludowi prostemu przykrzyły się posty; wołał on srogie kary znosić niż postem za grzechy pokutować ³⁹³.

§. 86. Stosunki duchowieństwa z Rzymem były następujące. Bolesław I. podług udzielonę sobie od Papieża i Ottona III. władzy, doglądał karności kościoła i wyznaczał Biskupów ³⁹⁴. Z Legatem papieżkim miewał narady: panujący po nim królowie odbywali z duchowieństwem

³⁹¹ Gallus p. 40. Sommersberg II. p. 159. Kadlubek p. 292. 374.

³⁹² Dittmar p. 40. Gallus p. 83. Podział ludzi podług religii przeszedł i w prawo u tych narodów które religią obrządku greckiego wyznawały. Co większa u Serbów wyraz *Latinus* znaczył kacerza (*Poluwerec*, na pół wierzący, *haereticus*). w §. 2. Pr. Jaros. iak się zdaie, że względu na wyznawaną religią dzielą się mieszkańcy nowogrodzkiego kraju na Izgoiów i Słowian.

³⁹³ Długosz p. 171. Boguchwała. p. 33. vita S. Stanisl. p. 332. Dittmar p. 248. Sommersb. II. p. 63.

³⁹⁴ Gallus p. 37. 41. 61. 62. 188. Kromer republ. pol. p. 124 wielce się myli, gdy mówi: *ac in sacerdotes jam inde ab initio susceptae religionis Christianae rex nihil prorsus juris habet.*

synody, na które i świeckich panów zapraszali³⁹⁵. Pod sąd Arcybiskupi odsyłano duchownych winowayców³⁹⁶. Zresztą Bolesław I. lubo wielce poważał dochowieństwo³⁹⁷, wszelako mu żadnych nie udzielał przywileiów, ani mu też bez swoiów wiedzy coś czynić pozwalał. Ale już przed Władysławem Spluwaczem wyrabiali sobie duchowni przywileie³⁹⁸, i na synodach, z samych już tylko duchownych złożonych, świeckich ludzi na śmierć skazywali³⁹⁹. Za Kazimierza W. wyrokowali duchowni względem *spiritualia* i dziesięcin⁴⁰⁰.

§. 57. Stosunki Rządu z Rzymem nie tamowały wpływu jego na duchowieństwo krajowe, nawet i w ten czas gdy panowali monarchowie słabego charakteru⁴⁰¹. Lecz odkąd panowie, a mianowicie też Biskupi, zaczęli się w dzierać

395 Długosz p. 542.

396 Narusz. VI. p. 118.

397 Gallus p. 54.

398 *quicquid obtentum est ex antiqua consuetudine*, rpsm. Dogiela. Ale od jakiegoż czasu wywodzi swój początek owa *antiqua consuetudo*? Tyle jest wiadomo, że Wincenty Arcybiskup Gnieźnieński r. 1219. wyrobił to dla swéy dyecezyi. Władysław Spluwacz rozciągnął toż dobrodzieystwo i do biskupstwa Poznańskiego, a to nadanie potwierdził Przemysław r. 1245. Narusz. VI. p. 106. Długosz p. 625. Archid. Gnieźn. u Sommersb. II. p. 92.

399 Długosz p. 518.

400 Statut Kazim. W. p. 167.

Nakazy w téj mierze wydawane nazywano *interdicta*. O tych iakoteż o rozciągłości sądów duchownych zobacz statut Kazim. W. w spisie rzeczy p. w. *interdictum, jurisdictionis*.

401 Narusz. p. 118.

w atrybucyę króla, co mianowicie pośmierci Bolesława III. nastąpiło, wpływ Papieża na karność duchowieństwa polskiego, widoczniejszym się stawał. Roku 1197. podciągnął Rzym kościół polski pod swoje sądownictwo, o co nadaremnie się kusił w Czechach 402. Późniocy, toiest w następnym okresie, zaczął swój wpływ wywierać i na duchowieństwo greckiego obrządku, którego prawa Kazimierz W., zagarnawszy r. 1339. Ruś czerwoną, całkowicie zachować przyrzekł 403. Nawet i w życie prywatne królów wglądać zaczął Papież. Kazimierz W. chętnie się poddał pokucie, iaką nań nałożył 404. I pomiędzy samem duchowieństwem a obywatelstwem ścisły zachodził związek, przed r. 1197. Lecz odkąd zabronioném było księżom katolickim zawieranie ślubów małżeńskich, iedność ta coraz bardziéy zrywać się zaczęła 405.

§. 88. *Na Szląsku* ieszcze rozciągleyszy był wpływ panującego na władzę duchowną; z resztą toż samo co i w Polsce miało miejsce 406. Tychże samych sposobów co i królowie polscy, używali Krzyżacy *na Pomorzu*, ażeby skłonić

402 Ossoliński III, część II. p. 151. 403 Lengnich
jus regni Polon. p. 632 404 Długosz p. 1095.

405 Kronikarz życia S. Woyć. 181. 190. Długosz p. 575.
Ossoliński III, część II. p. 151. Naruszewicz IV. p. 339. Za
zawieranie małżeństw Biskup karzący księży, sam był za to
od panów przesładowany; z. życie S. Woyciecha p. 190.

406 Worba p. 91. Ossoliński I. I.

serca pogan ku chrześcijaństwu; zabierano do-
bra tym, którzy się w czasie im wskazanym nie
ochrzczili 407. Dopiero w końcu wieku XIII. chrze-
ścijaństwo zostało *nad Elbą* całkowicie rozsze-
rzone: wielce tu poważano duchowieństwo 408.

Cośmy powiedzieli o Polsce, prawie toż sa-
mo miało miejsce i w *Czechach*. Nienawidzo-
no tu chrześcijaństwa, a sprzyiano bałwochwal-
stwu 409. Czeskich Słowian w pogaństwie żyją-
cych odstręczał od chrześcijaństwa nakaz zawie-
rania małżeństw podług prawa kanonicznego 410.
Szlachta mocno nastawała, ażeby nabożeństwo
katolickie w narodowym odprawiało się ięzyku;
lecz swego dokazać nie mogła 411. O dziesięci-
ny i tu wielkie były zatargi, nawet one sami
się Biskupi pomiędzy sobą kłócili 412.

§. 89. Chrześcijaństwo obrządku greckiego
wkrótce się rozszerzyło *na Rusi*, ale początkowo
pomieszane było z pogaństwem, a mianowicie
też ze czcią boga Prove 413, i w późne czasy,

407 Dreger p. 287.

408 A.W.Hist. 52. p. 298. Ka-

ramzin I. przypis. 236.

409 Długosz p. 109. Hajek III.

p. 465. IV. p. 263. Kosmas pragski p. 197. i 156.

410

W rękopismie królewskim p. 75. utyskuie rycerz, że z ie-
dyną żoną żyć odtąd potrzeba aż do saméj śmierci.

411 Dyplom. z r. 710. u Luniga Codex diplom. I.

412

Tamże, dyplom. z r. 1074.

413 Reutz p. 46. 51. 52. Go-

dném uwagi iest co powiada Nestor (z. Ewersa p. 198), o wy-
słaniu przez Włodzimirza r. 987. *dziesięciu mężów* w cu-
dze krainy, dla wybadania zasad i praw religii chrześcijań-
skiéy. To nam przypomina owe posolstwo Rzymian do gre-
ckich krajów, podobnie z *dziesięciu mężów* złożone.

iak się z tak nazwanéj ustawy Włodzimirza pokazuie, (gdzie iest mowa o modłach w krzaku, u wody) istniało pomiędzy ludem. Książę i Boiarowie przewodniczyli ofiarom 414. Tém prędcy zaś tu wpływ swój ustaliło chrześcijaństwo, że utrzymanie duchowieństwa greckiego nie było tak kosztowne iak katolickiego. Początkowo nie miało duchowieństwo ruskie stałych dochodów: utrzymywało się z iałmużn i podarunków. Późniéj otrzymało grunta i poddanych, a Włodzimierz miał mu ustąpić dziesiątą część dochodów swoich 415. Powoli uzyskało własne sądownictwo, rozstrzygało spory familiyne, mianowicie w sprawach dotyczących się religii i czystości obyczajów. Nawet dla powściągnięcia rozboiów i swawoli w narodzie zwoływano Sobory, i na nich obmyślano środki, iakby złemu zaradzić. W przytoczoném wyżéj Obozrenje kormczey knigi, iest wzmianka o podobnymże Soborze r. 996. w Kijowie odbytym. I ruskie także duchowieństwo przez swoich słuźebników własnymi zarządzało dobrami 416. Ludzie w dobrach księży mieszkaiący, teź same obowiązki względem nich mieli, iakie wszyscy mieszkańcy względem panującego. Zgoła iuż w okresie tym, zupełnie osobny i formalnie urządzony stan składać zaczęło. Na czele hierarchii duchownéj byli: Metropolita, Biskupi, Archimandryci, Opaci

414 Reutz p. 49. 50.
 przypis. 158.

415 Reutz p. 50. Karamzin II.
 416 Reutz p. 135. 138. 130. 140. 141.

i t. p. Dwie były metropolie, kijowska i wołyńska, niekiedy przez jednego Metropolitę sprawowane. Ale później wieczny pomiędzy niemi był przedział, lubo każdy z nich tytułował się *Metropolitą całej Rusi*. Po Metropolicie pierwsze trzymał mieysce Arcybiskup Nowogrodzki. I na Rusi także duchowni niżsi ulegali wyższym, i do ich sądu, a nie do świeckiego, należeli wraz z ludźmi swemi i familią swoją, t. i. żonami i dziećmi. Rządzili się greckim prawem kanonicznem, *Nomokanoném*, na ruski ięzyk w XIII. wieku przetłomaczoném, i *kormczaja kniga* nazywaném. Duchowieństwa tego stosunki z rządem okazują iawnie, że on ciągle miał nad nim przewagę. Nigdy się też do rządów nie mieszało, lubo zwaśnieni książęta pod jego sąd polubowny często się poddawali 417. Pierwszych Metropolitów i Biskupów mianował Patriarcha konstantynopolitański; późniejszych panujący, a w miastach wolnych lud; i tenże sam który Biskupa mianował mógł go wyzuć z władzy 418.

§. 90. *Za karpatami* wahały się długo ludy, czy przyjąć religią obrzędu greckiego, czy obrzędu łacińskiego; a gdzie niegdzie, lubo nie tak widocznie, iak z tamtęj strony Karpat, sprzymano i bałwochwalstwu 419. Stańto wreszcie na

417 Dokładnie o tém mówi Reutz p. 125. sq. którego tu odczytać wypada. 418 Karamz. II. p. 197. 198.

419 Naybardziéy i naydluzéy sprzymano bałwochwalstwu w Serbii, mocne ślady tego przebiiają się nawet i w prawo-

tém, że Słowianie zakarpaccy, pod wpływem Wencyan zostaiący, zostali katolikami; reszta Słowian naywięcéy się greckiego obrządku trzymała 420. Obrządek łaciński wziął górę nad greckim u Słowian węgierskich. Stosunki tego duchowieństwa z rządcaim były początkowo takież same co i w Polsce: późniéy musieli dać królowie to uroczyste Papiężom przyrzeczenie, że władzę swoię nad duchownymi sprawować będą stosownie do zasad prawa kanonicznego 421. Sądownictwo duchowieństwa słowackiego było rozciągleysze, niż przed Karpatami: do sądu biskupiego powoływano cudzołózców, czarownice i nierządnice 422. Obyczaje zaś samychże duchownych nie były naylepsze. Zakazuić się księżom greckim mieć dwie żony, i zagrożone mają przez prawo, że nieulegający temu przepisowi, oddanym zostanie pod karność prawa kanonicznego katolickiego. Względem małżeństw księży katolickich postanowiono, że mają się uważać za prawne dla uniknienia zgorszenia. Księdzu nie iest wolno mieć niewolnicy za żonę 423. O

dawstwie Duszan Cara, gdzie opaleniu ciał zmarłych, i innych pogańskich zwyczajach, wspomina prawodawca, i takowe potępia. 420 A.W.Hist. 49. p. 335. 339. Wierzbic p. 17. 18.

421 Fessler II. p. 235. 237. 422 Wierzbic p. 17. 18.

423 z. ustawy S. Władysława u Wierzbica p. 15. pod następującemi rubrykami umieszczone: *de bigamis presbyteris et diaconis, de his qui ancillam in locum surrogaverint uxoris, de indulgentia ad tempus facta presbyteris ut cum uxoribus maneant.*

dziesięciny i tu były wielkie zatargi, i surowe względem niéy prawa: bo kto iéy nie zapłacił karany był iako złodziéy. Do wybierania iéy używali Biskupi własnych Pristaldów, i sami spory stąd wynikłe rozstrzygali ⁴²⁴. W Serbii, gdzie religią obrządku greckiego wyznawano, najwyższą nad duchowieństwem (duchownikami, cyrkownikami) władzę miał Car, i, o ile z przepisów prawa sądzić o tém możemy, dzielnie iéy używał. Wszelki człowiek, tak się wyraża prawo, winien iest uszanowanie duchowieństwu, przepisom cerkiewnym ulegać a w sprawach familiynych do duchownego sądu udawać się ma; inaczéy wyklętym, to iest od uczestnictwa kościoła wykluczonym będzie. Przechodzących na religią obrządku łacińskiego zwano heretykami, piętnowano im czoło, śluby ich małżeńskie zrywano, dzieci zabierano, a samych z kraiu wypędzano. Stosunki między świeckimi a duchownymi załatwiały się za pośrednictwem duchownéy władzy, i wyraźnie mówi prawo że się urzędnicy i sądy świeckie do sądów duchownych nie mają mieszać: co że i na Rusi tak było, potwierdzają akta urzędowe z XIII. wieku w Obzrzenie kormczej knigi przytoczone. Godném uwagi iest, że Proboszczów czyli Popów zarówno z sierotami uważano. A więc Pop nie mógł się oddalić z gruntu, tylko ieżeli nie miał należyte-

424 Wierzbic p. 13. 19. 20.

go utrzymania 425. Każdy właściciel miał prawo przedstawić Dyecezyi Kalodzjera (mnicha, *καλός γερωσ*) którego sobie życzył mieć u siebie Proboszczem, a ta winna była przedstawionego potwierdzić. Z resztą była tu hierarchia greckiego kościoła: był Patriarcha, Biskupi (Swetitele), Archiereje, Igumeni, i t. p. a wszyscy razem składali duchowieństwo, czyli, iak go prawo Duszan Cara zowie, *klerus*.

ROZDZIAŁ VI^{ty}

O POWINNOŚCIACH CZYLI CIĘŻARACH PUBLICZNYCH.

§. 91. Wynieniliśmy iuż wyżcy niektóre powinności, czyli ciężary publiczne, od których się obywatel Słowianin usuwać nie mógł; takimi są, przyzięcie urzędu bezpłatnego i obrona kraiu. Wymieńmy teraz inne powinności czyli ciężary publiczne, od ponoszenia których wyłączać się wolno było tylko temu, który wyłączenie na to uzyskał pozwolenie. Łatwo się dorozumieć można, że takowe powinności, czyli, iak ie kronikarze łacińscy zowią, *servitia*, nie wywiązały się z ducha słowiańszczyzny: lecz że potrzeba czasu i okoliczności, wtłoczyła ie na Słowian 426. Wszakże wkrótce przeszły one w

425 Dowody na to obeymuie prawo Duszan Cara w §. 1. 5. 21. 25. 93, 94. 426 Boguchwała, u Sommersberga II. p. 20. mówi: że Słowianie pierwiaszkowo XII. *discretionis et locupletiores ex se eligebant, qui quaestiones inter se*

prawo ziemskie i zwyczaj kraiovy 427, i iako puścizna przodków szanowane były i wtedy, kiedy ich ponosić już nie potrzebowali Słowianie 428.

§. 92. W Polsce inne były powinności i ciężary, które dla króla ponosili mieszkańcy, na ięgo gruncie osiedli; inne, które ponosili posiadłością lub własnością obdarzeni; inne nakoniec które wszyscy bez wyjątku dla niego podejmowali. Nadto potrzeba było wypełniać powinności i ponosić ciężary dla urzędników, i dla dobra ogólnego. To wszystko przycydzmy w szczególach.

1, Co nieskładało przywatnéj własności było własnością publiczną, i zostawało pod zarządzeniem króla. Na takich to gruntach osadzeni chłopi, oprócz podatku z gruntu opłacanego, powinni byli wszelkie inne potrzeby królewskie zaspakajać. Inaczey się rzecz miała z gruntami, prawem lennem nadanemi. Posiadanie takich

contingentes, diffniebant, et rem publicam gubernabant, nulla tributa seu invita servilia ab aliquo exigentes.

427 Kronikarze i dyplomata o takich powinnościach mówiące, odwołują się do *jus terrae, gentis consuetudo*, z. Vita S. Stanisłai p. 338. 339. 428 Niemcy wytępiając wszelką narodowość w zawoiowanych Słowianach znieśli ciężary, iakie ci dobrowolnie ponosili niegdys dla swoich Woiewodów. Na tenczas te ludy, dla zachowania narodowey pamiątki, obierając sobie potajemnie Woiewodę, czynili mu pewne posługi, i te z niemczalą słowiańszczyzną *tragą Woiewódzką* nazywały. Karamzin I. przyp. 178.

gruntów nie pociągało za sobą ponoszenia innych ciężarów nad te, które prawo lenności wymagało 429. Wszakże i do tych gruntów chcieli powinności chłopskie zastosować, Ryxa i Władysław II. ale się to nie udało 430. Do dzierżącego posiadłość nie należało prawem własności nic więcej nad to, co własnym przemysłem potrafił z ziemi wyprowadzić: zaś na pozostały reszcie miał tylko użytkowanie. Tak więc rybołówstwo, polowanie, dochody z browarów i młynów, pozostawały własnością króla, chyba jeżeli monarcha nadając posiadłość, wyraźnie się tych praw zrzekł 431.

Idąc do szczegółów i pytając się naprzód, jakie też to były owe powinności królom należące się (jura ducalia) trudno będzie dla ich wielkiej różnorodności wyliczyć wszystkie, a nawet tru-

429 Służnie mówi Kromer respl. 127. że od ponoszenia ciężarów *et equites sive milites non penitus immunes erant.*

430 Naruszewicz II. p. 85. VI. p. 116. 120. 431 Naruszewicz II. p. 258. Tak rozumiem i Bieńskiego p. 131. tudzież Kromera p. 127. 128. *liberae autem principi erant ubique piscationes atque venationes: aliis non erant, ne in suo quidem cuiquam fundo, absque peculiari principis indulgentia.* Zrzeczenie się praw wszelkich wyrażano przez *possidendum cum omni jure.* Rozumie się, że polowanie na własnym gruncie należało do właściciela, bo Kadłubek p. 404. 405. mówi, *liberum erat unicuique feras venari.* W Czechach wszelkie polowanie należało do króla, Dobner III. p. 336. Z tych praw królewskich, wiele sobie przywłaszczali możniejsi; lecz im te częścią Mieczysław II. częścią Kazimierz II. podbił. Narusz. III. p. 226. VI. p. 121. Długosz p. 541.

dno ogólnie je opisać; wnioskować tylko o nich można, biorąc stosunek z ciężarów od iakich królówie uwalniali dobra duchowne i panów świeckich. Tak rozliczne one były, i tak niesprawiedliwe, że sami panujący stosownym wyrazem nazywali je *vexationes*; i sami ani ich wylczyć, ani nazwać wszystkich umieli. Dla tego w dyplomatach uwalniających od ciężarów, ogólne zastrzeżenie dodawano: *liberamus a servitiis quibuscunque nominibus latinis vel vulgaribus appellantur* 432. Te powinności nie tylko ku potrzebie konieczny monarchy, ale ku rozrywkom jego, a nawet i rokoszom służyły, o czém przekonywają nas usługi łowieckie królowi od poddanych należące się, i ohydne *jus virginale*, 433. na Wschodzie podług świadectwa Herodota (IV. 34.) bardzo rozgałęzione, ale na Rusi już za czasów Olgii a późniéj i w Polsce zniesione. Kiedy się monarcha żenił, lub żenił syna, albo córkę za mąż wydawał, musieli koszta weselne opędzać poddani (godowe). Składali się także na

432 Paprocki herbarz p. 322. Sommersberg I. p. 858. Doebner IV. p. 300. Lunig Teutsches Archiv. Leipz 1711. tom I. gdzie dyplomata z r. 1240. Niektóre z nich były stałe i nieodmienne (*servitia determinata*), już za Bolesława I. o czém świadczy Gallus p. 65. 115. Wymienia powinności i ciężary także Kromer resp. p. 127. wszakże nie wszystkie.

433 Zniósł wprawdzie *jus virginale* Henryk brodaty, lecz niezupełnie, bo Długosz p. 801. 660. wyraża się, *prorsus extirpavit*. Narusz. VI. p. 127.

wykup z niewoli iego samego, lub iego dzieci⁴³⁴. Samo się zaś przez siebie rozumie, że co królowie od swoich poddanych, tegoż samego wymagali i panowie od ludzi, na ich gruntach osiadłych⁴³⁵.

Inne były powinności i ciężary, które wszyscy bez wyjątku mieszkańcy, dla monarchy ponosili: wszakże do nich i niektóre z wyżej wymienionych należały⁴³⁶. Pierwsi Biskupi poznańscy, z obruszeniem się na to wszystkich, wyrobili dla siebie i swego poddaństwa uwolnienie, (przywilecia albo *twardości*, iak się tłumacz statutu Kazimierza W. wyraża) od wszystkich praw monarsze służących⁴³⁷. Za ich przykładem poszli i inni prałaci, a nawet i klasztory⁴³⁸. Panowie⁴³⁹, i szlachta, w tym okresie mało jeszcze korzystali ze szczodroblewości królów, zawsze pochopnych do udzielenia przywileciów.

2, Urzędnik w interesie rządowym iadący, miał

434 Paprocki, herbarz p. 322. 435 Szczygielski p. 138. Lelewel p. 160. sq. 436 Starannie są wyliczone u Nakielskiego p. 205. ale i tak nie wymieniono wszystkich. 437 Archidiacon u Sommersberga II. p. 92. Długosz p. 701. Lengnich jus regni Polon. I. p. 80. Wielce się myli Kromer resp. p. 207. twierząc: *ceterum ecclesiasticus ordo una cum bonis et hominibus suis jam inde ab initio susceptae religionis Christianae, non modo militiae perpetuam, sicuti superius attigimus, vacationem, sed tributorum etiam publicorum immunitatem habet in Polonia.*

438 Długosz p. 502. 625. 647. Nakielski p. 82. 439 Narusz. VI. p. 129. Lelewel p. 92.

prawo żądania od powiatów i ziem dostarczenia sobie bezpłatnie wszelkich potrzeb niezbędnych 440. Jeżeli mu ich nie dostarczono, sam ich sobie poszukał, bo takie było prawo ziemskie 441. Dla tego też w dyplomacie z r. 1288. wyraża się Leszek czarny, że Woiewodom i Kasztelanom należą się *servitia de jure et facto* 442.

3, Dla dobra kraiu czynią powinności i ponoszą pewne ciężary, wszysey bez wyjątku mieszkańcy: a mianowicie stawiają mosty, zamki, naprawiają drogi, dają podwody, posyłają pogoń za podeyrzanemi osobami 443. Wszystkie te powinności, nazywały się powszechnie używanym w owych czasach wyrazem, *anguria, perangaria*. Na szczególnieyszą uwagę zasługuje *stróża*, czyli dostarczanie potrzeb, dla woyska po zamkach i twierdzach, stałogą stojących 444. Ta powinność była uciążliwszą w Mazowszu, bo oprócz daniny, którą, iak mniemam, składała na ten cel musiano, powinni jeszcze byli mieszkańcy warty po zamkach odbywać, lub za odbywanie takowych opłacać się 445. Na *Szląsku* na *Pomo-*

440 Z tych niektóre wymienia Naruszewicz III. p. 289. sq. 296. sq. 441 Vita S. Stan. p. 338. 339. Kadł. 461. To

prawo ścieśnił Kazimierz II. Kadłubek p. 459. 442 Szczygielski p. 163. 443 Naruszewicz II. p. 298. sq. III. p. 289. sq.

444 Kadł. p. 131. Boguchwała u Sommersberga II. p. 25. 445 Liberamus a possessione communi Castrorum nostrorum, quod *Posada* vulgariter dicitur, ita quod

per amplius in ipsa sedere, ipsamque pecuniam solvere perpetuo non debebunt. Paprocki herbarz p. 323.

rze i nad Elbą toż samo miało miejsce. Uwalniano i tu od powinności i ciężarów, naprzód duchownych, późniący i świeckich; pod tym wszelako warunkiem, iż w razie nagłej potrzeby, powinni byli uwolnieni robić składki pieniężne na obronę kraju 446.

§. 91. *W Czechach* podobnież były urzędnictwa. Wszystko, co się znajdowało na ziemi i w ziemi, nawet i kopalnie kruszcu, należało do właściciela; wszakże, iak się też już powiedziało, z wyłączeniem rybołówstwa i polowania 447. Powinności i ciężary były takie same co i w Polsce. Stróża nazywała się *Hlaski* 448. Tu, i w Morawii, uwalniano od wszystkiego prałatów, klasztorów i świeckich panów 449. W XIII. wieku, Przemysław III. Ottokar i jego następcy, udzielili ryczałtowo całemu duchowieństwu czeskiemu, i morawskiemu uwolnienie od wszystkich podatków i ciężarów. Odtąd, ilekroć skarb znajdował się w potrzebie, król musiał udawać się z prośbą do Papieża, ażeby zasiłki dla dobra publicznego potrzebne, pozwolił ściągnąć i z dóbr duchownych. Papież pozwalał nieraz zabierać na ten cel i dziesięciny 450.

446 Sommersberg I. p. 782. 913. Worbs p. 92. dyplomata pomorskie u Rongona, Dreger p. 37. A.W.Hist. 52. p. 303. Podobnego rodzaju dyplomata z r. 1176. przytacza Ludewig p. 553. 555. 447 Dobner IV. p. 229. III. p. 336.

448 Dobner IV. p. 247. 336. 449 A.W.Hist. 49. p. 67. Sommersb. I. p. 923. Dobn. IV. p. 300. 450 Lunig Codex diplomat. I. p. 962. 987.

§. 95. Na Rusi rybołówstwo i polowanie na własnych gruntach zostawiono właścicielom⁴⁵¹. Dla panującego i urzędników też same, co i w Polsce podejmowano ciężary. *Jus virginale* tu także znano⁴⁵². Podatki już w najdawniejszych czasach składano na Rusi. Świadczy Nestor (z. Reutz p. 16.) że zawojuowani Polanie opłacali Chazarom podatek *od pługa*. Później nastąpiły inne podatki, a te były albo daniną, albo obrokiem czyli urokiem, albo darem czyli pokłonem: a więc nie pomylił się Ewers p. 60. tłumacząc znaczenie wyrazu *urok* iakie już miał mieć za czasów Olgi. U Serbów (§. 53. praw Duszana Cara) nazywały się obrokiem i pokłonem wszelkie opłaty sądowe. *Daniny* płaciły zawojuowane ludy, w stosunku do swego majątku: *obrok* czyli *urok* składali obywatele wszyscy na utrzymanie wojska. Wszakże w Prawdzie ruskiej p. 98. 113. urokiem nazywa się cena rzeczy, i wszelkie opłaty sądowe. *Podarki* na konieczyli *pokłony* były dobrowolne daniny, przez zawojuowane ludy składane panującemu w przypadkach nadzwyczajnych; które z czasem stały się zwykłemi poborami. Zastanowienia godnym jest, iak uważa Ewers p. 68. że i książęta własne dzielnice mający, dochodami swemi dzielili się z Wielkim Księciem. Rozumie się samo przez się, że wszystkie podatki w naturze albo w futrach składa-

⁴⁵¹ Ewers p. 70. sq.

no 452. Z kolei czasu nastąpiło na Rusi toż samo, co i gdzie indziéy miało mieysce; to iest iż wszelkie ciężary i podatki na czerń, czyli lud prosty, zwalono 453. Duchowieństwo uwolniono od wszelkich ciężarów. Akta urzędowe z XIII. i XIV. wieku, z powodu tego *żałowanemi gramotami* nazwane, to potwierdzają 454. Z polityki Tatarów wypadało, ażeby księżom pochlebiać: przeto Chanowie tatarscy nie tylko im dawne potwierdzili przywileie, ale i nowych udzielali. Na wszystkich innych mieszkańców, począwszy od pańującego, aż do najniższego człowieka, nakładali daninę, i iak niektórzy sądzą, oni to nową formalność podatkowania zaprowadzili na Rusi 455.

§. 96. Za karpatami były podobneż urządzenia. Duchowieństwo węgierskie większe ieszcze iak duchowieństwo polskie uzyskało przywileie. I w Serbii, iak się §. 49. praw Duszan Cara wyraża, uwolniono dobra kościelne i klasztorne na mocy *milosti Carewej, milostenki* (przywileiu) od „wszcech rabot malich i wielikich.“ Wszakże to uwolnienie dotyczyło się tylko trzech niw pola (morgów? *tri niwe*), sądzono bowiem, że ty-

452 Obszernie mówi o tém Ewers p. 30. 62. Daniny i O-brok postanowił Oleg. W celu wybierania podatków Wielcy książęta ruscy kray objeżdżali. 453 Reutz p. 65. 157. sq. Gramot. Rum. I. z r. 1265. 454 Rosenkampf, w mieyscu wskazaném, wiele podobnych aktów przytacza. Z. także Gram. Rum. II, z r. 1283. 1313. 455 Reutz p. 124. 106.

le wystarcza na przyzwoite utrzymanie się Proboszcza. Co więc nad to posiadał, z tego iak każdy inny, ponosić musiał ciężary. Takież przywilecie służyły właścicielom posiadającym nadane sobie grunta; ale koni i ludzi dostarczać, i sami ich do boju prowadzić musieli. Późniejsza redakcyja praw Duszan Cara, uwalnia szlachtę od dostawy koni, nakazując iey natomiast płacić dla duchowieństwa dziesięcinę 456. Na Węgrach powinni byli lennicy i jobagowie przeciwdziającemu królowi darmo, a słuźbnikom i urzędnikom za pieniądze wszystkiego dostarczać 457. W Serbii musieli podług §. 73. praw Duszan Cara ten ciężar ponosić nawet i duchowni i własnym kosztem podejmować przeciwdziającego Cara, postów zagranicznych (poklisarów) i panów; to zwano *prjeselica*. Późniący niektóre tylko osoby miały prawo wymagania tego za darmo; inne obowiązane były płacić, ieżeli z takowego chciały korzystać. Jakie dla dobra kraiu, ponoszono na Węgrach ciężary, nie wiadomo: wnosić wszakże można, że też same, co i gdzie indzię. W Dalmacyi i Kroacyi Jobagowie musieli łącznie z poddanyimi naprawiać drogi, składać godowe 458. Z dyplomatu Duszan

456 Z. praw Duszan Cara §. 15. 17. 18. 20. 61. 63. 65.

457 Comites et stipendiarii et jobagiones castri et qui ex officio debito tenentur, quibus amplas concessimus possessiones, z. u Lunniga, Codex dipl. I. akt z r. 1231. 458 Fessler II. p. 804. Wierzbiec p. 42. Lucius p. 521. 273: Schwandtner III. p. 328. 329.

Cara uwalniającego w r. 1348. duchowieństwo serbskie od postug i ciężarów, wnieść możemy, że te były daleko większe, niż gdzie indziéy. Bo niemal wszystkie czynności i postugi gospodarskie załatwiano przez roboty od kmieci i poddanych, za powinność wykonywane. Nadto budowano zamki i grody, tudzież domy dla panującego, i jego potomstwa; a kiedy Car chrzciny, lub wesele wyprawiał swemu potomstwu, do c-pędzenia kosztów musieli się i mieszkańcy kraju podług §. 63. praw Duszan Cara, przykładać. Wszelako: uwagę zrobić potrzeba, że przepis ten nie jest znany naydawniejszemu tych praw rękopismowi.

ROZDZIAŁ VII^{my}

SKARBOWOŚĆ.

§. 97. Chociażby tego i nie był powiedział Boguchwała, samo z siebie rozumiećby się powinno, że i podatków⁴⁵⁹, dawni Słowianie nie składali. Postanowiono je późniéy, naśladowując w tém obce narody. Stąd owa różnaitość i różnorodność poborów i danin, która się szczególniey w prawie czeskiém spostrzegać daie⁴⁶⁰. Skarbowość nigdy nie miała stałych zasad, u tych szcze-

⁴⁵⁹ Bielski p. 103. używa wyrazów *danie, podatki*.

⁴⁶⁰ Oznaczając je dodawano: *quibuscumque specialibus vocabulis possent designari*. Uwalniano: *ab omnibus dactis, gabellis, theloniis*, Dobner I. p. 244. III. p. 370.

gólnicy Słowian, którzy się zwyczajem narodowym rządili. I ten ciężar spadł na stan świecki, a mianowicie uboższą jego klasę: duchowni i możniejsi potrafili się od ponoszenia go usunąć. Niektórzy nie wystarczają postanowione podatki, król za zniesieniem się z panami, stanowią nowe 461.

§. 98. Idąc do szczegółów spostrzegamy w Polsce dwojaki rodzaj podatków stałych; z których jedne opłacały się w pieniądzech (*solutio*), a do tych liczone opłaty z gruntów 462, i pogłównie 463, inne składały się w rzeczach 464. Drugi rodzaj podatków zdać się być dawniejszym, ponieważ starożytni Słowianie nieznali pieniędzy, i drogi kruszec za towar brali. W drogich więc skórkach zwierzęcych i w produktach, składano daniny. Panował ten zwyczaj na Rusi 465; a w Polsce jeszcze i za Kazimierza W. koszt sądowe po większocy części opłacano skórkami

461 W Polsce, w Czechach i na Węgrach, Lelewel p. 196. Strański p. 515. Fessler II. p. 841. 462 Poradne, rastroale i t. p. Naruszewicz III. p. 258 sq. 463 *Solutio capitulis in hominibus*, Nakielski p. 173. 464 Te właściwie nazywały się *exactiones*, Naruszewicz III. p. 298. sq. Jeszcze w r. 1299. podobny podatek składano. 465 Schlözzer II. p. 153. Długosz p. 309. Wszędzie w Prawdzie ruskiej użyto wyrazu *kuny* (skóry kunie) na oznaczenie pieniędzy. Rakowiecki I. p. 159. wiele z innych pisarzy, a mianowicie z Karawzina, w tym względzie uwagi godnego przytoczył. Tenże o rachubie, miarach, wagach i t. p. obszernie rozprawia, do którego w tej mierze odsyłam.

ni zwierząt. Bydło zastępowało także wartość pieniędzy, stąd iak Karamzin (II. p. 56.) uważa, znaczyło późniéj iedno bydło i pieniądze: a nawet dopiero naynowsze rękopisma Prawdy ruskiéj używają wyrazu srebro tam, gdzie dawniejsze rękopisma w mieysce tego *skórki kunie* kładą. Ani pierwszego, ani drugiego rodzaju podatków wszystkich wymienié nie podobna 466. Do dochodów liczono w Polsce i daniiny przez ksiąząt pruskich i pomorskich w poddaństwo przyiętych, opłacane 467, liczono także przychody z dóbr i kopalni, a mianowicie z zup solnych 468. Wszakże dochody do skarbu wchodzące zwano za czasów Kazimierza W: *danimy, poplatki, contributiones*, a ogólnym wyrazem *tenutaria*, i o takich rozprawia statut tegoż króla 469. Dawniéj wpływały one do kass urzędników, a ci rachowali się z nich królowi. Kazimierz W. osobny urząd skarbowy postano-

466 Kromer p. 127. iedno w drugie miesza. Lengnich I. p. 269. mówi, że niewarto iest rozwodzić się nad rzeczą, która iuż wyszła ze zwyczaju. 467 Tych ostatnią ucieczką przed mieczem zwycięzcy było przyięcie chrztu, i składanie danin, Gallus p. 15. Kadl. p. 511.

468 W dziełku same tylko zasady obeymującém, w szczegóły wchodzie niepodobna. Ale godnemi uwagi administratora i prawnika są dawne zwyczaje żupne, spisane za czasów Kazimierza W. przez osobną na ten cel wyznaczoną kommissyą. Z. jus polonicum wydania J. W. Bandtkiego. 469 Skąd pochodzi ten wyraz, wytłomaczymy, gdy nam przyidzie mówić o dzierzawach. O danach, poplatkach, contributiones mówi statut Kazim. W. p. 7.

wił, który się nazywał *fiscus, seu camera regis* 470.

§. 99. Na Szląsku nazywały się dochody panujących *pecuniae, exactiones* 471: w Czechach i Morawii zwano je *berna* (pobór). Dwoiakięgo rodzaju były pobory, jedne zwały się *berna regia*, a drugie *berna generalis*: tamte szły na potrzeby królewskie, te na potrzeby krajowe 472. Mnię pewne w tym względie przepisy, były na Rusi i za Karpatami. Wszakże trzymając się śladów, iakie nam w tym względie nastęcają przywileie duchowieństwu ruskięmu nadawane, łatwo dostrzeżęmy, że też same daniny, co w Polsce i Czechach, na Rusi i w Serbii składano 473. Na Węgrach, podobnież iak w Czechach i Polsce, zwykł był monarcha względęm podatków stanowić razem z panami; mianowicie kiedy szło o ustanowienie podatków nadzwyczajnych 474. W Serbii podług wartości posiadanej zięmi każe §. 20. praw Duszan Cara wszystkim zarówno kraiu mieszkańcom (wsiak człowiek) opłacać podatki. Nie uiszczającęgo się więziono na dworze carskim, aż póki się nie wypłacił.

§. 100. Również były szczupłe i dochody nie-

470 Często o tém wzmiankuie statut. Kazim. W. 471
 Worbs p. 83. 116. na Pomorzu zwano je także *census*, Ludewig
 p. 555. 472 Hajek II. p. 167. 168. 180. 473 z Gram.
 Rum. II. p. 5. 6. 474 Fessler II. p. 841. Lelewei p. 196.
 Strański p. 515. Acta liter. I. 11. p. 300.

stałe: przyczyną tego był zbieg rozmaitych okoliczności, a nadewszystko upadek handlu. Przekonywają nas dzieje że już w najodleglejszych czasach prowadzili Słowianie znaczny handel na srodziemnym, północnem i bałtyckim morzu 475. Ich położone na północy handlowe osady, a mianowicie też *Wineta*, były w bardzo kwitjącym stanie 476. Jest to oczywistym dowodem, że w słowiańszczyźnie, gdzie miejsce i okoliczności tego rodzaju przedsięwzięciom sprzyjały, i przemysł kwitnął. Wprawdzie ludy słowiańskie, kraje od morza oddalone zamieszkujące, idąc za wrodzoną sobie skłonnością, rączy się rolnictwem, niż handlem i przemysłem trudniły: ale przykład ich pobratymców nadmorskich, byłby ich i do handlu skłonił, gdyby chytróść i zdrada Greków, Włochów i Niemców, podęysciem i obłudą nie była temu przeszkodziła, i zupełnie nie przeciągnęła do siebie handlu i przemysłu u tych szczególniści Słowian, którzy religią katolicką wyznawali. Ci cudzoziemcy, przybrawszy sobie do pomocy żydów, wdarli się i wgłąb słowiańszczyzny nadelbiańskiéy, Czech, Węgier i Polski, i postarali się o zniszczenie w samym za-

475 Stritter II. p. 395. Chrobati qui mercatus frequentant, ad emporia proficiscuntur... Venetias usque, Surowiecki p. 326.

476 Herder nazywa ją Amsterdameń słowiańskim; osobne pismka o téy handlowéy osadzie przytacza Bahle p. 238. Najnowsze jest: Einige Bemerkungen über die Entstehung einer grossen Handelsstadt Vinca, v. K. Levezow, Stettin 1823.

rodzie ziarna, któreby przecię kiedyś może było tu także weszło i wzrosło. Dla dopięcia tego celu, użyto w słowiańszczyźnie nadelbiańskię gwałtu, stanowiąc, że żaden tamtejszy Słowianin kunsztu i rzemiosła uczyć się nie może. Gdzie indzięj trzeba było młodzież odwieść od kupczenia zaraz od dzieciństwa niestosowném wychowaniem. Tym sposobem przychodnie wykierowali, mianowicie Polaków, na walnych konsummentów dla swęj przemysłowęj produkcyi, ucząc gardzić wszelkim przemysłem i zabiegłością, ucziwym zarobkiem, a naybardzięj wpaiając odrazę od kupczenia. Nie tak było na Rusi i w Serbii. Tu od naydawniejszych czasów coraz pięknięj rozwiała się i upowszechniała owa zabiegłość i obrotność handlowa, która dziś, szczególnięj mieszkańców krain ruskich, stanowi jedną z naypiękniejszych zalet ⁴⁷⁷. Rusini od niepamiętnych czasów dzielnie współ ubiegali się z Niemcami, Grekami i Azytatami w handlu; na zachodzie, iak się z traktatu Mścisława Dawidowicza pokazuje, aż do Trawnęj (Lubeki), a na wschodzie i południu dalęj ieszcze handel swóy i przemysł rozkrzewiając; czego nam najlepsze dowody kładą traktaty Olega i Igora, tudzież Prawda ruska. Wszystkie klasy mieszkańców oddawały się tego rodzaju zatrudnieniom: nawet poddani i niewolnicy, uzyskawszy na to pozwolenie od swoich panów, trudnili się han-

477 Obszernie o tém mówi Rakowiecki I. p. 139. 19.

dlem i przemysłem. Ażeby ta gałąź przemysłu lepićy zakwitnąć mogła, Niemcy i Rusini wzajemnie kupeczący, zapewniali sobie pewne handlowe korzyści i swobody 478. Te zaś były, ażeby unikać tego wszystkiego, coby cudzoziemca i Rusina na stratę i upadek majątku narazić mogło. Oprócz podarunków dla księżnocy, urzędników i wagowego (wjesiat), przez kupca składowanych, a prawem oznaczonych, nie on więcęcy nie płacił nikomu, aczkolwiek, iuż podług przepisów traktatu Igora (p. 129.), urządzeniom celnym, do dzisiejszych wielee podobnym, poddać się musiał. Traktat Olega (§. 9. p. 736.) mówi: że urzędnik mieyski (mjestnik, burmistrz?) ulega karze, ieżeli nie dopomoże kupcowi do odzyskania prawa swego (pogubit prawdu swoiu). W celu przynęcenia zagranicznych handlarzy, Trgowcy (kupcy), podług traktatu Igora (p. 121.), przyeżdżający z towarami, byli wraz ze swymi słażącymi kosztem rządu przez czas trwania targu utrzymywani: to się zwało *miesięczne* 479. Wielkiéy także opieki prawa doznawał stan kupiecki w Serbii, o czém obszernie mówią §. 58. 75. praw Duszan Cara. Wszystkie stany mieszkańców, duchowni i świeccy, wieley i mali ludzie (tak się bowiem prawo wyraża), ubiegały

478 Ważne są akta urzędowe u Rumiańcowa I. z r. 1265. II. z r. 1284. 479 Karamzin I. p. 240. sq. III. p. 200. sq. i na innych mieyscach, wielee uwag odczytania godnych, robi o handlu ruskim.

się o pierwszeństwo w zawodzie handlowym. Wszakże gdy przepisy praw Duszan Cara nawięćy się dotyczą wewnętrznego handlu (o zewnętrznym mało co wiemy), lepićy będzie umieścić ie w ciągu dziełka, pod stosownemi rubrykami.

§. 101. W całeý słowiańszczyźnie baczne zwrócono oko na *grzywny*, czyli opłaty do skarbu królewskiego składane, za przewinienia policyjne i kryminalne; i te także do dochodów niestałych liczono. Były prócz tego i inne opłaty, u niektórych tylko ludów składane: do tych liczono w Polsce *pomocne* i *viduale* 480. Bicie pieniędzy należało także do praw panującego: wszelako i z tego wyzuli się królowie, częścią nadając prywatnym przywilecie bicia sobie monety; częścią wydzierżawiając mennice, nawet i żydom 481. Zapobiegając wynikającemu stąd złemu, i chcąc sobie pewność zabezpieczyć dochodów, zapowiedział Kazimierz W. iż iedna tylko ma być i przez iednego tylko, t. i. przez panującego, bita w kraiu moneta 482.

480 Szczygielski p. 138. Lelewel p. 160. Długosz p. 660.

481 Statut Kazim. W. p. 176. Fessler III. p. 660. w Serbii używano zlotników (zlatari) do wybiiania monety, z. §. 85. praw Duszan Cara. 482 Statut Kazim. W. p. 176.

ROZDZIAŁ VIII^{my}

POLICYA.

§. 102. Prostota obyczajów, i łagodność charakteru, wpaiając w serca Słowian enoty, a obrzydza-
jąc występki, których unikać dopióro religia chrze-
ściańska i upowszechniona oświata, inne ludy na-
uczyła, nie dały Słowianom uczuć potrzeby za-
prowadzenia u siebie wielu urzędzeń, bez któ-
rych terażniejszy wiek oświecony, obcyść się ża-
dną miarą nie może. Rozumiem tu policyą, któ-
réy dawni Słowianie nie znali; bo też nie było
u nich, tułaczów, ubogich i złodziei; których-
by zamykać, przytułek im dawać, żywić ich i
karać potrzeba było. Że Słowianie żebraków i
ubogich nie znali ⁴⁸³, zjawisko to, w dziejach
rodu ludzkiego rzadkie, dziwnie nam tłumaczą
pisarze nowsi ⁴⁸⁴, twierdząc, iż dla tego nie zna-
li nędzarzy, gdyż starców, i dzieci biednych
rodziców, kalekami zrodzone, iako żadnéy
puścizny spodziewać się nie mogące, ani bę-
dące w stanie wyżywienia się własnych rąk pra-
cą, zabiano; podobnież, iak i do pracy nie-
zdatne zwierzęta, nie cierpiąc tego, ażeby zie-
mia próżny ciężar nosić miała. Ale zgadzaź się
to z ową łagodnością charakteru, i, że tak po-

⁴⁸³ Helmold II. 12. Kosmas p. 8. Długosz p. 121. vita
S. Otton. p. 682.

⁴⁸⁴ M. Rongon. Orig. p. 89. Karam-
zin I. p. 63.

wiem, delikatnością serca słowiańskiego, którą ciż sami pisarze, co nam te brednie prawią, powabnemi malują kolorami. Jeśli więc istotnie takie wady Słowianie mieli, nie mogła tego być inna przyczyna, tylko ta, o której powiedziałem, kreśląc ogólnie charakter Słowian przedkarpaccich. I w rzeczy samej, nigdzieśmy tego w źródłach wiary godnych nie odkryli, ażeby i gdzie indziéj pomiędzy Słowianami zwyczaj i obyczaje obrzydłe istnieć miały⁴⁸⁵, owym podobne, iakie na Pomorzu i nad Elbą natrafiamy.

⁴⁸⁵ Wszyscy pisarze, charakter i zwyczaj Słowian kreślący, twierdzą, iż oni zabijali na ofiarę swym bogom ięńców wojennych. W téj mierze odwołują się do Helmolda I 83. którego wszakże zdanie nic w téj mierze nie dowodzi, iak się to już wyżej p. 73. powiedziało. Ewers p. 275. i Reutz p. 10. którzy istnienie tego obrzydłego zwyczaju i na Rusi przypuszczają, odwołują się do Letopisów ruskich pod r. 983. (tak się zowią dopełniacze kroniki Nestora, których iest bardzo wielu): ale tam iest mowa o ofiarach czynionych bogom po odniesioném zwycięstwie nad Jadzwingami, narodem niesłowiańskim, u których, iako też i u Litwinów, ten obrzydły zwyczaj istotnie panował. Włodzimierz pierwiastkowo wielce rozkrzewiający religią bałwochwalską na Rusi, mógł i w tym zwyczaju cudzoziemskiego pogaństwa upodobać sobie, i jadzwinogowskim zwyczajem ofiarować bałwanom. Nadto w samychże Letopisach nieednostayność zachodzi w wysłowieniu, które całą tę ceremonią w wątpliwość podaje. Rękopism królewiecki wspomina, że losy rzucono, kogo *z ięńców* zabić wypada na ofiarę bogom: kronika (wremiennik) sofijska powiada, że starszyzna i bojarowie radzili rzucić losy na ich *własne dzieci*, bogom w tym celu ofiarować się mające. Lecz któż temu wierzy, ażeby na własnych dzieciach takie okrucieństwo wywieścić miano? po co, i za co?

§. 103. Cokolwiek bądź, uczą nas dziecię, że Słowianie za rozszerzeniem się oświaty, pomnożeniem bogactw, tudzież prawie zawsze towarzyszący tymże a ludzkość trapiący niedoli, iaką iest niedostatek i ubostwo, obmyślali środki utrzymania życia tych, którzy bądź z powodu niedołęznego wieku, bądź z powodu ubostwa, sami się wyżywić nie mogli 486. Już w r. 926. założono w Czechach dom sierot: w Polsce, na Szląsku i na Rusi zakładano szpitale 487, a w §. 13. praw Duszan Cara wyraźnie zastrzeżono, ażeby każdy kościół żywił i opatrywał ubogich, stosownie do rozporządzenia fundatora: i że przełożeni kościołów, nieczyniący zadosyć temu przepisowi, utracą swą dostojność. W ogólności tę uwagę zrobić wypada, że ze wszystkich prawodawstw słowiańskich tego okresu, prawa serbskie naydokładnicysze i naystosownicysze przepisy policyyne, a mianowicie co się bezpieczeństwa publicznego dotyczy, podają. Knezowie, sędziowie i głowy sieł i miast, tudzież władalcy i gospodary, czyli urzędnicy siełscy, mieli przestrzegać, ażeby się w obrębie ich władzy złodzieystwa i łupieztwa niezagęszczały; przekonani o niedbalstwo podobnie byli karani, iak złodzieie i rabusie. Złupiony przechodzien udawał się do urzędnika miejscowego, gdzie popełnio-

486 Hajek III. p. 533. 487 Sommersb. I. p. 897. II. p. 191. Nakielski p. 227. O Rusi mówi tak nazwana Włodzimirza ustawa.

no przestępstwo, ten (podług §. 70. 75. praw Duszań Cara) musiał z własnéj kieszeni wynagrodzić szkodę, a co wydał, tego dochodził na łupieżcy. Ponieważ w owych czasach nie było domów zaiecznych, musieli mieszkańcy podróżnych, a mianowicie kupców, na nocleg przyjmować. Odmawiająca gmina przytułku kupcowi, wynagradzała mu wszelką stąd poniesioną szkodę. Kupiec wprost udaie się do sędziów i knczów mieyscowych po wynagrodzenie za to: jeżeli ci odmówią mu tego, udaie się do Cara. Ten płaci mu szkodę z własnych funduszów, a późniéj ściąga od sędziów i knczów wydane pieniądze. To co teraz opowiem, zupełnie się zgadza z owym szczegółem, który w charakterystyce Słowian, Maurycy, wyżéj (p. 70.) od nas wspomniony, przywodzi. Przechodzień każdy miał prawo, pierwszego lepszego prosić o przeprowadzenie siebie w mieysce bezpieczne: prowadzący przechodnia miał prawo oddać go pod opiekę pierwszemu lepszemu z rodaków, którego napotkał, ażeby go daléj prowadził: tak następnie, oddawany z rąk do rąk przechodzień, dostawał się tam, gdzie sobie doysć zamierzył. Odmawiający téj uczynności przechodniowi, nie tylko sam był karany, ale w razie nie uiszczenia się jego z nałożonéj nań winy, płaciła karę gmina. Prócz tego był ieszcze szczególny obowiązek właścicieli pogranicznych włości, (kraiszczy ziemli) i kraiszczników, czyli urzędników grani-

cznych. Ci byli obowiązani pilnować granic, a-
 żeby się przez nie przekradali rabusic. Wprze-
 ciwnym razie sami, z własnych funduszów, po-
 dług §. 24. praw Duszan Cara, zrzadzoną szko-
 dę wynagrodzić byli obowiązani.

§. 204. I na Rusi urzędnicy, administracyjni i
 sądowi, przestrzegali porządku w kraiu, bezpie-
 czeństwa publicznego strzegli, listy swobodne
 wolnego przejazdu, czyli paszporta, przegląda-
 li 488. Znano tu osobnych urzędników przezna-
 czonych do budowania miast i mostów (Horo-
 dniczy, Mostinik). I ci także podług Prawdy ru-
 skiéy p. 106. 108. Otroków do pomocy mieli, a
 prawo przepisało, ile wraz z pachotkami swe-
 mi pobierać mają od gmin w których obrębie
 miasta i mosty stawiają. U Słowian Węgierskich
 byli osobni urzędnicy, przeznaczeni do schwyta-
 nia łotrów, zwani *Ewrij* 489. U innych Słowian,
 a mianowicie w Polsce i na Szląsku, kiedy wi-
 dziano że urzędnicy kraiovi nie dosyć spręży-
 sto działają w przestrzeganiu publicznego bez-
 pieczeństwa, robiono związki dla wytepienia ło-
 trów, *confoederations, conspirationes* zwane 490.

488 Gram. Rum. w tomie II. mieszczą w sobie takie listy.
 Wzmiankę o nich już w traktacie Igora p. 113. napotykanmy.
 Dawniej używano, w miejsce ich pieczęci książęcy, złoty lub
 srebrny, stosownie do godności podróżniącego. 489
 Wierzbic p. 23. 490 Sommersberg, i Worbs p. 132.
 przytaczają z XIII. wieku dyplomata, to potwierdzające. Do-
 giel w rękopiśmie ma akt urzędowy z r. 1352.

Wszakże pozwalano sobie zawiązywać także towarzystwa, w celu zmuszenia Rządu do usunięcia nie podobających się narodowi urzędzeń 491.

ROZDZIAŁ IX^{ty}

OBRONA KRAJU.

§. 105. Naydawniejsi Słowianie spotykali się z nieprzyjacielem pieszo (*ἐς μάχην δὲ καθιστάμενοι, πεζῇ μὲν ἐς τοὺς πολεμίους οἱ πολλοὶ ἴασιν, ἄσπιδια καὶ ἀκοντία ἐν χερσιν ἔχοντες*) 492; po obaleniu gminowładztwa zaczęto, iak się zdaie, używać iazdy. Następujące środki przedsiębrano względem obrony kraiu. Żony, dzieci i starców zabezpieczano w niedostępnych miejscach, to co składało bogactwa, albo uprowadzano lub unoszono, albo w ziemię zakopywano. Do dziś dnia panuje ten zwyczaj w Mołdawii i na Wołoszczyźnie 493, a nawet i u nas zakopują wieśniacy żywność w czasie pokoju. Co nie uprowadzano z sobą, lub nie schowano, palone, a mianowicie też domy 494. Dla tego mieszkania, a nawet i królów, drewniane stawiano 495. Zabytek tego zwyczaju trwał i późniéj; a w Polsce na-

491 Archidiacon u Sommersberga. I. p. 92.

492 scr. hist. Byz. II. p. 132. Fałsz jest co mówi Anton p. 83. o piechotném i konném woysku słowiańskiem.

493 Karamzin I. przyp. 131. II. przyp. 78.

494 Scr.

hist. Byz. II. p. 132. A.W.Hist. 52. p. 45.

495 Hajek

II. p. 37.

wet go w prawo zamieniono, stanowiąc: że w czasie napadu nieprzyjaciela wolno jest zabierać i niszczyć co kto ma, żeby mu się to niedostało 496. Z prawa rycerskiego wynikało, że wojsku, w pochodzie będącemu, dostarczano podwód 497.

§. 106. Słowianie wyprowadzali na wojnę, albo pospolite ruszenie, albo rycerstwo do obrony oyczyzny szczególniły przeznaczone. Gallus p. 51. zachował nam podanie o części pospolitego ruszenia, iaka na ziemi wielkopolskie przypadła: ale nie wspomniał, iakim zwyczajem i porządkiem zwoływaném było. Zważając na to, co o iednymże sposobie woiowania i iednakowem urządzeniu rycerstwa u Czechów i Polaków podaje Helmold 498, wnieść można, że iak w Czechach tak i w Polsce rozsyłano po powiatach i ziemiach wie dębową splecioną, żeby, ktokolwiek po odebraniu tego znaku nie dosyć wczesnie, albo wcale nie stawi się w szeregi, wiedział o tém, iż ukaranym będzie 499. Za karpatai miecz we krwi zbroczony po kraiu noszono, a wymieniając miecysee powszechnego zebrańia się, oznajmiano, iż niestawiający się póydzie w wieczną niewolą 500.

§. 107. W Polsce od czasów Bolesława I. urządzona była wojskowość sposobem systema-

496 Boguchw. u Sommersb. II. p. 46. 497 Lelewel p. 318. 498 Helmold I. 1. 499 Rozmait. krak. III. p. 65. 500 Wierzbic I. 3.

itycznym. Chociaż urządzenie to zrobiono w duchu czasu, przecież kronikarze dowódców i żołnierzy naszych, nazywają wyrazami, z techniki wojskowości rzymskiéj wyiętymi 501. Zwał Bolestaw I. z zagranicy rycerstwo, i nadawał mu grunta w posiadłość, a tém samém wkładał nań obowiązek stosowania się do prawa rycerskiego 502. Ponieważ trzymający nadaną sobie posiadłość, również iako i ci którzy innym jakim sposobem nabyli własności, musieli przecież w czemśiś różnić się; postanowiono, że pierwsi obowiązani są z ścisłym zastosowaniem się do swoich dochodów, stawać do boju, i nakazaną liczbę ludzi, tudzież ubraną podług przepisu, z sobą przyprowadzić; drudzy nie koniecznie są do tego obowiązani. Nadto musieli pierwsi o własnym koszcie służyć w wojsku, czyli to w kraju, czy za granicą toczyła się wojna: drudzy służyli o własnym koszcie w kraju, za granicą zaś kiedy na to sami zezwolili, i kiedy przez króla wskazany sobie mieli sposób utrzymania się przez czas wojny 503. I na Pomorzu szli do

501 Gallus p. 75. Kadlubek p. 190. 244. 292. 294. 308. używają wyrazów *princeps militiae, primipilarius, velites*.

502 Wyżéj to stwierdziliśmy. 503 W stat. Kazim. W. p. 102. powiedziano: *quilibet miles secundum quantitatem et possessionem suorum bonorum et reddituum. . . . barones et nobiles. . . quanto melius et efficacius poterunt, teneantur militare. . . .* Pomylił się Joach. Lelewel p. 314. mniając być *nobiles* z pod prawa rycerskiego wyiętych.

boiu rycerze albo pojedynczo, albo z szeregowymi, stosownie do swoiéj zamożności.

§. 108. Po zamkach trzymali garnizony tak nazwani *militēs castēllani*. Policją wojskową utrzymywali podkomorzy, i sędzili zbiegów, czyli, iak się prawo słowaków Węgierskich wyraża, *Wzbeğów* 504.

504 Statut Kazim. W. i prawo serbskie Duszan Cara, obemuią osobne artykuły (§. 64. 66.) wojskowego stanu dotyczące się. Godném uwagi iest, że i wojsko miało swe osobne sądy male i wielkie. Wyraz *Wzbeğ* znajduje się u Wierzbica p. 28.



DZIAŁ II^{gi}

PRAWODAWSTWO.

Treść działu.

Rozwijanie i kształcenie się wyobrażeń, iakotéż i języka prawnego, tamował wpływ cudzoziemszczyzny: wszakże gdy Słowianom, żywiącym w swoich sercach zdrowe o prawodawstwie pomysły, nie tak chodziło o to, żeby nowe prawa tworzyć, iako raczéy, ażeby z ducha czasu rozwinięte, a od przodków sobie podane, zebrać i zachować; przeto pomniki ich prawodawstw okresu tego, były i będą drogą dla nas pamiętką: Z nich ludy słowiańskie korzystać, i do obecnego stanu prawodawstwa swego wiele przejść mogą, nawet i w naszych czasach.

ROZDZIAŁ I^{szy}

WYOBRAŻENIA PRAWNE.

§. 109. Dowiedzioną iest rzeczą, że nigdy nie istniał naród, któryby nie miał pewnych wyobrażeń o religii i prawach. Słowianie za pogańskich nawet czasów, mieli wielce wykształcone pojęcia religijne, bo wierzyli w nieśmiertelność duszy⁵⁰⁵: a zatem byli należycie usposobieni do

⁵⁰⁵ Hartknoch p. 198. Podług dyplomaty u Dregera p. 287. duchowienstwo pogańskie udawalo przed gminem, że widuje, iak dusza pocziwego człowieka przechodzi do nieba na inne życie, *cum comitatu magno in aliud seculum procedentem*. Jungmann l. 1. p. 7. *Werili o trwani duse po smrti, odplate a trestu gegim*.

przejęcia się sprawiedliwością, a następnie i wyobrażeniami prawnymi. Jakoż najdawniejsi kronikarze powiadają nam o prawach słowiańskich, ich podziałach, a nawet prawne, słowiańskonarodowe, przytaczają wyrazy. O Polanach mówi Nestor (u Schlözzera II. p. 105. 124.): *imie-iachut' bo obyczaiia swoia i zakony ot otc swoich i predanija*; gdzie godnemi uwagi są wyrazy *obyczaiu, predanija* oznaczające *zwyczaje i podania* narodowe; i wyraz *zakony*, toż samo znaczący co prawo zwyczajem uświęcone. Z tych to zakonów wyciśnięta treść nazywała się *prawdą*, i oznaczała toż samo co rzymskie *jus* w najsłabszym tego wyrazu znaczeniu. Dowodów na to dostarczają nam prawa czeskie 506, serbskie, a nawet sama księga prawodawcza Rusinów, *ruską prawdą* pospolicie zwana. Jakich wyrazów technicznych używało prawodawstwo Polaków i innych Słowian w najodleglejszych czasach, tego powiedzieć nie umiem: wszakże znajomości prawa w czasach najdawniejszych nie odmawia swym ziomkom i Kadłubek, lubo o sprawiedliwości nie wielkie przypisuje im wyobrażenie 507. Lecz to jest pewną rzeczą, że późniejsi kronikarze nasi spolszczając wyrazy *lex*,

506 U Czechów nazywano to *zakonem i prawdą*. Czytamy w sądzie Libuszy p. 51. *Wstali kmeti lesi i wladky, pochwalili prawdu po zakonu.*

507 *Erat justitia quae plurimum prodesset ei, qui plurimum posset.* Narusz. VI. p. 103.

jus, podobnychże wyrazów co i naydawnieysze pomniki ruskiego prawodawstwa używają. I tak wzmiankowane w traktacie Igora p. 139. wyrazy *ustaw*, *zakon*, Bielski p. 22. tak samo spolszczył. Zgoła, nie tylko że Rusini 508, Czesi 509, Polacy i reszta Słowian z téy strony Karpat mieszkających 510, miała w nayodleglejszém starożytności swe prawa; ale także i podobnychże wyrazów używali wszyscy, na oznaczenie poe-dynczych jego części. Dowody z historyi i rozumu czerpane to potwierdzają.

§. 110. Za wprowadzeniem do Słowian religii chrześcijańskiéy, wyobrażenia te gruntowały się i rozszerzały, a przez to ustalała się prawość i sprawiedliwość. *W Polsce* od czasów Bolesława I. głęboko, że tak powiem, wkorzeniły się w serca mieszkańców wyobrażenia prawne, a boiaźń kary zabezpieczyła je i ustaliła 511. W zastosowywaniu praw do przypadków, czyli w sądzeniu, zważano naprzód na dawne zwyczaje, a dopiero, kiedy te niewystarczały, udawano się do ustaw 512.

Szczególniey też łączyły się wyobrażenia pra-

508 z. Ewersa p. 12. 509 Już kronikarze niemieccy z wieku IX. mówią o prawach czeskich A.W.Hist. 51. p. 275.

510 Narusz. VI. p. 103. 511 Długosz p. 163.

512 Tak rozumie Długosza p. 124. 161. gdy mówi, że Bolesław I. rządził *ad normam virtutis*; i że gniewał się i lekroć wydano wyrok *praeter aequitatem aut contra leges*.

wne i w ieden spaiaty węzeł, pomiędzy Polską, Czechami, Szląskiem i Pomorzem. Zabrani ienicy, którym pozwolono własném prawem rządzić się i sądzić ⁵¹³, roznosili i upowszechniali te wyobrażenia. Ale są dowody na to, że dobrowolnie i z namysłem, ieden naród przyswajał sobie prawodawstwo narodu drugiego. I tak, nawróce- ni do wiary chrześcijańskiéy Pomorzanie, zapytani, pod jakim świeckim prawem chcą zоста- wać, odpowiedzieli, że pod prawem polskiém ⁵¹⁴. Nawet i Krzyżacy nie wahali się przyswoić sobie i do pewnych zastosować przypadków prawa szląskie ⁵¹⁵.

§. III. Słowianie zakarpaccy mieli od naydaw- niejszych czasów własne prawa. O nich wspo- minają kroniki już pod rokiem 546. po narodze- niu Chr. ⁵¹⁶, a o prawach serbskich czynią wzmiankę pod r. 1096. ⁵¹⁷. Księga prawodawcza Duszan Cara różnicę robi pomiędzy następują-

⁵¹³ Narusz. VI. p. 318. Kosmas prag. p. 107. 514

O tém mówi kilka razy już przytoczony dyplomata u Dre- ggera p. 287. 515 Krzyżacy stanowiąc o regaliach mo- wią: ut tamen inventer auri . . . idem jus habeat, quod in ter- ra Ducis Slesiae, in hujusmedi talibus est concessum. z. dy- plomat nadany miastom Chelmo i Królewiec, u Dogiela IV. p. 21.

⁵¹⁶ A.W.Hist. 51. p. 275. Porphyrogennetes (scr. h. Byz. XXIII. p. 72.) mówi, że Słowianie zrzuciwszy z siebie iarzmo Niemców, swemi się prawami rządzili. To się ma rozumieć o prawie publiczném; bo co do praw pry- watnych, te i pod Niemcami mogli mieć własne. 517

A.W.Hist. 49. część 3. p. 189.

cemi wyrazami: *zakonnik, zakon, prawda*. Przez pierwszy rozumie księgę prawodawczą, przez drugi pojedyncze ustawy, czyli ukazy carskie, przez trzeci prawo: stąd i sposoby mówienia *po prawdu, po zakonu* (secundum jus, secundum legem), *prawda carewa, prawo carskie*.

ROZDZIAŁ II^{gi}

WPLYW OBCYCH PRAWODAWSTW.

§. 112. Wszelako wyobrażenia prawne bardzo się powoli rozwijały, a to z powodu nieu powszechnionéy i na niskim stopniu stojący u Słowian oświaty; a bardziéy ieszcze z powodu dzielnego wpływu prawa niemieckiego i kanonicznego. Rzymskie prawo żadnego, a przynajmniéy bardzo słaby miało udział. Rozbierzmy to w szczegółach:

I. Prawo Niemieckie naybardziéy nurtowało i psuło prawodawstwa słowiańskie, a szczególniéy polskie, czeskie, szląskie, pomorskie i nadelbiańskie. Nieuwolniły się od iego wpływu Ruś i Węgry.

§. 113. *Polska* bardzo wcześnić doznała iego wpływu ⁵¹⁸; iuż bowiem przed Bolesławem I. przyjęto ową zgubną zasadę, którą wyżéy wytknął, mówiąc o cudzoziemcach. Paprocki przytacza w herbarzu p. 12. akt urzędowy z r. 999.

⁵¹⁸ Za daleko sięga Czacki I. p. 7. przypisując początek tego wpływu czasom gotyckim.

gdzie powiedziano *villas et tabernas locent jure qualicunque volunt*; ale niemożna z pewnością twierdzić, czy iest prawdziwy, czy podrzucony. To, co Joachim Lelewel⁵¹⁹, mówi o wpływie prawa niemieckiego i sposobie nadawania go w Polsce, sprostować potrzeba w ten sposób: że przed połową XIII. wieku udzielano tego prawa samym tylko osobom, odtąd zaś nadawano ié i gminom czyli osadom. Bo chociaż ié i dawniéy uzyskiwały mazowieckie gminy, było to wszakże tylko wyjątkiem od reguły: ale od połowy wieku XIII. każdy tego prawa mógł nabyć, bez różnicy, czy był kraiowcem, czy przybylcem. Z nadawania osobom i osadom praw obcych, pokazała się w Polsce naprzód ta niedogodność, że cudzoziemcy szczególniéy mogli tu robić nadużycia, podsuwając w miejsce praw niemieckich, co istotnie niemieckiem nie było. Dla uniknienia tego, nadając iakiéy osadzie prawo niemieckie, wskazywano, iakiégo statutu niemieckiego, bądź w Polsce iuż przyjętego⁵²⁰, bądź przyjąć się mającego⁵²¹, trzymać się mają cudzoziemcy; inaczéy nie trafiloby do końca, wśród wielkiéy różnaitości statutów niemieckich. Kiedy późniéy poznano, że to cudzoziemskie pra-

519 Tygodn. Wil. I. p. 66. 520 Najczęściéy nadawano takie prawa, iakie iuż mieli cudzoziemcy w Korczynie osiedli, (*quo cives de Korczyn utuntur.*) Nakiel. p. 196. Dogała rękopism, gdzie akt z r. 1270. i tenże pisarz IV. p. 21.

521 Jus Magdeburgense, Culmense, Friburgense, Flaminigale, Lubecense.

wo, czyli iak go nazywano *jus non fori*, *jus novi fori*, *jus theutonicum* 522, i na kraiove czyli ziemskie prawo wpływ swój wywierać zaczyna, 523, wyrzeczono: że prawo niemieckie iest tylko wyjątkiem od ziemskiego prawa; więc cudzoziemiec ulega prawu kraiowemu tam, gdzie osobnym przywileciem wyjątek od niego dozwolonym nie iest 524. Co większa, gdy spostrzeżono, że prawa niemieckiego używająca osoba dopuszcza się bezcennego czynu, ufając w to że toż prawo małą na to przepisuie karę, powiedziano: że w takim przypadku zawiesza się prawo niemieckie, a winowayca prawu ziemskiemu ulegać powinien 525. To postanowiono mianowicie względem gwałcicieli niewiast. Król dzielny miał zawsze baczne oko na tych, którzy prawa cudzoziemskiego używali, i chętnie to widział, ile razy ktoś zrzekł się tegoż prawa, a przechodził pod prawa kraiove 526. Nakoniec zrobiono ostatni krok: zakazano odwoływać się do Magdeburga od wyroków, w kraju podług prawa niemieckiego zapadłych. Przed Kazimierzem W.

522 Narusz. VI. p. 125. Nakiel. p. 214. 257. i statut Kazim. W., tu i owdzie, tak się wyraża. 523 W Prusiech, podług twierdzenia Hartknocha p. 199., i szlachta rządziła się prawem niemieckiem; w Polsce tego niebyło.

524 Narusz. VI. p. 124. 125. 525 Lelewel p. 284 i Wszelako Steiner, w każdym prawie z pism swoich, usiłuje dowieść, że prawo niemieckie było prawa polskiego zasadą.

526 Narusz. VI. p. 209. Sommersberg I. p. 775. 842. Często w dyplomatach czytamy zrzeczenie się prawa niemieckiego:

osiadli w Polsce Niemcy za stolicę swóiego prawodawstwa to miasto uważali, i nawet po wydanym owym zakazie nie raz próbowali czy im się też nie uda, odwoływać się do ulubionego sobie Magdeburga 527.

Na Szląsku używały iedne miasta praw niemieckich, a to na mocy danego sobie na to przywileiu, inne prawa ziemskiego: to iest, było na Szląsku *jus municipale* obok *jus imperiale* 528. Gdzie indziéy, iak to się niżej pokaże, rozumiano przez *jus imperiale*, prawo Rzymskie.

Nad Elbą stałe i bezpieczne siedlisko obrało sobie prawo niemieckie; tém bezpieczniwsze, że tu nawet się i gwałtu dopuszczano, ażeby narzucić Słowianom to prawo 529.

§. 114. *W Czechach i Morawii* obowiązywało miasta częścią prawo magdeburskie, częścią prawo na wzór iego w kraiu utworzone, a po niemiecku napisane; boby go inaczéy nie byli zrozumieli mieszczanie 530. Szczególniéy w tym kraiu, okazał się wielki wpływ praw niemieckich na prawo ziemskie 531. Kobiety zostawały tu pod opieką (*in mundio*); wieczyste dzierżawy, które zwano *jus emphyteuticum* seu *theutonicum*, wprowadzone tu; a pomiędzy małżonkami była wspólność majątkowa 532. I tu także nadawano to pra-

527 Lelewel p. 386.

528 Sommersberg I. p. 248.

Długosz p. 1081.

529 A.W.Hist. 52. p. 19. 321.

530 Acta literaria, I. II. p. 40. 45. Hajek II. p. 461. 462. 526.

531 Dobner IV. p. 264.

532 Dobner IV. p.

201. Sommersberg I. p. 1022. Dobner VI. p. 6. 7. I. p. 227.

wo i klasztorom 533. Pomimo zniemczenia wielkiej części narodu, zawsze czuli Czesi wstręt od tego prawa 534. Nazywali go prawem dworskiem (Burgrecht) 535, gdyż dwór zniemczały bardzo go protegował; i dopiero Ferdynand II. zakazał nawet tym Czechom, którzy się w Niemców przestoczyli, r. 1548. odwoływać się do Magdeburga 536.

§. 115. *Na Rusi i za Karpatami* w inszy sposób wpływ swój prawo niemieckie wywierało. Bo naturalną było rzeczą, że prawa skandynawskie 537, przez Waregów na Ruś sprowadzone, z prawami magdeburskimi żadnę styczności mieć nie mogły. Zaś na Węgrach, i w tym przypadku od reszty słowiańszczyzny różniących się, lubo pozwolili Madziarowie Niemcom używać praw swoich, wszelako nie dozwolili im znosić się z dawną swoją ojczyzną. Ponieważ zaś na Ruś, i na Słowian zakarpackich, religią obrządku greckiego wyznawających, prawo kanoniczne i rzymskie żadnego wpływu mieć nie mogło; miejsce tych praw zajęło tam prawo greckie 538.

§. 116. Podobnie

II. Prawo kanoniczne wielce wpływało na prawa ziemskie Słowian.

W Polsce od naydawniejszych czasów obo-

533 Dobner VI. p. 43. 47.

534 Strański p. 428.

535 Dobner VI. p. 384.

536 Dobner IV. p. 196. i

Strański p. 515.

537 Karamzin II. p. 218.

538

Schlözzer IV. p. 87. F. J. Sulzer, *Gesch. des transalp. Daciens*, Wien 1782. III p. 71, 84.

więzywało, iako prawo pomocnicze 539. Wpływ jego na prawa krajowe stał się tém silniejszy, odkąd ustały śluby małżeńskie cywilne, i odkąd samymże duchownym katolickim zakazano zawierać małżeństw 540. Za Kazimierza W. zarówno z prawem ziemskim prawo kanoniczne obowiązywało 541, wszęłało iuż wtedy, aczkolwiek zwolna, zaczynało prawo cywilne z pod jego wydobywać się władzy 542.

§. 117. *Na Szląsku* obok jus municipale i jus imperiale było także prawo kanoniczne 543. I na Pomorzu, i to w późne wieki, wielka była jego powaga 544.

Czechy 545, większego jego wpływu doznały w następnym, niż w tym tu okresie: i z pewnością twierdzić można, że w miarę, iak upadała narodowość czeska, powaga prawa niemieckiego i kanonicznego podnosiła się.

Za Karpatami szczególniej na Węgrach miało taką powagę, iak w żadnym innym słowiańskim państwie. Duchowiństwo zagarnęło tu pod swą władzę całe prawodawstwo, układało prawa krajowe, wpływało na sądownictwo. Księ-

539 Tygodn. Wiln. I. p. 274. Lelewel p. 45. 52.

540 W drugiej części obszernie o tém pomówimy.

541 Lelewel p. 283 284.

542 Ossoliński II. p. 345.

543 Sommersberg I. p. 848.

544 Mart. Rongon. p.

167. Powagę prawa kanonicznego iuż S. Otto, razem z religią chrześcijańską tu zaszczerpił, vita S. Ottonis p. 477.

545 Dobner I. p. 227.

żę katoliccy ułożyli procedurę cywilną, zupełnie na wzór procedury kanonicznej 546.

§. 118. A zaś

III. Prawo Rzymskie, pomimo całej usilności duchowieństwa katolickiego, nie upowszechniło się u Słowian; i nie mogło się upowszechnić w tym okresie, a to z powodu małej tychże ludów oświaty. Historia literatury uczy nas, że upowszechnienie nauk i umiętności było u każdego narodu zapowiednią rozszerzenia się i znajomości rzymskiego prawa 547. Chociaż już

546 Fessler II. p. 208. 808. III. p. 676.

547 Sniem nawet twierdzić, że od czasu Glossatorów rozszerzone po Europie wyobrażenia prawa rzymskiego, przyczyniły się wprawdzie do upowszechnienia oświaty prawnej, ale oraz i do upadku prawa krajowego. Poszło to szczególnie stąd, że owe wieki nieznając, ani będąc w stanie pojąć, dążności nauki prawa rzymskiego, nie mogły też na wzór jego swoich kształcić prawodawstw; i rozumiały, że wiele dobrego dla swego prawa uczynią, jeżeli całkowite traktaty z prawa rzymskiego do niego wcielą. Tym sposobem wszystkie narody, u których prawo rzymskie wielce upowszechnionem było, a mianowicie też naród francuzki, z cudzoziemszczył swoje prawodawstwo. Podobną przysługę, a oraz uszczerbek dla literatury krajowej, zrządziła łacina: bo nie umiano przejąć się duchem literatury starożytny, lecz zastosowywano ją do praktycznego użycia. Może nadejdzie czas, kiedy tak literaturę starożytną, iako też i prawo rzymskie, w duchu historycznym pojęte, położą Słowianie za fundamenta oświaty krajowej, i pod wpływem obudwu, władze umysłowe swęj młodzieży, kształcić będą: zawsze bacząc na to, ażeby narodowość nic na tém nie ucierpiała. Tak postępując, ukształcą prawodawstwo krajowe sposobem rzymskim, nie przybierając go ani w szatę rzymską, ani go dystynkcy-

przy końcu dziesiątego, a bardziéj ieszcze ledenastego wieku, przekradało się z Włoch światło nauk do Słowian; iednakże, pominąwszy micysewce okoliczności, nie były u nich nauki o tyle upowszechnione, ażeby prawo rzymskie choć w części tak na słowiańskiéj ziemi zakwitło, iak we Włoszech i Francyi. Znaiomość więc iego, musiała koniecznie pozostać własnością pojedynczych osób. Kronikarze, iak niżéj okażemy, nie omieszkali przy zdarzonéj okoliczności używać wyrazów prawa rzymskiego, a gmin prawników słowiańskich, powtarzał za niemi, czego sam nierozumiał. Zważaiąc, że sami duchowni o tyle znaiomość prawa tego upowszechniali, o ile tego rozszerzenie wiadomości prawa kanonicznego wymagało, nie będziemy się wcale temu dziwić, dla czego z obcych prawodawstw to szczególniéj prawo, najmocniejszy miało wpływ na prawodawstwo słowiańskie.

§. 119. *W Polsce* nadawano prawu rzymskiemu różne nazwiska: zwano go także *lex imperialis* 548. Zbiory iego już w XII. wieku tu znano, i od dawna kronikarze, gdzie się tylko zdarzyła do tego pora, z nim popisywać się lubili. Mianowicie

mi glossatorskiemi przesycaiąc; iedném słowem, nie cudzoziemszcząc go, iak to czynily inne narody. To co myślę powiedziałem otwarcie, bo sobie pochlebiam, że do tego nabył prawa, i że dał dowód, iż umiem cenić zalety prawa rzymskiego. Wszakże znaiomości tego prawa winien iestem, cokolwiek się dobrego i w tém dzielku powiedziało.

też w Kadłubku pełno jest wyrażen z prawa rzymskiego wziętych⁵⁴⁹. już ich nie tyle jest w innych kronikarzach. Nie zbywa na wyrazach rzymskich statutowi Kazimierza W. Wszelako przedsięwzięte badanie w celu przekonania się, czy to prawo wpływało kiedyś na prawodawstwo polskie, okazały, że ten wpływ prawie był żaden⁵⁵⁰. Jakoż musiało tak być, a nie inaczej⁵⁵¹. Boć icżeli w Niemczech słaby był w tym okresie wpływ prawodawstwa rzymskiego, iakże słabym być musiał w całej słowiańszczyźnie, a mianowicie też w Polsce? I to się to niżéy okaże.

§. 120. Na Szląsku zwano to prawo *jus civile*, i podobnie iak w Polsce nie czerpano wiadomości o niém ze źródeł, ale z pomysłów glossatorskich⁵⁵². Toż samo miało miejsce i na Pomorzu, iak się pokazuje z dyplomatów, znajdujących się u Dregera i Rongona.

W Czechach nazywano go *jus civile, lex imperialis*⁵⁵³. Kronikarze i pisarze aktów urzędowych, również iak i w Polsce popisywali się z iego wiadomością⁵⁵⁴. Przy końcu wieku XIII. i w

549 Tygodn. Wil. I, p. 53.

550 Te pracowicie zebrał autor rozprawy o Kadłubku. Miejsca statutu Kazim. W. gdzie wspomniono prawo Rz. łatwo znaleźć pod wyrazem *jus* w spisie rzeczy wydania Bandtkiego.

551 Tu wypada porównać także Lelewela p. 283. 331. i pisma rozebrane w Temidzie polskiéy z r. 1820.

552 Sommersberg I. p. 775, 842. 875. Lelewel p. 331.

553 Dobner I, p. 227.

554 Kosmas pragski p. 468.

środku XIV. zaczęło duchowieństwo wprowadzać to prawo i do sądów morawskich 555.

§. 121. *Za Karpatami* istniało na Węgrach prawo rzymskie, obok prawa kanonicznego, 556. i wpływ miało widoczny nawet i na prawodawstwo krajowe 557. U Słowian pod wpływem Włochów zostających, miało to prawo powagę i po miastach, podobnie iak przed Karpatami prawo niemieckie 558. Rzecz dziwna, że się i na Wołoszczyznę przedarło 559. i że tu większy wpływ miało, aniżeli w iakiém kolwiek inném państwie religią grecką wyznaiącym. Czy to przypisać wpływowi osad iuż przez Rzymian tu zakładanych? Podobnego wpływu nieuzyskało prawo greckie, nawet i w tych krajach słowiańskich, gdzie religia obrządku greckiego panowała.

ROZDZIAŁ III^{ci}

JĘZYK PRAWNY I TECHNIKA.

§. 122. W słowiańszczyźnie przedkarpacki, na iedn, tylko Rusi pisano akta urzędowe i prawa w oyczystym ięzyku: nie dziw przeto, że pomimo małej oświaty, utworzyła się tu wczesnie technika prawna 560. Dla tego też rossyjskie prawodawstwo posiada teraz dosyć iuż ukształ-

555 A.W.Hist. 52. część 3. p. 68. 556 Fessler II. p. 206. III. p. 676. 557 Wierzbic p. 10. 558 Lucius p. 190. 519. 559 Sulzer I. I. p. 74. 560 Karazin II. przypisek 302.

cony język prawny, który my dopiero kształcić musimy.

W Polsce był język łaciński językiem prawnym; lubo w sądach używano języka oyczystego ⁵⁶¹. Piszący akta urzędowe, i stanowiący prawa, znaleźli się nieraz w kłopotcie, w iakich wyrazach pomysły polskie o prawości i sprawiedliwości oddać po łacinie. To powinno im było wskazać potrzebę używania w prawodawstwie języka oyczystego w miejsce łacińskiego. Wszelako oni ulegając przesądowi wieku, wołeli obok technicznych wyrazów łacińskich, kłaść wyrazy polskie, aniżeli pisać po polsku. Statut Kazimierza W. dostarcza na to dowodów.

§. 123. I czeskie prawodawstwo mimo nakazu nieużywania w sądach i sprawach publicznych innego języka, iak tylko narodowego, opanowała łacina ⁵⁶². W środku wieku XIV. ieszcze dalej posunięto zamiłowanie cudzoziemszczyzny: bo w samychże Czechach i prowincjach czeskich, używano języka niemieckiego, do spisywania aktów urzędowych ⁵⁶³. Cóż dopiero powiedzieć o narodach słowiańskich pod zupełnym wpływem Niemców zostających? Nad Elbą iuż w XIII. wieku zaginął język słowiański, bo Niemcy za-

⁵⁶¹ Potwierdza to Długosz p. 1080. świadcząc że przysięgę składano w języku narodowym, *in vulgari praestandus*.

⁵⁶² Strański p. 495. Szczególniey to Karól IV. obostrzył, Rakowiecki H. p. 184.

⁵⁶³ Dobner i Sommersberg zaczęli nam wiele takich aktów.

kazali go używać: 564. toż samo nastąpiło i na Pomorzu 565. Na Rugii w roku 1403. już tylko jeden człowiek umiał mówić oyczystym ięzykiem 566.

§. 124. Chociaż w Kroacyi i w Morawii, kiedy ieszcze udzielną i w wielkim znaczeniu była, odprawiano nabożeństwo katolickie w narodowym ięzyku: wszelako w owych czasach albo niepisano aktów, albo te zaginęły 567. Późniéy wszystkie ludy słowiańskie religią katolicką wyznawiające, używały w sprawach publicznych łaciny naydzikszéy. Ta cechuie się skupianiem wyrazów iednoznaczących, 568. i bez żadnego pomysłu obok siebie kładzionych. Spostrzegamy to nie tylko w aktach urzędowych prawa publicznego, ale nawet i prawa prywatnego dotyczących się 569. W dyplomatach czeskich, 570. naybardziéy to razi, 571. gdzie często dostrzedz niemożna ani

564 A.W.Hist. 52. p. 323. 565 Martin. Rongon p. 15.
 566 A.W.Hist. 52. p. 19. 567 A.W.Hist. 52. część 3. p. 35. 68. Schwandtner III. p. 552. 568 Kazimierz W. zrzekając się Szląska (Sommersberg I. p. 775) mówi: *renunciamus omni juri, actioni, quaestioni, proprietati et titulo.*
 569 Sommersberg I. p. 849. 874. 570 Karól IV. wcielając r. 1255. Szląsk do korony czeskéy, dodaie, że niema obowięzywać, cokolwiek temu wcieleniu przeszkody stawiaćby miało, *in legibus, consuetudinibus, usibus, observantis, juribus municipalibus vel communibus, statutis seu edictis publicis vel privatis factis et editis in contrarium.* Som. I. p. 777.
 571 Szczególniéy w akcie samego wcielenia (Sommersb. I. p. 778. 785. 835.) *nulli er-*

myśli, ani sensu 572. Pokazuje się z tąd, że ta lichsza jeszcze od glossatorskiéj łacina, nie tylko nieposunęła u Słowian wiadomości prawnych, ale ją nawet wtył cofnęła.

§. 125. Za Karpatami, gdzie panowała, albo wielkie miała znaczenie religia katolicka, iak n. p. w Węgrzech, tam i akta urzędowe, i prawa pisano po łacinie: gdzie przeważała religia obrzędu greckiego, iak n. p. w Serbii, używano języka narodowego.

ROZDZIAŁ IV^{ty}

O WŁADZY PRAWODAWCZÉY.

§. 126. Od najdawniejszych czasów istniał u Słowian ten przepis, zwyczajem iak się zdaie

go hominum liceat hanc nostrae adjunctionis, appropriationis, conjunctionis, incorporationis, inviscerationis, adscriptionis, interpretationis, pronuntiationis, protestationis, declarationis, discreti defectus suppletionis, revocationis, cassationis, paginam infringere. Porównajmy z tą bazgraniną prostotę i iędrność wysłowienia się aktów urzędowych w ruskim języku pisanych, a przyznajmy, że iest prawda, com o wpływie łaciny na oświatę Słowian tyle razy w ciągu dziełka powtórzył. Tak np. testament Iwana Daniłowicza, napisany przy odjeździe iego w Ordę tatarską, tak się zaczyna: *Wojmie otca i syna i swiatogo ducha. Se jas grjeszny chudyj rab bożij Iwan piszu duszewnuju gramotu.... nikim ne nužen cjeżom swoim umom, w swoim zdorowi.* z Gram. Rum. I. z r. 1328. 572 Czytamy u Sommersberga I. p. 775. 842. *sub quacunque forma verborum et prolatione conceptis vel in posterum concipiendis.* Więc i to co zamysłano postanowić, miało na przeszłość obowiązywać?

uświęcony, że wszystko, co się ogółu dotyczy, narodowi objawioném być winno na zgromadzeniu publiczném. Bo, iak się wyraża Prokopiusz, u Słowian wszystko *ἐξ κοίνου ἀγέται... και νενομισται τέτοις* 573. Tę polityczne zgromadzenia może się początkowo nazywały *zborami*; dla tego też nazywa Prokopiusz Słowian zakarpaccich *σπογοι* 574. nadając im to imię od politycznych zgromadzeń, które w owe czasy z pomiędzy wszystkich narodów owemu greckiemu kronikarzowi znanych, u samych tylko Słowian może miały miejsce. Smięm i to twierdzić, że dopóki u Słowian istniały rządy familyne, *zborowemi*, czyli do zborów należącemi obywatelami zwali się naczelnicy rodzin. Przed Karpatami, gdzie w całym znaczeniu tego wyrazu panowało gminowładztwo, i gdzie każdy orężem władnąć mogący, był uczestnikiem obrad publicznych, zgromadzenia

573 Script. hist. Byz. II. p. 132.

574 Sam wprawdzie Prokopiusz nazwisko Słowian *σπογοι* wyprowadza od *σποραδην*, niby że rozpiezchniono w odosobnionych dworach mieszkający Słowianie, taki sobie od Greków pozyskali przydomek. Zważając jednak, że sam to tłumaczenie w wątpliwość podaje, mówiąc *οιομαι*, zważając dalej na wyrazy *zbor*, *zборы* w późne jeszcze czasy u Czechów i Dalmatów zgromadzenia polityczne oznaczające (Hajek II. p. 33); smięm utrzymywać, że wyraz *σπογοι* ma istotnie słowiański początek, i że toż samo znaczy co rzymskie *comitiales homines*, to jest *zborowi*. Podobnie temu zdanie już Pelcel objawił, ale mu zaprzeczono, z. Anton. p. 17. 18. Szafarzyk sądzi, Ueber die Abkunft der Slaven p. 64. 65. że w wyrazie tym *σπογοι*, nazwisko *Serbów* jest ukryte.

polityczne od tłumów ludu, naczelników rządu temiż obradami kierujących otaczającego, zwały się *wieczami* 575. Na takich to zjazdach czyli wiecach naradzali się starożytni Słowianie o potrzebach kraju, i ważniejsze spory prywatnych ludzi tu roztrząsano i załatwiano. Wieca były nieiako punktem skupiającym w iedno pojedynczych obywateli, i iednoczące słowiańskie narody. Na mieysca odbywania ich przeznaczono świątynie bogów, iak to o Rugii wyraźnie nam donoszą kronikarze 576.

§. 127. Z upadkiem gminowładztwa, upaść musiał i ten rodzaj obradowania. Wszakże był on za głęboko w narodowość słowiańską wkorzeniony, ażeby miał całkowicie zagać. Przy zdarzonéy okoliczności przywoływano do życia z innymi dawnymi urządzeniami starożytnie wieca.

W Polsce istniące wieca za gminowładztwem, a za królów pierwszych, nie tak w niepamięć puszczone, iako raczy ograniczone, 577, wzmożły się z czasem tak dalece, że się stały micy-

575 Naruszewicz VI. p. 116. trafne podaie wyrazu tego tłumaczenie: ale wielce się myli wyprowadzając od Niemców zwyczaj odbywania wieców. Błąd ten popeliło i wielu innych, z Rakowieckiego I. p. 131. Karamzin II. przypisek 495, mylnie twierdzi, że wyraz *wieca* czyli *wiec* ma powinowactwo z wyrazami *wiedzieć*, *obwieszczać*. Zamiast wieca, używa zawsze Bielski p. 89. 98. wyrazu *seym*; Tłomacz statutu Kazim. W. raz tylko, ile mi się dostrzedz dało, użył wyrażenia *pospolitu wieca albo seym*. 576 A.W.

Hist. 51. p. 266. 267. 268.

577 Naruszewicz III. p.

335. VI. p. 104.

scem odbywania najwyższego sądownictwa i stanowienia praw. Sądownictwo wiecowe w miejscu właściwym opiszemy; tu mówić będziemy o władzy prawodawczej.

§. 128. Dzieliły się *wieca* na *zwyczajne* (colloquia provincialia), i na *wieca walne*, czyli iak się tłumacz statutu Kazim. W. wyraża na wiecę *pospolitą, wielką*, (colloquia generalia). Na walnych stanowiono prawa. Myli się Kromer 578, twierdząc: że Polacy nie mieli praw pisanych aż do Kazimierza W. bo źródła dochowały nam wspomnienia o Królach prawodawcach 579; i wiele znajduje się ułamków praw u kronikarzy, wiele przywilejów udzielonych pojedynczym osobom i zgromadzeniom 580. Tenże Kromer mylnie twierdzi, że tylko wola panującego była prawem; przekonaliśmy się bowiem że i panowie mieli pewny udział w naradach publicznych, a mianowicie gdy szło o ustanowienie praw. Na wieca walne zjeżdżali się nawet i udzielni książęta z rodziny Piastów, ile razy coś ważnego stanowić miano 581; ani też w Polsce 582, i na Szlą-

578 Republ. pol. p. 132. 579 Bolesław śmiały nazwany *conditor legum iniquarum*, a Kazimierz II. *conditor legum optimarum*, Narusz. VI. p. 117. 121. 580 Z tych

naygodniejszym uwagi jest ów przywilej żydom przez Bolesława III. księcia kaliskiego nadany, a przez Kazim. W. wszystkim w Polsce zamieszkałym żydom udzielony.

581 Hartknoch republ. polona p. 121. Również jest przesadzonem, co mówi Długosz p. 1082. o tém królu, nazywając go *primus justarum legum conditor apud Polonos*.

582 Kazimierz W. udzielając r. 1362. przywilej wyrażał

sku 583, nie zwykł był król, tak ogólnego, iako i pojedynczego prawa stanowić, bez zasięgnięcia rady panów. Jakiekolwiek postanowiono prawo, ogłaszano go narodowi obwołując go na rynku 584.

§, 129. *U Czechów* odbywały się wieca przy mogile Kroka, dokąd lud zbrojno przybywał 585. Sprawy ogołu narodu dotyczące się, roztrząsano na wiecy walnéy lub zwyczajnéy. Walną wiecą nazywano zgromadzenie się narodu wszystkich krain od korony czeskiéy zawistych. Uniwersał zwołujący wieca zastrzegał, iż kto się niestawi, uważanym będzie za zgadzającego się na to, co ogół ustanowi 586.

O Słowiańszczyźnie *nadelbiańskiéy* i o *Pomorz*u pod względem władzy prawodawczéy mówiło się wyżej.

§. 130. *I na Rusi* zachowywał się dawny słowiański zwyczaj obradowania, bo i tu znano

się że to uczynił *assensu Consiliariorum*, Szczygielski p. 174. Ci *Consilarii* nie byli sami tylko wielcy urzędnicy, ale tak zaiste zwali się i panowie duchowni i świeccy, od których, na wieca przybyłych, rady zasięgał monarcha.

583 Henryk brodaty, robi akt darowizny klasztorowi Lubiążkiemu, *cum multitudine baronum ac populi circumsedentis* (Sommersberg I. p. 897). 584 Archidiacon u Sommersb. II. p. 92. 585 Hajek II. p. 57. 58. Wazném iest co w tym względzie czytamy w sądzie Libuszy p. 51. *Władyku si z rodu icyberasze, któryż dle użilku w snemy słarne chodj, chodj s kmety lechy a władzky.* 586 Strański p. 450. 451.

wieca. Wszakże monarcha wzywał na nie tylko Bojarów, starszeństwo miasta, gdzie się wieca odbywały, tudzież drużynę swoją 587. Wstępy do Prawdy synów Jarostawa tudzież do téj która z XIII. wieku pochodzi poświadczają, że monarchowie ruscy postanowili te prawa z tysięcy z tysiącnikami i wyższego stopnia ludźmi (muże). Wszakże wezwana rada nie nie stanowiła, bo od monarchy zależało usłuchać tego co oni mu radzili lub iść zupełnie za własnym natchnieniem 588. Wolne miasta miały także swoje wieca: głos na nich mieli możniejsi. Bo co dotąd i w miastach włoskich spostrzegamy, rodziny ruskich Bojarów mieszkały po miastach, i réy w nich prowadziły. Do ich rodu nienależących ludzi od wieców wykluczano. Ale we Pskowie, gdzie handel kwitnął, i podobna arystokracja nie panowała, nie sama tylko rodowitość do obradowania dawała prawo. Zdania czyli kreski dawano z kolci: Metelnik dla lepszego spamiętania spisywał je 589.

§. 131. *Za Karpatami* takimże samym sposobem obradowano. Swiatopełk król *Dalmacki* naradzał się w XII. wieku na walnéy wiecy z Biskupami i narodem o prawach stanowić się ma-

587 Schlözzer IV. p. 50. 55. 56. Karamzin II. p. 217. 234. Ewers p. 197. 212. Reutz p. 37. 102. 107. 588 Karamzin III. p. 197. Reutz p. 57. 58. 107. 108. 115.

589 Surowiecki p. 315. o Metelniku powie się w drugiey części.

iących, tudzież o władzy wykonawczey 590. Pisarz kreślący przyiętą ustawę, dodawał w końcu, że na przyięcie icy zgodziło się całe zgromadzenie 591. Madziarowie zawoioiwawszy Słowaków zwyczaj wiccowania zachowali. Wszakże lubo i tu były *colloquia generalia i provincialia*, które król z panami duchownymi i świeckimi 592, odbywał w sposób podobny, iak ie i przed Karpatami odbywano, iednakże i w tym względzie różnili się Węgry od reszty Słowian. Bo czego ieszcze dotąd w całej słowiańszczyźnie nie było, lubo w Czechachiuż się na to bardzo zanosilo, nie obowiązywało tu zapadłe na wiccy postanowienie królewskie, ieżli go i panowie nieprzyięli. Dla tego też i na spisanej ustawie wiccowey dodawano przy końcu, że zgodzili się na nią prałaci i magnaci 593. Tenże sposób obradowania zachowywano w Serbii. Duszan Car ułożył r. 1349. księęę prawodawczą wraz ze zgromadzonym zborem prawostawnych, t. i. prawowiernych: z patryarchą, prałatami, z Wlastelami i Wlasteliczami. Podług §. 33. tegoż prawa postanowiono, że ludzie, czyli mieszkańcy do rzędu panów i szlachty nienależący, od zgromadzeń politycznych, zborów, wykluczonymi być mają; i srogą karą bo oberznię-

590 Diokleat p. 482.

591 Lucius p. 191. *praecepta**totius curiae hoc breve scripsi.*

592 Fessler III. p.

616. sq. Wierzbic p. 20.

593 Fessler II. p. 199.

ciem uszów zagrożono im gdyby się tam znajdować poważyli.

ROZDZIAŁ V^{ty}

POMNIKI PRAW SŁOWIAŃSKICH.

I. Pomniki prawodawstw polskich.

1. Prawa Wielko i Małopolskie.

§. 132. O prawach polskich przed statutem wiślickim obowiązujących, nie mogłem odkryć w źródłach nic więcej nad to, com już udzielił wyżej. Że prawa polskie, nie na same tylko prowincye składające właściwą Polskę obowiązywały ale i na kraie w związku z nią zostające wpływały, o tém przekonywają wiarygodne świadectwa, które niżej przytoczymy. Do takich krain, wpływowi Polski ulegających, liczę Szląsk od czasów Bolesława IV. od Polski odpadły; Mazowsze własnym władzcom od Konrada ulegające; i Pomorze oręczęm polskim zawoionane.

§. 133. Przechodząc rzecz całą z kolei, wypada mi naprzód mówić o statucie Kazimierza W. Rozbiór jego rozważać będę pod czworakim względem: iaki miał pomysł względem tego dzieła prawodawca Wiślicki i iak go wykonał; następnie ocenię to dzieło; dalej mówić będę o jego tłumaczeniach, a nakoniec o rękopismach i wydaniach tego, na swój wiek, wielkiego pomnika prawodawstwa polskiego.

a, Królestwo polskie z rozmaitych powiatów i ziem w jedno ciało połączone, aczkolwiek miało iednostayny rząd krajowy, wszelako nie miało iednostaynych urzędzeń sądowych i prawodawstwa: i owszem każda ziemia miała swoje micyscowe urzędzenia, które chociaż w głównych zasadach były mniéy więcéy do siebie podobne, wszelako temu który się okiem polityka na ten stan rzeczy zapatrywał, dawało to uczuć potrzebę zbliżenia do siebie tych różnorodnych części i przelania ich w iedną całość. Mianowicie też każdy pilnie rozpatrujący się w téy różnicy, łatwo dostrzegał, że inne urzędzenia sądowe i prawodawstwo inne miała Wielkopolska, inne Małopolska, inne Mazowsze.

Co się dwu pierwszych prowincyy dotyczy, od czasów Władysława Łokietka Wielkopolska i Małopolska coraz to bardziéy stykać się i w jedno przelewać zaczęły ⁵⁹⁴, tylko prawodawcy potrzeba było, któryby duchowi czasu w pomoc idąc, dokończył tego co zbieg rzeczy i okoliczności same zdziałały. Tym prawodawcą był Kazimierz od potomności wielkim słusznie nazwany: o którego prawodawczych zamiarach, na walnéy wiecey r. 1347. w Wiślicy wykonanych, dokładne powéźmiemy wyobrażenie, zważając na to, co dawni kronikarze ⁵⁹⁵, i co sam

⁵⁹⁴ Lelewel p. 257.

⁵⁹⁵ Archidiac. p. 97. u Som-

mersberga II. Bielski p. 129.

o tem mówi 506. Ażeby się długo nad tém nierozwodzić, Kazimierz W. zamierzył sobie utworzyć księgę prawodawczą, któraby Wielkopolskę i Małopolskę ściśle z sobą połączyła, wszystkie stany zarówno obowiązywała, sprawiedliwość każdemu należycie wymierzała, dla ziemian i mieszczan tych, którzy na prawie niemieckim ieszcze nie osiedli, zarówno służyła, pewność i iedność w sądownictwie zaprowadziła 597. Tym końcem ustawy poprzedników swoich (edicta 598, edicta perpetua, leges) i prawa

590 Statut Kazim W. p. 26. Obszernie o tém mówi, i trafne spostrzeżenia robi Autor *krytycznego rozbioru statutów Wiślickich*: z tego dzieła dalszą wyczerpnie wiadomość, każdy dokładniéj się z tą rzeczą obeznać pragnący. 597 Tenże 322. 323. Długosz p. 1080. dokładnie objaśniaią co statut Kazim. W. p. 27. mówi. 598 Długosz p. 1082. zbyt się krótko w téj mierze wyraża: publicatae autem fuerunt *leges et constitutiones* hujusmodi. Nie sądzę, ażeby same tylko ustawy Wielkopolskie miały się nazywać *edicta, edicta perpetua*; ani też saméj tylko Małopolski ustawy *constitutiones*. Wyraz edictum iuż Kadłubkowi p. 324. znany, równieź był ogólnym, iak wyraz *lex*. O ilem się w téj mierze mógł rozpatrzyć w źródłach, przekonalem się, że tak szczególnie nazywano ustawy przez królów wydawane, bez względu na to, iakiéj się one prowincyi dotyczyły: wniosłem przeto, że *jura, statuta, ordinationes, constitutiones*, musiały oznaczać częścią prawa całym korporacyom nadawane (*jura et statuta Judaeorum*) częścią prawa z ducha czasu rozwinięte, zwyczajem uświęcone i na piśmie bądź wyrażone, bądź niewyrażone. Wszystko to miało mieysce zarówno w Wielkopolsce iak i w Małopolsce. Innego zdania iest Lelewel p. 146. 147. 282.

zwyczajowe (*jura, statuta, constitutiones*) w iedno złączył i utworzył dzieło, które pod względem sztuki uważane wiele ma podobieństwa nie tak do prawa Rzymskiego, iako raczćy do prawa Justyniana.

b, Z dawnych kronikarzy szczególni'ey Długosz prawodawstwo to ocenił: iego się naywięcćy trzymał Lelweł wytykaiąc zalety i wady statutu Kazimierza W. Długosz w rozbiórce swoim tych samych prawie używa wyrazów, iakich użyli układcze Justiniańscy, oceniaiąc usiłowania prawodawcze Pretora i prawników rzymskich (*corrigenſ, adjiciens, reſcans*), i, że tak powiem, oczami rzymskimi na prawodawstwo wiſkie zapatrywał się. Mnie się zdaie, że chcąc dokładnie ocenić usiłowania Kazimierza W. trzeba odróżnić to, co sam w téy mierze uczynił, a co pomocnicy iego (*adhibitſ virſ doctſ in lege divina et humana peritſ*) zdziałali: a nawet, i co się tych dotyczy, różnicę trzeba zrobić pomiędzy materyą a formą. Usiłowania króla pomyſlnym skutkiem uwienzione zostały; bo za iego wpływem powstało prawodawstwo czystością obyczajów, ludzkością i mądrością tchnące. Jeżeli zaś w wykonaniu tego dzieła spostrzegamy pewne wady, cała stąd wina na układców iego spada. Pomiem to, że tworząc prawodawstwo w różnych wiekach i czasach powstałe, nie podali nam żadney skazówki, przy pomocy którćy możnaby było history-

cznie badać początek i wzrost prawodawstwa naszego. Ale wada ta, której się uchronić umieli układacze prawa Justyniańskiego, była powszechną w wieku Kazimierza W. w wieku mówię, w którym we Włoszech i Francyi (a z tamąd też pochodzili owi prawnicy, których do pomocy wezwał Kazimierz W.) o prawie rzymskiem wiele rozmawiano, ale ie mało znano. Naywięcący mnie razi to, że prawnicy wiśliccy nie poięli ducha czasu, i zamiast wyrazić przepisy prawa krótko i dobitnie, użyli na wzór układaczów Justyniańskich gadatliwości i rozwlekłości w wystowieniu, przez co mnieyszą nadali wartość prawodawstwu Kazimierza W. od téj którą z tego względu uważane, posiadają prawa rzymskie XII. tablic, prawa ruskie i serbskie. A wszelako krótkość i dobitność w wyrażeniu się szczególniéy upowszechnia zności prawa; czego oczywisty dowód przedstawia nam dawne prawo niemieckie (das Parocmienrecht), dla swéy krótkości łatwo spamiętane, i przez niecoświeconych nawet kmiotków zrozumiane i powtarzane, i tak następcóm, iakby w puściznie, przekazywane. To prawda że w łacińskiéy mowie ułożone prawodawstwo wiślickie, nie od każdego mogło być zrozumianém; ale i u nas iuż w XI. wieku uczono po szkołach łaciny, a jednakże i tam niepowtarzano z młodzieżą przepisów prawa. Duchowicństwo nasze powinno było w tym naśladować Rzymian, zrobiłoby było więc

kszą dla Polski przystęgię aniżeli narzucając iéy prawo rzymskie, które mało kto rozumiał. Gadtliwość we wstępach do artykułów prawodawstwa wiślickiego usprawiedliwia tém Lelewel, że właśnie stąd przekonywamy się o powodach i przyczynach stanowionych przepisów. Ale pytam się, ileż jest takich, albo czy są iakie powody, któreby nas istotnie obznaymiały z historią tego lub owego artykułu? Tak wstępy te, iakoteż i kronikarze wiele prawią o nadużyciach, o złych zwyczajach które zniósł Kazimierz W. wszelako pragnęlibyśmy to poznać i tym sposobem obznaymić się z duchem starożytnego prawodawstwa naszego. Jedném słowem, wszędzie gdzie owi wiśliccy prawnicy wystąpili iako prawodawcy, okazali się partaczami; gdzie zaś pracowali, iak pracować wszędzie byli powinni, mówiąc iasniéy, gdzie prostemi tylko byli układcami, dosyć godnie swemu odpowiedzieli powołaniu. Rozumiem tu te artykuły statutu Kazimierza W., których wątek stanowią wyroki sądowe: co nowym jest dowodem, że pisząc księgę prawodawczą nie można praw tworzyć, ale z ducha czasu już rozwinięte i postanowione ustawy składać w iedną całość, zawsze pilnie bacząc na czas, okoliczności i na potrzeby narodu, dla którego się prawa piszą. Albowiem stanowią się ustawy, a księgi prawodawcze same się tworzą, i przy pomocy biegłych w prawodawstwie mężów w porządne układaią zbiory.

Tamte są wypływem usposobienia ludziom wrodzonego, te są wypływem usposobienia moralnego w narodzie najlepszą skazówką stopnia oświaty swojego wieku. Tamte nie raz chwilowem tylko cieszą się życiem, te w długie trwają wicki i żyją nawet w tedy gdy już zaginął naród, dla którego ie niegdyś napisano. O téy prawdzie nie łatwo się każdy przekona, albowiem wielu iest takich którzy umieją prawo, ale mało, którzyby go oraz i rozumieli.

c, Kończę na tém moje uwagi; chcącemu się bliżéy z tą rzeczą zapoznać i dokładniéy statut Kazimierza W. ocenić, dostarczy więcéy uwag Lelewel, w dziele wyżéy przytoczoném. Rzecz o tłumaczeniach prawodawstwa wiślickiego na ięzyk polski dosyć będzie w krótkości objać, tém pewniéy że obszernie wyłożył ią Lelewel tak w piśmie dopiéro co wzmiankowaném iakoteż i w *tomie I. historycznych pomników ięzyka i uchwał polskich i mazowieckich, z wieku XV. i XVI. w Wilnie 1824. wydany*. Z obudwu tych pism dowiaduiemy się, że są liczne tłumaczenia statutu Kazimierza W. z których pierwsze dokonaniem zostało w roku 1449. przez Swietosława z Woycieszyna; inne trzy przez bezimiennych około tegoż czasu, i na początku szesnastego wieku. Te tłumaczenia drukiem po raz pierwszy ogłosił Lelewel; inne, dotąd w rękopismach będące miał pod ręką, pisząc krytyczny rozbiór statutów wiślickich. Ocenit ie o-

raz pod względem bibliograficznym, historycznym i filologicznym: nam pozostawił pomóc o nich, i pod względem prawnym. Bliższy się im przypatrzwszy, a mianowicie drukiem ogłoszonym tłumaczeniom, znalazłem, iż tłumacze główne myśli po większej części oddają wiernie, lecz w szczegółach, a mianowicie też co się dotyczy wyrazów i sposobu wystowienia się w prawnictwie używanego, częstokroć ostrzy uledzby musieli krytyce, gdyby zakres tego pisma dozwolił obszernie się nad tą rzeczą rozwiesić. Wszakże wad tych nie kładę ja na karb opieszałości i niedbalstwa tłumaczy, lecz raczej na karb ich nieudolności; i wnoszę że oni z duchem prawa nie bardzo obeznani byli, a może nawet nie byli prawnikami z powołania.

4, O rękopismach i wydaniach czerpamy wiadomość tak z pism Lelewela dopiero co przytoczonych, iako też i z przedmowy J. W. Bandtkiego do wydania jego źródeł dawnego prawodawstwa polskiego 599. Dotąd nie mieliśmy dokładnego wydania statutu Kazimierza W. Nawet w niektórych wiele było poopuszczanych artykułów, które uzupełniano z tłumaczeń polskich. J. W. Bandtkie i téy potrzebie zaradził wzorowem swoim tegoż statutu wydaniem: w którym, korzystając z uwag Lelewela, w tomie I. histo-

599 *Jus Polonicum, codicibus veteribus manuscriptis et editionibus quibusque collatis, Varsaviae 1831.*

rycznych pomników objawionych, wskazał, co w tym statucie wielkopolskiemu, a co małopolskiemu należy się prawodawstwu. Mając sobie przez niego dobrze ubitą drogę, nie potrzebuje już, postępując w rozwinięciu zasad prawa kryminalnego i prywatnego polskiego wskazywać, co i iakićy prowincyi prawodawstwu należy się, gdyż podług prac owych, każdy ła-two źródła właściwego dojdzie; aczkolwiek nieobcydzie się ażeby w główniejszych przypadkach nie potrzeba było zwrócić uwagi czytelnika na różnicę obudwu prawodawstw. Kończąc rzecz o pracy czcigodnego Bandtkiego, nie mogę tego zataić, że do zupełný sławy, jaką sobie wzorowóm swoim wydaniem pozyskał, tego tylko nie dostaje, że mąż ten uczony, nie z równą gorliwością wszystkie części w zbiorze swoim objęte wypracował; że nie nie zrobił dla historyi tychże praw, i że obok artykułów prawodawstwa polskiego, nie umieścił mieysc podobnych (loca parallela) z tych przynajmniej prawodawstw słowiańskich, które są dotąd drukiem ogłoszone. Coś podobnego próbował B. Rakowiecki, wszakże mało nas pracą swoją zaspokoił.

2. *Prawa Mazowieckie.*

§. 134. Od Konrada Mazowsze własnych i u-dzielných książąt miało. Zwyczajem owych wie-ków kilkakrotnie dzielone, po wygaśnięciu linii

mężkiéy panujących , powróciło znowu, a to [w okresie następującym, do korony polskiéy. Kray ten składając udzielne państwo, miał własne prawodawstwo, wszelako i prawa polskie, lubo tylko w gościnie, przebywały tu. Prawa Mazowieckie zebrane i wydrukowane zostały dopiero w tedy, iak Mazowsze do Polski wcielono. Wydanie to uskutecznił r. 1541. w Krakowie Hieronim Wiator. Następujących książąt ustawy do tego okresu należą; są one w rozmaitych czasach i miejscach wydane, iako to: Ziemowitów i Jana w Sochaczewie r. 1377. Jana w Czersku r. 1389. Jana w Zakroczymie r. 1390. 1391. 1397.

Oceń te prawa łatwo, kto rozważy powody stanowienia ich. Są one wytworem czasu, zastosowane do potrzeb i okoliczności. Stanowiono je na zjazdach wcale do tego nie używając biegłych w swéy sztuce prawników. W krótkim rysie podań ich dziecie pamięci P. Hip. Kownacki w Pamiętniku Warsz. wydawanym przez F. Bentkowskiego w tomie XIII. XVI. XVII. XVIII. XXI. Jest godnym uwagi że w oryginale, który naturalnie jest łaciński, nie znajduie się wyraz *lex*. Prawodawcy używają wyrazów *jus, jura*. Pierwszy oznacza *sąd, sądownictwo*: przez drugie rozumieją oni *prawa* iakie mają *prywatni* do swych rzeczy; tudzież pisma o tychże prawach urzędownie przemawiające, iakimi np. są wyroki sądowe, przywileje i t. p.

Nim to prawo drukiem ogłoszono, już je na

oyczysty język przetłumaczył Maciey z Różana r. 1450. O téj pracy toż samo powiedzieć można, co o tłumaczeniu statutu wiślickiego. Oddał je tłumacz w dyalekcie mazowieckim, zawsze uchwycił myśl prawa, ale pominął techniczne wyrazy. Jeszcze króćcy i dokładniéy wyraził się p. Hip. Kownacki, który toż tłumaczenie nowszą polszczyzną oddał. Chcący się o téj prawdzie przekonać, niechay porówna Pamiętnik Warsz. tom XXI. p. 160. z tłumaczeniem Macieia z Rożana, (u Lelewela w pomnikach historycznych p. 140.) i samymże oryginałem p. 424. podług wydania J. W. Bandtkiego. Rękopisma tych praw są rzadkie i nayważniejszy iest Wilanowski, o którym, i o innych zobacz Pam. Warsz. XIII. p. 367. sq. Wydanie pierwsze Goryńskiego powtórzył J. W. Bandtkie. Przy końcu umieścił ustawy książąt wyżéy przytoczone.

3. *Prawa Szląskie.*

§. 135. Weźmy teraz pod rozwagę prawa szląskie. Dowodów na to, iak rozumiem, niepotrzeba, że Szląsk kiedy ulegał Polsee rządził się prawem polskiém. Kiedy ten kraj przeszedł pod panowanie synów Władysława II. prawa niemieckie rozszerzać się tu poczęły⁶⁰⁰, wszakże niewyrugowały zupełnie prawa polskiego, bo akta urzędowe z r. 1242. 1327. wyraźnie się od-

⁶⁰⁰ Tygodn. Wileński I. p. 66.

wołują do tego prawa 601, a iak niektórzy sądzą, nawet i w późniejszym czasie obowiązywało prawo polskie w księstwie Głogowskiem 602. Pewną jest rzeczą, iż spory o dziedzictwa, bądź familiyne bądź podług woli właściciela rozrządalne, wedle prawa ziemskiego, a więc polskiego, rozstrzygano. Wszelako i to polskie prawo usunięto później, bo tak Niemcom radziła ich polityka. Podobało się wprowadzić innym inszą temu naznaczyć przyczynę 603, że ta jest śmieszna zgodzi się łatwo, kto, nie mówię barbarzyństwem, ale pewną szorstkością i cierpkością trącające prawa niemieckie, z prawami polskimi pełnemi ludzkości i łagodności porówna.

4. *Pomorskie i nadelbiańskie.*

§. 136. Prawa słowiańszczyzny nadelbiańskiej i prawa pomorskie razem opiszemy.

Już roczniki Fuldeńskie pod r. 849. wspominają o pewnym Niemcu, biegłym w zwyczajowém i pisaném prawie słowiańskim; a dyplomata z r. 1183. wzmiankują o prawie Słowian nadelbiańskich 604. Jednakże podobało się uczonemu

601 Sommersberg I. p. 858. Schifordegher p. 9. Więc fałszem jest, co prawi Balbinus, miscellanea historica. regni Bohemiae, Pragae 1679. w tomie I. p. 59. *Silesia in rebus profanis jure saxonico utitur.* 602 Schifordegher p. 10.

603 Schifordegher p. 12. 604 Hajek III. p. 156. Westphalen, monumenta germanica. Lips. 1774. w tomie II. p. 2048. 2053.

Gundlingowi twierdzić, że ci Słowianie nie posiadali praw własnych, i tylko się zarządzili przejętymi od obcych. Ale niech nas to nie zadziwia, kiedy i szlżak Schifordegher mógł się zdobyć na podobny koncept 605. To jest nie zaprzeczoną rzeczą że tu z praw własnych wcześniej wyzuto Słowian, stawiając ich w potrzebie zrzczenia się takowych, i proszenia o prawa niemieckie więcéy swobód zapewniające 606. Kiedy i to wiele niepomogło, i Słowianie mężnie znosili wszelkie uciski, byleby się tylko przy swoich prawach, a tém samém i przy narodowości utrzymać mogli, gwałtem wydarto im ich prawa. Ułożono księgę praw, znaną pod nazwiskiem zwierciadła saskiego: w nią wcisnięto niektóre artykuły z prawa słowiańskiego, i powiedziano Słowianom, że odtąd tém, a nie inném prawem rządzić się mają. Sami Niemcy prawdziwość tego, cośmy powiedzieli, poświadczają 607.

Na Pomorzu istniało prawo polskie, i wtedy nawet, kiedy tu panowali Krzyżacy 608. Lecz niezabawem i to prawo zniemczono. Nayoczywistszy na to dowód przytacza Mikreliusz 609,

605 p. 8. w piśmie które przytoczyłem mówiąc o źródłach.

606 Książę Przybysław, tak przemawia do Helmolda I. 83. *dentur nobis jura Saxonum in praedictis et redditibus, et libenter erimus Christiani.*

607 A. W. Hist. 52. część p. 322.

608 z dyplomat z r. 1249. wyżej w przypisku 310. przytoczony.

609 *Antiquitates Pomeraniae Stettini et Lips.* 1723.

te albowiem prawa szlachty pomorskiéy, które w księdze VI. od §. 42. wymienia, oczywiście tracą niemczyzną.

II. Pomniki prawodawstw czeskich.

1, prawa właściwe czeskie.

§. 137. Lubo w sądzie Libuszy powiedziano: *unas prawo po zakone swatem, kterež prinesli otcowe nasi*, i za dobrą monetę przyymują to niektórzy, a nawet twierdzą, że prawa Czecha, Krocka i Przemysława, są podstawą prawodawstwa czeskiego ⁶¹⁰, wszelako nie można tego rozumieć, tylko o prawach niepisanych, chociaż układaczowi owego sądu Libuszy spodobalo się użyć wyrażenia *deski prawodatne*. I nieinaczej rozumieć potrzeba wyrazy Kosmasa twierdzącego: iż wszystkie prawa, któremi się Czechy rządzą, od Libuszy i Przemysława pochodzą (*dictavit*) ⁶¹¹, bo każdemu, który naydawnicysze dzieje prawodawstwa narodów rozważył, dobrze jest wiadomo, iż ludy długo zwykły się rządzić prawami niepisanymi, nim się na ich spisanie zdobędą. Śmiało więc z naywiększym badaczem starożytności czeskich twierdzić można, że pisanych praw Libuszy i Przemysława świat nie widział ⁶¹². Wszakże przeczyć temu nie można, że były pewne ustawy nayodleglejszych sięga-

610 Tak sądzi Strański p. 438. 611 Naruszewicz VI. p. 104. 612 Dobner IV. p. 193. Hajek II. p. 254.

iące czasów, z ust do ust następnych po sobie pokoleń przechodzące, które gdy w roku 1294. wiedno zebrane ciało do powszechnéj wiadomości podać, i odtąd za obowiązującą księgę prawodawczą Wacław król chciał mieć uważaną ⁶¹³, doznał tegoż samego ze strony panów i szlachty oporu, iakiego i lud rzymski ze strony patrycyuszów doświadczył gdy zamierzał dawne swe prawa, nazwiskiem XII. tablic oznaczone spisać i wyiednać im od seymu powagę. Powody tego oporu też same były: albowiem panowie i szlachta czeska sądziła, że stan kmiecy i poddanych bezpieczniéj będzie mogła uciskać, ieżeli w kraju niepewne, bo nie na piśmie wyrażone prawa istnieć będą.

§. 138. Przyczyna ta, i bardzo wczesny wpływ praw niemieckich na prawa krajowe, sprawiły, że nie tylko w samém prawie ziemskim wielką przewagę miała niepewność, ale nadto, że toż prawo z prawem mieyskim, a więc niemieckim mieszano, i niewiedziano istotnie, iakie przedmioty do tamtego iakie do tego prawa należą, i kto temu kto owemu ulegać powinien. Nieporządkowi ztąd wynikającemu dopiero Wacław I. zarządził rozgraniczając obadwa prawodawstwa ⁶¹⁴. Gdyby to nie było nastąpiło, słusznie trzeba by się było obawiać, żeby niższe stany

⁶¹³ Hajek II. p. 173. Naruszewicz VI. p. 195.

⁶¹⁴ Strański p. 428.

mieszkańców całkiem się niepoddały prawu mieyskiemu, iako pewnieyszemu, bo już w roku 1125. pod królem Sobiesławem spisaniem⁶¹⁵. To rozgraniczenie obudwu prawodawstw nadało większą pewność prawu ziemskiemu i mieyskiemu, i odtąd pilnie rozróżniano *jus bohemicale* od *jus theutonicum*⁶¹⁶. Wszakże i tak niestarano się o wykształcenie naukowe narodowego prawa, o czém przekonywa najsławniejszy historyk Literatury czeskiej Jungmana, gdyż w niemy zaledwie tu i owdzie dostrzedz się daie, i to niewielkiey ieszcze wagi pismko tłumaczące i rozbiegające przedmioty prawne.

§. 139. Gdzie się to dało uskutecznić, czynnie działali królowie czescy w przedmiocie poprawy prawodawstwa. Dowodem na to są zbiorzy praw mieyskich, które przytacza Jungmann; dowodem są urządzenia administracyjne, a mianowicie prawa górnicze, które i za granicę państwa czeskiego przeszły⁶¹⁷, dowodem nakoniec ich prace prawodawcze w Morawii, gdzie nie tyle co w samych Czechach władza królów przez panów i szlachtę krępowaną była. Lecz o tém niżey będzie. Tu powiemy o zbiorach praw mianowicie za Karola IV.⁶¹⁸ zrobionych, którego panowanie szczególniey się w tym względzie odznacza: lubo i on sam, i jego następcy tegoż

⁶¹⁵ Strański p. 444.

⁶¹⁶ Dobner VI. p. 67.

⁶¹⁷ Dobner IV. p. 195.

⁶¹⁸ Bardzo powierzchownie

o tém mówi Balbin, liber curialis p. 25. sq.

samego doznali losu, co i w następnym okresie królowie Polscy, a mianowicie Zygmunt August. Czemu się wcale dziwić niewypada, zważając na dążność panów i szlachty czeskiej; w czém ią też panowie i szlachta polska wiernie naśladowali.

§. 140. Długo leżące odłogiem pole poszukiwania starożytnego prawa czeskiego, z wielką dla całej słowiańszczyzny korzyścią uprawiać teraz zaczął zacny Wacław Hanka. Zawiadomił mnie listownie że pracuje nad zbiorem dawnych praw czeskich, który nosić będzie tytuł *prawa ziemie czeské*. Pominąwszy prawa mieyskie, które ma także zamykać zbiór jego, a które nie nas nie obchodzą, jego praca obeynować będzie: 1, text naydawniejszych praw czeskich, podług wszelkiego podobieństwa do prawdy, na początku drugiey połowy XIV. wieku z dawniejszego rękopismu przepisany. Pismo to odkrył P. Hanka w archiwum (registraturze) praw lennych (lennich desk) w Pradze. 2, część druga zbioru tego składać będzie komentarz przez Andrzeja z Duby, znakomitego za czasów Karóla IV. czeskiego prawnika ułożony, a pierwiastkowo za dzieło naukowe dla następcy tronu przeznaczony. Powiedziano na początku tego komentarza, że owe prawa pogańskich czasów, szczególniey zaś wieku Libuszy i Przemysława sięgają; ale wiadomo jest, co o podobnych wyrażeniach się trzymać należy. 3, trzecią część

obcymie *řad zemskeho prawa*, czyli postępowanie sądowe także XIV. wieku sięgająca praca. O tych prawach, iak się powiedziało, zostających dotąd w rękopismie, objaśnić się można z dzieła przez P. Jungmanna w historyi Lit. cz. p. 114. przyp. 200. przywiedzionego, *knihy de-watere o Prawjch, a Saudech y o dskach zemecké, od Wiktorina Cornelia Wschrda*. Dołożymy starania, ażeby te zbiory przejrzeć, ocenić je, i użytek z nich dla wtóréy części okresu I. uczynić.

2. Prawa morawskie i łużyckie.

§. 141. Już w roku 720. Świętobóý król morawski, za pośrednictwem Metodyusza biskupa, miał ułożyć w ięzyku narodowym księgę praw, i nazwać ją *Methodius* 619. Oprócz nazwiska nie z tego dzieła do naszych czasów nie doszło. Niepodpada wątpliwości, że prawa ziemskie i tu zwano *deskami ziemskimi* 620. Wszakże temu zaprzeczyć nie można, że, iak w samych Czechach, tak i tu więcéy się starano o udosko-

619 Diokleat p. 483. A.W.Hist. 52. p. 34. 620 A.W. Hist. 52. p. 68. W dziele A. Pilarz i F. Moravetz, mówią I p. 255. że odróżniano tu *prawa zemska* od *prawa mestska*. Z kroniki czeskiéy i Węgierskiéy p. 98. pokazuje się że *drzewa* używano do spisywania rzeczy pamięci godnych; stąd powstało iak mniemani nazwisko *desek*, prawu nadawane. Ow sławny nagrobek Bolesława I. nie naczém inném, tylko na desce wyrzniętym był. Inszego zdania iest P. Rakowiecki I. p. 238.

nalenie praw mieyskich, niż praw ziemskich: i że w Morawii obadwa te prawodawstwa ściśléy niż gdzie indziéy z sobą się połączyły. Pierwsze ich wydanie sporządzili księża Benedyktyni r. 1781. drugie i więcéy dokładnieysze za staraniem uczonego Dobnera na widok publiczny wyszło 621. Z połączenia praw ziemskich z mieyskimi można sobie było wiele dobrego obiecywać, gdyby stąd nie wynikła była oczywista szkoda dla narodowości słowiańskiéy. Albowiem bliżéy się temu zbiorowi przypatrzywszy, łatwo dostrzeżemy, że prawo ziemskie morawskie, niemieczyną przesiąkło zupełnie. Tam gdzie się jeszcze duch słowiańszczyzny w tém prawie przebiia, uderzające znajdujemy podobieństwo pomiędzy niém, a statutem Kazimierza W. Ponieważ zaś wypadło, iż przepisów prawa ziemskiego morawskiego i w prawach mieyskich śledzić potrzeba, bliżéy się z niemi dla tego obeznać należy. Te częścią są drukiem ogłoszone 622, częścią w rękopismach dotąd zostają. Rękopism nie małéy objętości udzielił mi P. Wacław Hanka. Z listu jego, i skąd inąd 623, przekonywam się, że zbiór ten pochodzi z rozmaitych czasów, a

621 A.W.Hist. 52. p. 63. Dobner IV. p. 193. tudzież Abhandlungen der boehmischen Gesellsch. z roku 1786.

622 Zasługi w tym względzie położył Monse, Abhandlungen der boehm. Gesellschaft tom III. A.W.H. 52. p. 64. Acta literar. I. II. p. 28. 40.

623 z. Pilarz et Moravetz w przytoczoném mieyscu, Dobner IV, p. 201.

mianowicie z czasów Przemysława Ottokara, i że początkowo służył miastu Berno, (Brünn) stamtąd że się rozszedł po miastach Austryackiego księstwa, Szląska, Węgier i Czech. Bo zbiór tych praw dla ich dobroci skwapliwie był poszukiwany, a nawet sama stolica Czech chętnie te prawa sobie przyswoiła. Łużycze używały praw niemieckich. Zniemczona szlachta miała tu osobne swoje prawa, nie ziemskie, lecz lenne, które wszelako od praw niemieckich lennych gdzie niegdzie się różnią. Nie są one dotąd drukiem ogłoszone ⁶²⁴.

III. Pomniki praw ruskich.

1. prawdziwe.

§. 142. *a*, Aż do czasów Jarosława używała Ruś praw nie pisanych. W roku 1120. książę ten chcąc za wyświadczone przysługi wynagrodzić przychylnych sobie mieszkańców Nowogrodu, nadał im pewne swobody, i ich zwyczajowe prawodawstwo waregsko-słowiańskie kazał skreślić w tym celu, ażeby dokładnić oznaczyć stosunki ich z rządem, tudzież usunąć wątpliwości, iakie względem praw mieszkańców różnego stopnia i powołania u ludu tego zachodziły, i dla swéy różnaitości, a stąd rodzący się niepewności tak osoby, iakoteż i ich majątki, na szwank wystawiały ⁶²⁵. Następcy Jarosława nowemi u-

⁶²⁴ Hoffmann script. rer. Lusat. III. p. 2, 8. 13. 10.

⁶²⁵ Obszeruie mówi o tém Ewers p. 255. sq.

stawami rozszerzyli to prawo, pomiędzy któremi odznaczał się postanowienia synów samegoż Jarosława, i prawa Włodzimirza Wsewołodowicza. Imiona innych prawodawców ruskich tego okresu nie są nam wiadome, wnieść atoli można, że i inni książęta we względzie prawodawczym odznaczyli się, i że ich ustawy księga prawodawcza, pospolicie Prawdą ruską zwana w sobie mieści; aczkolwiek zaprzeczyć temu nie można, że bardzo wiele praw pozostało ze zwyczajui, iak się to u wszystkich narodów działo, i do tych czas dzieje.

b, Stąd się pokazuje, że Prawda ruska, w pierwotnym swoim utworze była prawem mieyskiem (nowogrodzkiem): ale że z czasem upowszechniła się po ziemiach ruskich, i stała się także ziemskiem prawem. Szczególniey Karamzin (II. przyp. 65. 66.) zwrócił na to uwagę i utworował innym drogę do obszernych badań, za co mu się słusznie od wszystkich wielka należy wdzięczność. Ale moiém zdaniem pomylił się w tém, że mniemał, iż prawa normandzkie wzięto za zasadę gdy układano Prawdę ruską. Bo chociaż północny Skandynawii i samychże Waregów prawa, wielki wpływ mieć musiały na ruskie prawodawstwo, i w tém także prawie przebiła się germanizm⁶²⁶, wszelako Prawda ruska tchnie duchem słowiańskim, i mieści w sobie prawa na-

⁶²⁶ Wiele o tem rozprawia Rakowiecki I. p. 128. 17.

wet do takich prawodawstw słowiańskich podobne, o których z pewnością wiemy, iż wpływowi prawodawstwa niemieckiego nie uległy; rozumiem tu prawo serbskie, o którym się niżej powie. Na ducha prawa ruskiego zwróciłem już wyżej uwagę, kresząc samychże Rusinów charakter. Usterki, iakie ono w sobie mieści, są też same, które i w innych prawodawstwach natrafiamy. Szczególniey uderza w nióm stronność, z iaką przy składaniu świadectw, tudzież i w innych okolicznościach za Waregami obstaie, dla Słowian nie tyle się względnióm okazując. Sądy Boże skąd się tu wzięły, łatwo każdy odgadnie. Wszakże żadne prawodawstwo słowiańskie, z wyjątkiem samego tylko statutu Kazimierza W. nie uwolniło się od nich. Pragnąc ruscy prawodawcy tém pewniey, zasłonić mieszkańców od wszelakiéy szkody, zbrodniarzom i przestępcom ostremi karami grożą: ale te kary nie są ani hańbiącemi, ani srogicmi, a więc nie ulega z tego względu prawo ruskie zarzutowi, iaki prawodawstwu serbskiemu każdy słusznie zrobić musi, gdy porówna czas i okoliczności, pod których wpływem obadwa te prawa powstały. Co więk-sza, Prawda ruska z tego względu w podziwienie wprawia czytelnika: wszystkie bowiem bez różniéy kary podobnie iak i statut Kazimierza W. w opłatach pieniężnych ponosić każe, zaostozając ie w miarę wykroczenia przestępcy i godno-

ści obrażony osoby. Przemawia w tém prawie prawodawca z całą powagą, dobitniący i energiczniący niż w inném którémkolwiek prawodawstwie słowiańskim, a nie mieszaiąc się do prywatnych stosunków osób, a nawet i sądownictwo cywilne zupełnie im zostawiając, tam tylko występuje jako pan i sędzia swojego ludu, gdzie obecność jego jest koniecznie potrzebna. O innych zaletach prawa ruskiego powiedziało się już wyżej, i powie jeszcze dokładniący w drugi części tego dziełka, gdy nam go w szczegółach rozebrać wypadnie.

c, O rękopismach i wydaniach mógłbym, idąc dotąd zwykłą drogą, przemilczeć i odesłać czytelnika do tego co już insi w tym względzie powiedzieli ⁶²⁷: wszakże badania P. Ewersa, iakie nad Prawdą ruską lat temu kilka poczynił, zmuszają mnie wziąć tę rzecz pod szczególniejszą rozważę. Rękopisma i wydania tego prawa są pięciorakie: nowogrodzko - szleccerowskie, Kresteni-na, Bołtyna, Karamzina, Strojewa. Przycydziny ie w szczegółach.

I. Już w r. 1738. Tatyszczew odkrył Prawdę ruską w iednym z rękopismów Letopisu nowogrodzkiego (z tych nie wszystkie Prawdę ruską w sobie mieszczą), lecz ją drukiem nie ogłosił. Uczynił to Szlecer, w St. Petersburgu 1767. Drugie wydanie ogłosił tamże r. 1786. podług rękopismu nowogrodzkiego numerem I. od siebie od-

⁶²⁷ Rakowiecki w przedśłowiu do tomu I.

znaczonego. Tegoż samego roku t. i. 1786. wydrukowano i Tatyszczewa rękopism w Prodołżeniu (przedłużeniu) rossiyskiéy biblioteki.

II. Druga recenzja iest Krestenina ułożona podług rękopismu kormczej knigi, i drukowana r. 1788. w Prodołżeniu rossiyskiéy biblioteki, w tomie trzecim. Wydanie to iuż obszerniejszy rękopism Prawdy ruskiéy, a niżeli iest ten, o którymśmy wyżéy mówili, w sobie mieści.

III. Bołtyn wydał bez imiennic r. 1792. Prawdę ruską w St. Petersburgu. Użył do tego sześć rękopismów wyszukanych po różnych klasztornych bibliotekach, i nadesłanych sobie z rozkazu Katarzyny II. Wspólnie z Puszkinem powtórzył on to wydanie w Moskwie 1799. podług nowego rękopismu. Umieszczono go w Ukazitelu praw ruskich Maxymowicza, i P. Rakowiecki podług tego wydania Prawdę ruską drukiem ogłosił.

IV. P. Karamzin wynalazł inny rękopism pochodzący z r. 1282. który wydano 1815. w Ruskija dostopamiatności, w Moskwie. Wydawcy porównali go z wydaniem poprzedniemi.

V. Naynowsze wydanie iest podług rękopismu ieszcze późniey wynalezionego. W Sofijskim wremienniku Strojewa w tomie I. w Moskwie 1820. ogłoszono go drukiem.

Sądzić należy, że ieszcze nowsze, a nawet od znanych dotąd dokładniejsze rękopismy wynalezionemi będą. Ta rozmaitość rękopismów

naprowadza nas na tę myśl, że P. Ewers ⁶²⁸, pomylił się w domniemaniach swoich, iakie względem utworu Prawdy ruskiéy poczynił. Twierdzi on, że dotąd posiadamy trzy główne redakcyę tego prawa; i że z tych pierwsza należy się Jarosławowi (czemu nikt nie przeczy), druga iego synom (co wątpliwości ulega), a trzecia że iest utworem iakiegoś tam prywatnego człowieka, który w XIII. wieku do dwu pierwszych redakcyi wcieliwszy ustawy książąt ruskich po synach Jarosława panujących, utworzył na własny użytek dzieło, obszernością przepisów prawnych uwagę wielką na siebie zwracające. W troiakiéy téy postaci wydrukował Prawdę ruską, częścią w oryginale z dodaniem tłumaczenia niemieckiego, częścią w samém tylko tłumaczeniu ⁶²⁹. Osądził on, że rękopisny pod numerem I. wyżéy od nas przytoczone obeymują w sobie Prawdę Jarosławską; rękopisny pod numerem II. Prawdę iego synów, a pod numerem IV. Prawdę ruską z XIII. wieku. Ale zważając na to, com wyżéy powiedział

628 W przytoczoném dziele p. 250. sq.

629 Dla téy przyczyny nie podobna było przytaczać Prawdy ruskiéy podług Ewersa chyba tylko Prawdę Jarosława, co też uczynilem, oznaczając cytacye téżże znakiem §. dla odróżnienia tego wydania od wydania Prawdy ruskiéy J. B. Rakowieckiego, którą albo z wymienieniem nazwiska wydawcy, albo bez iego nazwiska przywozdzilem samą tylko kartę (p. pagina) przytaczając w raz z numerem I. II. tom pierwszy lub drugi oznaczającym.

o początku i doskonaleniu się prawa ruskiego, tudzież zwracając uwagę i na to, co się rzekło o iego rękopismach, śmiem twierdzić, że się żadnym sposobem utrzymać nie może mniemanie P. Ewersa, i że iest mylném iego zdanie iakoby ten, lub ów rękopism zawierał li tylko takie prawo, które się iemu podobało przypisać temu, lub owemu prawodawcy. Duch Prawdy ruskiéy ogołowo i szczegółowo uważanéy potępia to mniemanie. Owszem, iak ja sędzę, w jarostawowéy i iego synów Prawdzie ruskiéy są takie prawa, które do późniejszego prawodawstwa bardziéy wykształconego odnieść wypada, a takimi np. są przepisy obięte w §§. XV. XXXI. podług wydania Ewersa. Inne przepisy są takiéy natury, iż dosyć iest rzucić na nie okiem, ażeby się dostatecznie przekonać, iż się dawniejszym należą czasom, aczkolwiek Prawda ruska, późniéy bo w XIII. wieku podług mniemania znakomitego krytyka utworzona mieści ie w sobie. Do takich ja liczę przepisy o puściźnie, którą w tém także prawodawstwie od dziedzictwa odróżnić i takową najdawniejszym czasom przypisać należy. Do takich, przepisy orzemieślnikach i lichwie, tam bowiem, gdzie od wieków kwitnęły przemysł i handel, musiano iuż od dawna znać tego rodzaju zarobkowanie, na co sam P. Ewers p. 181. zwrócił uwagę. Karamzin wiele trafnych w téy mierze nasuwa uwag, dosyć było kilka kroków naprzód uczynić, ażeby isto-

tę rzeczy wysłędzić i prawdę odgadnąć: wszakże po nim nikt tego nie uczynił.

Tłomaczenia i wykłady tego prawa mamy, rossyjskie, polskie i niemieckie. Karamzin w drugim tomie historyi państwa rossyjskiego osobny rozdział poświęcił wyjaśnieniu Prawdy ruskiéy. Zbliżył on do siebie podobne lub związek z sobą mające artykuły tego prawa, przytoczył je w treści i po większém części dobre i trafne porobił nad nimi uwagi, korzystając z prac poprzedników swoich, pomiędzy którymi Tatyszczew i Bołtyn znakomite zajmują miéysee. To, co Karamzin zebrał, przetłomaczył na język polski J. B. Rakowiecki, z własnych spostrzeżeń mało co dodał. Z prac Karamzina wiele korzystali także PP. Ewers i Reutz. Szczególniey też Ewersa dzieło jest nader godne uwagi, bo pominawszy łatwy i iasny wykład rzeczy, odkrył w niem krytyk niemiecki głęboko naukę i znakomity talent do robienia podobnych poszukiwań. Ale nie wszędzie sprostował usterki Karamzina a nawet sam w niektóre popadł błędy. Naynowszy prawa ruskiego tłomacz P. Reutz dał się niemi uwieść, i pomnożył je dla tego szczególniey, że się nie umiał ustrzedz błędu, któryśmy, wyżéy p. 47. 48. wytknęli. Tłomaczenie niemieckie zrobił Ewers, polskie Rakowiecki. I ta praca Ewersa nie jest bez ale. Tak np. Tijuna rataynego⁶³⁰, czyli wicyskiego nazywa i tłomaczy

⁶³⁰ Ruski wyraz *oratay*, polski *ratay* (*rathay*) znaczą o-

ein Schuldheiss über die Krieger; miech czyli wór skórzany w którym pisarz sądowy objeżdżając kray z Wirnikiem woził swoje papiery, i osobną nań pobierał opłatę tłumaczy *das Pelzwerk*, i t. p. O tłumaczeniu J. B. Rakowieckiego ieszcze coś więcéy powiedzieć można. Nie zarzucam ia mu tego, co mu zarzucaią insi, że nie podał i nie odznaczył różnych redakcyi Prawdy ruskiéy 631, a tém samém nie wykazał, iak prawo ruskie kształciło się i łagodniało z postępem czasu i oświaty; praca albowiem Ewersa, w sześć lat późniéy wyszła, a więc P. Rakowieckiemu znaną bydź nie mogła: ale są w nim inne wady, które łatwo dostrzeże każdy z dyalektami słowiańskimi i z nauką prawa bliżéy obeznany. Wszakże tę on ma zasługę, że pierwszy, ile to było wiego mocy, starał się to prawo porównać z innemi prawami słowiańskimi.

2. *podrzuczone.*

§. 143. Zródła pomniéysze ruskiego prawa, składają akta urzędowe, które ponieważ są ważniéysze dla prawa, niż akta urzędowe którego bądź słowiańskiego ludu, wypada o nich mówić osobno. Z tych jeden tylko traktat Mściśława Dawidowicza księcia Smoleńskiego r. 1228. z Rygą i Gotlandyą zawarty, iest prawdziwy żadný

racza, i tego nazwiska używają i prawa polskie przedkamirowskie, tudzież statut mazowiecki na oznaczenie *kniécia*.

631 z. Temidy polskiéy tom V. poszyt 1.

wątpliwości nie ulega, inne są podrzucone, lubo dla tego nie są one inniéy ważne, iako z dawnych pochodzące czasów, a przynayinniéy o czém nikt nie wątpi z okresu tego. Do tego rodzajuu źródeł należy traktat Olega Wielkiego kniazia (tak bowiem nazwany, tu został po raz pierwszy iak się zdaie) r. 911. z Grekami zawarty, tudzież traktat Igora z r. 945. który za dodek do pierwszego uważać należy. Wątpliwóść, iaką o iego prawdziwości zrobił Szlecer, starali się usunąć Krug i Ewers, ale moiém zdaniem nie zupełnie się im to udało. Zgadzam się na to, że podobny akt urzędowy mógł bydź w ruskim ięzyku na początku dziesiątego wieku napisany, wszakże wyżéy p. 30. wspomnieliśmy o dyplomatach serbskich z dziewiątego wieku, ale wątpić należy, czy układacze traktatów Olega i Igora wiernie nam wystawili zwyczajie i prawa dawnych Rusinów, lub czyli raczéy po swojemu przepisów prawa ruskiego w tymże traktacie objętych niewyrazili tak, że zamiast ruskich praw w właściwéy sobie postaci wystawili nam ie powietrzem greckim owiane i duchem greczyzny przeięte, a może nawet, bo i tak bydź mogło, skreślili nam prawa greckie ruszczyną ie podsyciwszy. Jest nawet podobném do prawdy że ten akt urzędowy w późniejszym dopiero czasie, z pewném wszakże i dosyć zgrabném starożytności naśladownictwem, został zrobiony. I innych słowiańskich narodów, a mia-

nowicie akta urzędowe polskie podobnie podrobiano, i za starożytne udawano. Podeyrzliwość moię usprawiedliwiałą objęte w tych pomnikach przepisy prawne, większą oświatą, aniżeli w owych wiekach u Rusinów być mogła, zalecające się. Pomiiam karę śmierci, o której wspomina traktat Olega (da umret) tę albowiem winowayca ponosić mógł, albo podług praw greckich, to iest za pośrednictwem sędziego, albo podług praw słowiańskich, przez wydanie go na zemstę krewnych zabitego: ale że tamże nakazano żywić żonę zabójcy z majątku iego, że tam iest mowa o testamentach pismiennych, gdy przecieź nawet i Prawda ruska z XIII. wieku zna tylko ustne testamenta (jazyk); bo pismienne testamenta tylko książąt, iak się zdaie, w tedy znano; to wszystko mowię naprowadza mnie na myśl iuż wyżey objawioną, i przekonywa że Ewers p. 81. zawcześnie wyrzekł: „Es ist erfreulich, dass bei genauer Prüfung des Inhalts Alles für ihre Acchttheit spricht.“

Traktat Mściława Dawidowicza tylekroć od nas wspomniany należy do naypiękniejszych pomników, iakiemi słowiańskie prawodawstwo okresu tego poszczycić się może. Żaden akt urzędowy, wyjąwszy ów pomorski w zbiorach Dogiela i Dregera umieszczony, nie może z nim iść w porównanie. Tém zaś ważniejszy iest dla hadań naszych, że na nim całkowicie polegać możemy, iako na prawie ułożoném przez ludzi ze

stosunkami tu objętymi dokładnie obeznanych (umni kupcy). I w rzeczy samćy któż mógł lepićy opisać przypadki prawne pomiędzy ludźmi handlującemi zayść mogące, ieżeli nie ci, którzy się z powołania handlowi oddawali.

Następuią dwie ustawy kościelne, obiedwie zmyślone, ale poniekąd ważne i dla tego okresu. Pierwsza obeymuie niby jarostawowe postanowienie o sądach kościelnych, i znajduje się także wydrukowana w przypisku 108. w tomie II. historyi Karamzina. Jest to naynędznieysza w świecie ramota, i każdy ią za taką uzna, kto się ićy bliżćy przypatrzy; bo się przekona, że prosty ale niezepsuty lud ruski, nie mógł mieć w okresie tym takich obyczajów, iak ie ten lichy utwor opisuie. Wszakże układacz tego szpargału miał pewną znaiomość prawodawstwa słowiańskiego. Mianowicie uderza wzmianka o wielkich i małych Bojarach, o mieszczanach i włościanach (grażdanie i sielskje ljudje), o Wlastelach czyli zwierzchnikach: co iak mówię, przypomina nam prawo serbskie i poniekąd służyćby mogło za dowód, że ta ramota iuż w tym okresie powstała, gdyby nas insze dewody nie przekonywały, że ią zrobiono w XVI. wieku. Ważniejszą iest ustawa Włodzimirza, opisana i w przypisku 506. tomu I. historyi Karamzina, daleko dokładnićy niż w starożytnćy (drewnaja) bibliotece Nowikowa wydrukowana. Utwor ten iuż był istotnie znany w tym okresie, albowiem

znayduie się wiedzonym z rękopismów z r. 1280. W téy ustawie z greekim Nomokanonem zgodnéj Włodzimierz ustanawia dziesięcinę szczególniejszego rodzaju dla duchowieństwa ruskiego, i ogłasza, że z tego wszystkiego, co dochód książęcia i prywatnych stanowi, a mianowicie też z sądownictwa, handlu, domów, gospodarstwa wieyskiego dziesiąta część duchownym należeć się ma; i że ciż mają mieć własne sądownictwo, do którego nie należy się mieszać książęciu, iego sędziom i bojarom. Dawca téy ustawy wspomina, że takową dał zamieszkałemu duchowieństwu po grodach, pogostach i osadach wolnych (słobodach): co porównane ze wzmianką o grodach i ziemiach, iaką w Prawdzie ruskiéy p. 59. natrafiamy, przekonywa nas, że podział kraiu ruskiego taki sam, iak się wyżéy p. 58. 59. powiedziało, istniał przez cały przeciąg okresu tego. W drugiéy części naszego dziełka okaże się, że ta niby włodzirowska ustawa iest nader ważną dla praw familiynych.

Zakończymy rzecz całą wzmianką o dwu utamkach prawa ruskiego tego okresu. Z nich pierwszy obeymuie w sobie prawa wieyskie greekie (sielskie zakony greezeskie), i iest oczywiście podrzucony. Nie sięga on XIII. wieku, bo sofiyski nowogrodzki rękopism kormeczéj knigi nie zna go. Drugi zawiera ustawę Jarosława o mostach, i ważny iest dla starożytności nowogrodzkich. Nas o tyle tylko obchodzi, o ile się z

niego przekonywamy, iż to miasto napełnione było cudzoziemcami, których pobyt, iak się z Prawdy ruskiéy przekonywamy, nie miał wszelako wpływu na prawo ruskie. O obudwu tych ułamkach mówi Karamzin w II. tomie; w przypisku 108. drugi ten ułamek w oryginale przywodzi.

IV. Pomniki prawodawstw Słowian zakarpackich.

1. prawa pomniejszych narodów.

§. 144. Dola, iakiéy w tym okresie Słowianie zakarpaccy doznali, podobna jest owéy, iaką przeznaczenie na Słowian nadelbiańskich zesałało; z tą wszelako różnicą, że gdy tych tu losy iuż są prawie rozstrzygnięte na korzyść niemieczyny, a na zagładę narodowości słowiańskiéy: za Karpatami co się nadal stanie, przewidzieć nie można, lubo podług wszelkiego do prawdy podobieństwa zdaie się, że słowiańską narodowość pomyślna oczekuje tã przyszłość. Napady różnorodnych narodów sprowadziły na Słowian ucisk i nieszczęścia. Grecy, Madziary, Włochy, a nawet i Niemcy, lecz w tym okresie ieszcze tylko ukradkiem, spór z sobą toczyli, kto ma nad błogimi słowackimi niwami panować. Ponieważ te naiezdnicze ludy wypędzały się ze swoich zaborów, to sprawiło że obca narodowość, u zakarpackich Słowian, mocno się usadowić nie mogła: co wszystko, iak nas dzieie

uczają, przeciwnie się działo nad Elbą. Wszakże i tak nie obeszło się bez szkody; bo wśród tych łupieztw i pożogów nie były w stanie pomniejsze narody Słowiańskie, wykształcić prawodawstwa swego: a liczniejsze ludy, mianowicie zaś Słowacy, wyparci z dolin od naiezdnicznych Madziarów, osiadłszy góry północnych i zachodnich Karpat, z potem czoła codzienne swe pożywienie z łona skalistey ziemi wydobywać zmuszeni, pracując ciężko, nie mieli nawet czasu pomyśleć o zachowaniu podań i praw, które im ich przekazali przodkowie. Tym sposobem zubożnieli na oyczyste zwyczaje, i niemasz w całej słowiańszczyźnie ludu, któryby mniéy iak Słowacy dbał o swoją narodowość. W takim składzie rzeczy łatwo było Madziarom swoje im prawa narzucić, i urządzeniom politycznym taki nadać kierunek, że zaledwie gdzie niegdzie coś słowiańskiego dostrzedz w nich można.

§. 145. *Kroaci* nawet i po przyjęciu religii katolickiej rządili się prawami niepisanymi⁶³². Później pojedyncze ustawy, których nigdy wiedną całość nie zebrano, zastępowały u nich księgę prawodawczą; aż nakoniec, co wszakże dopiero w następującym powstało okresie, przetłomaczone na ich język Tripartita Wierzbca, zajął miejsce pisanego prawa⁶³³. *Dalmato-*

⁶³² Hajek II. p. 172.

⁶³³ Podług świadectwa Domina p. 126. 127. który cały tytuł dzieła przytacza.

wie każdą ustawę nazywali *breve* ⁶³⁴. W najdawniejszych czasach obowiązywało tu prawo Świętyboia, znane pod nazwiskiem Methodius ⁶³⁵. U Wołochów, po większą część kolonistów rzymskich zesławianyszczonych, księgi *τῶν βασιλικῶν* ⁶³⁶, a więc prawo rzymsko-greckie, obowiązywało. Zbiór praw, zwany *Regula legis voluntati divinae accommodata*, o którym mówi Pray, albo rzeczywiście nigdy nie istniał, albo zaginął zupełnie. Później zrobiono wyciąg z kodexu Justyniana, i pomieszano go z prawami zwyczajowymi: wszakże i ten zbiór w zapomnienie poszedł, a prawo zwyczajowe zupełnie tu górę wzięło ⁶³⁷. W wypisach Strittera II. p. 903. jest ze starych kronik, ale niekorzystnie zrobiona wzmianka o dawnych wołoskich prawach i rządzie. Prócz Serbów, o których niżej obszernie pomówię, i śladu nigdzie odkryć nie mogłem praw reszty zakarpackich Słowian.

2. prawa słowacko-węgierskie.

§. 146. Wypada teraz usprawiedliwić zdanie, któreśmy o słowacko-węgierskiem prawodawstwie tyle razy wyrzekli.

a, To, co nam kronikarze o prawodawczych zamiarach dawnych madziarskich książąt Arpa-

⁶³⁴ Giovanni Lucius p. 191.

⁶³⁵ Diokleat p. 483.

z. wyżej §. 141.

⁶³⁶ z. dziełko moje historia juris Romani p. 208. sq.

⁶³⁷ Sulzer III. p. 71. sq. 74.

da i Zulty zachowali ⁶³⁸, przekonywa nas, że u Madziarów prawa pisano tylko dla panów i szlachty, a pospólstwu kazano się rządzić prawem zwyczajowém. Całemu narodowi nadał prawa pisane S. Stefan r. 969. wszakże o celu zamiarów swoich nie mówi w przedmowie teologiczno-moralnéy do S. Emeryka swego syna, którą na wstępie praw jego czytamy. Prawa te są po większey części powypisywane z kapitułarzy starofrankońskich ⁶³⁹. Późniejsi królowie pisali także prawa, a mianowicie: S. Władysław r. 1092. Koloman r. 1100. S. Andrzej r. 1222. Karól I. r. 1342. Ludwik r. 1351.

b, Zważając na ich ducha śmiało wyrzec możemy, że prawa te są lichym utworem; a jeżeli nam istotnie wystawiają charakter i obyczaje narodu, dla którego je napisano więc te musiały być jak najgorsze. Ze zgrozą czytamy tu o złodzieystwie duchownych, i o karach cielesnych za to wymierzyć się mających po odebraniu im stopni, i zdjęciu z nich charakteru kapłańskiego ⁶⁴⁰. Cóż dopiero mówić o karach iakimi świeckim ludziom grożą prawodawcy za prze-

⁶³⁸ *Leges regni et omnia iura ejus, qualiter servirent duci et primatibus suis . . . dux Zulta . . . omnes, primates regni sui, communi consilio et pari voluntate, quosdam rectores regni sub duce praefecerunt, qui moderamine juris consuetudinibus, dissidentium lites conventionesque sopirent . . .* Anonymus Belae regis Notarius p. 26. 35.

⁶³⁹ Schwartzner II. p. 250.

⁶⁴⁰ Wierzbiec p. 22.

stępstwa, które nam skromność przemilczeć nakazuje. Mnieysza o to, że ani w przepisach o sądownictwie, ani w przepisach o prawach rzeczowych i familiynych, żadný nie można dostrzedz iedności, i że prawo obligacyy pomiono zupełnie, bo i prawodawstwa wyżéy rozebrane też same mają wady: lecz to nader boli, że w żadném prawie bardziéy, iak w tém ludzkość nie iest zdeptaną i zhańbioną, tak dalece, że koniecznie musi powziąć nickorzystne wyobrażenie o narodzie słowacko-węgierskiém ten, kto nawet powierzchownie tylko to prawo przeczytał. Bolesnieysza rzecz że czytelnik nie może sobie zdać z tego sprawy, na czyy to karb, czy na Słowian, czy na Madziarów plugactwa tu wyjawione zapisać należy: bo trudno znaleźć skazówkę podług którój doyséby można zasad praw iednego i drugiego narodu. Lud ten, mając w okresie, który opisujemy, zupełnie zepsute obyczaje i prowadzący życie rozwiązłe, głuchym być musiał na cytacye z pisma świętego i ascetyczno teologiczne perory, iakiemi do niego przemawiali prawodawcy; i na nic się nieprzydały koncepta moralne na iakie się ciągle, ogłaszaiąc prawa, silono.

c, Z przytoczonych iuż we wstępie pism Wierzbica, Domina i Schwartnera dowiadujemy się o rękopismach, tłumaczeniach i wydaniach praw węgierskich. Powiedziałem wyżéy, iakiem się trzymał wydania. Dwa inne, które prócz niego

istnienią, są: wydanie pierwsze, które r. 1517. za panowania Macieja Korwina wyszło na widok publiczny, i wydanie najnowsze; o obudwu mówi Schwartner w tomie II. p. 245. 247. 251. Tenże w dopiero co przytoczoném miejscu, podaje krytykę dzieła Wierzbca, które lubo jest bardzo niedokładne, a szczególniéj też dla tego, że on iedno w drugie miesza i niewskazuje czasu w którym tę lub owę ustawę wydano, tak dalece, że czytający jego pismo a nieradzący się oraz samych źródeł, błąka się iak w lesie: wszakże gdy dotąd nikt w szczegółach historii praw węgierskich, a mianowicie wewnątrznych, nie rozbrał historycznym sposobem, na co utyskuie Schwartner, praca Wierzbca jest dotąd najlepszym tego rodzaju pismem, a poniekąd źródłem.

3. *prawa serbskie.*

§. 147. Wypada nam teraz mówić o ostatnim pomniku prawodawstw słowiańskich, iakie się dotąd wynaleść dały. Rozumieć tu prawo serbskie, które na szczególną zasługę uwagę, bo jest najważniejszém, ze wszystkich prawodawstw słowiańszczyzny zakarpackiéj.

„ Tworcą jego jest, iak się to już powiedziało, Stefan Duszan Car, nazwany Silnym czyli Wielkim. Wychowany w Carogrodzie, powziął lepsze wyobrażenie o prawodawstwie i polityce: a osiągnąwszy panowanie w obudwu się odzna-

czył, ze szczęściem i nieszczęściem swoim i oyczyzny. Lecz inni nas obchodzi jego polityka zewnętrzna i wewnętrzna, tudzież popełnione w nię błędy ⁶⁴¹, zwracamy uwagę na prawodawstwo, w którém on się dzielnie odznaczył. Księga prawodawcza na seymie w roku 1849. przyjęta, nie jest utworem wieku Duszana, lecz iak i innych Słowian prawodawstwa, tak i to jest wypływem potrzeb i ducha czasu, w różnych wiekach objawionego. Mianowicie też często w zbiorze praw przez siebie ułożonym, odwołuje się Władzca serbski do praw przez oycę swego ogłoszonych. Na wstępie wyłuszcza powody, które go skłoniły do wydania tego zbioru. Te zaś były: ażeby serca Serbów silnie przywiązanych do zastarzałych zwyczajów narodowych, a z duchem czasu już niezgodnych, bo pogaństwem trącających, ku chrześcijaństwu zniewolić, powagę duchowieństwa ustalić, stosunki jego, tak pomiędzy nię samę, iako też i pomiędzy władzą świecką, a nadewszystko sądową zachodzące, skreślić, i większe nad to, które dotąd miało, nadać mu znaczenie. Dla tego Duszana szerzeniu się katolicyzmu, czyli iak go zowie kacerstwem, wymierzaniem ostrych kar zapobiega; o stosunkach duchowieństwa, a następnie ludzi świeckich mówi, i wzajemnie służące im prawa rozbięra, aż do §. 17. i często się

⁶⁴¹ Wytknięte są w przedmowie do *Volklied der Serben* p. XIX. 89.

w tęg mierze do pism oyców kościoła greckiego odwołaie. Dalsze §§. tęgże samég rzeczy dotyczaiące, poprzeplatane są materyą rozmaitéy treści. Zwrócić tu na to uwagę potrzeba, że rękopisy tego prawa, o których niżej mówić będziemy, wielce się pomiędzy sobą różnią, i im późniejsze są, tém więcéy w sobie mieszczą przepisów prawa korzystniejszego duchownég, niż świeckieg władzy, sprzyiaiącego bardziég wyższym, a uciskaiącego niższych: co w dawniejszych rękopisach dostrzedz się nie daie, bo objęte w nich prawo ludzkość i słuszość więcéy szanue. Dla przekonania się o prawdzie tego twierdzenia, dosyć będzie rozpatrzyć się w §§. 19. 20. 22. podług rękopisów z różnyh wieków.

b, Chcąc więc dokładnie to prawo ocenić, trzeba się w niem rozpatrzyć podług naydawniejszego, iaki dotąd posiadamy, rękopisu, ten zaś pochodzi z r. 1390. Ztąd dowiaduiemy się, że właściwe prawodawstwo Duszana dochodzi do środka §. 72. co potém następuie sam tylko rękopism z r. 1700. w sobie mieści, iest więc podcyrzane i zdaie się być podrzucone. Wszakże wiele z tych przepisów sięga r. 1366. 1389. to iest czasow Urosza i Lazara carów serbskich, i nosi na sobie cechę prawdy; aczkolwiek po więkšej części nie taką rostrópnoscią i przeczornością, iaką w dawniejszych przepisach spostrzegamy, odznacza się. Księga prawodawcza

Duszan Cara nie same tylko zwyczaje dawne w prawo zamienione, i postanowienia seymowe w sobie mieści, ale także i ukazy carskie (powe- lenje): które iako pod tymże nazwiskiem w księ- dze praw na pamięć przywiedzione, łatwo od postanowień seymowych odróżnić można. W o- gólności zważając na ducha i wartość wewnę- trzną tego prawodawstwa, śmiało wyrzec można, że ono trzyma środek pomiędzy wszystkimi sło- wiańskimi dotąd od nas poznanymi, i ocenione- mi prawodawstwami. W prawdzie nie zaleca się taką łagodnością, iak prawa polskie i ruskie, ani taką wytwornością, iak prawa czeskie, ale tło- maczy się dokładniéj i dobitniéj, i bardziéj niż tamte, w duchu narodowości słowiańskiéj do nas przemawia. Pochodzi to stąd, iż mniéj iak tam- te prawodawstwa, a mianowicie teź, iak czeskie wpływowi obcemu ulegało, lubo i od tego, iako teź i od przesądów swemu wiekowi właściwych zupełnie wolném nie jest. Twierdzenie to popie- rają przepisy o sądach bożych, czarach i cza- rownicach w tém prawie objęte. Kary, któremi winowaycom zagraża, ostrzeysze są od tych, któ- re są w prawdzie ruskiéj i prawach polskich, lecz łagodnieysze od owych, które prawo słowacko- węgierskie w sobie mieści. Z duchem tego pra- wodawstwa obeznamy się w części drugiéj okresu tego: tu dosyć będzie wspomnieć ogólnie, że i to prawo w wielu rzeczach zgadza się z pra- wodawstwami Słowian przedkarpackich, i świad-

czy o ścisłym związku zachodzącym pomiędzy Słowianami, nawet i we względzie prawodawczym.

W dalszym ciągu spostrzeżeń naszych, zwróćmy uwagę na rękopisy. Z tych są nam dotąd trzy znaiome, pochodzące z r. 1390. 1700. i z roku wprowadzie niewiadomego nam od owych lat późniejszego. Te trzy rękopisy opisał i ocenił P. Szafarzyk ⁶⁴² i okazał, że rękopis trzeci, który Raicz drukiem ogłosił ⁶⁴³, a Engel na język niemiecki wytłomaczył, jest nędzną ramotą, na żadną uwagę niezastuguiącą. Toż samo i o tłumaczeniu Engla powiedzieć należy, które z powodów przez P. Szafarzyka dokładnie wyłuszczonych ⁶⁴⁴, zupełnie się nieudało. Co do mnie, użyłem rękopisu drugiego z r. 1700. porównanego z rękopisem z r. 1390, Pracę tę uskutecznił dla mnie zacny mój przyjaciel P. Szafarzyk, i wielu ją objaśnieniami historycznymi i filologicznymi zbogacił. Przekonywamy się z tego rękopisu, że postanowione przez Duszan Cara prawo, fałszowali przepisywacze, gdzie była mowa o wojskowości, tam natomiast przepisy o dziecięcinach pokładli; wystowieniu prawa, stósownie do swoiocy, iaką mieli, oświaty, to greckie, to tureckie popodkładali wyrazy; a co gorsza, nieznaiąc nauki prawnocy, dawne ustawy słowiań-

642 Wiener Jahrbücher L. III. p. 38. sq.

643 Istorija Bolg. Chorw. i Serbow, w Wiedniu 1794.

644 W. Jahrb. p. 421.

skie dziwacznie tłumaczyli, i albo podług własnego widzi mi się, albo w duchu postanowień tureckich, w Serbii w owym czasie obowiązujących, objaśniać je starali się. Cośmy o pracach Raicza ⁶⁴⁵, i Engla powiedzieli, toż samo rozumieć wypada i o wyciągach z tegoż prawa przez Fesslera III. p. 790. sq. zrobionych. Zgoła, dokładniejsza znajomość całej rzeczy, opiera się na rękopisach naydawniejszych, dotąd drukiem nieogłoszonych.

⁶⁴⁵ Inne wydanie praw Duszana jest w serbskim Ljetopisie z r. 1828. poszycie 3. ale niedokładne i pełne drukarskich omyłek z. W. Jahr. wyżcy przytoczony numer, p. 41.



DZIAŁ III^{ci}

O Ś W I A T A

Treść działu.

U Słowian katolicką religią wyznawających, wszelkiego rodzaju cudzoziemszczyzna, u Słowian obrządku greckiego, zaburzenia wewnętrzne, i napady naieżdniczych ludów, tamowały oświatę, przytłumiały narodowość, i cofały w tył rozwijającą się literaturę oyczystą. Jeżeli ieszcze zwrócimy uwagę i na to, co się w tym względzie w pierwszym powiedziało dziele, łatwo odgadniemy, czy, i iaka w tych czasach mogła być w słowiańszczyźnie oświata. Nawet i ich nauka prawa cudzoziemski charakter przybrać musiała, z pod którego wpływu nie wydobędzie się, dopóki Słowianie do pierwotnego niezwracając się źródła, i właśnie na to, co dotąd lekkce ważyli, należytéj nie zwrócą uwagi.

ROZDZIAŁ I^{szy}

W OGOLNOŚCI.

§. 148. O oświacie Słowian w ogólności zamierzylimy sobie mówić podług własnych poszukiwań: chcącego się dokładniéj z tą rzeczą obznaymić, odsyłamy do tego, co w téj mierze powiedzieli: P. Szafarzyk, i pisarze historyi literatury szczególnych narodów Słowiańskich.

Nie przesadza Anton p. 125, kiedy mowiąc o sztuce łpisania ludom słowiańskim od naydawniejszych czasów istotnie znanéj, przez to samo ich oświatę wywyższa, a giermańską poniża.

Bo iak się już wyżéy namieniło, swiężo przez P. Kucharskiego odkryte sławiańskie runy dowodzą, że w ten czas, kiedy ieszcze Grecy i Hetruskowie od lewéy do prawéy ręki pisać byli zwykli, Słowianie litery swoje tynżé samym sposobem stawiali. Zdaie mi się więc, że się pomylił J. Lelwel twierdząc ⁶⁴⁶, że pismo, o którém prawi Porphyrogenetes, było obcém a nie słowiańskiem. Stąd wniesć także można, co rozumieć wypada o twierdzeniu tych, którzy oświatę starożytnych Słowian wiele poniżaią; co też już przez innych wytkniętém i naganioném zostało ⁶⁴⁷. W ogólności o ich oświacie to powiedzieć można, iż w jakim kolwiek ona znajdowała się stanie, zawsze wywierata swój wpływ na dobro ogółu. Objawiała się w sztukach i w naukach. Nowo nawróceni Słowianie nadelbiańscy tłukli swe bałwany misternie zrobione ⁶⁴⁸. Ruś do umów z obcemi używała pisma ⁶⁴⁹; czesey książęta mieli na swoim dworze w pogańsko-słowiańskich naukach uczonych męźów (pisák). Wszyscy zaś Słowianie zdrowe i trafne o uczoności i icy znaczeniu mieli pomysły ⁶⁵⁰. Nam dłużéy się nad tém zastanawiać niewypada, bo iest naszym celem wyłuszczyć w szczegółach oświatę prawną,

⁶⁴⁶ Tygodn. Wileński I. p. 20.
⁶⁴⁷ Tych imiona przytoczyłem wyżéy w przypisku 36.

⁶⁴⁸ Sculptoria arte incredibili pulcritudine caelata, vita G. Ottonis p. 503.

⁶⁴⁹ Schlözzer IV. p. 93. Sg. Szafarzyk p. 303.

⁶⁵⁰ An-

ton, i przytoczeni w przypisku 36.

o tém zaś wszystkiém, co do prawa nie należy tylko ogólnie powiedzieć.

§. 149. To, co się dotąd rzekło, dotyczy się li tylko pogańskich czasów. Bliży się zastanówmy nad czasami chrześciańskimi.

I. *Polska* oświata iaka była w naydawniejszych czasach, kto, i iak na ię upowszechnienie wpływał, wyłuszczyli od *Lelewela* w Tygodniku Wileńskim tomie I. przytoczeni pisarze. On sam lepię tę rzecz rozwinął, wszakże nie wyczerpnąwszy wszystkiego, nam także do powiedzenia nieco zostawił.

O zakładach naukowych w naydawniejszych czasach, to tylko z pewnością twierdzić można, że niemi w naydawniejszych czasach, były klasztory. Tam podług świadectwa Galla I. 98. 139. odsyłano i książęce dzieci. Kiedy się we Włoszech zjawiły szkoły glossatorskie, nie dali się Polacy i w tym względzie wyprzedzić innym narodom, bo są na to niezaprzeczone dowody, że się dla ćwiczenia w nauce prawa do Bononii, i do Paryża udawali ⁶⁵¹. Ale dla uczący się młodzieży, szkoły i w kraiu utrzymywano, i iak się zdaie, nie w samych iuż tylko klasztorach uczono. Wnioskować o tém możemy nie z samego tylko Kadłubka ⁶⁵², mówiącego o żakach uganiających się za żydami z kamieniem w ręku; albo-

⁶⁵¹ Ossolin. II. p. 387. Som. II. p. 184. ⁶⁵². *Judaeum scholares casu percusserunt, quoniam non poterant puniri in aere, puniti sunt in corpore: p. 407.*

wiem Kronikarze od niego wcześnieysi, świadczą, że r. 1005. w Smogorzewie na Szląsku założył tamteyszy Biskup szkołę, w którójby się młodzież do stanu duchownego sposobiąca łacińskiego ięzyka uczyła. Dodaie, że założyciel szkoły utrzymywał Nauczyciela i uczniów własnym kosztem ⁶⁵³. W późniejszych czasach też samo miało miejsce tak w samój Polsce, iako też i na Szląsku. W każdój parafii była szkoła, a prócz tego były i przy klasztorach zakłady naukowe, gdzie też z mocy aktu fundacyi potrzeba było zaopatrywać uczącą się młodzież we wszelkie potrzeby. Dowody na to przytaczają akta urzędowe od Nakielskiego i Sommersberga zebrane. Lubo samo duchowieństwo było biegłym i w świeckich naukach ⁶⁵⁴, lubo uczący musieli znać koniecznie ięzyk polski, wszelako niepodobna temu uwierzyć, ażeby oprócz łaciny i nauk duchownemu stanowi w owych wiekach za niezbędnie potrzebne uznanych czegoś innego uczyć tam miano; a szczególniej też dla tego, że wszystko, co narodowością telnęło z obawy obstawania Polskiego ludu za bałwochwal-

⁶⁵³ Sommersberg II. p. 159. 177. ⁶⁵⁴ Kronikarz mówi pod r. 1036. o pewnym Biskupie. *vir Italicus ... studiosus et literatus, divinis et humanis doctrinis die noctuque operam dans. Cui rei plures sibi ex Italia libros coacervabat.* Som. I. p. 159. Gdzieindziej n. p. Sommersb. II. p. 161. pilnie rozstrząsając życie Biskupów, wzmiankę o ich uczoneści czyni; i wspomina, czy byli z rzędu *litteratorum*, lub czy należeli do ludzi *litteraturae simplicis*.

stwem wykorzeniać i wytępić usilnie starano się ⁶⁵⁵. Niezabawém ogarnął Polskę napływ różnorodnocy oświaty, włoskiy, francuzkiy, a późniy i niemieckiy, w łacińskim ięzyku zamkniętocy ⁶⁵⁶: była ona udziałem wyłącznym duchowieństwa, które pilnie iocy się oddawało, ale ią też pielęgnowało tylko dla siebie. Kronikarze zaszczytnie z tego względu mówią o Boguchwałce Biskupie Poznańskim ⁶⁵⁷; wiele innych dowodów przytoczył Joach. Lelewel w piśmie wyżey wymienioném. W ogólności to powiedzieć można, że ieżeli nie ustnie, to przynajmniocy na piśmie nie omieszkali uczeni duchowni udzielać narodowi nauk świeckich, a przynajmniocy takich, w których sami upodobanie znajdowali. Kroniki Galla, Kadłubka i Boguchwały poświadczają to.

§. 150. To, co się powiedziało o Polsce i Szląsku, rozumieć należy o Pomorzu i słowiańszczyźnie nadelbiańskiocy, Dziełko Marcina Rongona, tudzież pisma w przypisku 36 przywiedzione, liczne na to przytaczają świadectwa. Bogatsi udawali się na naukę do obcych krajów, ubożsi po-

⁶⁵⁵ Pod r. 1027. mówi Kronikarz u Söm. I. p. 159. o Biskupie, qui praecipue operam dabat ut a sua dioecesi ritus gentiles, quos Poloni neophitici nondum ex integro deposuerant, depelleret. Taż sama dążność była i w Czechach z. Rakowieckiego I. p. 74. II. p. 183.

⁶⁵⁶ Dowody na to przytaczają Kronikarze u Sommersb. II. p. 159. 163; a więcocy ich ieższe nagromadził Joach. Lelewel w piśmie wyżey przytoczoném.

⁶⁵⁷ Sommersb. II. p. 65.

bierali ją w szkołach krajowych 658. Nawet zamysłano na Pomorzu założyć szkoły świeckie, czemu wszakże oparło się duchowieństwo, twierdząc, że ono tylko ma wyłączne prawo kierowania oświatą publiczną. Przytoczone pismo Rongona składa na to dowody.

§. 151. II. *Czechy i Morawia* wyprzedziły w oświacie Polskę, bo już pod r. 898. wspomina ją kronikarze o zakładach naukowych. Dobner (do Hajka II. p. 85. 325. 444. sq.) twierdzi, że podobnie jak niegdyś u Druidów w Gallii, nieuczdziano pierwiastkowo nauk w czeskich szkołach za pomocą pisma, ale tylko ustnie: czemu wszelako trudno jest uwierzyć, nie dla tego, że już S. Cyryll w szkole przez siebie w Wyszogrodzie założony, miał uczyć czytania i pisania, podług wynalezionej przez siebie abecadła 659. bo J. Dobrowski uważa, że S. Cyryll nigdy nie postał w Czechach: lecz dla tego 660. że od dawna znali Słowianie pismo. Cóżkolwiek bądź, już w dziesiątym wieku posyłała szlachta czeska swoje dzieci do szkół publicznych. Dalej szło wszystko tymże trybem, jak w Polsce. Nawet i wpływ oświaty na dobro ogółu był ten sam, i taż sama dążność duchowieństwa 661.

658 Marc. Rongon. p. 92. 659 Pessina, Mars Moravicus p. 215. Gebhardi z Dobnerem trzyma A. W. Hist. 51. p. 256. 660 Cyryll u. Methodius Prag 1825. Podług Jungmana p. 10. szkołę tę miał założyć Książę Borzywoj, i jeszcze wcześniej bo r. 874. 880. 661 Kosmas pragski często powtarzał n. p. p. 207, *quae prima in clerico virtus adprime li-*

§. 152. III. *O Rusi i słowlainszczyźnie zakarpackiej* razem opowiem, gdyż oświata Bułgaryi, Serbii i Rusi ściśle się łączy. Trzeba albowiem wiedzieć, że w Bułgaryi i Serbii powstałe dyalekta słowiańskie, utworzyły dyalekt cerkiewny, a ten dał początek dyalektowi ruskiemu. Dopiero w naszych czasach zwrócono na to uwagę, i ieszcze ta rzecz zupełnie wyjaśnioną nie iest. Dokładne wyłuszczenie iéy zostawiamy rossyyskim uczonym: ich to naybardziéy ona się dotyczy, i przez nich powinna być zgłębioną. Z klasztoru na górze Athos, gdzie się dotąd wiele rzadkich i mało komu znanych rękopisów ukrywa, rozeszli się duchowni, i ludy obrządku greckiego oświecali. Ważném iest co o staraniach duchowieństwa ruskiego i wielkich książąt ruskich w XI. i XIII. wieku, przez zakładanie szkół, bibliotek i zbierania aktów urzędowych, upowszechnić oświatę usiłujących, uczony metropolita Eugeni i P. Szafarzyk p. 148. sq. mówią.⁶⁶² Wszelako, lubo zabytki dzieł kunsztu i sztuki powiększły części w ułamkach nam dochowane przekonywają nas, że i w Serbii i na Rusi oświata wcześniej poszła w górę, nietrzeba jednak i o tém przepomnieć, że iedynie dostępną była osobom, chcącym się

teratus. Bardzo ważném iest, co o oświacie czeskiéy w tym okresie mówi Jungmann. Odsyłam tam ciekawych téy rzeczy: ia nie własnego nad to, com udzielił, powiedzieć nie umiem.

662 Trudy i zapiski obszczestwa istoryi, p. 4.

poświęcić stanowi duchownemu ⁶⁶³. Oświatę rozszerzano nie w cudzoziemskim, ale w narodowym słowiańskim języku, który już r. 867. wielce się w Serbii upowszechnił ⁶⁶⁴. Uwagę na to zwrócić należy, że język grecki nie tak okazał się dla słowiańskię narodowości szkodliwym, i nie tak szkodliwy na nią wywarł wpływ, iaki język łaciński. Musiały się naturalnie i greckie makaronizmy wcisnąć w język słowiański; ale one nie tyle, ile łacińskie razą, i greckie wyrazy z zakończeniem słowiańskiem milę, niż łacińskie w ucho wpadają. W szczupłych granicach zamknięty język grecki, a nawet samemu duchowieństwu słowiańskiemu greckiego obrządku mało znany, na sprawy publiczne dzielnie wpływać nie mógł: skąd poszło, że Rusini i Serbowie koniecznością zmuszeni oyczysty język kształcić musieli, co im się też sownie wynagrodziło; stąd bowiem poszło, że mają pomniki języka i prawodawstwa narodowego, nayodleglejszą starożytnością tętnące.

ROZDZIAŁ II^{gi}

OŚWIATA PRAWNA.

Powiedzmyż teraz, iak dalece przyczyniła się oświata Słowian do rozszerzenia u nich wyobrażeń i wiadomości prawnych.

⁶⁶³ Karamzin I. p. 247. sq. Godném uwagi iest, co o zabytkach sztuk u Serbów mówi Szafarzyk Wien, Jahrb. LIII.

⁶⁶⁴ W. Jahrb. w przyt. mieyscu p. 10.

I, Z pojedynczych napomknień Kronikarzy wnosić można, że od dawnych czasów, rozróżniali Polacy umiejętnego w prawie, od nieumiejętnego ⁶⁶⁵. W zdarzeniach ważnych zwracali uwagę na przepisy prawa; to potwierdzają ich Kronikarze. Największym na to dowodem jest sprawa Zbigniewa, brata naturalnego Bolesława Krzywoustego, podług prawa roztrząsana; spory o następstwo tronu między panującym a możnowładzcami zachodzące; rozprawy toczone o nadużywanie władzy urzędników Mieczysława staroego; nakoniec ów spór o ważności testamentu Kazimierza W. wszechęty, i prawnie popierany z powoływaniem się ciągtém na przepisy krajowego prawa ⁶⁶⁶. Czytając w Kronikarzach a mianowicie w Kadłubku wypisy wszystkich czterech części zbioru Justyniańskiego, wnieść by można, że aczkolwiek szło to wolnym krokiem, wszelako nabywano w owoczesný Polsce znajomości prawa sposobem naukowym. Ale mniemanie to okaże się płonném, skoro się zapytamy, gdzie, i iak prawa u nas uczono? Bo że tego nieczyniono w szkołach klasztornych, a tém mniéy w parafialnych, na to, iak sędzę, każdy

665 Już Kadłubek p. 229, mówi, *juris non imperitus quidam*. Toż samo i na Rusi w zdarzonych okolicznościach badano czy użyty do prowadzenia iakiéy sprawy jest uczonym (umny muž) i o takich wzmiankuie traktat Mácisława Dawidowicza.

666 Archidiacon Gnieźnieński i Długosz naydokładniéy nam to opisali.

się zgodzi. Nadto same wyrażenia prawne Kadłubka, które pozbierał i zrzódło ich wykrył P. Janowski, okazują, że uczony Kadłubek sięgając po cytacye do prawa Rzymskiego, nie czynił tego w celu rozszerzenia w swym narodzie oświaty prawnej, lub ulepszenia praktyki sądowej, lecz jedynie w zamiarze poparcia tego prawem Rzymskiem i Kanonicznem, o czém mu przyszło rozprawiać. Nie widać prócz tego w jego cytacyach, ażeby się miał stosować do sposobu uczenia w owych wiekach prawa Rzymskiego w szkołach glossatorskich: albowiem nie ogranicza się na samych cytacyach z tych części zbioru Justyniańskiego, które w owych czasach wykładano na katedrze; lecz z całych niemal Dygestów, z całego kodexu cytacye przywodzi, a Nowelli i Instytucy Justyniańskich zaledwie dotyka. Nadto, przywodzić dwa razy więcej cytacyi z Dygestów, niż z kodexu, a do tego z tytułów zupełnie w owych czasach za nieużyteczne dla prawnika uznanych, bo obcymujących przepisy prawa już od dawna wyszłego z praktyki: oczywiście dowodzi, że cytując ułamki z prawa Rzymskiego, a do tego przywodzić takie, które w ówczas mało kto rozumiał, nie miał na względzie naukowości prawnej, ale własne cele. Wnieść przeto można, że wyobrażenia i wiadomości prawne rozwijały się i rozszerzały nie tylko w Polsce, ale w całej słowiańszczyźnie tymże, co i gdzieindziej, n. p. w starożytnym

Rzymie, sposobem. Ludzie znający się nieco, nie mówię na duchu, lecz na wyrazach prawnych układali formułki, i zastosowywali je do czynności prawnych: iednym słowem Notaryusze byli i u Słowian narzędziem, wiadomości prawne rozszerzającym. Ponieważ rzecz o Notaryuszach w Polsce już J. W. Bandtkie w tomie III. Pamiętniku Warsz. z r. 1814. gruntownie rozebrał, dosyć będzie w téj mierze kilka uwag uczynić, a resztę każdy znajdzie w wskazaném miejscu.

Początkowo trudnili się u nas notaryatem duchowni, ale już wczesnie natrafiamy na Szląsku i osoby świeckie obowiązki notaryuszów pełniące ⁶⁶⁷. W Polsce jeszcze nawet za czasów Kazimierza W. nie same tylko świeckie osoby trudniły się spisowaniem aktów urzędowych, bo i duchowni sprawowali obowiązki pisarzy sądów ziemskich. Biskupi też i wszelkie osoby zwykle teraz moralnemi w ięzyku prawném zwane, własnych notaryuszów miały ⁶⁶⁸. Ludzi tego rodzaju odróżniano od prawników uczonych, za takich zaś miano osoby znające się na prawie kanoniczném ⁶⁶⁹, którego, iak się to już wyżej powiedziało, wielka była pod owe wicki powaga.

⁶⁶⁷ Sommersberg I: p. 936.

⁶⁶⁸ W statucie Kazimie-

rza W. p. 115. często iest wzmiankowany, *notarius, scriba iudiciorum, notarius terrestris*. Także i w zbiorze Bandtkiego, i to w źródłach prawa tego okresu p. 168. wymieniony *notarius publicus aut privatus ecclesiarum*.

⁶⁶⁹ *Dactor*

decretorum, w statut. Kazim. często iest wspomniany.

Ponieważ osobnych ksiąg do spisywania aktów urzędowych jeszcze nie było, wpisywano je w księgi liturgiczne, chcąc tém lepiéy ich trwałość zapewnić, podobnież iak i wspomnienia ważniejszych zdarzeń, które na tablicach ryte w mur wprawiano 670.

§. 154. II. W Czechach pisarza aktów urzędowych zwano *žakiem*, to jest uczonym 671. Spisywanych aktów wydawał i poświadczał urzędowe kopie notaryusz 672. Ważniejsze sprawy i tu także rozbierano prawnie, i po radę udawano się do prawników 673. Wszakże czeskich uczonych prawników pamięć do naszych czasów nie doszła; z wyjątkiem wyżéy wspomnionego Andrzeja z Duby, naywyższego sędziego Czeskiego Królestwa, za panowania Karola IV. i Wacława, który, iak się z dyplomatów pokazuje, jeszcze żył r. 1388. Przech niego napisane dziełko naukowe, w okresie tym w całej sławiańszczyźnie iedyne, pamięć tego prawnika zachowało.

§. 155. III. Na Rusi i w Serbii takiż sam stan był nauki prawa, co i ogólnéy oświaty. Chowa-

670 Pam. Warsz. III. p. 331. Kronika Węgier. i czesk. p. 98. mówi: *fuit quaedam tabula scripta literis antiquis castro immurata*. Każdy łatwo osądzi, co trzymać o twierdzeniu Dogiela (w przedmowie do dzieła *codex diplomaticus*) iakoby iuż w dziesiątym wieku po Chr. jeszcze przed Woiewodami akta urzędowe u nas robiono. 671 Hajek III. p. 166. Tłomacz statutu Kazim. W. nazywa *žakami* duchownych-

672 Dobner IV. p. 215.

673 De consilio juris peritorum, Dobner IV. p. 278.

ta się na Rasi księga prawodawcza Prawdą ruską zwana, w kościele, i są ślady, że iak niegdyś w Rzymie udawano się do kapłanów po objaśnienie w wątpliwych przypadkach: tak i tu wręczach prawnych, a mianowicie dotyczących się prawa familynego, od Biskupa zasięgano rady 674. Tam gdzie o Otrokach, tudzież urzędnikach sądowych i administracyynych mówi Prawda raska (p. 91. 92.) mówi także o *Piscu* czyli pisarzu. Czyli tenże i akta urzędowe spisywał, to mi nie jest wiadomo. Wszakże spisywać ie musiały biegłe w naukach osoby, kiedy się i wyrazy greckie powciskały w ięzyk prawny ruski i serbski, i pozostały technicznemi. Do tego rzędu wyrazów, liczę wyrazy *gramota* (od *γραφειν*, pisać), wszelkie urzędowe pismo, tudzież *iepitimija* (w traktacie Olega §. 7. p. 752. *ἐπίτιμια*), cięższą karę, oznaczające. Wyższy był stopień oświaty prawnej u Serbów, tu znano i prawo Justyniańskie 675, którego może się duchowieństwo radziło w wątpliwych przypadkach, a to z powodu iego styczności z prawem greckiem *τῶν βασιλικῶν* 676. Wielką znajdujemy różnicę, co się dotyczy wystowienia prawnego, pomiędzy Prawdą ruską, a prawem Duszan Cara. Powodem tego być może wielki przeciąg czasu, iaki pomiędzy poprawami obudwu prawodawstw upłynął: a

674 Karamzin II. przyp. 79.

675 Nawet i dziś okazały się rękopisma prawa rzymskiego w Rossyi bardzo rzadkieni,

676 Wiener Jahrb. LIII. p. 38.

może i większa w Serbii niż na Rusi oświata. Wszelako i serbskie prawodawstwo, kiedy idzie o wyszczególnienie postanowienia z ducha słowiańszczyzny nie wypłynionego, nie sili się na wyraz, któryby po słowiańsku rzecz oddał, lecz wprost wyraz grecki kładzie, słowiańskiemu go pisząc literami n. p. w §. 18. *Chrisobule, prostagme χοισοβελη, προσταγμη*. Toż samo i o nazwiskach urzędników n. p. w §. 20. *Kefalie, Capitaneus, od κεφαλη* (głowa). Wyższy stopień oświaty prawny u Serbów wskazuje nam także za czasów Duszana Cara upowszechniony zwyczaj, używania notaryuszów, czyli iak się tu zwali *Pisarow*⁶⁷⁷, o których osobny §. w samém prawodawstwie znajdziemy. Ludy słowiańskie powinny z cudzoziemszczyzny oczyścić swoje prawodawstwa, i swoją technikę prawną zasilić wyrazami wziętymi z prawodawstw ruskich i serbskich, w języku narodowym pisanych.

§. 156. IV. Umyślnie wyżęcy pominąłem Węgry, ażeby o ich oświacie ogólnę, łącznie z oświatą prawną pomówić. Ta była zupełnie cudzoziemska, i bardzicy się tu, niż u innego iakiego bądź narodu słowiańskiego, lub ze słowiańszczyzną styczność mającego, zagnieździła. Duchowieństwo i Notaryuszę także na Węgrach oświatę prawną upowszechnili⁶⁷⁸. Ważność ak-

⁶⁷⁷ U Kroatów *Teπιž*, w dyplomacie pod r. 1052. Hajek II. p. 193.

⁶⁷⁸ Fessler III. 646.

tu urzędowego tu szczególnicy od użycia pieczęci zależała, którzy wyrządzona zniewaga, iako to uderzenie nią o ziemię, ostro była karana 679. Jednakże pomimo wielkiego uszanowania ukazanego pieczęciom, wiele się dopuszczano złego. Formalne były na Węgrach fabryki, w których i obcych narodów pieczęcie fałszowano 680.

§. 157. Nauka prawa na takim stopniu, iak się powiedziało stojąca u Słowian, wewnątrz ich kraju zaradzała potrzebom, i wystarczała na użytek publiczny. Ale niedostateczność icy i nicłość, czuć się dawała w tedy mianowicie, gdy przyszło w stosunki z zagranicznymi wchodzić. Szczególnicy Krzyżacy dali to uczuć Polakom. Bo przebiegli mnisi, w nauce prawa bieglejsi, każde złamanie traktatu, każdą wyrządzoną szkodę, i popełnione gwałty, potrafili wybiegami prawnymi uniewinnić, i pozór im prawdy nadać. Śmiech i oburzenie sprawiaią ich dyplomatyczne przebiegi, których wierzytelne kopiee dochował nam Długosz. Naywięcący z tego względu ucierpieli od nich Władysław Łokietek, i syn jego Kazimierz W. I to, iak mniemam, było iednym z ważnych powodów dla prawodawcy wiślickiego, do założenia główny szkoły w Krakowie, którzy szczególniejszém miało być dążeniem, rozszerzenie i upowszechnienie w narodzie polskim gruntowny nauki prawa. W następnym okresie wykażemy, co zamiar ten Kazimierza i jego na-

679 Wierzbic p. 20.

680 Fessler III. p. 1059.

stępców zniweczyło, i co było powodem, że zamiast prawa, inne nauki, a mianowicie też matematyczne, w tym przybytku Muz polskich zakwitnęły.

§. 158. Kazimierz W. był pierwszym ze słowiańskich królów, który u siebie szkołę główną założył. Węgielny ięć kamień położył r. 1344. na Kazimierzu (tak się zwało iedno z owych trzech miast, które Kraków owczesną stolicę Polski składały). O urządzeniu téy szkoły dowiaduiemy się z przywileiów ięć nadanych, a przez Władysława IV. Jagiełłę, który tę główną szkołę z Kazimierza do Krakowa r. 1361. przeniósł, potwierdzonych, i w zbiorze praw kraioowych przez Łaskiego, Herburtą, i innych zamieszczonych. Twierdzi Sołtykowiec ⁶⁸¹, że szkoła ta na wzór Bononśkięć i Padewskięć; a Joach. Lelewel ⁶⁸². że na sposób Paryskięć, urządzoną była. Obadwa się nie mylą, zważaiąc na to, że i Paryska główna szkoła urządzenie swe z Bononii i Padwy, z pewnemi wszakże odmianami, otrzymała ⁶⁸³. Godne są zastanowienia i uwielbienia, zamiary Kazimierza W. Albowiem on zakładaiać szkołę główną, i chcąc w nięć zwyczaiem owych wie-

⁶⁸¹ Kazimierz W. przyrzekł zachować i utrzymać główne szkoły krakowskięć te same prawa, iakie miały szkoły główne Bononśka i Padewska. Sołtykowiec, o stanie akademii Krakowskięć, w Krakowie 1810.

⁶⁸² Tygodnik Wileń. I. p. 172.

⁶⁸³ Savigny. Geschichte des Roem. Rechts im Mittelalter, w tomie III.

ków mieć tylko prawo kanoniczne i prawo Rzymskie, a to w całej obszerności wykładane, iuż wtedy nad tém rozmyślał, iakby naystosownięcy ułożyć zbior praw krajowych, i zrozumienie go narodowi ułatwić. A lubo chciał, o ile to w owych wiekach uskutecznić się dało, dokładne prawodawstwo utworzyć, wszelako, w czém właśnie wielki błąd popełnili królowie czesey, niechciał zrobić podstawą praw swoich prawa rzymskiego, przenikając myślą istotne tego prawa przeznaczenie, i rozsądnie rozumując: że gdy się polscy prawnicy przeymą iego duchem, większa z tąd korzyść na prawodawstwo krajowe spłynie, aniżeli by spłynęła istotnie, gdyby go prawem rzymskim, zwłaszcza, przy małej w kraju oświacie, nie łatwo komu dostępném, zasilać chciano. Wielki ten król wiedział, że główną szkołę zakładając, nie pracuje dla swego wieku, lecz dla przyszłych pokoleń, i że to ziarno przez niego w ziemię rzucone, dopiero dla iego następców obfite plony przyniesie. Zobaczymy niżej, czy zamiary mądrego króla, otrzymały pożądaný skutek.

§. 159. Chociaż Czechy o wiele czasu uprzedziły Polskę w oświacie, wszakże Karól IV. po królu Przemysławie II. naywiększy ich prawodawca, dopiero w cztery lata po Kazimierzu W. czyli r. 1348. założył w Pradze szkołę główną 684.

684 Tak twierdzi Jungmann p. 53. Lelewel w Tygodu. Wil. I. p. 123. utrzymuje, że dopiero r. 1360 albo raczy 1386. założoną została.

Chciał ten monarcha wszelką w ogólności oświatę upowszechnić w swoim kraju, więc postanowił, że nikt w stanie duchownym nie może dostać godności kanonika, który nie otrzyma w szkole głównej stopnia doktora. W prawodawstwie powzięte przez niego zamiary pożądanego nie wzięły skutku: czemu się też dziwić niepotrzeba, znając dążność i ducha panów, tudzież szlachty czeskiej, i wiedząc o tém, że Karól IV. przedstawiając Czechom księgę prawodawczą, wiele politycznych popełnił błędów. Bo czyż się godziło, za pośrednictwem sławnego pod ów czas włoskiego prawnika Bartłómieja de Saxoferrato, księgę prawodawczą z prawa Rzymskiego po większemy części wypisaną, przedstawiać zgromadzonym na sejm panom? Zaiste musiał podobny zamiar spełznąć na niczym, podobnież iak się to i w Polsce w następnym okresie nieraz stało. Szkoła główna czeska została także założoną na wzór Paryskiej, a płon, iaki dla kraju wydała, był ieszcze mniejszy od owego, który szkoła główna Krakowska, pod względem nauki prawa uważana, przyniosła dla Polski. Przyczyny były też same, lubo z odmiennych pochodziły powodów. W Czechach kłótnie religijne, w Polsce kłótnie seymowe i spory panów i szlachty z sobą, tudzież z królem, stały temu na przeszkodzie 685.

685 O tem wszystkim, co się dotąd powiedziało, wypada odczytać przytoczone dzieło Jungmanna p. 33, sq.

§. 160. Oprócz Polski i Czech u żadnego innego narodu, bądź słowiańskiego, bądź ze słowiańszczyzną ściśle stykającego się, nie znajdziemy szkół głównych w podobnym, iak tam założonych celu. Twierdzi Szwartner p. 365. że iuż w XII. wieku były szkoły główne w Węgrzech, na wzor szkół włoskich założone: lecz wątpić wypada, że założyciele ich tenże sam zamiar, co Kazimierz W. i Karól IV. mieli. A tak Polska i Czechy, iak urządzeniami politycznymi i prawodawstwem, tak też równie i zakładami naukowemi, upowszechnienie wiadomości prawnych na celu mającemi, cały słowiańszczyźnie w okresie tym przodkują.

Na tém kończę tom pierwszy. Jaki wniosek z tych badań wyprowadzić, i do szczęścia ludów słowiańskich, i teraz nawet, zastosować się da, o tém powiem w trzecim tomie, który badania o stanie politycznym, oświacie i historyi prawodawstw słowiańskich, zamknie. Tom drugi niezabawem wyędzie, i zawierać będzie pierwszą część praw kryminalnych i prywatnych, łącząc w to i postępowanie sądowe. Część druga tegoż przedmiotu wyłoży się w czwartym tomie, a ten całe dzieło zakończy.

OSTRZEŻENIE

Ponieważ starano się to dziełko, z iak najmniejszym kosztem drukować, usiłowano więc unikać wszystkiego, coby objętość iego bezpotrzebnie powiększyć mogło. Dla tego też i pisma do układu tego dziełka za źródło użyte, w skróceniu przytaczano. Ostrzega się więc czytelnika, że liczbą rzymską obok nazwiska pisarza położona, zawsze oznacza tom lub księgę, a liczba arabska rozdział dzieła. Tam, gdzie się sama tylko pagina (p. karta) przytoczyła, ma się rozumieć dzieło iednotomowe pisarza, bądź iego własne, bądź staraniem iego wydanie. O innych skróceniach powiedziano w przypiskach 9. 34. 629. Co się dotyczy pisowni, ta miała być wszędzie podług zasad Kopczyńskiego; wszakże i tu trzymano się niektórych nowszych popraw, mianowicie co do pisania trybu bezokolicznego na *śc*. Naywiększa iest omyłka na karcie 198. gdzie po wyrazie nie powtórzyć trzeba drugi raz *nie*, a zamiast §. 204. ma stać 104. Imiona autorów miały być wszędzie po słowiańsku pisane: lecz i w tém nie zawsze zachowano iednostayność.

WYRAZY TECHNICZNE

W TOMIE I. OBJĘTE.

- adscripticus 147.
148.
alti sanguinis principes 84.
angaria, parangaria 181.
Archiflamines 166.
Archiereje 176.
Archimandryta 172
Ban 59. 104.
Barones 90.
Benefici 88. 134.
Beneficarii 134.
Berna regia 189.
— generalis 189.
Bilochius 64.
Biskup 66. 92. 172.
Bojarin 130. 90.
Bojar 67. 95. 96.
97. 130.
breve (u Dalmatów) 260.
Burgravius 111.
Burgrecht (prawo dworskie) 211.
czeladeń 143. 160.
camera regis (fiscus) 189.
camerae Magister 111.
Cancellarius 111.
Capitaneus 103.
Car 82. 129.
Cariça 82.
cartulatus 150.
Carinik 115.
Castellanus 63. 65.
castellania 64.
castellatura 63.
castellum 63. 64.
castrum 64.
censualis 137. 139.
Centurio 116.
census 189.
cingulum militare 123
chłop 143. 136.
Choraży 112.
civitas 64.
Ciwuń 110.
clientes 93.
colloquia provincialia, generalia } 222.
Cyrkownicy 175.
Comites 97. 91. 100.
Comes palatinus 100
comitatus 60. 94.
confoederationes (conspiratio) 198. 199.
Consiliarii 223.
consulares viri 91.
contributiones 188.
curiae Magister 111.
curiales 88. 110.
czynszownicy 89 160.
czuda 59.
dacia 186.
dan 183.
danie 136.
danina 161. 183. 188.
Dapifer 111.
deski prawne 280.
ziemskie 239. 243.
despina, desposina 82.
Djak 110.
dieńnik 139.
dignitarii 91.
districtus 59.
dominus 136.
Doctor decretorum 279.
drużyna 88. 93.
Duchowniki 175.
dux 95.
duces 91. 97.
dwór 115.
dworzanin 88. 140.
dziedzictwo 134.
dziesięciny 167 257
dziesiętnicy 116. 185.
edicta 228.
edicta perpetua 228
emphyteuta 139.
Ewrij 198.
exactio 187. 189.
exactor, villicus 114.
exarhi kosmici 115.
famulus 147.
feudatus 93.
feudum 131.
fideles 88. 160.
Frohndienste 155.
gabella 186.
Gladifer 112.
Globar 114.
godowe 179. 183.
glowa 115.

- gramota 28.
 gramota żalowana 184.
 gołota 154.
 gorodu przykaszczyk 95.
 gość 159.
 gościba 159.
 gospodyni 81.
 grod 62. 64.
 gradianin 64.
 gromada 59.
 Grydeń 140.
 grzywny 193.
 hlaski 182.
 hereditates deservitae 137.
 hereditates empticiae 137.
 homo tributarius 139.
 Horodniczy 198.
 ignobiles 136.
 igumeni 176.
 incastellare 63.
 incola 137.
 interdictum 169.
 in mundio esse 210.
 izba poselska 93.
 Jabetnik 140. 142.
 jeneral - starostowie 103.
 jobagiones 89. 145.
 judex
 castri 101.
 inferior 103.
 jura 229.
 ducalia 178.
 jus 235.
 bohemicale 241.
 civile 215.
 emphyteuticum 137. 210.
 imperiale 210.
 militare 120.
 municipale 210.
 non fori 209.
 novi fori 209.
 terrae 241.
 theutonicum 158. 209. 210.
 virginale 179. 193.
 jzgoj 141.
 kalodzier 176.
 Kasztelan 100.
 Kasztele 62.
 Kazmaczen 110.
 Kefalie (capitaneus) 115.
 klerus 176.
 Klucznik 110.
 kmieć 89. 94. 136.
 wielki kniaz 8196. 129.
 kniahynia 81.
 knez, kniez 818295.
 knieżna 81.
 kniaziosstwo 60.
 kniżeta 81.
 Komornik 108. 109.
 konjuszy książęcy 141.
 konjuszy 110.
 kormczěj knjij 173.
 Krassopani 164.
 kral 82.
 krol 83.
 kraiszcznik 197.
 ksiądz 81.
 kuny 187.
 kupyen 152.
 kupla 159.
 Landgravius 111.
 Latinus 168.
 Lech 94.
 lex 235.
 leges 228.
 ienność 131.
 lex imperialis 214.
 liberatus 136.
 liberi 136.
 lictores 112.
 litterati 272.
 listy swobodne 198.
 liudyń 141.
 139. 136.
 Logothetes 104.
 Łowczy 112.
 magnates 91.
 major procurator in beneficio 111.
 mancipia servilia 149.
 Mareschalcus 111.
 Methodius
 w Morawii 243.
 u Dalmatów 260.
 Metropolitā 172.
 miesięczne 192.
 Miecznik 112. 140.
 mieszczan młodszy, starszy 67.
 milites 93. 119.
 castellani 202.
 ex sculteto creati 26.
 m. pauperes 123. 137.
 m. famosi 126.
 milostenka 184.
 mir 66.
 Mostinik 198.
 Monetarius czyli thelonarius 114.
 muž 140. 224.
 mytnik 114.
 Namiestnik 102.
 namiestnikostwo 62
 naprawnik 139.
 Niemcy 155. 156.
 niewola 147.
 niewolnik 147.
 nobiles 90. 93. 117. 119. 122.
 nomokanon 173.
 notaryusze 279.
 nur, ziemia 145.
 nepopchy 145.
 obłomek 154.
 obrok (urok) 183.
 obelny 143.

- officiales 88. 110.
 ogenszczanin 141.
 143.
 ogniszcze 143.
 Opat 172.
 oppidanus 64.
 ordinationes 228.
 originarius 147.
 ordo equester 121.
 oswiecony 117.
 Otrok 141. 154 198
 pagus 59.
 pan 59. 82. 90. 95.
 Patryarcha 176.
 palatinatus 61.
 pecunia 189.
 Piastun 142 ka 142
 pincerna 111.
 Piściec 281. 282.
 plebs 136.
 podatki 186.
 podarek 183.
 Podczaszy 113.
 poddany 147.
 Podkomorzy 109.
 202.
 Podjezdnoj 141.
 Podkoniuszy 112.
 poganin 166.
 Poglawar 115.
 pogost 59.
 pogłówne 187.
 poklon 183.
 połonianin 151.
 pomocne 193.
 pop 175.
 popłatki 161. 188.
 poradne 187.
 posada 181.
 Posadnik 65. 66.
 101. 158.
 pospolite ruszenie
 200.
 powiat 58.
 powolenje 266.
 prawa górnicze 241
 mestska 244.
 wiejskie greckie
 257.
 zemska 243.
 skandynawskie
 211.
 normandzkie 246.
 Praefectus 101. 102.
 prawda (jus) 204.
 207.
 prawo lenne 131.
 prawo greckie 211.
 prawo rycerskie 131.
 predyaliści 121. 145.
 pregoroda 66.
 Primicerius 105.
 priselica 185. 175.
 Pristaldus 110. 115.
 proczy ludi 129.
 proceres 95.
 proniarska zemla
 154.
 proniar 155.
 provinciae 61.
 Prowe 164. 171.
 Przystaw 110. 115.
 puszczna 134.
 Radagast 73. 164.
 radowecz 143.
 rastrale 187.
 rob 143. 151.
 robota 150.
 rusticus 139. 136.
 rustici 136.
 rzemieślnik 142.
 sąd
 sądownictwo } 235.
 sądy Boże 247.
 w Serbii 266.
 scartabellatus 126.
 279.
 sebr, serb 153.
 secretarius 111.
 senior 91.
 seniores 90.
 senat 93.
 servitium 176.
 servitor 147. 149.
 Setnik 116.
 servus 147. 136.
 seym 61. 221.
 Sędzia 83.
 sielo, siodło 60.
 sierota 154.
 Siwa 164.
 skórki kunie 188.
 sloboda 66.
 Słowianin 141.
 slachetny 117.
 smerd 143.
 szlachta 118.
 solutio capitis
 187.
 sobory 172.
 sors hereditaria
 136.
 spiritualia 169.
 Staienny 141.
 starcy 95.
 starosta 102.
 sielski 142.
 starostwo 62.
 starszy 67. 81.
 Starszyna 95.
 stan 120.
 Stanik 115.
 statio 161.
 statuta 228.
 Stjegosza 112.
 131.
 stroża 181.
 Subagaso 111.
 dapifer 111.
 camerarius 109.
 111
 mareschalcus 111
 pincerna 111.
 thesaurarius 111.
 Swetitel 176.
 swircalka 126.
 syn Karolew 82.
 szlachcie 95.
 Tamoznik 114.
 tenutaria 188.
 Tępiż 282.

- terrae 61.
 terrigena 91.
 Thavernicus 114.
 thelonca 186.
 Thesaurarius 112.
 traga woiewódzka 177.
 Prgowcy 192.
 Tribunus 109.
 tributarius 139.
 twardości 180.
 Tysiącznik 60. 116. 224.
 Tyun 140.
 Tynangs 118.
 udworniony 145.
 urzędnicy świeccy 115.
 ustaw 205.
 Venator 111.
 summus 111.
 vexatio 179.
 Vexillifer 111.
 viduale 193.
 villanus 136.
 warosz 64.
 waroszanin 64.
 Wirnik 114.
 wieca 58. 221. 222.
 wielkorządztwo 63. 103.
 wiesnicz 192.
 wiesiat 192.
 Wineta 190.
 włachy 145.
 włastel 129. 225.
 włastelin 129. wielki w. 131.
 własteliczyci 129.
 włastelinek 129. 225.
 włastitel carew 131.
 władalec 130.
 władyk urodzony 128
 Władyka 66. 94. 95. 127. 129.
 Woiewoda 81. 98 99 w Czechach 100.
 woiewództwo 60. 62.
 Woyski 109.
 wspólność majątkowa 210.
 wzbeg 202.
 żak (uczony) 280.
 zakon 130. 204. 205. 207.
 zakonnik 207.
 zakup 144.
 zbor 61. 220.
 zborowi (σποροι) 220.
 ziemia 61.
 ziemianin 90.
 zlatari 193.
 żupa 58. 59.
 Żupanus 104. 105.
 Żupan 58. 104. 105 arcy-zupan 106.
 zupania 58. 60.
 Żupny pan 60.
 Żydzi 159.





775231
19